POLSKI
KALENDARZ MARYAŃSKI



na rok Pański 1903

Wydanie droższe z dodatkami, cena 80 groszy.

Rok założenia 1796.



Za zezwoleniem Towarzystwa fotograficznego w Berlinie.

ŚWIECZNIKI NERONA CZYLI M



Według obrazu Henryka Siemiradzkiego.

...I MĘCZEŃSTWO CHRZEŚCIJAN.

Dodatek do Kalendarza K. Wojnara.

1

POLSKI KALENDARZ MARYAŃSKI

NA ROK PAŃSKI

1903.

ROCZNIK II.

Do kalendarza należą dodatki:
„Pieśni narodowe", Kalendarzyk ścienny i obrazy na lepszym papierze.

Wydawca i Redaktor K. Wojnar.

KRAKÓW.
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA.
DRUK W. L. ANCZYCA I SP.
1903.

Kalen

Polica na ubezpieczenie życia

przedstawia zawsze nieoceniony przedmiot posiadania

Polica na ubezpieczenie życia nadaje się najlepiej dl **ubezpieczenia rodziny, wyposażenia córek, pokrycia wydatkó** spowodowanych służbą wojskową, poświęcaniem się wyższyr naukom, założeniem własnego gospodarstwa przez synów, on ułatwia ponoszenie ciężarów sędziwych lat, gdyż po osiągnię ciu pewnego wieku wypłaca się zabezpieczony kapitał, wzglę dnie pobiera renty; ona w roli kontraktu dla zabezpieczeni życia pozwala starszym osobom, nie posiadającym rodziny ulokować swe zaoszczędzone kapitały jak najkorzystniej; uła twia udzielanie zaliczek i t. p.

Taką policę na ubezpieczenie życia może otrzymać **każd** bez względu na stan

w PIERWSZEM OGOLNEM STOWARZYSZENIU URZĘDNIKOW
austr. węg. monarchii w Wiedniu
Największem wzajemnem towarzystwie dla zabezpieczenia życi
i rent w Austro-Węgrzech.

Organy Stowarzyszenia są zaopatrzone w pełnomocnictw i mają się niemi wykazać wobec P. T. Stron.

SPRAWOZDANIE Z KOŃCEM R. 1901.

Wysokość ubezpieczonych kwot	167.7 milionów koron
Suma wypłacon. ubezpieczon. kapitałów od założenia Tow.	57 milionów koron
Fundusze gwarancyjne w wysokości	54.5 milion. koron.

Korzystne WARUNKI UBEZPIECZENIA. NISKIE PREMIE. RYCHŁA WYPŁATA.

ROK ZAŁOŻENIA 1864.

Jeśli się rozchodzi o ubezpieczenie kogokolwiek z rodziny, t należy się zwrócić tylko do Pierwszego Ogólnego Stowarzyszeni Urzędników w Wiedniu I, Wipplingerstrasse I. 25/14.

NOWE LATO.

Nowe lato Chrystusowe
Zawitało w nasze progi.
Hej! otwórzmy drzwi do chaty,
Światło niesie gość nam drogi!

Światło niesie onej gwiazdy,
Betleemskiej gwiazdy oto.
Co nad ludźmi dobrej woli,
Zajaśniała jutrznią złotą.

Światło niesie pod tę strzechę,
Gdzie bywało smutno, ciemno.
Niesie sercom tym pociechę,
Co płakały nadaremno!

O zawitaj. Roku nowy!
Ty z Bożego idziesz wieca.
Powiedzże nam. przemów słowy,
Jaka będzie dola kmieca?

Co tam o nas uradzają
W onej rajskiej Bożej Radzie?
O nas matkach, o dzieciskach,
O tej ziemi, o gromadzie?

Czy się też tam przechyliła
Ona szala naszej biedy?
Czy się znaczy dobra dola?
I skąd przyjdzie nam i kiedy?

Czy daleko od nas jeszcze
Miłościwe one lato,
Gdy zaświeci jasno słonko
Nad tą ziemią, nad tą chatą?

Równo, równo trzyma w niebie
Złote szale ręka Boża!
Ni dla pana. ni dla chłopa,
Tylko wszystkim wschodzi zorza!

Ile światła w twojej duszy,
Tyle słonko świecić będzie,
Tyle ziarnka kłosy dadzą,
Ile potu na twej grzędzie!

Dobra dola tym się znaczy,
Co miłują ziemię — matkę.
Co miłują ludzi-braci,
Słodką zgodę, czystą chatkę!

A nie będzie szła jej droga
Ani z wschodu ni z zachodu,
Jeno z wiary w lepsze jutro,
Jeno z pracy dla narodu!

Miłościwe lato Boże
Idzie ku nam, idzie oto...
A kto serce w niebo wznosi,
Ujrzy jego ścieżkę złotą!

Marya Konopnicka.

STYCZEŃ dni 31. JANWAR.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1	Ś.	Nowy Rok. *Obrz. P. J.* Mieczys.	19 Wonifac.
2	P.	Makarego w. i Martyniana b.	20 Ihnatia jepisk. mucz.
3	S.	Genowefy p. i Daniela m.	21 Julianyi m.
Ewang. św. Mat. r. 2. A gdy Heród umarł, oto Anioł Pański.			
4	N.	2. po Boż. Nar. Eugeniusza b.	22 N. Pr. Roż. ś. Otec. Anas.
5	P.	Telesfora p. m.	23 Mucz. 10 K.
6	W.	Trzech Król. Kasp. Mel. i B.	24 *Wigil. do Rożdest.*
7	S.	Juliana i Lucyana mm.	25 Rożdest. Chryst.
8	C.	Seweryna op. i Maksyma b. w.	26 Sobor. Pr. Bohor
9	P.	Marcyanny p. i Wital. mm.	27 Stefana mucz.
10	S.	Agatona b. i Wilhelma b. ww.	28 20 tysiacz M.
Ewang. ś. Łuk. r. 2. O życiu ukrytem P. Jezusa.			
11	N.	1. po 3 Kr. Hyg. p. m. i Hon. p.	29 N. po R. 14 tys. ub. Mł.
12	P.	Arkad. i Tac. mm.	30 Anysyi m.
13	W.	Gotfryda i Lencyusza b. w.	31 Mełanyi prepod.
14	S.	Hilarego bwdk. i Feliksa m.	1 Janwar O br. Hospod
15	C.	Pawła I. pustelnika	2 Sylwestra papy Rym
16	P.	Marcella p. m. i Włodzim.	3 Małachia proroka
17	S.	Antoniego op. w.	4 Sob. 70 ap. *Wig. do B.*
Ewang. ś. Jana r. 2. o godach małż. w Kanie Galilejskiej.			
18	N.	2 po 3 Kr. Im. J. K. ś. P. w R. i Pr.	5 N. pred Proś. i Nawecz.
19	P.	Ferd. i Henryka	6 Bohojawłenye Hospod.
20	W.	Fabiana p. i Sebast. mm.	7 Sobor S. Joanna
21	S.	Agnieszki p. m.	8 Heorhia prepod.
22	C.	Wincentego i Anastaz. mm.	9 Połyjewkta mucz.
23	P.	Zaśl. NMP. Rajm. i Emer. mm.	10 Hryhoria jepisk.
24	S.	Tymoteusza b. i P. ś. Eryka	11 Fteodosya p.
Ewang. ś. Mateusza r. 8. O oczyszczeniu trędowatego.			
25	N.	3 po 3 Kr. Nawróc. św. Pawła	12 N. 31 po Proś. Tatyanny
26	P.	Polikarpa bm. i Pauli	13 Jermyła m.
27	W.	Jana Chryzost. bwdk.	14 SS. Otec w Synai
28	S.	Juliana i Walerego bb. ww.	15 Pawła Ftyweysk.
29	C.	Franciszka Salez. bwdk. i Sab	16 Petra Weryho
30	P.	Martyny i Hyacynty pp. mm.	17 Antonyia Wyłykaho
31	S.	*Wigil.* Piotra Nol. w. i Marcel.	18 Aftanazya

25. Najśw. Rodziny z Nazaretu.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- ☽ Pierwsza kwadra dnia 6 o godzinie 10 wieczór.
- ☺ Pełnia dnia 13 o godzinie 12·35 popołudniu.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 20 o godzinie 1·25 wieczór
- ● Nów dnia 28 o godzinie 6·15 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia	1	o godz.	8·11	rano
„	8	„	8·9	„
„	15	„	8·4	„
„	22	„	7·57	„

Zachód słońca.

Dnia	1	o godz.	3·56	pop.
„	8	„	4·5	„
„	15	„	4·15	„
„	22	„	4·27	„

Przypuszczalny stan powietrza.

Od 1—5 zimno; 6 posępnie a potem odwilż; 10 śnieg i wietrzno do 1; 14 pięknie i mroźno do 25; przy końcu miesiąca dokuczliwe zimno i zawieje śnieżne.

Przysłowia.

Kiedy stary rok z Nowym Rokiem się styka,
To przed tym styczniem Każdy do chałupy zmyka.
Na widok Trzech Króli, każdy w kożuch się tuli.
Ale jak Trzej Królowie ciepełkiem obdarzą,
To sobie gospodarze o wiosence gwarzą.
Jeżeli na święty Paweł deszcz albo śnieg pada,
Dobrych się urodzajów spodziewać wypada.
Na święto Pryski — Mróz zagląda do miski.
Agnieszka łaskawa, puszcza skowronka z rękawa.
Na święto Karola, wyjrzy z pod śniegu rola.

Święta żydowskie.

9 (Tebet) post. Oblężenie Jerozolimy.

LUTY dni 28. FEWRAŁ.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	GRECKO-KATOLICKI
		Ewang. ś. Mateusza r. 8. Pan Jezus ucisza burzę na morzu.	
1	N.	4 po 3 Kr. Ignacego b. i Bryg.	19 N. 32 O Zakch. Makar.
2	P.	Oczyszcz. NMP. *Ś. gr.* Wawrz.	20 Jeuftymya
3	W.	Błażeja bm.	21 Maksyma prepod.
4	S.	Ansgarego, Weroniki i Andrz.	22 Tymoftea apost.
5	C.	Agaty p. m. *Święc. chleba i w.*	23 Kłymenta j.
6	P.	Doroty p. m. i Tytusa bw.	24 Xenyi prep.
7	S.	Romualda op.	25 Hryhorya bohosł.
		Ewang. ś. Mateusza r. 20 o robotnikach w winnicy.	
8	N.	Starozap. Jana z Maty i Cyr.	26 N. 33 O Myt. i Far. Xenof.
9	P.	Apolonii pm. i Cyryla	27 Joanna Złat.
10	W.	Scholastyki p.	28 Jefrema prepop.
11	S.	Obj. NMP. w Lurd i Dezyder	29 Ihnatia jep. mucz.
12	C.	Eulalii p. i Modesta	30 Triech Świat.
13	P.	Juliana m. i Katarzyny R.	31 Kyra i Joanna mucz.
14	S.	Walentego kapłana męcz.	1 Fewrał. Tryfona m.
		Ewang. ś. Łuk. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	
15	N.	Mięsop. Faustyna i Jow. br. mm.	2 N. O błud. synie Str. H.
16	P.	Julianny p. m.	3 Symeona b.
17	W.	Aleksego Falkoner. w.	4 Izydora prepod.
18	S.	Symeona bm. i Flaw. bw.	5 Ahaftyi mucz.
19	C.	Konrada Pl. w. i Gabina	6 Wukoła pr.
20	P.	Zenobiusza kapł. m. i Leona	7 Paftenya prep.
21	S.	Andrzeja Bol. m., Feliks.	8 Fteodora mucz.
		Ewang. ś. Łuk. r. 18. Pan Jezus przepowiada swoją mękę.	
22	N.	Zapustna. Kat. ś. Piotra w Ant.	9 Miasop. Nykyfora m.
23	P.	Piotra Dam. i Florent.	10 Charałampia
24	W.	Macieja ap. i Modesta b. w.	11 Własya jepisk. mucz.
25	S.	*Popielec.* Zygfr. bw. i Wiktora	12 Mełetya Archiep.
26	C.	Aleksandra bw. i Nestora bm.	13 Martyn. p.
27	P.	Leonarda bw. i Baldomera w.	14 Auxentia prep.
28	S.	Romana op. i Teofila m.	15 Onysyma apost.

Dnia 10 Modlitwy Pana Jezusa w Ogrojcu.
„ 17 Wspomnienie Męki Pańskiej.
„ 24 Św. Kolumny Biczowania P. Jezusa.
„ 27 „ Korony cierniowej P. Jezusa.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 5 o godzinie 11·49 wieczór.
🌕 Pełnia dnia 12 o godzinie 2·34 rano.
☾ Ostatnia kwadra dnia 19 o godzinie 7·59 wieczór.
🌑 Nów dnia 27 o godzinie 11·56 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1	o godz.	7·34	rano
„ 8	„	7·31	„
„ 15	„	7·18	„
„ 22	„	7·4	„

Zachód słońca.

Dnia 1	o godz.	4·45	pop.
„ 8	„	4·58	„
„ 15	„	5·12	„
„ 22	„	5·25	„

Przypuszczalny stan powietrza.

Z początkiem miesiąca posępnie i odwilż; 7 silny mróz; 8 — 12 wielkie mrozy, 14 śnieżyca z deszczem; Od 17 do 25 łagodny mróz, poczem aż do końca wiatry i odwilż.

Przysłowia.

Czasem luty się zlituje, że człek niby wiosnę czuje,
Ale czasem tak się zżyma, że człek prawie nie wytrzyma.
Po świętej Dorocie — schną już chusty na płocie.
Od świętej Doroty — opatruj płoty.
Na świętego Walentego, bywa już mróz do niczego.
Podobnież z świętym Piotrem: jeżeli Piotr grzeje,
To za wiosną potrzykroć kur jeszcze zapieje.
Jeżeli święty Maciej lodów nie roztopi,
Będą jeszcze chuchali w zimne ręce chłopi.
A jak ciepło na Macieja, to już wiosny jest nadzieja



Kościół N. Maryi Panny w Krakowie.

Zapiski domowe na styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.



Pęciu poległych na ulicach Warszawy d. 27 lutego 1861 r. (Patrz artykuł o Powstaniu nar. w r. 1863 w „Kalendarzu powszechnym“ lub w „Gospodarzu“).

Zapiski domowe na luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC dni 31. MART.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
Ewang. ś. Mat. r. 4. O poście i kuszeniu P. Jezusa.			
1	N.	I Postu. Albina bw. i Anton. m.	16 N. Syrop. Pamfyła m.
2	P.	Heleny c. i Sympl.	17 Fteodora
3	W.	Tycyana bw. i Kunegundy	18 Lwa Papy Rzymsk.
4	S.	*Such.* Kazim. kr. pol. i Lucyus.	19 Archypa apost.
5	C.	Przen. ś. Wacława i Gerazym.	20 Lwa episk.
6	P.	*Such.* Marcyana bm. i Kolety	21 Tymoftea prep.
7	S.	*Such.* Tomasza w. dk. Perp. i F.	22 SS. MM. w Euchen.
Ewang. ś. Mateusza r. 17. O przemienieniu P. Jezusa.			
8	N.	2 Postu. Jana B. w., Beat. i Fil.	23 N. I Wel. P. Połyk. j. m.
9	P.	Franciszki Rz. i Kat.	24 Obr. Hł. Joan.
10	W.	40 Męczenn. i Makarego	25 Tarasia archiep.
11	S.	Konstantyna i Sofroniusza b.	26 Porfyrya archiep.
12	C.	Grzegorza Wielk. pwdk.	27 Prokopia ar.
13	P.	Krystyny p. m. i Ruderyka k.	28 Wasyłyia prerod.
14	S.	Leona b. m. i Matyldy król.	1 Mart. Jewdoki mucz.
Ewang. ś. Łuk. r. 13. O uleczeniu niemego, opęt. od czarta.			
15	N.	3 Postu. Klem. H. w. i Long.	2 N. 2 Wel. P. Fteodota
16	P.	Hilarego bm.	3 Jewtropia m.
17	W.	Gertrudy, Patryc. i Józefa z A.	4 Harasyma prerod.
18	Ś.	Gabryela Arch. i Edwarda	5 Konona m.
19	C.	*Józefa oblub. NMP.* p. k. k.	6 SS. 42 Muczenn.
20	P.	Klaudyi i Teodozyi mm.	7 Wasyłyia mucz.
21	S.	Benedykta op. w. i Filemona	8 Ftefyłaka mucz.
Ewang. ś. Jana r. 6. O cudownem rozmnożeniu chleba.			
22	N.	4 Postu. Katarzyny św. i Ben.	9 N. 3 Krest. SS. 40 Mucz.
23	P.	Wiktoryana i Pelag.	10 Kendrata
24	W.	Tymot. i Szymona z Fryd.	11 Sofronia prepod.
25	Ś.	Zwiastow. Kwir. i Iren b. mm.	12 Fteofana p.
26	C.	Dyzmy, Emanuela m. i Ludg.	13 Nykofora patryarch.
27	P.	Jana i Lydyi	14 Wenedykta prepod.
28	S.	Jana Kap. i Xysta III.	15 Ahapia mucz.
Ewang. ś. Jana r. 8. O zniknięciu P. Jezusa z przed oczu żydów.			
29	N.	Męki Pańsk. Wiktor. i Eustaz.	16 N. 4 Wel. P. Sawyna
30	P.	Zozyma i Jana	17 Aleksia prep.
31	W.	Kornelii i B.	18 Kyryłła archiep.

Dnia 6 Św. Włóczni i Gwoździ P. Jezusa. — Dnia 13 Św. Syndonu P. Jezusa — 20 Św. Pięciu Ran P. Jezusa. — Dnia 27 Św. Przenajdroższej Krwi P. Jezusa.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- ☽ Pierwsza kwadra dnia 6 o godzinie 8·50 rano.
- ◯ Pełnia dnia 13 o godzinie 1·49 wieczór.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 21 o godzinie 3·44 rano.
- ● Nów dnia 29 o godzinie 3·2 rano.

Wschód słońca.

Dnia	1	o godz.	6·48	rano
„	8	„	6·32	„
„	15	„	6·16	„
„	22	„	6.	„

☆

Zachód słońca.

Dnia	1	o godz.	3·48	w.
„	8	„	5·51	„
„	15	„	6·3	„
„	22	„	6·13	„

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Do 3 śnieg; 4 do 6 piękn.; 7 do 10 deszcz; 11 śnieg; 12—16 zmienne powietrze; 17 pięknie, b. zimno; 19 śnieg; 20 do 28 pogodnie 29 zimno i wietrzno do końca.

☆

Przysłowia.

Rada młoda a marcowa pogoda — Jednako się mają, skutku nie dają.

Na świętego Kazimierza, dzień z nocą się mierza — I czajka czasem przybieża.

Czterdziestu Męczenników jakich, czterdzieści dni takich.

Na świętego Grzegorza, płyną rzeki do morza.

Na Zwiastowanie, już bydełko coś w polu zastanie;

Jaskółki się pokazują, wiosenkę ludziom zwiastują.

☆

Święta żydowskie.

12 (Adar 13) post Estery. 13 (Adar 14) Purim czyli Haman. 14 (Adar 15) Szuszan Purim.

KWIECIEŃ dni 30. APRIEL.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1 S.	Macierz. NMP.	19 Chrysanfta
2 C.	Franc. z Pauli i Teod.	20 Prepod. Otec. w Ob. S.
3 P.	Ryszarda i Maryi Eg.	21 Jakowa prep.
4 S.	Izydora bwd.	22 Wasyłyia jepisk.
Ewang. ś. Mat. r. 21. O uroczystym wjeździe P. J. do Jer. i Passya.		
5 N.	Palmowa. Wincen. Fer. i Iren.	23 N 5 Weł. P. Nykona p.
6 P.	Celestyna p.	24 Zacharyi p.
7 W.	Epifaniusza męcz.	25 Błachowiszcze.
8 Ś.	Dyonizego, Amanc. i Mak.	26 Sobor. Haw.
9 C.	*Wiecz* Hug. Marcel. i Mar. Kl.	27 Matrony mucz.
10 P.	*Wielki.* Ezechiela pr. Makar.	28 Iłariona prep.
11 S.	*Wielka.* Leona bwdk.	29 Marka prepod.
Ewang. ś. Marka r. 16. O zmartwychwstaniu P. Jez.		
12 N.	Zmartwychw. Zez. Jul. i Dam. b.	30 N. 6 Weł. P. Joan. List.
13 P.	Pon. Wielkanocny. Hermen.	31 Ipatya jep.
14 W.	*Wielk.* Just., Waler. i Lamb.	1 Aprieł. Maryi Jehyp.
15 Ś.	*Wielk.* Anastaz., Wikt. i Olim.	2 Tyta prep.
16 C.	*Wielk.* Urb., Jul. mm. i Joach.	3 Nykyty prepod.
17 P.	*Wielk.* Anic. pm., Stef. i Rob.	4 Josyfa prep.
18 S.	*Wielk.* Apoloniusza m. i Amid.	5 Fteoduła mucz.
Ewang. ś. Jana r. 20. O władzy udzielonej Apostołom.		
19 N.	I po W. Biała. Tym., Jerz. Leona	6 Woskres. Jewtych. jep.
20 P.	Wiktora p. m.	7 Świt. Ponid. Heorhia
21 W.	Anzelma bw. dk. i Anastaz.	8 Świt. Wtor. Irodiona ap.
22 Ś.	Sotera, Gajusa i Teodora b.	9 Jewpsychia jepisk.
23 C.	Wojciecha arcyb. m. i Jerzego	10 Terentia
24 P.	Fidelisa, Aleksan. i Bony p.	11 Antypy jep.
25 S.	Marka ewang. i Stefana bm.	12 Wasyłyia prep.
Ewang. ś. Jana r. 10. O dobrym pasterzu.		
26 N.	2 po W. Gr. Jer. NMP. D. r. Mar.	13 Ned. Tom. Artemona j.
27 P.	Anastazego, Teofila.	14 Martyna p.
28 W.	Pawła od Krzyża i Waler.	15 Arystarcha
29 Ś.	Piotra m., Hugona op. i Rob.	16 Ahapii m.
30 C.	Katarzyny Sen. i Maryana	17 Symeona prepod.

Dnia 3 Siedmiu Boleści N. M. P.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- ☽ Pierwsza kwadra dnia 5 o godzinie 3·27 rano.
- Pełnia dnia 12 o godzinie 1·54 rano.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 19 o godzinie 11·6 wieczór.
- ● Nów dnia 27 o godzinie 3 4 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia	1	o godz.	5·36 rano
„	8	„	5·20 „
„	15	„	5· 3 „
„	22	„	4·49 „

☆

Zachód słońca.

Dnia	1	o godz.	6·33 pop.
„	8	„	6·45 „
„	15	„	6·58 „
„	22	„	6·10 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Z początkiem chłodno; od od 6 posępnie i deszcz do 10; od 10—18 zimno i pogodnie; 19 wiatr; 20 i 21 deszcz poczem zmienna pogoda; 27 piękna pogoda i ciepło do końca.

☆

Przysłowia.

Na świętego Franciszka, trzęsie ogonem pliszka;
A przyleciała kosztem tanim, bo na skrzydle bocianiem.
Na święty Wincenty, nie chodź jeszcze bosemi pięty;
Bo na święty Wincenty, nieraz mrozik cięty.
W święty Wojciech żaba skrzecze ale jeszcze kożucha nie ściągaj człowiecze.
Na święty Jerzy, każdy już ozimine oblicza a mierzy.
Na świętego Marka, sieje się ostatnia jarka.

☆

Święta żydowskie.

12, 13, 18, 19 (Nisan 15, 16, 21, 22) wielkanoc.



Przyszły pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

Niebawem stanie na rynku w Krakowie pomnik Naczelnika w siermiędze, w miejscu, gdzie przed 108 laty dnia 4 marca ten wielki bohater z woli narodu powołany do kierowania walką o wolność, przysiągł na rynku, że „mieczem wypędzi z Polski trzech mocarzów, albo sam na nim padnie". Nie dozwolił mu Bóg dokonać wielkiego dzieła, lecz przynajmniej ocalił on honor narodu i wskazał mu prawdę, że „zbawienie leży pod siermięgą", a świadczyć o tem będą po wiek wieków bohaterskie czyny ludu polskiego pod Racławicami.

Kościuszko uległ przemocy, ale w ciągu kilkomiesięcznej walki z najazdem tyle blasku przysporzył orężowi i imieniu polskiemu, tyle okazał miłości i bezgranicznego poświęcenia dla ojczyzny i ludu, że słusznie naród po śmierci (w r. 1817) sprowadził zwłoki drogie z dalekiej ziemi szwajcarskiej i złożył je w świątyni narodowej na Wawelu obok zwłok królów, a teraz składa dalszy hołd, stawiając pomniki w różnych miastach ziemi ojczystej a nawet w Ameryce.

Zapiski domowe na marzec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.



Orka. — Obraz W. Wodzinowskiego.

Zapiski domowe na kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ dni 31. MAJ.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1 P.	*Filipa i Jakóba ap.* i Walburgi	18 Joanna prepod.
2 S.	Atanazego bwdk. i Zygmunta	19 Joanna prepod.
Ewang. ś. Jana r. 16. O smutku i radości chrześcian.		
3 N.	3 po W. Op. ś. J. *Zn. Krz. ś.* Alek.	20 N. Myronos. Fteodora p.
4 P.	Floryana m. i Moniki	21 Januaria m.
5 W.	Piusa V. p. i Anioła k.	22 Fteodora Sykeota
6 Ś.	Jana w Oleju i Bened.	23 Heorhia m.
7 C.	Flawii i Domiceli	24 Sawwy mucz.
8 P.	Stanisława b. P. K. P. i W. K. L.	25 Marka Jew.
9 S.	Obj. ś. Michała	26 Wasylya mucz.
Ewang. ś. Jana r. 16. O opiece Ducha św. nad Kościołem.		
10 N.	4 po W. Izydora or. i Antonin.	27 N. o rast. Symeona jm.
11 P.	Mamerta bw. i Franc.	28 Jasona ap.
12 W.	Pankracego m. i Germana b.	29 Dewiat muczennik.
13 Ś.	Serwacego bw. i Gliceryi Rz.	30 Jakowa pr.
14 C.	Bonifacego, Wiktora i Just.	1 Mai. Jeremi pror.
15 P.	Zofii i 3 cór., Dyonizyi i Pach.	2 Aftanasya W.
16 S.	Jana Nep., Ubalda i Maksymy	3 Tymoftea mucz.
Ewang. ś. Jana r. 16 O modlitwie.		
17 N.	5 po W. Paschal. i Brunona b.	4 N. Samar. Pełahyi m.
18 P.	*Krzyż.* Feliksa k.	5 Iryny m.
19 W.	*Krzyż.* Celestyna V. p.	6 Jowa Prawednoho
20 Ś.	*Krzyż.* Bernard. Sen. i Teod.	7 Wospom. Kr.
21 C.	Wniebowst. Tymot. i Wiktora	8 Joanna Bohosław.
22 P.	Emila, Julii p. m. i Heleny	9 Pren. M. Nykoł.
23 S.	Juliana m. i Michała b.	10 Symona Apost.
Ewang. ś. Jana r. 15 i 16. O działaniu Ducha św.		
24 N.	po Wniebowst. Joan. wd. i Win.	11 N. o ślep. Mokia mucz.
25 P.	Grzegorza	12 Jepyfania j.
26 W.	Filipa Ner. w. i Zachar. b.	13 Hłykeryi mucz.
27 Ś.	Bedy w. dk. Jana pm. i Julius.	14 Isydora m.
28 C.	Augustyna bw. i Lucyana m.	15 Wosn. Hosp. Pach. W.
29 P.	Magdaleny i Teod.	16 Fteodora
30 S.	*Wigil.* Feliksa pm. i Ferd. kr.	17 Andronika apost.
Ewang. ś. Jana r. 14. O miłości ku P. J. i zachow. Jego nauki.		
31 N.	Zesł. Ducha S. Anieli M. i Petr.	18 N. ś. Otec. Fteodora p.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 4 o godzinie 9·2 rano.
Pełnia dnia 11 o godzinie 2·54 wieczór.
☾ Ostatnia kwadra dnia 19 o godzinie 4·54 wieczór.
Nów dnia 27 o godzinie 12·26 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 4·30 rano
" 8 " 4·17 "
" 15 " 4·5 "
" 22 " 3·55 "

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 7·25 pop.
" 8 " 7·37 "
" 15 " 7·48 "
" 22 " 7·59 "

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Z początkiem deszcze do 8; od 9 niestała pogoda: zimno; 12 mróz; 13—25 pogoda, noce zimne; 26 posępnie i deszcz do końca miesiąca

☆

Przysłowia.

Na świętego Jakóba, ostatnia już siewów próba.

Znalezienie świętego Krzyża, chleb się przybliża.

Na świętego Floryana deszczyk rzęsisty,
Będzie plon obfity, i dobry i czysty.

Na świętego Stanisława w domu pustki, w polu sława

Len zasiany w Stanisława, tak urośnie jako ława.

Święta Zofia — kłosy wywija.

Na Jana Nepomucena wiadoma już zboża cena.

☆

Święta żydowskie.

15 (Ijar 18) Szkolne święto (Lag Bomer)

CZERWIEC dni 30 IJUN.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1	P.	Świąteczny Jakóba Str. i Fort.	19 Patrykia j.
2	W.	Marcelina i Eugeniusza p. w.	20 Ftałatea mucz.
3	Ś.	*Such.* Eraz. bm., Klot. i Pauli	21 Konsta i Jeł.
4	C.	Franciszka Caracc. w. i Kwiż.	22 Wasyłyia mucz.
5	P.	*Such.* Bonifacego bm., i Zen.	23 Michaiła
6	S.	*Such.* Norberta bw.	24 Symeona prerod.
Ewang. ś. Łuk. r. 6. O miłosierdziu względem bliźnich.			
7	N.	I po Św. *Trójcy św.* Rob. i Sab.	25 N. Sosz. ś. D. Tr. Obr.
8	P.	Medarda bw. i Wilhel.	26 Preśw. Trójcy. Karpa
9	W.	Felicyana m., Pelagii i Rysz.	27 Fteraponta
10	Ś.	Małgorzaty kr. i Amancyusza	28 Nykyty prepod.
11	C.	Boże Ciało. Barnaby apost.	29 Fteodosyi mucz.
12	P.	Eschila bm. Jana i Onufr. p.	30 Isaaka prep.
13	S.	Antoniego z Padwy.	31 Jermia apost.
Ewang. ś. Łukasza. r. 14. O zaproszonych na wieczerzę.			
14	N.	2 po Św. Bazyl. bwdk. i Eliz.	1 Ijun. N. 1 Po S. Just. m.
15	P.	Wita i Modesta mm.	2 Nyk
16	W.	Benona bw. Jolanty i Luty	3 Łukiłya
17	Ś.	Adolfa b., Hipacego i Rajnera	4 Mytrofana p.
18	C.	Marka, Marceliana i Maryny p.	5 Doroftea jep. mucz.
19	P.	*Ser. P. J.* Jul. Fal. Gerw. i Pr.	6 Wyssariona prep.
20	S.	Sylwerego pm. i Florent. p.	7 Fteodora jep.
Ewang. ś. Łuk. r. 15. O zgubionej owcy.			
21	N.	3 po Św. Alojzego i Euzebiego	8 N. 2 po S. Fteodor. m.
22	P.	Paulina bw. i Konzor.	9 Kyryłła arch.
23	W.	NMP. Nieustaj. Pomocy	10 Tymoftea jep. mucz.
24	Ś.	Narodzenie św. Jana Chrzc.	11 Warftołomea apost.
25	C.	Wilhelma op. i Febronii p. m.	12 Onufrya prepod.
26	P.	Jana i Pawła br. mm.	13 Akityny m.
27	S.	*Wigil.* Władysława kr. wyz.	14 Jelyssea proroka
Ewang. ś. Łuk. r. 5. O wielkim połowie ryb.			
28	N.	4 po Św. Leona i Ireneusza	15 N 3 po S. Amosa pror.
29	P.	Piotra i Pawła św. Apostoł.	16 Tychona prepod.
30	W.	Lucyny i Emiliany m.	17 Manniła mucz.

Dnia 21 Pamiątka poświęcenia kościoła katedr.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pierwsza kwadra dnia 2 o godzinie 3 wieczór.
- Pełnia dnia 10 o godzinie 4·44 rano.
- Ostatnia kwadra dnia 18 o godzinie 8·20 rano,
- Nów dnia 25 o godzinie 7·47 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia	1	o godz.	3·43	rano
„	8	„	3.38	„
„	15	„	3·36	„
„	22	„	3·36	„

☆

Zachód słońca.

Dnia	1	o godz.	8·12	pop
„	8	„	8·19	„
„	15	„	8·24	„
„	22	„	8·27	„

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Do 5 zimny deszcz; 6—17 pogoda przerywana chwilowym deszczem; 18 pięknie; 19 grzmoty i zmienne powietrze do 25; w końcu pogoda.

☆

Przysłowia.

Czerwiec po deszczowym maju — często dżdżysty w naszym kraju,
Pogoda na Nikodema — Cztery niedziel deszczów nie ma.
Do świętego Ducha czasem trza kożucha.
Kiedy się Medard rozwodni, będzie deszczu sześć tygodni.
Święty Wicie — zajrzyj, czy jest piętka w życie.
Nie słyszę Panie — bo ptaków wielkie śpiewanie.
Gdy w święty Jan deszcze pluszczą — orzechy się nie wyłuszczą.

☆

Święta żydowskie.

1. 2 (Siran 6. 7) Zielone święta.

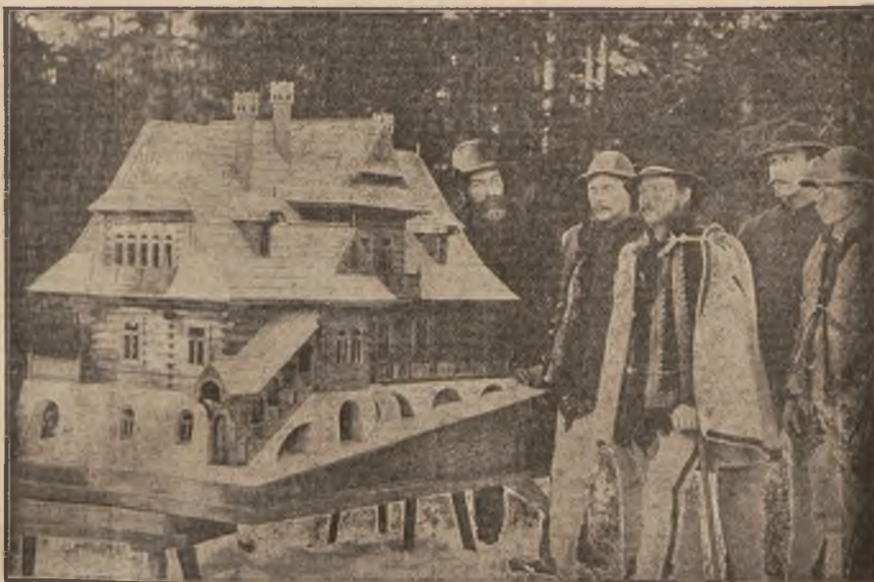


Majówka kur. — Zdjęcie fotogr.

Zapiski domowe na maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

15



Model stylowego domu zakopiańskiego, wysłany na wystawę do Paryża w r. 1900. Wykonany został ów model według planu St. Witkiewicza, z zachowaniem w budowie wszelkich proporcyj i ozdób stylowi zakopiańskiemu właściwych. Tuż przy modelu stoi malarz St. Witkiewicz, a obok górale.

Zapiski domowe na czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC dni 31. IJUL.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1	S.	Rumolda bm. i Teobalda pust.	18 Leontia m.
2	C.	*Nawiedzenie NMP* i Otona	19 Judy Ftad. apost.
3	P.	Anatola bw. i Heliodora bw.	20 Meftodia jep.
4	S.	Józefa Kalas. i Uldaryka bw.	21 Jułgana mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 5. O sprawiedliwości chrześciańskiej.			
5	N.	5 po Św. Anton. Zacc. i Filom.	22 N. 3 po S. Jewsewya jep.
6	P.	Izajasza pr. i Domin.	23 Ahrypiny m.
7	W.	Cyryla i Metod. bbww. i Odona	24 Roždest. S. Joan. Kres.
8	Ś.	Elżbiety wd. i Eugeniusza III.	25 Fewronyi pr.
9	C.	Weroniki de Jul. i Anatolii p.	26 Dawyda prepod.
10	P.	7 Braci mm. i Aleksandra	27 Sampsona prep.
11	S.	Piusa I. p. m., Pelagii i Sab.	28 Kyra i Joanna
Ewang. ś. Marka r. 8. O rozmnożeniu chleba.			
12	N.	6 po Św. Jana D. Jana G. i Mar.	29 N. 5 po S. Petra i Paw.
13	P.	Małgorzaty pm.	30 SS. 12 Apost.
14	W.	Bonawentury bwdk. i Marcel.	1 Ijuł. Kosmy i Dam.
15	Ś.	Rozesł. Apost. i Henryka	2 Poł. Ryzy Pr. Boh.
16	C.	NMP. Szkapl. Eustachego b.	3 Jakynfta mucz.
17	P.	Aleksego w. i Marceliny p.	4 Andreia arch.
18	S.	Szymona Lipn., Kamila i Fr.	5 Aftanasia Afron.
Ewang. ś. Mat. r. 7. O strzeżeniu się fałszywych proroków.			
19	N.	7 po Św. Winc. à P. i Makr. p.	6 N. 6 po S. Sysoa prep.
20	P.	Czesława i Hieron.	7 Ftomy pr.
21	W.	Praksedy i Wiktora żołn. m.	8 Prokopya mucz.
22	Ś.	Maryi Magd. i Teofila m.	9 Pankratya m.
23	C.	Apolinarego bm. i Liborego	10 45 Muczen.
24	P.	Krystyny pm. i Francisz. S.	11 Jewfymyi m.
25	S.	Jakóba apost. i Krzyszt. m.	12 Prokta mucz.
Ewang. ś Łuk. r. 16. O niesprawiedliwym włodarzu.			
26	N.	8 po Św. Kun., Anny i Olimp.	13 N. 7 po S. Hawryła ar.
27	P.	Pantaleona m. i Aurelii	14 Akyły ap.
28	W.	Botwida i Wiktora p. mm.	15 Kyryka mucz.
29	Ś.	Marty i Flory, Felik. p. i Ol.	16 Aftynoh. jep.
30	C.	Abdona, Senena i Juliły mm.	17 Maryny mucz.
31	P.	Ignacego w. i Heleny wd.	18 Jemyłyana mucz.

Dnia 5 Krwi Przenajdroższej P. Jezusa.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 1 o godzinie 1·38 wieczór
○ Pełnia dnia 9 o godzinie 7·19 rano.
☾ Ostatnia kwadra dnia 17 o godzinie 9 wieczór.
● Nów dnia 24 o godz. 2·22 wieczór.
☽ Pierwsza kwadra dnia 31 o godzinie 8·51 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1	o godz.	3·40	rano
„ 8	„	3·45	„
„ 15	„	3·53	„
„ 22	„	4· 2	„

☆

Zachód słońca.

Dnia 1	o godz.	8·27	pop.
„ 8	„	8·24	„
„ 15	„	8·18	„
„ 22	„	8·10	„

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

1 — 3 deszcz; 4 upały i grzmoty; 9 ulewa; 11 — 14 pogodnie; 15 — 20 zimno i posępnie; od 21 do końca upały.

☆

Przysłowia.

Gdy się grzmot w lipcu od południa poda, drzewom jest szkoda i nieuroda.

Nawiedzenie Matki Boskiej, więc się chylą przed nią kłoski.

W dzień świętej Małgorzaty, pierwsze gruszki do chaty.

Jaki Jakób do południa, taka zima też do grudnia.

Jaki Jakób po południu, taka zima też po grudniu.

☆

Święta żydowskie

12 (17 Tamuz) Post. Zdobycie Świątyni.

SIERPIEŃ dni 31. AWHUST.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1 S.	Piotra w okow. i Just. m.	19 Makryny prepod.
Ewang. ś. Łuk. r. 19. O płaczu P. Jezusa nad Jerozolimą.		
2 N.	9 po Św. NMP. An. Alf. i Stef.	20 N. 9 po S. Iłyi proroka
3 P.	Znalez. ś. Szczepana	21 Symeona pr.
4 W.	Dominika wyzn.	22 Maryi Mahdałyny
5 Ś.	NMP. Śnież, Afrym. i Oswald.	23 Trofyma m.
6 C.	Przem. P. J. i Xysta II. p. m.	24 Chrystyny mucz.
7 P.	Kajetana w., Donata i Alberta	25 Uspen. S. Anny
8 S.	Cyryaka dyak. i Emiliana b.	26 Jermołaja mucz.
Ewang. ś. Łuk. r. 18. O modlącym się faryzeuszu i celniku		
9 N.	10 po Św. Romana żoł. m. i Jul.	27 N. 9 po S. Pantaleim. m.
10 P.	Wawrzyńca archid.	28 Prochora ap.
11 W.	Tyburcego, Zuzan. i Filom.	29 Kałłynyka mucz.
12 Ś.	Klary p. i Hilaryi m.	30 Syły apost.
13 C.	Hipolita, Kasyana i Radeg.	31 *Zapust do Uspenya*
14 P.	*Wigil.* Euzebiusza w. i Atana	1 **Awhust.** Prois. Kr.
15 S.	**Wniebowzięcie NMP.**	2 Stefana mucz.
Ewang. ś. Marka r. 8. O uzdrowieniu głuchoniemego.		
16 N.	11 po Św. Jac. PKP., Roch. i Far.	3 N. 10 po S. Isakya pr.
17 P.	Liberata i Pauli	4 Sedmy Otr.
18 W.	Agapita, Firmina b. i Klary	5 Jewsychnyia mucz.
19 Ś.	Juliusza m. i Maryana w.	6 Preobr. Hosp.
20 C.	Bernarda op. i Samuela pr.	7 Demetrya prepod.
21 P.	Joanny Franciszki wd.	8 Jemełyana jep.
22 S.	Tymot., Hipol. i Antonin. m.	9 Maftya apost.
Ewang. ś. Łukasza r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.		
23 N.	12 po Św. Filipa B. Apol. i Syd.	10 N. 11 po S. Ławrentya m.
24 P.	Bartłomieja ap.	11 Jewpła m.
25 W.	Ludwika kr. Patrycyi i Grz.	12 Fotya mucz.
26 Ś.	Zefiryna p. i Aleksandra	13 Maksyma pr.
27 C.	Przen. ś. Kazim. i Marcelina	14 Michea proroka
28 P.	Augustyna bwdk. i Juliana	15 Uspenie Pr. Boh.
29 S.	Ścięcie ś. Jana i Sabiny m.	16 Nerukotw. Obraz.
Ewang. ś. Łuk. r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.		
30 N.	13 po Św. Róży i Feliksa m.	17 N. 12 po S. Myrona m.
31 P.	Rajmunda w. i Paul.	18 Flora i Ław.
Dnia 30 Pocieszenia NMP.	św. Joachima.	

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 8 o godzinie 10·30 rano.
- Ostatnia kwadra dnia 16 o godzinie 6·59 rano.
- Nów dnia 22 o godzinie 8·14 wieczór.
- Pierwsza kwadra dnia 29 o godzinie 10·10 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia 1	o godz.	4·16	rano
„ 8	„	4·27	„
„ 15	„	4·39	„
„ 22	„	4·51	„

☆

Zachód słońca.

Dnia 1	o godz.	7·55	pop.
„ 8	„	7·42	„
„ 15	„	7·29	„
„ 22	„	7·14	„

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

1—4 chwilami deszcz; 5 grzmoty i ulewa; 6—13 pogoda; 14—15 dosyć pięknie; 16—20 zmienne powietrze; 22 burza; 22 gorąco do końca.

☆

Przysłowia.

W sierpniu mgły na wyżynach — pewne wody,
A jeźli na dolinach — to na pogody.

Od głodnych cierpień — najlepsze lekarstwo sierpień.

Na św. Palikopy (św. Piotr w okowach), grom popali kopy.
A więc nie szczędź mozoły, a zwoź je do stodoły.

Na Maryi Wniebowzięcie, najprzedniejsze żęcie,
A od Wniebowzięcia, miej w stodole połowę żęcia.

Na święty Bartłomiej — już z ręką na płomień.

☆

Święta żydowskie.

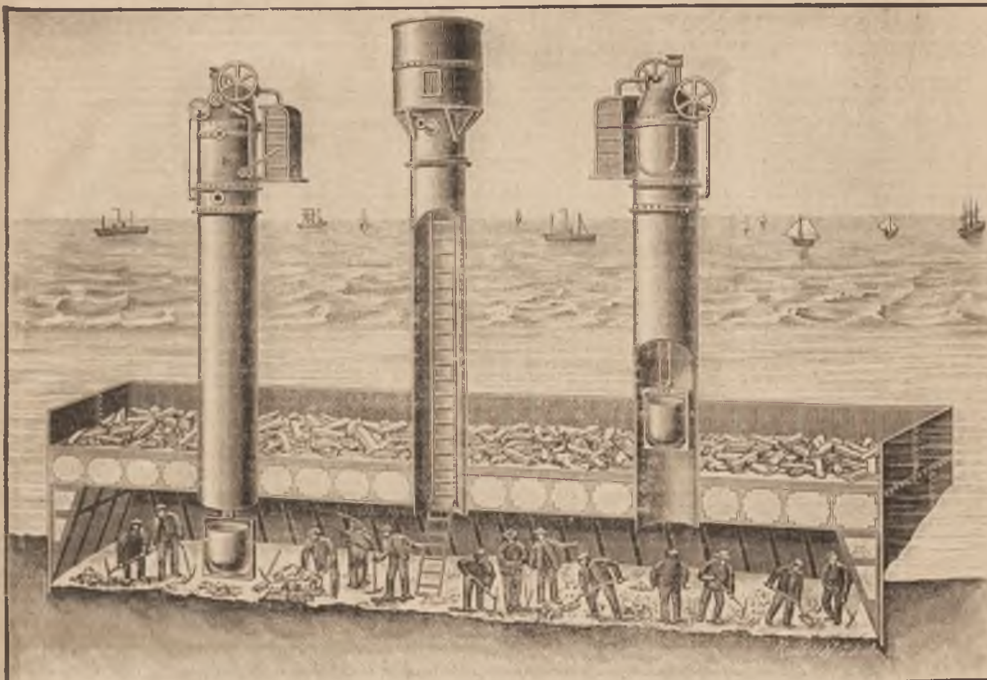
2 (Ab 9.) Post. Spalenie Świątyni.



Adampol w Azyi Mniejszej. — Zagroda kolonisty polskiego od strony pola. (Patrz artykuł o Polakach na obczyźnie w „Pol. Kalendarzu Maryańskim“ lub w „Kalendarzu powszechnym“).

Zapiski domowe na lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.



Prace podwodne na dnie morza, dokonywane przy pomocy zgęszczonego powietrza w porcie francuskim w Marsylii. Wielką skrzynię metalową bez dna o pojemności 260 metrów kubicznych zanurza się w morzu przy pomocy ciężarów. Z góry odpowiedniemi rurami wprowadza maszyna (o sile 80 koni) powietrze w wielkiej ilości i zgęszcza je tak, że powietrze wypiera zupełnie wodę z pod tego olbrzymiego klosza i ludzie mogą swobodnie wykonywać roboty na dnie morza. Ta sama maszyna wypompowuje zużyte powietrze a ciągle dostarcza świeżego, bo inaczej ludzieby się podusili. — Tak to rozum ludzki umie pokonywać najrozmaitsze trudności.

Zapiski domowe na sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEŃ dni 30. SENTIABR.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki
1	W.	Bronisławy i Idziego op.	19 Andrea mucz.
2	Ś.	Stefana kr. i Kalisty	20 Samuila pr.
3	C.	Eufemii i Zenona mm.	21 Ftaddea apost.
4	P.	Rozalii Pal. i Róży Witerb pp.	22 Abaftonyka mucz.
5	S.	Wawrzyńca Just. i Makarego	23 Łuppa mucz.
Ewang. ś. Mateusza r. 6. O służeniu dwom panom.			
6	N.	14 po Św. Zacharyasza i Eug.	24 N. 13 po S. Jewtych. m.
7	P.	Anastazego i Reginy	25 Warftołom.
8	W.	Narodzenie NMP. i Hadryana	26 Adryana m. i Natalii
9	Ś.	Gorgoniego i Sergiusza p.	27 Pimena pr.
10	C.	Mikołaja z Tol. i Pulcheryi p.	28 Moysea muryna
11	P.	Prota i Jacka, Winc. i Teod.	29 Usiknow. Joanna
12	S.	Waleryana m. i Gwidona w.	30 Alexandra patr.
Ewang. ś. Łukasza r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca z Naim.			
13	N.	15 po Św. Filipa Aleks. i Am.	31 N. 14 po S. Poł. P. P. B.
14	P.	Podwyż. Krzyża św.	1 Sentiabr.
15	W.	Albina b., Emila i Nikodema	2 Mamanta mucz.
16	Ś.	*Such.* Kornel. i Cypr., Eufem.	3 Anftyna m.
17	C.	Piętna ś. Franciszka	4 Wawyły Swiaszcze
18	P.	*Such.* Józefa z K., Zofii i Ireny	5 Zacharyi pror.
19	S.	*Such.* Januarego bm. i Konst	6 Cud. ś. Mychaiła
Ewang. ś. Łuk. r. 14. O uleczeniu opuchłego w szabat.			
20	N.	16 po Św. Eustachego i Zuzan.	7 N. 15 po S. Zezonta m.
21	P.	Mateusza apost.	8 Rożdest. Pr. B.
22	W.	Tomasza b. w. i Maurycego m.	9 Joakima i Anny
23	Ś.	Lina p. Tekli p. i Konstant.	10 Mynodory p.
24	C.	NMP. Okupu i Gerarda bm.	11 Fteodory prepod.
25	P.	Władysł. z Gieln. i Kleofasa	12 Awtenoma mucz.
26	S.	Cypryana i Justyny mm.	13 Kornyła mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 22. O dwóch największych przykazaniach.			
27	N.	N. 17 po Św. Przen. ś. St. K. i D.	14 N. 16 po S. Wod. S. Kr.
28	P.	Wacława ks. męczen.	15 Nykity m.
29	W.	Michała archanioła	16 Josafata archiep.
30	Ś.	Hieronima wdk. i Zofii wd.	17 Sofii mucz.

Dnia 20. 7 Boleści NMP.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 7 o godzinie 1·56 rano.
- Ostatnia kwadra dnia 14 o godzinie 2·50 wieczór.
- Nów dnia 21 o godzinie 6·7 rano.
- Pierwsza kwadra dnia 28 o godzinie 2·45 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 5·7 ran
„ 8 „ 5·19 „
„ 15 „ 5·31 „
„ 22 „ 5·42 „

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 6·52 po
„ 8 „ 6·36 „
„ 15 „ 6·19 „
„ 22 „ 6·3 „

Przypuszczalny stan powietrza

Z początku do 4 piękn potem od 9 wietrzno . chłodno; 10 grzmot i deszcz; 11—15 posępnie; 16 jasno i ciepło; 18 mglisto i zimno; 25 pogoda i łagodne powietrze do końca.

Przysłowia.

W jesieni gdy tłuste ptaki, mróz w zimie nie ladajaki.

Panna się rodzi — jaskółka odchodzi.

Gdy w Narodzenie pogodnie — będzie tak cztery tygodnie.

Św. Mateusz dodaje chłodu i raz ostatni podbiera miodu.

Jeśli jasny Maurycy — to rad w zimie wicher ryczy.

Grzmot w święto Michała, żywność ludzka, Boska chwała.

Święta żydowskie.

22 (1 Tiszri) Nowy rok 5664; 26 (2 Tiszri) Drugie święto N. roku; 24 (2 Tiszri) post Gedaljach.

PAŹDZIERNIK dni 31. OKTIABR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1 C.	Remigiego bw. i Julii m.	18 Jewmenia prepod.
2 P.	Aniołów Stróż. i Teofila	19 Trofyma mucz.
3 S.	Kandyda i Gerarda op.	20 Jewstafya mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 9. O uzdrowieniu paralityka.		
4 N.	18 po Św. NMP. Róż. Franc. Ser.	21 N. 17 po S. Kondrata ap.
5 P.	Placyda m.	22 Toky mucz.
6 W.	Brunona, Romana i Marcella	23 Zaczat. s. Joanna Kr.
7 Ś.	Birgity wd. Marka pw. i Julii	24 Ftekły m.
8 C.	Laurencyi i Pelagii	25 Jewfrosini prepod.
9 P.	Dyonizego bm. i Ludwika	26 Joanna Bohosła.
10 S.	Zwyc. pod Choc. Franc. Borg.	27 Kołystrata mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 32. O szacie godowej.		
11 N.	19 po Św. Germ. Firm. i Zenej.	28 N. 18 po S. Charyt. pr.
12 P.	Maksymil. i Eustach.	29 Kyryaka pr.
13 W.	Edwarda kr. w. i Samuela	30 Hryhora mucz.
14 Ś.	Kalista p. Fortun. i Bernar.	1 Oktiabr. Pokr. Pr.
15 C.	Jadwigi, Teresy i Brunona b.	2 Kypryana jepisk.
16 P.	Saturnina m. i Florentyny b.	3 Dyonysya
17 S.	Wiktora m. i Małgorzaty p.	4 Jeroftea jep. mucz.
Ewang. ś. Jana r. 4. O uzdrowieniu syna królika.		
18 N.	20 po Św. Łuk. ew, i Tryf. wd.	5 N. 19 po S. Charyt. m.
19 P.	Piotra z Alk. i Pelagii	6 Flomy ap.
20 W.	Przen. ś. Wojc. i Ireny p.	7 Sergya i Wakha
21 Ś.	Urszuli pm. i Hilaryona op.	8 Pełahyi pr.
22 C.	Filipa bm. i Korduli pm.	9 Jakowa apost.
23 P.	Teodora m. i Ignacego bw.	10 Jewłampya mucz.
24 S.	Rafała arch. i Feliksa mb.	11 Fyłypa apost.
Ewang. ś. Mat. r. 18. O słudze nielitościwym.		
25 N.	21 po Św. Jana K. Dar. i Krys.	12 N. 20 po S. Prowa m.
26 P.	Ewarysta pm. i Luc.	13 Karpa i P.
27 W.	Sabiny, Florentego i Iwona	14 Nazarya mucz.
28 Ś.	Szymona i Tad. apost. i Anast.	15 Jewtymya p.
29 C.	Zenobiego, Euzebii i Narc.	16 Łonhyna mucz.
30 P.	Marcela m. i Zenobii p. m.	17 Osyi pror.
31 S.	*Wigil.* Lucylli i Urbana m.	18 Łuki jew. ap.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 6 o godzinie 5 wieczór.
- Ostatnia kwadra dnia 13 o godzinie 9.32 wieczór.
- Nów dnia 20 o godzinie 5·6 wieczór.
- Pierwsza kwadra dnia 27 o godzinie 1·45 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1	o godz.	5·58	rano
„ 8	„	6·10	„
„ 15	„	6·22	„
„ 22	„	6·35	„

☆

Zachód słońca.

Dnia 1	o godz.	5·41	pop.
„ 8	„	5·25	„
„ 15	„	5· 9	„
„ 22	„	4·54	„

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Do 7 deszcze; 8 pięknie; 9—14 zmienne powietrze; 15—21 posępnie, chwilami deszcz; 22 mróz i zimne powietrze do 26; 27 do końca pięknie.

☆

Przysłowia.

Na świętego Franciszka, chłop już w polu nic nie zyska.

W świętą Jadwigę, jeśli deszcz nie pada,
To do kapusty miodu Bóg dokłada.

Na święty Łukasz, próżno grzybów szukasz,
Lecz rydz jeszcze się zawadzi, jeżeli go mróz nie zdradzi.

Na Szymona i Judę, czas opatrzyć budę.

Od świętego Szymona i Judy,
Spodziewaj się śniegu i grudy.

☆

Święta żydowskie.

1 (10 Tiszri) Święto pojednania (dzień sądny). 6, 7 (15, 16 Tiszri) Święto kuczek; 12 (21 Tiszri) Święto palmowe. 13 (22 Tiszri) Zgromadzenie. Koniec kuczek; 14 (23 Tiszri) radość z prawa.



Polscy koloniści w Rakowaczu w Bośni, przed domem, w którym odbyło się dla nich pierwsze nabożeństwo w r. 1899. (Patrz artykuł „Polacy na obczyźnie“ w „Pol. Kalendarzu Maryańskim“ lub w „Kalendarzu powszechnym“).

Zapiski domowe na wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor	hal.	Kor.	hal.



Gmach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Rozwój sztuk pięknych, malarstwa, rzeźby, sztuki budowniczej w narodzie polskim jest znaczny, szczególniej w malarstwie mistrzowie tacy jak Matejko, Siemiradzki, Grottger i wielu, wielu innych zyskali sobie i Ojczyźnie wszechświatową sławę. — Dla ciągłego popierania i rozwoju sztuki polskiej utworzyło się jeszcze w r. 1864 osobne Towarzystwo, (do którego każdy może należeć, kupiwszy sobie akcyę Towarzystwa za 10 K 20 h), a przed dwoma laty zbudowało ono piękny i okazały przybytek dla tejże sztuki, mieszczący w sobie nieustającą wystawę prac naszych artystów.

Zapiski domowe na październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LISTOPAD dni 30. NOJABR.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
Ewang. ś. Mat. r. 22. O posłuszeństwie Bogu i cesarzowi.			
1	N.	22 po Św. WW. ŚŚ. Jul. i Marc.	19 N. 21 po S. Joiła pror.
2	P.	*Dzień zaduszny.* Wiktoryna	20 Artemia m.
3	W.	Teofila, Huberta b. i Sylwii.	21 Iłariona prepod.
4	Ś.	Karola bw. i Modesty p.	22 Awerkia jep.
5	C.	Zachar. i Elżb. rodz. ś. Jana	23 Jakowa apost.
6	P.	Feliksa m. i Leonarda w.	24 Arefty mucz.
7	S.	Amaranta m. i Florentego b.	25 Markiano mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 9. O wskrzeszeniu córki książęcej.			
8	N.	23 po Św. *Opieki NMP.* 4 Mm.	26 N. 22 po S. Dymytr. m.
9	P.	Teodora żołn. i Ursyna	27 Nestora m.
10	W.	Andrzeja z Awel. i Nimfy	28 Terentia mucz.
11	Ś.	Marcina b. w. i Felicyana	29 Anastas. m.
12	C.	5 Braci Pol., Chryst. i Marcina	30 Zynowia mucz.
13	P.	Dydaka w. i Eugeniusza b.	31 Stachya apost.
14	S.	Jozafata Kunc. i Wenerandy	1 Nojabr. Kos. i Dam.
Ewang. z N. 6 po 3 Kr. ś. Mat. O ziarnie gorczycznem i kwasie.			
15	N.	24 po Św. *Stan. K.* Leop. i Ger.	2 N. 23 po S. Josafata ar.
16	P.	Edmunda i Otmara op.	3 Akepsymy
17	W.	Salomei ks. p. i Grzegorz.	4 Joamyka prepod.
18	Ś.	Romana m. i Odona op. kl.	5 Hałakt. m.
19	C.	Elżbiety wd. i Poncyana pm.	6 Pawła archiep.
20	P.	Feliksa Walez. i Oktawa ż.	7 MM. 33 w Mełyty
21	S.	*Ofiarow. NMP.* Albert. bm.	8 Mychaiła archan.
Ewang. ś. Mat. r. 24. O znakach sądu ostatecznego.			
22	N.	25 po Św. Cecylii i Filemona	9 N. 24 po S. Onysyf. m.
23	P.	Klemensa pm.	10 Szesty ap.
24	W.	Jana od Krz. Chryz. i Flory	11 Myny mucz.
25	Ś.	Katarzyny p. męczen.	12 Joanna Mył.
26	C.	Sylwestra op. i Konrada b.	13 Joanna Złatoust.
27	P.	Waleryana i Maksyma bw.	14 Fyłypa
28	S.	Mansweta bm. i Grzegorz. III.	15 Hurya i Samon m.
Ewang. ś. Łuk. r. 21. O sądzie ostatecznym.			
29	N.	1 Adw. Saturn., Illum. i Dem.	16 N. 25 po S. Maft. i Jew.
30	P.	Andrzeja ap. i Justyny pm.	17 Hryhorya

Dnia 9 Poświęcenie Arcybazyliki św. Salwatora w Rzymie.
„ 18 Pam. poświęcenia bazyliki rzym. ŚS. Ap. Piotra i Pawła.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 5 o godzinie 7·4 rano.
- Ostatnia kwadra dnia 12 o godzinie 4·22 rano.
- Nów dnia 19 o godzinie 6·46 rano.
- Pierwsza kwadra dnia 26 o godzinie 7·13 rano.

Wschód słońca.

Dnia	1	o godz.	6·53 rano
„	8	„	7·6 „
„	15	„	7·19 „
„	22	„	7·31 „

Zachód słońca.

Dnia	1	o godz.	4·44 pop.
„	8	„	4·21 „
„	15	„	4·10 „
„	22	„	4· „

Przypuszczalny stan powietrza.

1 i 2 pochmurno; 4 i 5 deszcz i śnieg; 6 — 9 pogoda; 10 deszcz ulewny; 11 — 15 słotno; 16 — 20 mróz i zimno; 21 — 27 wiatry i zawieruchy; 28 pogodnie 29 deszcz i mglisto do końca.

Przysłowia.

W listopadzie grzmi — rolnik wiosnę śni.

Na Wszystkich Świętych od zrębu, utnij gałęź dębu, Gdy dąb soku niema, będzie tęga zima.

Kto w Dzień Zaduszny da grosz ubogiemu, Odda sto groszy za grosz Pan Bóg temu.

Gdy św. Marcin w śniegu przybieżał, — będzie po pas całą zimę leżał.

Na świętego Marcina — naj lepsza gęsina.

Jaki czas na Ofiarowanie, taka zima też nastanie.

Św. Katarzyna po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

GRUDZIEŃ dni 31. DEKABR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1 W.	Eligiusza i Natalii wd.	18 Płatona mucz.
2 Ś.	*Post.* Bibiany, Aurel. i Paul.	19 Awdya pror.
3 C.	Franciszka Ksaw. i Hil.	20 Prokła i Hryhory
4 P.	*Post.* Barbary pm. i Piot. Chr.	21 Wchod. Pr. Boh.
5 S.	Kryspiny m. i Anastazyi.	22 Fytymona apost.
Ewang. ś. Mat. r. 11. O poselstwie uczniów ś. Jana do Chr.		
6 N.	2 Adw. Mikołaja bw.	23 N. 26 po S. Amfyłoch.
7 P.	*Wigil.* Ambrożego bwdk.	24 Jekataryny
8 W.	Niepokal. Pocz. NMP. Makar.	25 Kłymenta papy
9 Ś.	*Post.* Waler., Leokad. i Jul.	26 Ałypya pr.
10 C.	Przen. domu NMP. Eul.	27 Jakowa mucz.
11 P.	*Post.* Damazego pw. i Sabina	28 Stefana mucz.
12 S.	Aleksandra m. i Dyon.	29 Paramona mucz.
Ewang. ś. Jana r. 1 O poselstwie żydów do ś. Jana.		
13 N.	3 Adw. Łucyi pm. Eug. i Ot.	30 N. 27 po S. Andrea ap.
14 P.	Izydora m. i Spiryd.	1 Dekabr. Nau.
15 W.	Wiktora, Waler. i Kryst.	2 Awwakuma pr.
16 Ś.	*Such.* Euzeb. bm. i Albiny	3 Sofonia pror.
17 C.	Floryana m. i Łazarza b.	4 Warwazy mucz.
18 P.	*Such.* Oczek. NMP. Teotyma	5 Sawwy Osw.
19 S.	*Such.* Tymoteusza i Grzeg.	6 Nykołaja jepiskopa
Ewang. ś. Łuk. r. 3. O przygotowaniu na przyjęcie Zbaw.		
20 N.	4 Adw. Teofila żołn. m. i Jul.	7 N. 1 Adw. Amwrosia jep.
21 P.	Tomasza ap. i Sew.	8 Patapia pr.
22 W.	Zenona żołn. i Honorata m.	9 Zaczatie Bohorodycy
23 Ś.	*Post.* Wiktoryi pm. i Migd.	10 Myny Jer. m.
24 C.	*Wigil.* Adama i Ewy, Lucyana	11 Danyiła Stołpnyka
25 P.	*Boże Narodzenie, Anast. i Eug.	12 Spyridona jep.
26 S.	Szczepana I. męczennika	13 Ewstratia jepisk.
Ewang. ś. Łuk. r. 2. O stawieniu P. Jez. w kościele.		
27 N.	I po Boż. Nar. Jana ap. i ewan.	14 N. Praotec. Ftyrsa m.
28 P.	Młodzianków mm.	15 Jełewterya j.
29 W.	Tomasza Kant. bm. i Daw.	16 Ahhea prorooka
30 Ś.	Sabina bm. i Anizyi m.	17 Danyiła pror.
31 C.	Sylwestra pw. i Melanii mł.	18 Sewastyana mucz.

*) W tym roku w Boże Narodz. wolno używać potraw mięsnych.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia dnia 4 o godzinie 7·49 wieczór.
Ostatnia kwadra dnia 11 o godzinie 12·27 wieczór.
Nów dnia 18 o godzinie 11·2 wieczór.
Pierwsza kwadra dnia 27 o godzinie 3·59 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 7·46 rano
„ 8 „ 7·55 „
„ 15 „ 8·3 „
„ 22 „ 8·8 „

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 3·51 pop.
„ 8 „ 3·48 „
„ 15 „ 3·46 „
„ 22 „ 3·48 „

Przypuszczalny stan powietrza.

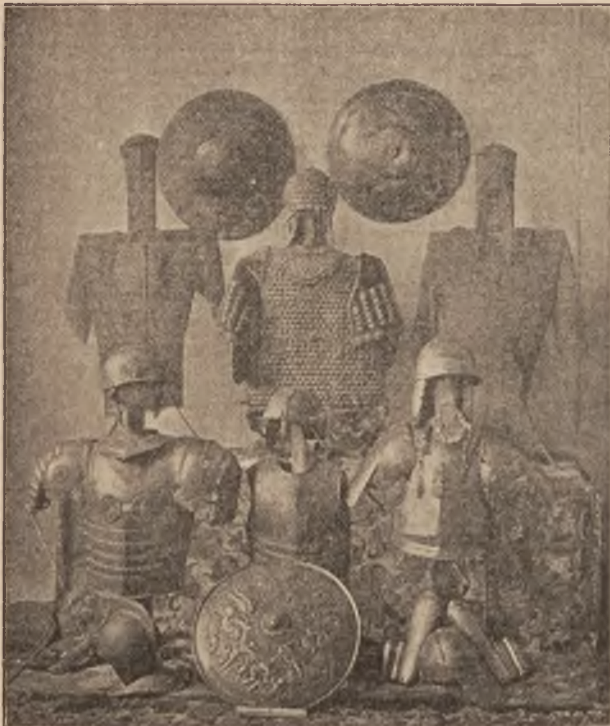
1—4 deszcz i śnieg, poczem pięknie do 9; 10 mróz; 11 — 12 wiatr, 13 posępnie; 14 deszcz ze śniegiem; 15 pogoda; 16 mglisto; 17 śnieg 19 odwilż; 20 mróz i śnieg; 21 — 27 pogodnie i mrożno; 28 do końca od-odwilż i zimno.

Przysłowia.

Grudzień ziemię zgrudzi,
i izby wystudzi.
Kiedy na Barbarę mróz, to
szykuj chłopie wóz.
A jak odtajanie, to szykuj
sanie.
Święta Łuca, dnia przy-
króca.
Mroźne Gody, będą wcze-
śne wody,
A jak słota, to nie rychło
doczekasz się błota.
Nie udawaj bardzo pana,
Nie długo święto świętego
Szczepana.

Święta żydowskie.

14 (25 Kisleu). Poświęcenie świątyni.



Przed kilku wiekami inny był sposób wojowania, niż dziś. Wprawdzie już z górą 500 lat minęło od wynalezienia w Europie prochu strzelniczego (Chińczycy znali go znacznie wcześniej), ale broń palną stosunkowo dosyć wolno udoskonalano, tak, że jeszcze przed 300 a nawet dwustu laty najważniejszą częścią walki było starcie się osobiste, pierś o pierś, walka tak zwaną „białą bronią“. Więc dawniejsi ludzie, znacznie silniej zbudowani, niż my dzisiaj, chcąc się zabezpieczyć od ran, zadawanych mieczem, piką, toporem wojennym lub inną podobną bronią, nosili stalowe hełmy, pancerze, nagolenniki, „koszulki“ druciane; bardzo zręcznie zasłaniali się od razów tarczami i t. p. — Dziś te wszystkie zbroje, jak i strzelby skałkowe, mieszczą się po muzeach czyli zbiorach starożytności, bo kula obecnych karabinów zdolna przeszyć 7 ludzi jeden za drugim stojących, nie mówiąc o kulach armatnich, więc i żaden pancerz niby tu nie znaczył. — Sławny nasz wynalazca Jan Szczepanik wynalazł wprawdzie pancerz ochronny z tkaniny jedwabnej, stosunkowo bardzo lekki, podobny do kamizelki, ale ten chroni od kul rewolwerowych, kula zaś karabinowa przeszywa go.

Zapiski domowe na listopad.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.



Górale z Zakopanego (w Galicyi) i Istebny (na Śląsku austr.).

Zapiski domowe na grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

ROK PAŃSKI 1903.

Od narodzenia Chrystusa Pana 1903 lat. — Od nawrócenia Polaków 937 lat. — Od męczeństwa św. Stanisława 824 lat. — Od kanonizacyi św. Stanisława przez papieża Inocentego IV. 637 lat. — Panowanie Ojca św. Leona XIII. 25 lat.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Podług kalendarza nowego.

Litera niedzieli *d* małe.
Uroczystość Imienia Jezus 18 stycznia.
Popielec 25 lutego.
Wielkanoc 12 kwietnia.
Dni Krzyżowe 18, 19 i 20 maja.
Wniebowstąpienie Pańskie 21 maja.
Uroczystość opieki św. Józefa 3 maja.
Zesłanie Ducha św. 31 maja.
Trójcy świętej 7 czerwca.
Boże Ciało 11 czerwca.

Uroczystość Serca Jezusowego 19 czerwca.
» śś. Aniołów Stróżów 6 września.
Uroczystość Imienia P. Maryi 13 września.
Uroczystość Różańca św. 4 października.
Uroczystość opieki N. P. Maryi 8 listopada.
» św. Stanisława Kostki 15 listop.
Niedziela I. Adwent. 29 listopada.
Ilość niedziel po Trzech Król. 4.
» » » Ziel. Św. 25.

Podług kalendarza starego.

Tryodyum poczynaje sia 26 Henwar.
Nedila Miasopustna 9 Fewr.
Nedila Syropustna 16 Fewr.
Woskresenyje Chrysta 6 Apriłya

Woznesenyje Hospoda 16 Maja.
Soczestwie św. Ducha 25 Maja.
Wsich Światych 1 Junija.
Konec postu pered śś. Petr. i Paw. 28 Junija.

SUCHEDNI.

Na wiosnę 4, 6 i 7 marca.
W lecie 3, 5 i 6 czerwca.

W jesieni 16, 18 i 19 września.
W zimie 16, 18 i 19 grudnia.

CZAS ZAKAZANY,

w którym wesel i zabaw odprawiać nie wolno,

sięga od 1 do 6 stycznia włącznie, od 25 lutego do 19 kwietnia włącznie od 29 listop. do końca roku.

POSTY NAKAZANE.

Podług kalendarza nowego.

1 Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2 Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodz.

Podług kalendarza starego.

Pist wełykij, od Nedili syropostnoj do Woskresenyja.
Pist pered śś Petrom i Pawłom, od 1 Nedili po Szoszestwi św. Ducha do 29 Junija, czerez 4 nedil.
Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2 do 15 Awhusta.
Pist pered Rozdestwom Chrystowom, od 15 Nowembria do 25 Dekemwria.

WIGILIE.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w Niedzielę, bywa przenoszoną na Sobotę poprzedzającą; — jeśli zaś uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub w Sobotę, w owych dniach postu nie ma.

DNIE KRZYŻOWE.

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest 18, 19 i 20 Maja.

FERYE SĄDOWE.

Wszystkie Niedziele i Święta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od Niedzieli Kwietnej do Poniedziałku Wielkanocnego; Dnie Krzyżowe; 10 ostatnich dni w Lipcu i 10 pierwszych w Październiku.

W Sądach górniczych Niedziele i Święta, tudzież dnie suplikacyj publicznych.

PATRONEM

Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław, biskup krak.; Potronem Galicyi i Rusi św. Michał; Patronem Litwy św. Kazimierz królewicz polski.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Rok u żydów datuje się od stworzenia świata. — Na bieżący rok Ery chrześciańskiej **1903** część większa roku **5663,** a mniejsza roku **5664** Ery żydowskiej. — Wytycznym punktem w układzie ich kalendarza jest pewnik, że Pascha czyli Wielkanoc przypadać powinna dnia 15 miesiąca Nisan (który w roku bieżącym 1903 jest 12 Kwietnia), a po niej następuje rok nowy w dni 163. — Rok ten 5663 rozpoczął się dnia 22 Września 1903 miesiącem Tiszri, a kończy się dnia 1 Października 1903 miesiącem Elul; ma więc dni 382 jako rok zwyczajny. — Rok żydowski 5663, zaczynający się dnia 2 Października 1902 miesiącem Tiszri, będzie zwyczajnym, mającym 355 dni.

Dla Żydów dni wolne od stawania w Sądach przypadają w następujące ich święta: 1) Nowy rok 2 dni; 2) Święto pojednania 1 dzień; 3) Święto Kuczek 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 4) Wielkanoc 2 pierwsze i 2 dwa ostatnie dni; 5) Zielone święta 2 dni.

KALENDARZ ASTRONOMICZNY.

Obraz ogólny na rok 1903.

Rok 1903 jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem zwyczajnym, mającym dni 365 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1 Stycznia o północy.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, t. j. na wiosnę, lato, jesień i zimę, z których zaczyna się:

Wiosna dnia 21 Marca o godzinie 8 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem nastaje zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 22 Czerwca o godzinie 4 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą.

Jesień dnia 24 Września o godzinie 7 rano, w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 23 Grudnia o godzinie 1 rano, w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokręgu, czyli zimowe przesilenie dnia z nocą.

Panującym płanetą w roku 1903 jest Jowisz.

Wedle długoletnich doświadczeń rok ten jako należący pod panowanie płanety Jowisza, będzie w ogólności więcej wilgotny jak suchy. — Prawdopodobnie więc wiosna będzie wilgotna i chłodna, lato także z początku wilgotne i chłodne, potem ciepłe i przyjemne; jesień w ogóle dżdżysta; zima zaś ma być mroźna i długa. — W ogóle są lata Jowisza urodzajne.

ZAĆMIENIA SŁOŃCA I KSIĘŻYCA W ROKU 1903.

W roku 1903 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których tylko oba zaćmienia księżyca w naszych okolicach widzialne będą.

Dnia 28 marca przypada częściowe zaćmienie słońca widzialne we wschodniej Azyi, w północno-zachodniej Ameryce i na północnym oceanie lodowatym. U nas nie będzie widoczne.

Dnia 11 kwietnia zaćmienie częściowe księżyca widzialne w Azyi, Europie, Afryce, Ameryce i w okolicach bieguna południowego. Początek o godzinie 10·34 według południka Greenw., koniec o godzinie 1·52.

Dnia 20 września całkowite zaćmienie słońca widzialne na półkuli południowej.

Dnia 6 października częściowe zaćmienie księżyca widzialne w północno-wschodniej Ameryce, w Australii, Azyi, Europie, (z wyjątkiem Angli, wschodniej Francyi i Hiszpanii) i Afryce. Początek o godzinie 1·40 podług Greenwich, koniec o godzinie 4·5.

Rozmaite zapiski:

Adresy redakcyj gazet, księgarń, firm handlowych, fabryk i t. p.

Otwórzcie wrota!

Otwórzcie wrota!... Bracia kochani...
Oto przychodzim do was zdaleka...
I nie pytajcie — „znani“, „nieznani“ —
„Czyśmy już byli?“ — Ot! czas ucieka...
Jedni nas znają i pamiętają,
Drudzy już może i zapomnieli.
Jedni swe wrota wnet otwierają
I wiodą w chatę, byśmy spoczęli,
A inni patrząc niby z ostrożna
— Ktoscie? — pytają. — Z czem przycho-
[dzicie?
— Otwórzcie wrota, wstąpić tu można,
— A z czem idziemy to obaczycie.

— Niechże będzie Pochwalony!...
— Na wieki! Na wieki!...
— Ot spocznijcie. — Człek zmęczony
Idzie w świat daleki...
Gdzieżeśmy to nie chodzili:
Po miastach, po wioskach,
O czem my to nie mówili:
O smutkach, o troskach...
Nazbieraliśmy tu ziarna
Czystego na sianie,
Oj! nie będzie praca marna,
Wzejdzie kłos na łanie...
Nazbierali my tu piosnek
Rozlicznych niemało...
Wyśpiewają one rzewnie
O tem, co się działo..
Natchną serce żywą wiarą,
Pokrzepią nadzieją...
Myśl rozbudzą, to zabawią
To żartem rozśmieją...
Przynosimy wam też długich
Opowieści gwary —
O przeszłości Matki naszej,
O gnębieniu wiary,
Hej! i o tem, co się dzieje,
Dzisiaj w tej krainie,
Co zszarpana, podeptana
Krwią i łzami płynie...

. . . .

Tak chodzilimy chodzili
Myślami — piórami,
A zbierali kłos po kłosku,
Słówko za słówkami.
Tu Kościuszko stanął u nas —
Narodu kochanie...
A Głowacki i Kiliński
Nie na malowanie.
Ale przyszli na gawędę:
O wielkiej przyszłości...
Hej! otwórzcież wrota stare,
Przyjmcież w chatę gości!

. . . .

. . . .

Ej siewaczu — ty siewaczu!
Pospiesz się z robotą
A siej Polsce — po tej roli
Nie srebro, nie złoto..
Jeno posiejże jej ziarno
Chleba ojczystego.
By nie brakło go tu nigdy,
Dla ludu biednego —
Jeno posiej nam tu ziele
Wielkiej szczęśliwości,
Byśmy żyli w zgodzie jasnej
I w bratniej miłości...
Jeno posiej nam tu ziarna
„Moc-ziela“ — cud-cudów...
Byśmy Polskę wydobyli
Z rąk ciemięzkich ludów.
Posiejże tu „Gospodarzu“
Tej nadziei kwiecie,
Że też Polska zajaśnieje
Sławą na tym świecie.

. . . .

Otwórzcie wrota!... patrzcie w oddali...
Niebo się zorzą nad zamkiem pali —
A Wawel stary, mgłami owity
Ku niebu wznosi omszone szczyty.
Kolebka ojców!... Grobowiec chwały...
Gromy i wichry nad nim huczały
Odblaski szczęścia — zdjęła niedola,
Królów zdeptała sroga niewola,
I życie idzie — rok się po roku
Toczy jak fala w swym równym kroku —
A Wawel stoi — czeka i słucha,
Kiedy zamilknie niemoc ta głucha,

Kiedy się jutro nasze rozpali
I spłynie wolność na czasu fali...
. . . .
. . . .
Bije dzwon — w smętny ton —
Czas leci — czas płynie...
Ciemna noc — chmurna noc
Nie niknie — nie ginie...
Lud okuty w ciężkie więzy,
Za życia grzebany
I za pacierz — za chrzest święty
Srodze przemęczany.
A tu dzwon — bije w ton
Pokuty — żałoby.
Wkoło noc — smutku noc —
Kopalnie i groby.
O Maryo!... Matko Nasza...
Wszakżeś Ty nad nami,
Nie opuścisz — nie dasz zginąć —
Módl się — Módl za nami!
Częstochowska!... Przenajświętsza...
Spojrz na nasze rany,
A powróci szczęście dawne:
Opadną kajdany!...
. . . .

Bije dzwon, w inny ton...
Niebo pogodnieje,
Nowy Rok, Nowy dzień
Rzuca nam nadzieje.
Oj nie będzie wciąż tak ciemno,
Jak dotąd bywało...
Nie wyprzędzie się nam zawsze
Tak szczęścia zamało...
I rozświeci się na niebie
Gwiazda jasno-złota...
Tylko bracia — nas przyjmijcie —
I otwórzcie wrota,
Bo niesiemy ziarna dobre,
Pogawędzić chcemy
I w świetlicy — z wami — z dziećmi
Razem zasiądziemy...
Przejdzie wieczór, jeden, drugi,
A wrzeciono warczy...
Nam gawędy i czytania
Ej! na długo starczy —
Nie pytajcie, czyli znani,
Bogacz czy sierota,
Przyjmcie zdala jakby swoich,
Hej! otwórzcie wrota!

Jadwiga z Łobzowa.

Hej, siewacze, na wasz trud, czeka ziemia, czeka lud!

Przeorały raz i drugi
Ziemię naszą ciężkie pługi;
A po każdym skiba czarna
Czeka siewu, czeka ziarna.
Hej, siewacze, błogi czas!
Czemuż dotąd niema was?
Burze wstrząsły ziemi łonem,
Wiatr przeleciał nad zagonem,
Spadły z nieba żyzne deszcze,
A was dotąd niema jeszcze!
Hej! siewacze, na wasz trud
Czeka ziemia, czeka lud!
Kości ojców, ich mogiły,
Pola nasze użyźniły,
Słonko wschodzi nam powoli,
Białe rosy drżą na roli...
Hej, siewacze, błogi czas!
Stara ziemia czeka was!

Marya Konopnicka.

Z DZIEJÓW KOŚCIOŁA ŚW.

O SCHYZMIE I UNII

Przez ELJOKA.

Chrystus skonał na krzyżu...

W tej chwili Golgota stała się ołtarzem ofiarnym dla wszystkich ludów, po wsze miejsca i czasy. Od tej chwili na wszystkich, we czci i pokorze skupionych około tego ołtarza, spływa jedna nazwa: Chrześcijanie.

Aby tego cudu zjednoczenia ludów, przez prawdę z krzyża objawioną nie zniweczyła przewrotność natury ludzkiej, ustanowiony jest Kościół, to jest nauczyciele i wykładacze Chrystusowej nauki.

Treść dziejów Kościoła świętego stanowi opowiadanie, jak ten zastęp nauczycieli prowadził powierzone sobie ludy do zrozumienia woli Bożej, jakich w tej pracy przeszkód doznawał ze strony natury ludzkiej.

W czasie, gdy Chrystus Pan żył, nauczał i ze świętych Apostołów Kościół swój ustanawiał, cały znany ówcześnie świat należał do Rzymian. Pierwotnie więc duma tych władców lekceważyła naukę, wyszłą z maleńkiej, podległej im krainy Judzkiej, a namiętności burzyły się przeciw wzorowi pokory i umartwienia, płynącej z kalwaryjskiego krzyża. I trzeba było 300 lat cichej wytrwałej pracy pierwszych wyznawców Chrystusa, trzeba było krwi tysięcy męczenników, by wreszcie cesarz rzymski Konstantyn Wielki z wiarą powtórzył słowa rzymskiego setnika, ongi na Golgocie wyrzeczone: „Tenci jest prawdziwy Syn Boży". Ze chrztem Konstantyna i podlegający mu świat chrześcijańskim się uznał: znikły pogańskie bóżnice, świątynie Pańskie się powznosiły, sprawiedliwość i miłosierdzie chrześcijan przeniknęły w pogańskie prawa, chrześcijańska moralność okiełznęła wyuzdanie pogańskiego obyczaju. Lecz po tym dobroczynnym plonie Chrystusowej nauki powiewa złe tchnienie ludzkiej natury.

Wśród zabiegów Kościoła o rozszerzenie nauki Chrystusowej mijały wieki, zasady prawa Bożego wnikały coraz głębiej w zasady praw ludzkich, utrwalił się świat chrześcijański jednolity w swej wierze, uznający duchowny kierunek Piotrowego następcy, za kierunek z woli Bożej. I był „jeden Pasterz i jedna owczarnia", jedno społeczeństwo wiernych, jeden Kościół. Jakże się stało, że dziś słyszymy kościół wschodni, kościół zachodni? Kto to rozdwojenie sprawił, kto zniszczył jedność, na wsze ludy, czasy i miejsca ustanowioną? Kto naruszył dzieło Chrystusa, za którem stoi obietnica Pańska, że „bramy piekielne nie zwyciężą go".

Przyczyny naruszenia jedności Kościoła Chrystusowego nie mamy szukać w sprawach cudownych nadludzkich, lecz w toku ludzkich dziejów mniej lub więcej pospolitych, w ludzkiej żądzy władzy i wywyższenia.

Państwo rzymskie, które obejmowało cały ówcześnie świat znany: od Atlantyku po stoki wyżyn środkowej Azyi, od gór Szkockich i Dunaju po piaski Sachary, uległo zupełnemu rozbiciu w ciągu 5-go, 6 i 7-go stulecia ery chrześcijańskiej. Połać jego zachodnią zajęły ludy germańskiego pochodzenia, które z czasem oświecone światłem Chrystusowej wiary, utworzyły na gruzach starożytności rzymskiej państwa: francuskie, niemieckie, włoskie, hiszpańskie, angielskie; połać wschodnią zajęli częściowo arabowie a od północo-wschodu groziła nawała ludów słowiańskich. Kultura dawnego rzymskiego świata przechowała się jedynie w niezagarniętej dotąd przez barbarzyńskie ludy Grecyi. Ta część wschodnich obszarów państwa rzymskiego przyjęła nazwę państwa Rzymsko-Wschodniego z czasem Bizantyjskiego. Prastary

Rzym, jak mówiono „Wieczne miasto“, przestał być światowładną stolicą, greckie miasto Bizancyum czyli Konstantynopol uczuł się spadkobiercą praw i godności jego. Górując ponad resztą współczesnego świata siłą ustalonej wiary chrześcijańskiej, wyższością urządzeń społecznych, państwowych i światłem wysokiej przez przeszłość wyhodowanej wiedzy, państwo wschodnie uwierzyło, że ma zwierzchnie prawo nad nowopowstałemi państwami i swój starożytny sposób rozumienia nieograniczonej władzy cesarskiej pragnęło narzucać ludom, wyrosłym na tradycyach ustroju gminnego. Ciemny, mało wyrobicny, lecz młody i silny zachód z początku nie śmiał i nie umiał szybko i otwarcie bronić swej samoistności od uroszczeń władców Konstantynopola; przyszło do tego dopiero w początku IX stulecia. Karol W. król Franków, dla zaznaczenia swej niezależności od dziedziców praw starożytnego Rzymu, ogłosił się za zgodą papieża cesarzem rzymsko-zachodnim, a więc w swej władzy współważnym z władcą Wschodu.

Zasługi króla frankońskiego w sprawie oświecenia i urządzenia Zachodu w duchu chrześcijańskim znał dobrze ówczesny zwierzchnik chrześcijańskiego Kościoła. Leon III papież; z rąk jego dostał Karol W. w Rzymie w roku 800 namaszczenie na władcę Zachodu.

W tej chwili zaczyna się otwarta walka między Wschodem i Zachodem, w której władcy Wschodu najsilniej występować będą przeciw papieżom, jako rozdawcom sakry monarszej. Przyszło wreszcie do stanowczego buntu przeciw głowie chrześcijańskiego Kościoła i do zaprzeczenia mu prawa do kierowania chrześcijanami na Wschodzie. A tak się to stało:

Cesarz wschodni Michał III skazał na wygnanie biskupa konstantynopolskiego Ignacego św. za to, iż wujowi jego Bordasowi za jawnie niemoralne życie wstępu do kościoła wzbronił. Papież ujął się za św. Ignacym i oznajmił cesarzowi, że póki biskup-wygnaniec żyje, żaden duchowny biskupem w Konstantynopolu nie będzie. Wtedy cesarz Michał III rozkazał swemu nadwornemu duchowieństwu w ciągu trzech dni wyświęcic na kapłana bardzo uczonego dworzanina swego, Focyusza i tego mianował biskupem-patryarchą konstantynopolskim na miejsce wygnanego Ignacego.

Duchowieństwo greckie wzbraniało się uznać nad sobą władzę Focyusza, póki papież nie zatwierdzi jego godności patryarszej — lecz tego zatwierdzenia papież Hadryan II odmówił. Tedy, zagrożony utratą dostojnego stanowiska, Focyusz zebrał przychylnych sobie duchownych i świeckich panów i wraz z nimi uradził, że nie ma co uważać na wolę i rozporządzenia papieża, bo biskup rzymski póty mógł być uważany za głowę Kościoła chrześcijańskiego, póki Rzym był stolicą świata, ale teraz, gdy Rzym stracił swoje znaczenie, papież do kierowania chrześcijanami całego świata praw nie ma, co najwyżej może uważać go za zwierzchnika Zachód, ale nigdy Wschód, dla którego Konstantynopol powinien być stolicą wszelkiej władzy. Postanowienia tej narady, czyli synodu ogłoszono w 867 r. i od tej daty rozdwojenie Kościoła się poczyna, ale wywody Focyusza i jego stronników nie trafiały do przekonania wszystkim Grekom. Byli tacy, którzy niezłomnie wierzyli, że Chrystus Pan w słowach do apostoła Piotra zwróconych: „Tyś jest opoka, na tej opoce zbuduję Kościół“ — „Tobie daję klucze Królestwa niebieskiego“ — wyraził wolę swoją, iżby Piotr był zwierzchnim nauczycielem wiary objawionej, a że apostoł Piotr umarł w Rzymie jako patryarcha biskup rzymski, więc tylko jego następcy, biskupi rzymscy są głową Kościoła chrześcijańskiego bez względu na to, czy Rzym jest stolicą świata lub ubogą mieściną. Dwieście lat minęło od synodu Focyusza na wewnętrznej rozterce Greków, — wreszcie wpływ zazdrosnych o Zachód cesarzy i zła wola niektórych patryarchów doprowadziła w 1054 r. do zupełnego zerwania Konstantynopola z Rzymem. Wschód uznał wolę cesarza za decydującą w obiorze kierownika duchownego i poddał się wpływowi patryarchy konstantynopolskiego. Zachód z następcą św. Piotra na czele uznał Wschód za cząstkę odpadłą od prawdziwego Kościoła. Tak po-

wstała schyzma to jest odstępstwo od jedności Kościoła Chrystusowego.

Jak przyszło do tego, że grecka schyzma do Słowian przenikła?

Między obszarami państwa wschodniego, a państwem zachodniem leży wielka przestrzeń, zamieszkała przez plemiona słowiańskie. Tak państwo pierwsze jak drugie pragnęło zjednać sobie te ludy dla stworzenia sobie potężnej przegrody od niebezpiecznego sąsiada. Panstwu wschodniemu szło o to usilniej, bo już od VII w. skutkiem zaborów Arabów i Turków w Azyi i Afryce potęga jego coraz bardziej upadała, gdy przeciwnie Zachód, którego od VIII w. nie trapiły zaborcze napady, zażywał spokoju, rozwijał się i potężniał. Że to wspólna wiara staje się często źródłem wzajemnej życzliwości sąsiadów, więc Wschód jak Zachód wysyłał swe misye do pogańskich Słowian, chcąc wraz z krzyżem utwierdzić w nich przychylność dla siebie. Misye greckie zaczęły się jeszcze przed schyzmą Focyusza. Największe zasługi w nawracaniu Słowian położyli święci misyonarze Cyryl i Metody. Głoszą oni naukę Chrystusa wśród Bułgarów, Morawian, Czechów i Wiślan. Jako ludzie wielkiego rozumu i wielkiej tkliwości serca odczuwali przykrość, jakiej doznawać mogli Słowianie, gdy im przyszło chwalić Boga w mowie dla siebie niezrozumiałej, dlatego też św. Cyryl wymyślił pismo słowiańskie i przełożył na język słowiański księgi obrzędowe, pisane dotąd tylko w łacińskim lub greckim języku, aby Słowianie mogli mieć nabożeństwa w rodzinnym języku. Papież Hadryan II nagradzając pełen mądrości pomysł Cyryla, mianował go w 867 r. biskupem na ziemie słowiańskie, a gdy ten Święty zmarł, wkrótce godność tę jego bratu Metodemu powierzył.

Od narodów przez świętego Cyryla i Metodego nawróconych przenikała wiara święta katolicka do innych plemion słowiańskich południowych i wschodnich. Książę kijowski Włodzimierz przyjął ją i utwierdził na Rusi w 988 r. Gdy w 1054 r. schyzma postawiła zupełny przedział między Wschodem i Zachodem, państwo bizantyjskie starało się utrzymać swój wpływ wśród Słowian nawróconych, przez misyonarzy greckich, szły więc i teraz misye greckie do nich, lecz już im nie niosły nauki łączącej różnojęzycznych w jedną owczarnię — ale bunt schyzmy. Już w XII w. u Bułgarów, Serbów i Rusinów schyzma utwierdziła się stanowczo.

Kościół zachodni temu szerzeniu schyzmy przez Greków sprzeciwiać się nie mógł, bo w tym czasie pochłaniała go praca wśród urabiających się do samodzielnego bytu państw zachodnich, a przytem dlatego, że Bóg sam chciał poruszyć serca Greków i do jedności z Zachodem zniewolić usługą, którą Zachód miał im oddać.

Turcy, mahometanie, zdobyli Azyę, zagarnęli świętą Jerozolimę i patrzeć tylko było, jak po samą Grecyę i dumny Konstantynopol sięgną. Obalenie potęgi tureckiej najsilniej obchodzić powinno bizantyjskich cesarzy, boż to ich prowincye Turcy zagarniali — boż to w ich prowincyach muzułmanie dręczyli chrześcijan, boż to pod ich opieką będący grób Chrystusowy niewierni bezcześcili. Nie od nich jednak wyszło hasło obrony chrystyanizmu; dał je papież Urban II i cały Zachód do walki z nawałą turecką poruszył. W tych różnojęzycznych tłumach, które od Zachodu przeciw Turkom płynęły, nie było Greków, oni chętnie bronili się obcemi rękami. Wojny krzyżowe trwały lat 200 i ocaliły Grecyę na pewien czas od zagłady, lecz wdzięczność nie skłoniła serca Greków do zjednoczenia się z Zachodem.

Kto czyni swą duszę obojętną na tkliwe poruszenia łaski, ten zrywa stosunek z Bogiem, wyzywa na siebie karę Jego. Grecya swą obojętnością zgrzeszyła przeciw Duchowi św. — w ślad za jej przestępstwem nastąpiła kara.

Wojny krzyżowe przyniosły Zachodowi znaczną korzyść. Dwustoletnia walka nie dla zaboru, lecz dla świętego celu, uszlachetniła ludy Zachodu, stosunki ze Wschodem, kolebką rodu i rozwoju ludzkiego, dały im poznać wiele spraw, dotąd tylko Grecyi znanych. Zachód przeniósł w swe granice zdobyte wiadomości, na warszta-

cie swego czujnego ducha rozwinął i odpowiednio do potrzeb czasu przerobił. Wiedza, moralność, układ społeczny, gospodarka, handel, słowem całokształt bytu korzystnie się zmienia, Zachód po wojnach krzyżowych zaczyna żyć życiem pełnem, jasnem, robi widoczny postęp na drodze rozwoju. Ten sam czas dla Grecyi zupełnie inne przynosi skutki. Zamknięta w ścieśnionych granicach nic w nie nowego nie wnosi, nie czerpie też ożywczych soków z religii, bo poddane woli cesarza duchowieństwo, to nie pasterze, oddający swą duszę za owcę, to nie apostołowie, lecz bierne narzędzie w rękach leniwych, bezmyślnych monarchów. Pod takim kierunkiem nauka Chrystusa nie przenika w codzienne życie jednostek, nie wytwarza instytucyj, będących błogosławieństwem ludzkości, a schodzi do znaczenia formułek filozoficznych, wywołujących zacięte dysputy o czcze słowa. Jednem słowem Grecya w tym czasie trupieszeje i jak każde martwe ciało z czasem staje się obojętną dla ogółu żyjących, a tok wypadków pcha ją w coraz trudniejsze położenie polityczne. W XIV (14) wieku przytłumiona przez wojny krzyżowe potęga turecka wzrasta, w XV w. zabór grozi Konstantynopolowi, a Zachód zajęty sprawami swego rozwoju nie kwapi się z bratnią pomocą.

Historya unii.

Upadek Grecyi, tej perły starożytności, zaczął znów pukać do szlachetnych serc greckich jako poruszenie łaski Bożej. Już w końcu XIV w. budzi się wśród wybitniejszych Grekow poczucie zła wynikającego z oderwania się Grecyi od powszechnego Kościoła. Dostojnicy świeccy i duchowni zaczynają zgromadzać się i wspólnie rozmyślać nad sposobami naprawienia zła spełnionego, zatem cesarze i patryarchowie greccy starają się porozumieć z papieżem, następują zjazdy w Ferrarze i Florencyi, aż wreszcie dnia 6 lipca 1439 roku w katedrze florenckiej zostaje ogłoszone i zaprzysiężone zjednoczenie z kosciołem zachodnim kościoła wschodniego, przeszło 400 lat w schyzmie pozostającego. Akt unii florenckiej potwierdziły podpisy Jana III, cesarza rzymsko-wschodniego, patryarchy konstantynopolskiego i biskupów zwierzchność tego patryarchy uznających.

Zgoda ta przyszła już zapóźno dla ożywienia Grecyi prądem zachodniego ducha. Kilkowiekowe wyłączenie się jej z rodziny ludów europejskich dozwoliło pewnym odrębnościom stron obu rozwinąć się tak silnie, że przy zbliżeniu różnice te raziły wzajemnie i utrudniały szczery związek. Przytem Zachód w obecnej chwili niezrównanie potężniejszy od Wschodu, nie czuł porywu do tego bratniego uścisku, z którego tylko ten niedawny wróg jego rzeczywiste korzyści odnosił. Już mimo zabiegów papieża, państwa Zachodu nie wyruszyły wspólnie przeciwko Turkom, a walka samoistnie podjęta przez Władysława III, króla polskiego i węgierskiego, skończyła się klęską pod Warną. Nie było już dla Grecyi ratunku. Półksiężyc błyszczący z wieżyc patryarszego kościoła św. Zofii w Konstantynopolu oznajmił światu w 1453 r., że chrześcijańska Grecya już nie istnieje.

Pod ciężkiem jarzmem tureckiem jedność Greków z kościołem zachodnim znalazła trudności, dla zwycięzenia których trzeba było męczeńskiej ofiary. Na taką podniosłość ducha Greków stać nie było, popadli w bierność i zniechęcenie, poddali się woli sułtanów, którzy obawiając się stosunków z papieżem dla chrześcijan w państwie swojem sami patryarchów i biskupów naznaczać postanowili. Z czasem pamięć o unii florenckiej wygasła zupełnie na Wschodzie. Z pośród narodów kościelnie związanych z Grecyą do utrzymania unii dążyć mogła Ruś, stanowiąca część składową Rzeczypospolitej polskiej i samodzielna Moskwa.

Chociaż wielu ludzi przez brak wiadomości Ruś i Moskwę za pokrewne sobie uważa, są to narody tak różne od siebie, że to, co jeden za odpowiednie sobie uzna, drugiemu zasadniczo niewłaściwem się wyda. To okazało się jawnie z pojęciem o potrzebie unii. Moskwa, rozsiadła na zadnieprowych i nadwołżańskich obszarach, złożona przeważnie z plemion fińsko-mongolskich była wprawdzie chrześcijańską, bo

jej książęta to potomkowie tych, którzy na Rusi panowali i chrystyanizm tam zaprowadzili, ale była jeszcze wtedy daleką od tego stopnia rozwoju, na którym stały wszystkie inne ówczesne narody Europy i nie umiała ocenić moralnych korzyści z jedności kościoła wypływających. Przytem mongołowie, tak jak i większość plemion azyatyckich, przywykli widzieć w swoim tureckim władcy i najwyższego naczelnika religii, więc niezależność kościoła od monarchów, którą ma Zachód, była dla nich sprawą niepojętą i niepożądaną. Moskwa unii nie pragnęła i dlatego, gdy Izydor, metropolita kijowski zawiózł jej wieść o akcie florenckim, to książę moskiewski Wasił kazał go uwięzić. Niezadługo władcy moskiewscy, by uniknąć wpływu patryarchów poza granicami ich państwa przebywających, ustanowili dla chrześcijan państwa swojego patryarchat w Moskwie, a z czasem car Piotr Wielki dla powiększenia swojego wpływu zniósł godność patryarszą w swem państwie a dla załatwiania spraw religijnych „święty“ synod ustanowił, to jest wydział z duchownych i świeckich z samym carem na czele. Odtąd głową prawosławnego kościoła jest samowładny car Rosyi.

Korzyści ze zjednoczenia z Kościołów wynikające pojąć mogła słowiańska Ruś, żyjąca w jedności praw z Polską, która już wtedy słynęła w Europie oświatą i dostojeństwem swojem i dlatego wśród Rusi unia się przyjęła.

Historya zjednoczenia Rusi z Kościołem katolickim.

Światło wiary chrześcijańskiej wcześnie przenikać zaczęło Ruś, to jest te wschodnie plemiona słowiańskie, które pod wpływem przybyłych 865 r. ze Skandynawii warego Rusów, państwa swoje potworzyły między Dnieprem, Bugiem zachodnim i Dniestrem. Już w początku X wieku Olga, księżna kijowska, wdowa po Igorze przyjęła chrzest święty i pobożnością swoją zasłużyła, iż ją Kościół katolicki w poczet swoich błogosławionych zalicza. Lecz dopiero wnuk Olgi, książę kijowski Włodzimierz w 988 r. Ruś całą do chrześcijaństwa przywiódł i obrządek słowiański zaprowadził, wedle przepisów św. Cyryla. Gdy schyzma 1054 r. ustaliła się w Grecyi, wnet i na Ruś oddziaływać zaczęła, już w XII (12) wieku jest ona schyzmatycką, uznaje nad sobą tylko zwierzchność patryarchy konstantynopolskiego czyli carogrodzkiego.

Skutkiem ciągłych nieporozumień obcoplemiennych książąt ruskich ze słowiańskimi poddanymi, Ruś silną nie była i już od XIII wieku sąsiednia Litwa powoli zaludniać ją zaczyna. Gdy w końcu XIV wieku Litwa przyjęła chrześcijaństwo i z katolicką Polską się złączyła, schyzmatycy Rusini, mając swobodę wyznania i zupełną równość z katolikami w pracach zaczęli porównywać żywotność wpływu obu kościołów i spostrzegli, że katolicki Zachód niósł z sobą postęp moralny, umysłowy, gospodarczy i wolność ducha, gdy Wschód, zrobiwszy z religii narzędzie polityczne, nie dawał tego wyznaniom swoim. Dlatego też Izydor, metropolita kijowski, głowa schyzmatyków w państwie polskiem, unię florencyę w 1439 r. podpisał „chętnie“ a w liście pasterskim do owieczek swoich pisze: „Radujcie się i weselcie w Panu, bo kościoły wschodni i zachodni, od tak dawna w rozbracie z sobą żyjące, do dawnej wróciły jedności, miłości i pokoju! Przyjmijcie tedy wszystkie ludy chrześcijańskie, łacinnicy i greccy i wy wszyscy, którzy konstantynopolitańskiemu kościołowi jesteście podlegli Rusini, Serbowie, Wołosi i wszyscy wierni tę świętą jedność z radością ducha i weselem! Przedewszystkiem zaś proszę was przez Jezusa Chrystusa, aby między wami nie było żadnego rozdwojenia z łacinnikami, bo wszyscy jesteśmy sługami Pana naszego Jezusa Chrystusa. Gdy Grecy w łacińskich krajach przebywać będą, niech w łacińskich nabożeństwach udział biorą i Najśw. Sakramentowi tę samą cześć okazują, co w swoich kościołach; niech się także u łacińskich kapłanów spowiadają i komunikują Podobnież i łacinnicy w greckich kościołach... bo tak postanowionem jest na soborze we Florencyi w roku zbawienia 1439, dnia 6 lipca“.

Wiemy już, dlaczego sama Moskwa nie usłuchała tego wezwania — a przytem jej polityczne sprawy tak się w tym czasie układały, że zniechęcenie do unii Rusinów pod rządem Polski będących, leżało w jej interesie.

Moskwa, choć sama rdzennie nie słowiańska, tylko dlatego, że rządzili nią ciż sami waregoruscy książęta, którzy na słowiańszczyznie urządzali państwa ruskie, rościła sobie prawa do słowiańskiej Rusi. Obecnie właśnie swoje uroszczenia Moskwa zdolna była poprzeć siłą, bo pozbyła się jarzma tatarskiego, które ją przez 200 lat uciskało. W tej zamierzonej walce z katolicką Polską o Ruś schyzmatycką Moskwa rachowała na pomoc jednowierców swoich Rusinów schyzmatyków. Unia te rachuby Moskwy niweczyła zupełnie, toż metropolita Izydor w jednym z pasterskich listów swoich pisze: „jesteśmy teraz, dał Bóg, jedną bracią Lachowie i Ruś“.

Zniszczenie unii staje się więc celem usiłowań Moskwy; rozwój lub upadek unii na Rusi jest wprost zależnym od tego, które z państw ma przewagę w polityce: Polska czy Moskwa. W początku XVI w. całą uwagę Polski skupia na sobie sprawa protestantyzmu — korzysta z tego Moskwa tak skutecznie, że schyzma w tym czasie bierze stanowczo górę nad unią, ale już pod koniec tego samego stulecia, w chwili imponującej przewagi Polski nad Moskwą za Batorego myśl wskrzeszenia zgnębionej unii znowu się budzi. Kniaź Konstanty Ostrogski, pan większej części Wołynia, swoim potężnym wpływem ruch ten rozpoczyna, pociągając za sobą dostojniejsze duchowieństwo ruskie jakoto: Hipacego Pocieja, biskupa Włodzimierskiego i Cyryla Terleckiego, biskupa łuckiego. Od 1590 r. odbywają się raz poraz zjazdy, mające na celu obmyślenie środków naprawy cerkwi ruskiej i warunków zjednoczenia z Kościołem rzymskim. Wreszcie dnia 12 czerwca 1595 r. na zjeździe biskupów ruskich w Brześciu litewskim pod przewodnictwem metropolity kijowskiego Michała Rahozy postanowiono uczynić dwa wysłania: do panującego naówczas króla Zygmunta III i do papieża Klemensa VIII z zawiadomieniem, iż do unii przystępują wszyscy Rusini w granicach państwa polskiego będący. Gdy król Zygmunt III oznajmienie biskupów z radością przyjął, do Rzymu wyruszyli: biskup Włodzimirski, Hipacy Pociej i biskup łucki Cyryl Terlecki, aby papieżowi doręczyć akt zjednoczenia się z Kościołem podpisany przez cały bez wyjątku episkopat ruski. Odbyło się to w Watykanie dnia 23 grudnia 1595 r. — przyczem Klemens VIII unitom uroczyście poręczył nietykalność ich obrządku greckiego i słowiańskiego języka w liturgii. Po powrocie wysłańców z Rzymu, metropolita kijowski zwołał znów duchowieństwo ruskie do Brześcia litewskiego, by mu zatwierdzenie unii obwieścić — i rozporządzenia swoje, w myśl zjednoczenia dokonane zalecić.

Lecz tak już bywa na świecie, że najlepsze, najpożądańsze sprawy swoich przeciwników znajdują; więc też i ten zjazd Brzeski, potwierdzający unię całej Rusi znalazł wrogów swoich. Dawny gorący protektor unii kniaź Konstanty Ostrogski pod wpływem szerzącego się wówczas w Polsce kalwinizmu zaczął przeczyć władzy papieża nad Kościołem chrześcijańskim i dlatego zatwierdzenia unii postanowił niedopuścić. Gdy jednak mimo jego zabiegów zjazd do skutku doszedł, i w dniu 6 października 1596 r. metropolita do uroczystego zaprzysiężenia unii przystąpił, kniaź z licznem gronem swoich przyjaciół i dwoma biskupami na akcie rzymskim podpisanemi Bałabanem i Kopystyńskim Brześć opuścili, przecząc prawowitości ogłoszonego aktu. Ci dostojnicy i ujęte przez nich bractwa kościelne wichrzyli przez czas pewien, ale po śmierci kniazia niepodsycana niechęć do unii sama przez się nikła. Tymczasem zreformowany przez Józefata Kuncewicza zakon Bazylianów siał wiedzę i moralność w społeczeństwie ruskiem, nowo założone szkoły dla kleru ruskiego wydawały godnych szacunku dusz-pasterzy, a ten i ów uparcie przy schyzmie stojący, mając naoczne dowody, że połączenie z Kościołem rzymskim dobroczynnie na kościół grecki wpływa, z wroga na przyjaciela unii się zamieniał. Już w połowie XVII wieku za trzeciego zrzędu metropolity Welamina

Rutskiego dzieło pojednania kościołów nie znajdowało w Polsce przeciwników, lecz zato stanie się celem najsroższych napaści ze strony Moskwy. I tak w 1620 r. Teofan, schyzmatycki biskup jerozolimski z polecenia moskiewskiego cara podburza kozaków zaporoskich do porzucenia unii. Ataman kozaków Sahajdaczny Konaszewicz pozwala Teofanowi w kijowskiej Ławrze ogłosić zniesienie unii i wyświęcić nowych biskupów na miejsce tych, którzy obecnie episkopat unicki stanowili. Ciemny lud ruski, słysząc, że ten, który te zmiany zaprowadza przybył ze świętej Jerozolimy, od Chrystusowego grobu, dał się uwieść i do zbrodni doprowadzić. Zabierano i bezczeszczono kościoły unitów, rozpędzano mnichów unickich; w Połocku rozbestwiony lud zamordował arcybiskupa św. Józefata Kuncewicza. W kilkadziesiąt lat później car Piotr W., wszedłszy w granice Polski, jako sprzymierzeniec króla Fryderyka Augusta II przeciw Szwedom, unię zawzięcie tępił. Pod osłoną wojsk jego schyzmatycy wywłaszczali unitów z kościołów i klasztorów — a sam cesarz dopuszczał się wstrętnych



Św. Józefat Kuncewicz.

zbrodni. Zwiedzając w Połocku unicką katedrę, na widok obrazu przedstawiającego męczeństwo św. Józefata, takim uniósł się gniewem, że księdza Zajkowskiego, który go oprowadzał, zbił, skopał, skaleczył i powiesić kazał, a 4-ch innych księży swej świcie zamordować dozwolił. Dalej, korzystając ze stanowiska sprzymierzeńca, wyjednał u króla polskiego utworzenie dla wznowionych w Polsce schyzmatyków dyecezyi Mohilowskiej, która z czasem przejdzie pod zwierzchność świętego synodu w Petersburgu. Sprawa ta w dziejach tępienia unii w Polsce ma doniosłe znaczenie. Przez utworzenie schyzmatyckiej dyecezyi schyzma zyskała prawne stanowisko w Polsce, a przez zwierzchność synodu petersburskiego, car jako jego głowa zyskał możność jawnego mieszania się do wewnętrznych spraw Polski. Z tej schyzmatyckiej dyecezyi, jak ze zdobytego fortu Moskwa rzucać będzie na unię ciężkie pociski. Jerzy Koniski, biskup tej dyecezyi, licząc na obronę i poparcie Moskwy, dopuszczał się niesłychanych gwałtów. Sporządzał akty, w których całe parafie unickie prosiły o powrót do schyzmy i opiekę Moskwy nad niemi. Naturalnie Moskwa chętnie się do opieki brała, chociaż akty fałszywe były i dla tych dobrowolnych niby odstępstw unitów zyskiwała zatwierdzenie u rządu polskiego.

Zapyta kto może, dlaczego Polska pozwalała na takie bezprawia w swoich granicach?

Niestety dla Polski zaczynała się już epoka najcięższa w jej dziejach.

Dawna Moskwa przeważnie na obszarach azyatyckich wielkość swą opierająca, obecnie przez szczęśliwe wojny z Turcyą i Szwecyą, dostawszy się do Czarnego i Bałtyckiego morza, nabrała znaczenia w Europie. Przewaga jej sił nad Polską była ogromna, śmiało więc dąży do celu — bo przeciwnik odporu dać nie mógł. Gdy przez pierwszy rozbiór Polski 1772 roku Białoruś wraz ze schyzmatyckiem biskupstwem pod władzę Moskwy przeszła, trzeba było nowej placówki do tępienia unii na reszcie Rusi. Caryca Katarzyna II wyjednała u rządu polskiego utworzenie schyzmatyckiego biskupstwa w Słucku. Biskup tej dyecezyi Wiktor Sadkowski. idąc śladami Koniskiego prędko na Wołyniu, Podolu i Ukrainie schyzmę rozszerzył. W 1793 r. nastąpił drugi podział Polski, który uczynił Moskwę panią większej części Rusi i dał jej pozór prawa nazywać się Rosyą. Rok 1795 położył koniec istnieniu Polski. Teraz Katarzyna II w granicach swoich nie chce ani śladu unii — wydaje rozkaz zaliczenia unitów do prawosławia — i zniesienie unii ogłasza. Tysiące unitów, ratując się od prawosławia, obrządek rzymski przyjęło, oporni marli w więzieniach i zasiedlali pustynie Rosyi. I stało się zadosyć woli wielkiej carycy: nikt w jej państwie nie ośmielał nazywać się unitą. Unia ocalała tylko w tych ziemiach Polski, które zabór pruski lub austryacki stanowiły. Niezrównana za Katarzyny II potęga Rosyi przyćmi się cokolwiek za jej następców. Od Francyi, jak burza dęby druzgocząca, szła rewolucya, grożąc potężnym tronom. Wielkie państwa Europy przymierzem związać się musiały, ku wspólnej obronie. Zdrowy zmysł mówił Rosyi, że wobec nowego wroga starych drażnić nie trzeba. Stosunek jej do zabranej Polski złagodniał. Monarchowie rosyjscy przypomnieli sobie, że wypis nazwisk pod rubryką prawosławia, to nie ostateczny dowód, że w sercach unickich wygasła miłość dla wiary ich ojców. Już 1798 r. cesarz Paweł przywraca trzy episkopaty unickie: połocki, łucki i brzeski, a w 1807 r. Aleksander I wskrzesza tytuł metropolity i dyecezyę litewską do niego przywiązuje. By jednak te zmiany w ustawach Katarzyny II nie miały zbyt stanowczego znaczenia w odrodzeniu się unii, nie pozwolono wskrzeszonemu episkopatowi na swobodne znoszenie się z papieżem. Do rozpatrywania potrzeb wyznawców Kościoła katolickiego w cesarstwie rosyjskiem ustanowiony został w Petersburgu 1801 r. wydział, zwany kolegium duchowne, którego uchwały cenzuruje i zatwierdza minister spraw wewnętrznych. I tak Kościół katolicki w Rosyi podciągnięto pod nadzór rządowy, przezco jego rozwój naturalny skrępowano. Mimo tych ciężkich warunków, unici czasy Aleksandra I błogosławili i ich



MATKA BOSKA

na Trinita dei Monti w Rzymie

Patronka Unitów.

wykształcony i dzielny metropolita Bułhak potrafił przeprowadzić swoje rozporządzenia, które kościół unicki moralnie odradzały.

Lecz czasy europejskich zawikłań minęły. Rosya po upadku Napoleona I zajęła w Europie przeważne stanowisko; nic ją już nie krępowało w dążeniu do wytępienia unii.

Może kto zapyta, jaki cel miała Rosya w tępieniu unii, gdy już nietylko ruskie prowincye Polski, ale i samą Polskę w znaczniejszej części posiadła?

Naród do pozyskania innego narodu ma tylko dwie drogi: albo drogę braterskiego zjednoczenia, jakto z Polską i Litwą się stało, albo drogę wytępiającej przemocy. Dzika, mongolska Rosya nie dorosła jeszcze do zrozumienia drogi pierwszej, trzyma się więc drugiej drogi. Tępi polski naród, ograniczając jego zarobki na utrzymanie życia, tępi polską mowę, usuwając język polski ze szkół i urzędów, tępi polskiego ducha, nasyłając Polsce moralnie zepsutych nauczycieli i urzędników, więc wytępienie religii Polaków jest tylko krokiem dalej po tej drugiej drodze. Sprawosławnienie Polski i wszystkich ludów w skład jej wchodzących, to właśnie ten cios tępiącej przemocy, którym Rosya chce zapewnić sobie jej posiadanie.

Walka to z Bogiem, ale car odważy się na nią!

W dokonaniu tego zamiaru Rosya taki plan wytknęła: najprzód prawosławiem ogarnąć katolików grecko-rzymskich czyli unitów, bo ci, przez podobieństwo obrzędów mniej silnie od niego odstają, a potem na katolicyzm rzymski uderzyć.

Do wykonania tego planu car Mikołaj I przystąpił już w 1826 r. a jak ongi żydzi w zaciętej walce z Chrystusem Panem pomoc znaleźli w uczniu Jego, tak Rosya znajdowała Judaszów w kościele unickim, którzy jej do wytępienia unii pomogli.

Takim to Judaszem za czasów Mikołaja I był Józef Siemaszko, naprzód członek kolegium duchownego w Petersburgu, a potem biskup wileński i niczem nieograniczony działacz we wszystkich dyecezyach unickich. Z jego to porady zniesiono wydział unicki w petersburskiem kolegium duchownem, a unitów oddano opiece św. synodu, który zarządza sprawami schyzmatyków; za jego radą rozpędzono Bazylianów, którzy w szkołach swoich, gorliwych unitów wychowywali; jego to rada spowodowała powstanie szkół przy sławnych klasztorach schyzmatyckich, gdzie młodzież unicką na duchownych sposobiono. Gdy już zapomocą tych środków jad schyzmatycki bezwiednie do dusz unickich wsiąknął i gorliwość unicka stępiała, za poradą Siemaszki zaczęły się przepisywania parafii na prawosławie. Na opornych był knut, więzienie, zesłania, zresztą nędza, bo unita nigdzie urzędu, nigdzie pracy nie znajdował; na chwiejnych był postrach i pokusy, dla posłusznych pieniądze i kresty! [1]).

Mnóstwo męczenników wydała wtedy unia, lecz o tych świętych do czasu głucho, jak głucho było o męczennikach wśród pogańskiego Rzymu. Rozsławiło się tylko męczeństwo mińskich Bazylianek, których przełożona matka Makrena Mieczysławska w r. 1845 z Rosyi zbiedz zdołała. Prawdomowność jej zeznań sam Bóg potwierdził, bo za jej przyczyną w rzymskim klasztorze na Trinita dei Monti zasłynął cudami obraz Matki Bożej, przed którym ona unitów Bogu polecała. Lecz choć świat ze zgrozą opowiadania matki Makreny słuchał, car Mikołaj i Siemaszko nie ulękli się swego dzieła i unia w ziemiach litewsko-ruskich doszczętnie wytępioną została.

Pod koniec życia Mikołaj I napytał sobie kłopotów przez wojnę z Turcyą, za którą Francya i Anglia się ujęły. Pogrom spotkał Rosyę i tak poważnie zachwiał jej potęgę, że car Aleksander II zaniechał przez czas pewien wszystkich spraw drażniących jego państwo wewnętrznie. Dla tych powodów unia, w tej części zaboru rosyjskiego, które nazwę Królestwa Polskiego nosi, przez lat kilka po upadku w litewsko-ruskich ziemiach cieszyła się względnym spokojem.

Dopiero po zgnębieniu powstania Polaków 1863 r. Aleksander II odzyskał swoje pewne stanowisko względem Europy — i dlatego do ostatecznej zagłady unii przystąpił. Tym razem Judaszów wydała Ga-

[1]) krzyże, ordery.

licya, w której unia nie była nigdy prześladowana.

Tylko ślepy, a raczej nie chcący widzieć nie spostrzega i nie rozumie zabiegów, które Rosya robi, by Galicyę sobie zagarnąć. Wobec przyjaźni, z którą się zawsze monarsze austryackiemu oświadcza, nie może zbrojnie działać, ale podstępem zaszła już daleko. Znalazła w Galicyi ludzi, którzy uwierzyli, że dlatego, iż są Rusinami, to są bliżsi Rosyanom, a właściwie mówiąc obcoplemiennym Moskalom, niżeli Polakom, dlatego, że są unici to też są bliżsi schyzmatykom, niżeli łacinnikom. Ci ludzie nie rozumieją, że jeżeli Rosyanin mówi językiem podobnym do tego, jakiego Rusin używa, to dlatego, że Moskwa ten język z Rusi wzięła, jeżeli Rosyanin modli się obrzędem podobnym do rusińskiego to dlatego, że Moskal ten obrzęd wziął z Rusi. I coś się Rusinom marzy o braterstwie z Rosyą i coś im w sercach dolega żalem na Polaków. A Rosya ten żal rozdmuchuje fałszerstwem przeszłości — w której rzekomo Polacy wiele krzywd Rusinom zrobili, a Rosya tę przychylność dla siebie rozdyma fałszerstwem przyszłości, w której na Ruś tak wiele dobra spłynie, gdy z Rosyą się zjednoczy.

Aleksander II, chcąc uniknąć rozgłośnego oporu unitów postanowił zmieniać ich na schyzmatyków powoli, nieznacznie. Zaczęto od wprowadzania zmian w urządzeniach kościołów i książkach przez unitów do nabożeństw używanych, pod pozorem, że należy obrządek unicki oczyścić od przymieszek łacińskiego obrzędu i od napływu polskiego języka. Na tych oczyszczaczy nadawali się niechętni Polakom Rusini. Ksiądz Michał Kuziemski, oficyał lwowski, mianowany biskupem jedynej już wtedy dyecezyi chełmskiej wprędce się spostrzegł, o co Rosyi idzie i bojąc się odpowiedzialności przed Bogiem, biskupstwo opuścił. Wtedy Rosya sięgnęła do mężów rusińskiego duchowieństwa, gdzie krest i rubel uciszał sumienie. Katecheta tarnopolski X. Marceli Popiel, niedbając już o pozory, śmiało do sprawy przystąpił. Jako administrator opuszczonej przez Kuziemskiego dyecezyi, przy pomocy gubernatorów siedleckiego i lubelskiego Gromeki i Boćkowskiego, przy pomocy całych pułków kozackich i całych gromad sprowadzonych z Galicyi popów parafię po parafii, wieś po wsi na schyzmę przepisywał. Kajdany, stosy rózg i niesłychane w pogańskim świecie gwałty te podpisy u ludu wyjednywały. I lała się znów krew męczenników unii.

Najgłośniejszą z obficie przelanej krwi męczeńskiej stała się wieś Pratulin na Podlasiu.

Zdrajca Popiel wydał okólnik w październiku 1873 r., że od stycznia 1874 nabożeństwa w świątyniach Pańskich mają się odbywać według prawosławnego czyli schyzmatyckiego obrządku. — Lud postanowił wszędzie, gdzieby miało się odprawiać nabożeństwo moskiewskie, zabrać klucze od cerkwi i ani samemu do niej nie uczęszczać, ani fałszywego kapłana nie wpuszczać — i tak też dzielni bracia unici wszędzie robili.

Brutalna przemoc jednak pozornie zwyciężyła. Kiedy lud zamknął cerkiew, przychodziło wojsko i przemocą ją otwierało, nie szczędząc krwi niewinnej.

Podobnie stało się i w Pratulinie. Szlachetnego i czcigodnego sługę Bożego, ks. Józefa Kurmanowicza już przed kilku tygodniami osadzono w więzieniu w Siedlcach, a tymczasem naczelnik powiatu starał się wszelkimi sposobami nakłonić dzielny lud do zdrady i odstępstwa od wiary św., ale napróżno. Nareszcie przyprowadził ze sobą włościanina Pikułę, powszechnie szanowanego starca w całej okolicy, spodziewając się, że on mu dopomoże w ohydnej robocie.

Zdziwili się włościanie pratulińscy, widząc Pikułę obok Moskala, ale ten nie zawiódł braci swoich, odzywając się głośno wobec zgromadzonego ludu: „Chciałeś, panie naczelniku, abym nauczył lud, jak ma postępować; spełnię więc twoją wolę, lecz to, co ja powiem, oni oddawna wiedzą. Dla nas wszystkich jedna jest tylko droga: trzymać się silnie naszej św. wiary, cokolwiek z nami stać się może“. — Potem wyjął z poza siermięgi krzyżyk i uklęknąwszy przysiągł głośno, że ani na krok od wiary ojców nie odstąpi a z nim upadł



Męczennicy Podlascy (w r. 1874).
(Według obrazu Walerego Eljasza).

na kolana lud i złożył taką samą uroczystą przysięgę.

Zniknął naczelnik powiatu, aby niebawem się pojawić z oddziałem wojska. Lud otoczył świątynię i postanowił bronić przystępu do niej. Żołdactwo rzuciło się na zebranych z bagnetami, kłując i siekąc. Lud jednak bronił się kijami, kamieniami tak, że wojsko w zamieszaniu poczęło się cofać. Wtedy dowódca Stein kazał dać ognia. Z pieśnią na ustach „Święty Boże“ zginęło 9 na miejscu, 4 z ran umarło, wielu odniosło lżejsze rany; wszystkich zaś żywych i zdrowych zapędzono do więzień. Podobnie działo się i w wielu innych miejscowościach.

Wieść o zbrodniach moskiewskich lotem błyskawicy obiegła nietylko Europę, ale prawie cały cywilizowany świat i wywołała zgrozę i oburzenie. Ojciec św. Pius IX. dowiedziawszy się o tem, wydał piękną encyklikę, piętnującą Popiela jako wdziercę i wilka wśród owczarni, o zacnych zaś i dzielnych obrońcach wiary tak się wyraża:

„Pośród najsroższych, jakie na nas zewsząd spadają, ucisków pociesza nas i pokrzepia widok najwznioślejszego i prawie bohaterskiego, mężnego a niezłomnego ducha, jaki świeżo sprawili Bogu, aniołom i ludziom Rusini chełmskiego biskupstwa. Odrzucając bezecne chełmskiego zarządcy rozkazy, woleli raczej wycierpieć wszelkie złe, nawet życie na największe niebezpieczeństwo wystawić, aniżeli wiarę swoją obrazić i od katolickich obrzędów odstąpić, które jako po przodkach przejęli, tak w całości i nietykalności postanowili zachować na wieki“.

Mimo hańby i wstydu przed całym światem, postanowiła Rosya dopełnić bezecnego dzieła, unikając tylko krwawych gwałtów. Za to więzienia, zdzierstwa pieniężne, kwaterunki wojskowe po wsiach, wywożenie opornych na daleki wschód, doprowadzały ludność prawie do rozpaczy. Z 200 księży katolickich ledwie 18 uległo przemocy i zgodziło się na odstępstwo od wiary św., wszyscy inni zapełnili więzienia lub poszli na wygnanie.

Wreszcie na dzień 24 stycznia 1875 r. kazano sprowadzić po trzech wysłańców ze wszystkich gmin podlaskich do miasta Białej i tu miał się odegrać ostatni akt tragedii. Oświadczono ludowi, że mają iść do cerkwi podpisać się na zmianę religii i „podziękować Bogu za łaskę powrotu do prawosławia“. Lud począł się burzyć i chciał wrócić do domu, ale zewsząd otoczyło go wojsko i popędziło do cerkwi. Krwawemi łzami zapłakali biedni męczennicy — a tymczasem nikczemne gazety moskiewskie z barbarzyńskim bezwstydem pisały, „że to z rozrzewnienia płakał lud chełmski, kiedy powracał na łono prawosławnej cerkwi“.

Pierwsza część carskich planów spełniona: unii już niema.

Unia św. uległa w walce z potężnym carem.

Nim jednak ten mocarz zdławieniem łacińskiego katolicyzmu nowy cios Bogu wymierzy, spojrzyjmy na niwy Podlasia i Litwy przesiąkłe krwią męczenników unii.

Cicho tam i spokojnie — nikt się już nie burzy, nie skarży — widno pogodzono się z wolą potężnego cara. Po wsiach gęste cerkwie, popi dobrze się mają i naczelnikom donoszą: „wsio błagopołuczno!“

Lud trzeźwy, pracowity i jakoś poważnie wesoły. Zdarzy się: kum ze wsi jednej spotka kuma z drugiej, pomówią z sobą, twarze im radością rozbłysną, uściskają się szczerze, czasem bywa gdzieś pójdą, w chałupie noc ich nie zastanie, a wracają tacy jacyś jaśniejsi, cichsi i słodsi.

Czasem jakimś gwarem od lasu zawionie; coś niby szept modlitwy, niby dziecka kwilenie — czasem coś zadźwięczy, niby dzwonek mszalny — czasem niespodzianie wśród pola drewniany krzyż staje.

Co to? Nikt nie wie. Nikt tu nic nie robi. Carze, ty bój się! Walczyłeś przeciw Bogu ludzkiemi wymysłami. Czy Bóg przeciw tobie boskich wyroków nie sposobi?

U ŹRÓDŁA.

Obrazek z życia ludu przez M. Konopnicką.

„Przez ciebie przepływa strumień pieknośei...“
Z. Kr.

Natknęłam się niemal na nią, nim ją spostrzegłam. Tak podobną przydrożnym kamieniom, na których przysiadła, czyniła ją płachta lniana, u szyi na węzeł związana, a odziewająca ją całą długością swoją, tak niczem nie odbijała od szarego pasma gościńca, ciągnącego się za nią het, aż ku Kalwaryi, biegnącego przed nią het, aż ku Żywcowi; tak drobnym i nic nieznaczącym punktem była w przestrzeni, tak się szarością swoją zlewała z perłowem tłem wiosennego ranka.

Dopiero kiedy za zbliżeniem się mojem podniosła głowę z nad rąk złożonych na niewielkim kijku, uderzyło we mnie z tej szarości żywe spojrzenie bardzo modrych oczu, które nagle rozświeciły twarz, jak u dziecka małą, siecią drobnych zmarszczek ściągniętą, a tak wybłechowaną wiekiem czy chorobą, jak owe płótna, zbyt długo na rosach leżące, gdy je surowość ziemi zje i wiotki szmat z nich uczyni.

A nie tylko twarz rozświecały te oczy modre, ale całą nikłą, skuloną postać zdawały się uwydatniać i obrzucać blaskiem. Zobaczyłam teraz i piersi zapadłe, na których krzyżowały się czerwone sznurki szkaplerza, i plecy zgarbione, i spłowiałą chustę, z pod której wymykały się dwa pasemka przerzedzonych włosów, i złożone na kijku ręce drobne, kościste, z pogiętymi w stawach palcami, i wychylający się z pod kapicy, jaką na niej tworzyła płachta, kaftan modry, którego jeden rękaw naszyty był wielką łatą z kwiecistego persu, i fartuch siwy z domowej przędzy, i dobrze już zszarzaną spodnicę, którą wychudłe kolana przebijać się zdawały, i małe stopy w łykowych trepkach, szmatami owite.

Całe to ochędóstwo czyste było i schludne.

Obok na kamieniu leżała Ewangeliczka w czarną skórę oszyta, przełożona gałązką święconego ciernia, na niej chustczyna pstra, owijająca kawałek białego chleba, u prawej ręki brzęczały grube ziarna różańca i medaliki blaszane.

Patrzyła na mnie i zdawała się uśmiechać wązkiemi, zbłakłemi wargami. I ja patrzyłam na nią i mimowoli uśmiechać się zaczęłam do małości jej, do tych jej oczu modrych, do tej starości tak nędznej, a tak ochędożnej.

— Pochwalony! — przemówiła pierwsza.

— Na wieki — odrzekłam. — A wy skąd, babko, idziecie?

— A z Kalwaryi... Od tego Pana Jezusa i od Matki Najświętszej...

Mówiła to takim tonem, jakby odwiedzała dobrych swoich znajomych, i ugoszczona od nich w radości się z nimi tylko co rozstała.

— Cóż tam, odpust jaki?

— Odpustu to tam niema akuratnie na ten czas nijakiego; ale żem się utęskniła do Pana Jezusa, bom sześć niedziel leżała. Niemoc taka, że mało do śmierci brakło.

— I cóż wam to było?

— Ano, słabość taka, niemoc... A to i starota przycisła, i mróz... Tom tak pragła, pani moja, żeby aby na cieple umierać, aby na cieple... Tom dzień — noc wołała do Pana Jezusa: Panie Jezu, nie dajże mi zimie żywota konać, ino mnie też chowaj do tego słonka, cobych też ono słonko jeszcze uźrała...

Podniosła obie ręce, i zbliżając je w powietrzu ku sobie, jakby do modlitwy, patrzyła zmrużonemi oczyma w przeświecające z za perłowej mgły porannej słońce. Wyraz zachwytu i błogości wybił się na jej twarz drobną i rozciągnął zmarszczki wkoło ust zapadłych, drgających niemą, dziękczynną modlitwą.

— Ej, babko, — rzeknę, — nie wszystko to jedno, kiedy umierać?

— A ni! a ni! pani moja, nie jedno!

Na cieple umierać, na zwiosnę, to wielka rzecz jest. Bo na „zwiosnę“ to te duszyczki kwiatem w niebo idą i aże pachną Panu Jezusowi; a zimie to jak ten ogieniek tlący... Leci śnieżyca, to druga duszyczka, i ugaśnie na niej i furty rajskiej nie dojdzie. Tom się bała, pani moja... Tom się też bała...

— A skądże wy wiecie, że to tak jest?

— A cóż to? Nie żyjąca to jestem bez taki wiek? A to pod siedemdziesiąt mi będzie, głodowe lata pamiętam... A jakże! Mór taki, co ludzie czernieli, jak sadze... Ino ścisło — i już. Nikt ta testamentów nijakich nie rozpisywał. Drugi to i Boga nie zdążył wezwać przy skonaniu. Śmierć ano kosą machnie, jak najtęższy chłop. Gdzie!... I najtęższy chłop nie umachnie bez dzień tyle trawy, co ona koścista ludzi umachła... A wszystko poszło z głodu. Wody wielkie przystąpiły, lody nie lody, śniegi nie śniegi, jak to zaczęło w górach tajać, a na niżnie walić, to takie wody po polach stały, jak to morze stoi. Ino że morze to ta węgły ziemskie strzymują, a tu nie... Dopiż przyszły deszcze, dopiż wszystko het precz wymiękło, dopiż nastał głód...

A gdy tak mówiła, głos jej nabierał grozą i majestatem przypomnianej klęski, a drobna ręka w kwiecistym rękawie zakreślała szerokie koła ku pagórkom, wznoszącym się przed nami w łagodnych skłonach. Zamilkła już, a rękę trzymała jeszcze wzniesioną przez chwilę. Opuściła ją nareszcie na kijek, brodę oparła na niej, i kiwając głową, patrzyła przed siebie.

— Oj Sucha, Sucha, co nie suszy... Oj Żywiec, Żywiec, co nie żywi...

Westchnęła głęboko i zwróciła ku mnie swoje modre oczy.

— To, pani moja, ludzie sieczkę drobno rzli, mech suszyli i tłukli, ości z owsa przyczyniali, kto miał sól, to solił, a kto ni, to ni, dopiż „kuleszę“ taką na wodzie warzyli, dopiż tę warzę jedli... To psi, pani moja, do trzeciego dnia po niej wyli, a ludzie nic!...

Nachyliłam się ku niej, słuchając.

Natychmiast zauważyła ruch ten, a ogarnąwszy około siebie płachtę i spódnicę, rzekła:

— Siądźcież sobie wedle mnie, siądźcie... A toż i święci Pańscy po kamykach siadywali, chodząc po tym światu...

I usuwała się uprzejmie, jakby na pokojach gościa przyjmując.

Siadłam niżej nieco i chwilę trwało milczenie; ona znów zmrużywszy oczy, patrzyła z błogością w słońce, a ja zamyśliłam się o tej „warzy,“ po której psi do trzeciego dnia wyli, a ludzie — nic!...

— A jakież to było w smaku? — spytałam zcicha.

Staruszkę opuściła już groza. Blaski słoneczne oblewały jej twarz jakąś dobrodusznością i rozczarowaniem.

— Ano, nienajgorsze, nienajgorsze... — odrzekła. Ino że dużą ostrość miało w sobie i na wnętrzu piekło. A i to człeka smęciło, że jak to bydlę sieczkę w siebie pcha. A czemże to człek od tej „niemej twarzy,“ od tego bydlęcia odmieni, jak nie tym świętym chlebuszkiem? Ja tam, żem to na małem, sierockiem życiu zuczona byłam po służbach, to ta niewiele tego jeść mogłam. Wzięłam do gęby raz, wzięłam drugi raz, fartuch ściągłam, zęby ścisłam — i już. Ale kto na dużem życiu zuczony był, to jadł, nie pytał, żeby aby jeszcze było tyla... To, pani moja, ludzie tak po tem jadle puchli, takich dostawali słabości, takich ziębów, że to całemi chałupami marło. O księdzu, o spowiedzi, to ta i rzekania nie było. Ledwo się drugi w piersi uderzył, jeszcze: „Boże bądź miłościw,“ nie przerzekł, już duch z siebie puścił. Gdzie niebądź to ułapiło... W chałupie, to w chałupie, w oborze, to w oborze, ale że najwięcej to na drodze każdej. Bo to, pani moja, jak śmierć po światu chodzi, to człowiek w izbie nie usiedzi; ino mu się cni, inoby gdzie szedł, właśnie jakby go kto za połę z izby wyciągał. Tak już ta dusza czyni... To tak ludzie po drogach leżeli, jak te kamienie leżą. Na deszczach, na rosie, precz, jak te kamienie... Dopiż ich ta nazgarniali kaj niebądź pod figurę, dopiż wykopali jamę, dopiż ich tej świętej ziemi oddali, dopiż ich ta święta ziemia nakryła.

To wiecie, pani? Co tam ludzie powiadają tak albo tak, że straszy, że prze-

szkadza, to wszystko chfałsz! Żeby ta nie wiedzieć jak, żeby mi tak z ambony powiadali, tak chfałsz! Nijakich, pani moja, przeszkodów niema. Ten „umarty“ nijak się temu żywemu nie przeciwi. On sam kontentny jest, co się już jego chodzenie po światu skończyło, to leży sobie pięknie, cicho, i Panu Jezusowi dziękuje na „dobranoc.“ Przecie żyjąca jestem, wiem, co mówię!

To idę ja raz, pani moja, do Hucisk, a tu na mnie siły uderzają, żem bo zeczczona była w sobie, przy onej sieczce. Idę dalej, a tu mnie zamroczyło. Jak mnie zamroczyło, tak padłam. Na drodze padłam idący, jakby mnie sierpem podciął. Tak nieodal stała figura. Patrzę ja ku onej figurze, a już śmierć dmuchała na mnie, cobych ugasła. Tak zawołam ja w „serdcu,“ bo mi głos odjęło: Panie Jezu, przyciągnijże mnie do siebie, cobych nie konała żywota na drodze, jak ta kawka polna...“ A gwiazdy już na niebo szły i rosa rosiła. Takech zaraz na onej rosie wzmocniała, do onego krzyża na rękach się zaciągła, głowę na górce sparła i nockę znocowała. A górka to była z piasku suchego, jakby dziś, abo wczoraj skopana... Patrzę ja „ranie,“ a tu koło mnie fartuch się modrzy z onego piasku. Podniosłam się, a tu nóżka dziecińska wystercza mi kole boku, a tam znów włosy się czernią, jak to żyto, kiedy kły puszcza... Bo to w takie przestraszone czasy, nikt do czysta na glanc nie zakopywał onych morowych... Była glina, to i strzymała, był piasek, to się i rozsypał za wiatrem.

Dopiż-ech uznała, że to mogiłka, żech te ludzkie kosteczki bez całą noc cisła, dopiż zmówiłam za nich Wieczny odpoczynek. Dopiż wiem tera, co umarty człeka nie przestraszy. Chyba jak człek na sercu plamę jaką ma, to mu ta plama strachem się czyni. A inak — to ni!

Umilkła i trzęsła głową, poruszając bez głosu zaklęsłemi wargi.

— I gdzieżeście wy wtedy szli, babko? — zagadnęłam, aby ją do mówienia pobudzić.

Spojrzała na mnie zadziwiona.

— A na Janielską pątowała na Kalwaryą, — rzekła takim tonem, jakby ją w zdumienie wprawiała niedomyślność moja, i jakby ludzie zgoła innych dróg odprawiać nie potrzebowali, jak tylko na „Janielską“ i na „Kalwaryą“.

— Bo wiecie, pani — dodała natychmiast z wielkiem ożywieniem, — co ja wam powiem? Dobrze iść na Zielną, dobrze i na Siewną, i na Gromniczną też dobrze, kiej kto ciepłe obleczenie ma; ale że już najlepiej to na „Janielską.“ A wiecież pani bez co? Bez to, co na ten dzień wszystkie „janioły“ od wszelakiej roboty odpuszczone są, i jak oni gołębiowie po niebie latają, a wołają: „Marya! Marya!“ Niby za tym narodem ubogim... bez co ludzie rzekają w litanii „Królowa janielska...“ To takie się miłostliwe „serdce“ robi z tego wołania u Najświętszej Panienki, że człek wszystko u niej tego dnia, co zechce, uprosi. Ano nie godzi się prosić o co insze, jeno o odpust grzechów, bośma wszyscy grzeszni, i o chleb, bo sam Pan Jezus na to pozwoleństwo dał. A o insze rzeczy to się nie godzi, chyba że kto prosi o „wieczne odpocznienie“ dla ojców-rodzicieli, to wolno na każdy czas, jako że te kości umarłe na każdy czas same do Boga krzyczą... A na ziemi, to pani moja, w Janielską żaden grzesznik nagłą śmiercią ze świata nie schodzi; a co się w polu na ziarno uwiąże, to zdrowy z tego chleb jest, bo sporysz i rdest mocy w ten dzień nad kłosem nie ma; a co się na kwiat uwiąże, to jagoda z tego wynika słodka, na różne złe pomocna, a kwiat biały będzie; a co w lasach skrzypiącego drzewa jest, to w ten dzień ciche stoi, a na morzach okręty do dna nie idą, i piorun ich nie urazi, a kogo żmij ugryzł, nie puchnie, — i jastrząb w ten dzień skowronka nie chwyta, i macocha sierot nie bije. Taki dzień jest!

To mogłyby się, pani moja, wielkie rzeczy na świecie w Janielską dziać, i ludzieby po wodach wielkich chodzili, jak po suszy, i więźnie z lochów na słońceby wyszli, wszelki jasyrby padł, i ziemiby w dwoje tyla przybyło, ino że nie każdy wie, co i jak...

Mówiła to spokojnie i zcicha, jak się



Z OBRAZÓW A GROTTGERA „WOJNA“

„Pożoga“.

mówi o rzeczach dobrze znanych i nie dziwnych wcale, a oczy podniesione trochę od ziemi, trzymała na powietrzu perłowem, patrząc w dal.

Naraz zwróciła się do mnie:

— Wiecie, pani? — rzekła. — Na Janielską, to i pokrzyk, choćby go od serdecznego korzenia kopać — nie krzyczy... — Zamilkła i patrzyła na mnie. Teraz dopiero wielkie zdumienie wybiło jej na twarz. Ten pokrzyk, co kopany nie krzyczy, uderzał jej myśl daleko ogromniejszym dziwem, niż ludzie po morzu chodzący, i ziemia, której mogło przybyć „w dwoje tyla."

— A wy, pani, skąd, że o tem nie wiecie?

— Z Warszawy.

Uderzyła w dłonie, puszczając swój kijek.

— Z Warszawy?!... Świecie! świecie!... I takeście z tym piątniczkiem ubogim wedle drogi siedli?...

To, co jej się dziwnem nie zdało dla świętych, dziwnem jej było dla kogoś z Warszawy.

— A cóż — odrzekłam, — czy to mi źle? Kto tam wie zresztą, kto przed kim...

Przyjęła to oświadczenie moje z przedziwną dobrodusznością.

— Pewnie! pewnie! — rzekła, kiwając głową. — Sam Bóg Ojciec to wie i Stworzyciel nasz... Jako i o tym pustelniku jest gadka, co tu w górach siedział, a świętym się czynił...

— Jakże to było...

— Ano, tu gdzieś wedle Żywca była panna, co się do niej „kawalirza" zjeżdżali; jak to młodzieńce, ten się „zalica" i ten się „zalica," a o pierścień kłania, że to i urody pięknej była i majętności za nią wielkie szły... Aż sobie ona panna upodobała jednego i ślubowała jemu przed ołtarzem. Tak żyli rok, żyli dwa; a miała ta panna tego małżonka swego „bardzo za co" i on też ją miał „bardzo za co." Takie już im Pan Jezus kochanie dał. Aż ten młodzieniec na wojnę przeciw Szwedom poszedł i zginął zabit. Jak też zginął zabit, tak ta pani jego mówi do pustelnika, co tam w pustelni siedział:

— Święty pustelniku — mówi, tak i tak, pana mego — mówi — „Szwedzia" na wojnie ubiły, Bóg to ta jedyny wie, co z duszą jego... Będę ja tobie — mówi, — dosyłała obiad na każdy dzień, a ty święty pustelniku — mówi, — na każdy dzień zmów też paciorek za oną duszę niebogą... Tak on pustelnik powiada, że dobrze. Ale że to nie jeden do niego się udawał, jako że na okolicę świętym słynął, więc mu tu nijakiego dobra, chleba, mięsa, omasty — nie brakło. Tak tych obiadów nie miał sobie za co. To owo jadło nieraz, pani moja, i do trzeciego dnia stało. A pacierza też za oną duszę nie zmawiał, bo sobie tak myślał: „Cóż ja będę pacierze zmawiał, kiej obiadu nie jem?" Jako że i prawda, bo nie jadł. Ano zaniechał dzień nie dzień, rok nie rok, a onej pani precz się ten jej pan śni, że niby spokoju na tamtym świecie nie ma.

Tak pani każe przypiekać, a krasić, a podlewać one obiady, a tłusto, a słodko, żeby też ten pacioryszek skuteczny był, — i nic. Aż raz, stoi ten obiad w owej pustelni, a tam w podle idzie sierota wędrowniczek, co już trzy dni o czczym duchu był. Patrzy on sierota na ten obiad, patrzy, czeka, czy go kto nie zawoła, choć skórki chleba nie da — nic. A pustelnika prawie na ten czas w pustelni nie było. Jak też tego sierotę głód nie ściśnie, jak go nie zdejmie żądość do tego jadła, tak co robiący, przeżegnał się, wziął łyżkę w garść i zjadł wszystko co do kruszyny, jeszcze się oblizał.

Jak też zjadł, tak sobie westchnął i powiada: Boże, bądź też miłościw temu, komu ten obiad na pożytek miał być. I poszedł Idzie noc, a tu ten młodzieniec na wojnie zabit przystępuje do onej swojej pani i prawi: „Ach moja małżonko, ach moje kochanie! dajże mi rączkę, co ją pocałuję! Terazem doznał ochłody w czyscowem upaleniu. Ale któżto ten obiad zjadł dzisiaj? Nie pustelnik bo go zjadł, bo inszy pacierz był, i bardzo szczery..." Tak pani naprzód struchlała, a potem się pocieszyła w serdcu swojem i po całym kraju dała szukać i nagrody wielkie obiecować, żeby się tylko ten przyznał, kto

ów obiad zjadł. Aż się on sierota wędrowniczek przyznał. Tak dopiż od tej pory pani pustelnikowi jadła nie dosyłała, ino sieroty wędrowne po drogach zbierała, dopiż je u stołu swego sadzała, dopiż chleb z niemi łamała, dopiż ich o paciorek prosiła, — Amen.

Zatrzymała się. Ten wyraz przerywał bieg jej myśli. Po chwili dopiero, wracając do przerwanego wątku:

— To, pani moja — rzekła, — nikt nie wie, kto tam u Boga pierwszy, a kto zaś pośledni. Ludzie sobie różne honory dodają, tak i tak, ale Pan Bóg miłosierdny insze regestry trzyma. On czasem tego żebraka puści do siebie, na niebieskie pokoje, a temu panu u drzwi każe stać... A ten niski, nad wysokiego będzie postawiony...

Zmrużyła oczy i patrzyła w słońce.

A mnie, kiedym jej słuchała, zdało się, że Ewangelia wczoraj tu gdzieś, między Kalwaryą a Żywcem, opowiadaną była przez otoczonego rzeszą Chrystusa; że on sam kęs drogi tylko się oddalił, a wianie szaty jego porankiem tym wieje, a kamienie przydrożne słowa jego podają sobie.

Sięgnęłam w zamyśleniu po Ewangeliczkę. Była to szara, bibulasta, krzywo obcięta książczyna, w której połowa przynajmniej wyrazów, jak np: Bóg, szatan, wieczność, anioł śmierć, dusza, grzesznik, świat, cud, piekło, wiara, oraz wszystkie odnoszące się do nich zaimki, drukowane były w całości dużym alfabetem. Szczególniej SZATAN prezentował się wspaniale, a tragiczna jego pycha zupełnie mogła być zaspokojoną tem zrównaniem z rzeczami świętemi, jakiego w tej Ewangeliczce dostąpił. Niekiedy też zdarzało się, że wielka jakaś czcionka wskakiwała w sam środek obojętnego wyrazu, jak np.: sieDem, paCIerz, słuP, męKA, drOga, odpUst, i t. p., co nadawało kartom tej książczyny nader dziwaczny charakter.

Przypatrywałam się jej z uśmiechem, który starowina wzięła widać za wyraz uznania, gdyż modre jej oczy rozbłysły nagle wesoło.

— „Piekna“ książka, „piekne“ nabożeństwo! — przemówiła, kiwając głową. — Tyla co „lutery“ „straszecznie“ są maluśkie...

— Słabe już widać macie oczy, babko — odrzekłam.

— Iii... ni. Oczy to ta obejdą, obejdą! Tyla, co już od małości tym maluśkim „luterom“ niewiele rozumieć „spotrafię.“

— A któż was czytać uczył?

— A janioł! Gdzieby zaś, pani moja, sierotę kto inszy zuczył?

Mówiła to tak, jak gdyby było rzeczą całkiem naturalną i powszednią, że anioły czytać uczą sieroty.

— Toście się bez rodziców chowali?

— Abo ja się chowała? Nijak ja się nie chowała, pani moja, tylo mnie ten Bóg Stworzyciel wywiód, na świat, jak tę płonkę leśną, i tak mnie ta święta ziemia zhodowała.

— To was ojcowie wczas odumarli?

— Ojca-rodziciela, tom nie uznała. Gdzie! ani zapamiętania, kiej pomarł! A jak matka pomarła, to mi było pięć roków na szósty. Bez koszuli mnie, pani moja, odumarli, ino mnie w szmatki starej płachetki owiązywali i takech chodziła. Jak ten robak ziemią żyje, tak my biedą żyli. Gryzła nas ona, gryźli my ją — ano, nie skąsiła...

— I dużo was było dzieci?

— Dzieci to nas było „czworga,“ a ten najstarszy i piąty to był brat. Ale że twardego serdca był... Bić, to nas ta wielce nie bijał, tyla co wszystko w garści trzymał, aże piszczało. Ścisnął mróz, to matka do drew w piecu palić, a ten brat na drwach siedzi i przystępu nie daje. Tak matka do niego: — Jędrek — mówi, — że mu to Jędrek było — co ty? — mówi, — ognia palić nie dasz? A toć mróz! Toć to małe na nic „skargną“... A ten ino ręcami się weprze we drwa, że ta daleko po nie do lasu musiał, i ledwo ta z biedą co nieco chwycił, bo leśny strasznie uglądał. — A niech zdycha — peda, — szczeniak jeden z drugim, kiej mrozu strzymać nie może. — Tak matka znów do niego: — Jędraś, bój się Boga, synu! A to i mnie, matce, zima! — A ten jeszcze się dubelt rozeprze na onych

drwach: — A to niech i matka zdycha! — peda. — To, pani moja, włosy nam na głowie stawały słuchający. To matka w płacz, to my dzieci za nią także w płacz; a ten ino pod nos dmucha, jak ten sęp... A co było robić? Porwać się na niego nie miał kto, matkaby nie uradzili, bo całkiem ze sił zeszli, jako że ich zimno trzęsało cości bez pół roku, a nasby ta do szczętu w garści zdusił — boć to wszystko było jak owiesek drobny... To my ino z kąta patrzali na niego, a on nic. Dopiż my się wypłakali, wypłakali, dopiż my jedno na drugie głowy poukładali, jako te jagniaki, dopiż nas matka ręcami nakryła, dopiż my się pośpili. To drugi raz, odecknę ja, pani moja, pojrzę, a ten brat precz jeszcze na onych drwach siedzi, a głową trzęsie, a patrzy na nas, jak ten wilk leśny, że to pochmurowaty był na wejrzeniu od małych lat. To taki się widział stary, taki starzeńki, taki sturbowany, taki na tej twarzycy uczerniały, jakby od „zacządku“ tego tu świata po ziemi chodził... To mu ino to „czeło“ w bruzdy szło, jaby po niem broną przejechał, a te wargi to mu tak latały, jak w zimie. Nie było ta i na nim wielkich rozkoszy. Koszulisko porwane, nożyska bose, kożuszątka nie uznał, z bużniczka łachman tylko, że go to ta bieda naporówni z nami gryzła... Tom nieraz, pani moja, widziała, jak mu z tych oczu łzy ciekły. „Ślozy“ takie, że to jak ten krupny grad... Ino się trząsł cały.

Urwała i patrzyła na mnie bystro, uparcie. Te łzy padające z „pochmurowatych“ oczu brata, który na drwach kradzionych siedząc, płakał nad nędzą gniazda swojego, przenosiły zupełnie skalę jej pojęcia, były niezrozumiałe dla niej. „Twardego serca był“ — to o nim wiedziała, to dawał uczuć słowem twardem, może pięścią twardą; skądże więc te „ślozy, jak ten krupny grad,“ u tego chłopaka, co „jak wilk leśny“ patrzał? Były to sprzeczności niepojęte dla niej. Musiała jednak przeczuwać jakąś głęboką tragiczność w tych „ślozach,“ bo pomilczawszy mało, dodała jakby w zamyśleniu:

— Tom go się jeszcze bardziej wtedy bała, niż kiedy pomstował. A co? Takiemu, to ta wielce dowierzać nie trza... Siekierzyskiem, abo i motyką poubijałby, jak te myszy polne. A to i dziwotyby nie było. Tyla gąb, pani moja, a wszystko mu na ręce patrzy, że to gruntu nijakiego nie było, ino ten grosz wyrobny.., — Ścisnęła wąskie ramiona i skuliła się w sobie, jakby teraz jeszcze uczuwając ów strach dzieciństwa swego.

Była w tej chwili tak drobna, tak pod płachtą swoją siwą schowana, tak wtulona między kamienie szare, że istotnie wyglądała jak nędzna mysz polna. Żywość spojrzenia jej modrych oczu uwydatniała jeszcze to podobieństwo.

— A wiecie, pani, co ja wam powiem? — rzekła nagle, wysuwając z ramion małą swoją głowę. — To matuś niczego tak nie „lutowali“ przy skonaniu, — że im się to zara na „zwiesnę“ po onej zimie zmarło, — jako tego, co mnie na tym tu świecie ostawiają bez koszuli... To ich taka żałość przede śmiercią ścisła, że tej duszyczki nijak ze siebie puścić nie mogli. Już ich i na prostą słomę kładli, i dziewięciornikiem kadzili — nic! Dopiż im się kuma zabożyła, bo jak tyluśko skonają, zara z nich płachtę ściągnie i mnie koszulinę zrządzi, dopiż to sobie do serdca wzięli, dopiż „ciutko“ skonali.

Uśmiechnęła się świetliście, błogo. To cichutkie skonanie matki zdawało się być jednem z najsłodszych wspomnień. Kto wie, czy nie najsłodszem nawet.

— I cóż się stało z wami dziećmi i z bratem?

— Brat to za średniaka na drugą wieś poszedł, a te małe też się do pasenia godziły, więc je ludzie pobrali. Tylko mnie, żem to „najmniejsza“ była, to ta różnie, tak i owak sieroctwo żarło... Ano, pojęła mię do się „ujna,“ że to u niej chłopaki same były, i tak mnie u siebie chowała, ale że mi ta nie było nijakiego dobra. „Ujna,“ jak „ujna,“ zwyczajnie, to pchła, to szturchała, jak to nie trza powiadać o sierockiem dziecku Ale że jeść to dała. Choć ta „pozliwki“ jakie, to dała. Drugi raz to i kotu ujęła, żeli nie dostawało,

a równie pamięć miała, że to sierocie głód. I wszystko się obeszło. Tyla co one chłopaczyska strasznie nade mną panowały. Nie przeszedł jeden, żeby włosów nie targnął, nie szczypnął, pod ziobro kułakiem nie zajechał... To ono ciało na mnie, pani moja, ino się od siniaków bestrzyło... Te ramienia, te boki, te plecy, to aże graniate były na mnie... A najbardziej to mnie one chłopczyska poniewierały, żem ich uglądała, jak się na książce uczyły. To mnie odpędzali, to mnie bili, to Bóg wie nie jak cudowali, a ja i tak się zuczyła!

Podniosła głowę z cichym śmiechem i patrzyła w słońce.

To jej patrzanie w słońce miało swój szczególny charakter. Coś jakby bezwiednie dziecięcego w niem było. Jakaś głęboka naiwność, jakaś ufność wielka. Tak pliszka przydrożna w nie patrzy, kiedy jeszcze pola czarne, a rój muszek nie wzleciał w powietrze; tak w nie patrzy sasanek leśny, kiedy wyniknie z ziemi wskróś śniegu i na kwiat się zbiera. A w jej uśmiechu to była zaraźliwość jakaś. Dławiło mnie w gardle od jej opowieści, a usta moje same się uśmiechały do niej.

— I jakże to było? — zapytałam.

— A no, dostałam ta od jednej dziewuszki „groszówkę.“ Stargana była ona groszówka, ale że „lutery“ wszystkie były na niej, jak należy. Tom bez trzy dni medytowała, „kandy“ ja tę groszówke przed onemi chłopczyskami skryję, żem to spódniczątka nijakiego nie miała, ano i kieszeni, inom w chłopczyńskiej koszuli krowy pasła, co mi ją „ujna,“ niech jej ta Bóg da niebo! ze swego Staszka zdała. Koszula, jak koszula; niebardzo ta jeszcze porwana była, ino że mi do kolan nie posięgła, to ta niewielce w niej paradę miałam. To, pani moja, dał mi Pan Jezus taki przemysł, żech sobie łatkę płótnianą zrządziła, i na onej koszulinie u boku, jakoby też kieszonkę, igłą „przyściegła,“ ino że od spodku, coby chłopaki nie najrzały, i takech se tę groszówkę chowała Pognałam krowę w pole, tom ta byle gdzie pod krzaczkiem się przytaiła, abo i w rowie, i com tylko u nich spatrzyła, tom póty na onej groszówce szukała, pókich nie znalazła. Tom jedno do drugiego przykładała tak i tak, tak i tak, aże się złożyło...

Przychyliła się do mnie i kładąc wyschły swój palec na ustach, rzekła zcicha:

— Jak ja sobie teraz miarkuję, to nic, ino janioł mi tak precz wszystko dopowiadał. Bo gdzieby to sam człowiek spotrafił! Tom się nieraz, pani moja, tak umordowała, ażek się o ziem cisła i płakała... To wiatr polem powieje, abo to wróblątko zaświegoce, a we mnie zara duch inszy, insze porozumienie; ino spojrzę, już widzę, jak i co. To cóżby to, pani, było, jak nie moc niebieska?... Drugi raz, obświeci miesiąc izbę, a mnie zaraz janioł budzi. To dalej ja, smyrk ze słomy, żem to wpodle okna ligała, i do mojej groszówki. To com tylko w dzień nie spotrafiła, to nocą, przy onym miesiącu każdziuśką rzecz spotrafiłam. Jakby mi co do ucha gadało. Jeszcze jesień nie przyszła, jużech te duże lutery wszystkie, do jedniuśkiej porozumiała, i złożyć złożyłam. Jakech też te duże porozumiała, dopiż ja do tych maluśkich. Ano, jedno do drugiego, jedno do drugiego, ażech i te maluśkie spotrafiła. Nie takci jak duże het, ale spotrafiła. Dopiż ja se spódniczyny zrządziłam, dopiż ja do kościoła, dopiż krzyżem bez cały nieszpór leżała, dopiż Panu Jezusowi za naukę dziękowała.

Tom tak już tej „ujnie“ rzewnie służyła, tak już rzewnie pracowała, jak tej rodzonej matce, żech to u niej, na jej chlebie tej nauki dostała. B o t o c h l e b d o b r e p o s i l e n i e j e s t, a n a u k a j e s z c z e l e p s z e. M i a ł b y c z ł o w i e k n a u k ę d o b r ą, n i e b y ł o b y p o ś w i a t u t y c h m o r ó w, t y c h g ł o d ó w, t y c h p o w o d z i, t y c h s m u t k ó w i c i ę ż k o ś c i d u s z n y c h. Samoby sie niebo bliż ziemie nakłoniło, i człowiek świętymbym się ostał.

— I jakieżeście jeszcze książki czytali?

— A wszystkie, jakie ino gdzie!...

Mówiła to z pewną chlubą, jak najbardziej oczytana osoba.

— No wiecie, pani, co ja sobie myślę? Ja myślę, co dobrze tak Pan Jezus dał,

że tego „nie dość“ na świecie; bo żeby tego dość było, toby ludzie pola, warsztatu, gdzie tylko jakiego zarobku poniechali, a za książkamiby to, jak za miodem, ciągło. Bo książka, to wielka rzecz jest! Człowiek do człowieka różne mowy miewa. Podczas mądre, podczas głupie, a podczas to i grzeszne i „lekkomyślące.“ A książka, jak mowę do człowieka ma, to zawsze ino o tym Ojcu Stworzycielu, o tym Chryście Odkupicielu, o tym Duchu Świętym...

Wynurzyła z szarej płachty drobną swoją głowę, podniosła obie stare, trzęsące się ręce, i z cichem rozradowaniem patrzyła w słońce.

Nie, nie powiedziałam jej tego, że książek jest tak wiele, tak wiele na świecie; że są między niemi co do człowieka mają złe i głupie mowy, i takie, co są piękne i dobre, a nikt nie ciągnie za niemi...

Nie, nie powiedziałam jej tego. Zostawiłam ją tak zapatrzoną w tę słoneczność, w ten poranek ziemi ufną, spokojną, może nawet szczęśliwą...

Dwaj Książęta Kościoła św. jako męczennicy i wygnańcy.

Na Litwie rząd moskiewski coraz to nowych używa sposobów, ażeby zgnębić i zniszczyć wiarę katolicką, a wraz z nią nienawistną mu polskość. Moskale rozumieją, że dopóki lud na Litwie trzyma się mocno wiary katolickiej, dopóty trwa w jedności z Polską.

Prześladowanie wiary katolickiej na Litwie od lat czterdziestu na chwilę nie ustało, rząd zmieniał tylko sposoby. Po powstaniu wywieziono na Sybir setki księży, pozamykano kościoły, tysiące ludzi zmuszono do przyjęcia prawosławia. Nie mógł rząd jednak wytępić milionów ludności katolickiej, postanowił je więc oderwać podstępnie od Polski, a następnie od Kościoła. Znalazł pomiędzy duchowieństwem kilkudziesięciu zdrajców, którzy za pieniądze obowiązali się wprowadzić język rosyjski do nabożeństwa. Lud jednak od tych zdrajców się odsunął, znać ich nie chciał. Lecz nastąpiła zmiana na lepsze, kiedy na stolicy biskupiej w Wilnie zasiadł ks. Karol Hryniewiecki.

I.

Arcybiskup ks. Karol Hryniewiecki urodził się na Litwie w gub. Grodzieńskiej, pow. Bielskim w majątku Pulsy, który już oddawna był w posiadaniu przodków Arcypasterza. Rodzicami Jego byli Franciszek i Izabella z Godlewskich Hryniewieccy.

Ukończywszy chlubnie gimnazyum w Białymstoku, młody pracownik wstąpił do seminaryum w Mińsku, gdzie przebywał do roku 1864, a później do akademii duchownej w Petersburgu i tam przyjął święcenia kapłańskie. Po ukończeniu nauk, dzięki swym wybitnym zdolnościom, czcigodny kapłan został profesorem w wyżej wspomnianej akademii, a później inspektorem tegoż zakładu. Nie mogąc jednak dla braku zdrowia, pozostawać długo na tem stanowisku. już w roku 1879 objął kierownictwo nad nowootworzonem seminaryum w Mohilewie, a w dwa lata później, został prałatem kapituły mohilewskiej.

Nietylko jednak dla samego czcigodnego kapłana, lecz i dla całego społeczeństwa polskiego, ze wszystkich lat życia Jego, najważniejszym chyba był rok 1883 — w roku tym bowiem, zacny kapłan został mianowany biskupem w Wilnie i aktem tym przyjął palmę męczeństwa za wiarę i Ojczyznę. Poświęcenie odbyło się w Petersburgu w kościele św. Katarzyny, przez ręce metropolity warszawskiego arcybiskupa Popiela. Od tego roku zaczynają się najcięższe, lecz najwznioślejsze chwile w życiu szanownego Arcypasterza; a czyny Jego,

dokonane w owym czasie, pozostały na zawsze drogowskazem dla wszystkich wiernych.

Wiedział czcigodny Arcypasterz, że czeka go ciężka, niezmiernie ciężka praca. Wiedział, że trzeba będzie walczyć nietylko z wrogiem, lecz, co gorsza, ze strasznem zepsuciem, jakie panowało wówczas wśród duchowieństwa na Litwie — wiedział i z całą świadomością przyjmował na siebie obowiązki pasterza owych zbłąkanych owieczek.

Od lat kilkunastu już przedtem, dyecezyą Wileńską kierował wyznaczony przez rząd zastępca biskupa, smutnej pamięci ks. Żyliński. Przykro i boleśnie jest potępiać człowieka, a tembardziej noszącego sukienkę duchowną. Nie możemy jednak pominąć milczeniem karygodnych postępków owego księdza, bo one tłómaczą nam dosadnie i to ogólne zepsucie, jakie wówczas panowało i stąd wynikające trudności, które musiał zwalczać zacny kapłan ks. biskup Hryniewiecki.

Ks. Żyliński był figurą nawskróś rządową, to też wszystko, co robił, robił dla dobra rządu. Chcąc dopomódz do zruszczenia, a nawet do sprawosławienia kościoła naszego, wprowadzał do nabożeństwa przymusowo język rosyjski. Wszelkie modlitwy dodatkowe, jak modlitwę za cara, obrządki chrztu i ślubu a nawet suplikacye, kazał odprawiać w języku rządowym. A chcąc zachęcić księży do owej hańby, wynagradzał tych, którzy gorliwiej spełniali jego rozkazy. Oporni cierpieli prześladowania i od rządu i od swego zwierzchnika duchownego. Lecz niestety, znalazło się i takich nie mało, którzy za bogatsze probostwa, lub nagrodę od cara, sprzedawali duszę swoją, niepomni na godność ludzką i kapłańską.

Z każdym rokiem coraz większa liczba seminarzystów, opuściwszy progi zakładu, wstępowała w ślady niegodnego zwierzchnika, który swem życiem siał zgorszenie. Biedna zbolała Litwa, jęcząc pod brzemieniem niedoli, od Boga tylko czekała ratunku.

I nadszedł ów ratunek.

Nowomianowany biskup ks. Karol Hryniewiecki, wziąwszy na swe barki ciężki obowiązki, z całą energią przystąpił do pracy i rozpoczął swą działalność od natychmiastowego usunięcia od rządów ks. Żylińskiego.

A był już czas wielki po temu, bo dzięki nieuczciwości tego ostatniego, ogromne sumy pieniędzy, płynące z rąk pobożnych i przeznaczone na potrzeby kościoła znikały w kieszeniach niecnego zwierzchnika i jego pomocników. Nie darowano nawet z serca płynącym ofiarom, złożonym u stóp Panienki Ostrobramskiej. Mnóstwo drogich kamieni i złotych naczyń kościelnych ze skarbca w Ostrej Bramie poginęło wtenczas bezpowrotnie.

Przejrzawszy rachunki i obliczywszy straty we wszystkich kościołach w Wilnie, biskup Hryniewiecki przystąpił do oczyszczania kościoła z kapłanów, niegodnych nawet tej nazwy. Można sobie wyobrazić, jak trudnem było to do zrobienia, wobec czujności urzędników carskich. Już od pierwszej chwili postępowaniem swem czcigodny kapłan obudził nieufność ku sobie u rządu. To też wszelkimi siłami starano się przeszkadzać Jego robocie. Nie dawano Mu pozwolenia na objazd powierzonych Jego pieczy kościołów, szpiegowano każdy krok biskupa. Lecz dzielny ten bojownik za sprawę narodową, nie uląkł się gwałtu i przemocy i nie mogąc jawnie, nieraz potajemnie, z narażeniem zdrowia i życia, wymykał się czujnym strażom, spiesząc nocami ze Słowem Bożem do maluczkich, zasiewał ziarno dobrego i wyplenial chwasty zepsucia.

Nareszcie, po długiem oczekiwaniu, dano Biskupowi pozwolenie na czterdziestodniowy objazd po dyecezyi. Opiekunowie moskiewscy podwoili czujność.

Od gubernatorów i naczelników powiatu posypały się listy i telegramy do jenerał-gubernatora, zawiadamiające o każdym kroku i słowie zacnego kapłana, który, idąc prostą drogą w naśladowaniu Chrystusa, bez trwogi i podstępów, śmiało gromił i karał winowajców, a pocieszał i zachęcał do wytrwania tych, którzy pozostali wierni Bogu i Ojczyźnie.

Z całą też śmiałością, przyjechawszy do Grodna, dokonał czcigodny Arcypasterz smutnego obrządku usunięcia od obowiązków kapłańskich niegodziwego proboszcza tame-



KS. ARCYBISKUP KAROL HRYNIEWIECKI.

cznego, ks. Jana Małyszewicza. Zaczęły się też dni ciężkiej kary dla wszystkich niecnych sprzedawczyków — jednego za drugim usuwał czcigodny Biskup od zajęć, a na miejsce ich wyznaczał ludzi zacnych i uczciwych. Śmiałe postępowanie Arcypasterza wywołało silne oburzenie w sferach rządowych. Rozpoczęła się zacięta walka. Rząd domagał się przywrócenia praw i urzędów wyklętym przez Biskupa księżom — biskup Hryniewiecki nie chciał ustąpić. Obostrzono pilnowanie kapłana, nie pozwalano mu ani na jeden dzień wydalić się z miasta, przesyłano ustne pogróżki w razie, jeżeli nie zmieni swego postępowania — ks. biskup Hryniewiecki pozostał wiernym swoim zasadom gorliwego sługi kościoła i dobrego Polaka. Zwiedzał i wspomagał zakłady dobroczynne, nakazywał księżom gorliwie prowadzić naukę katechizmu, co niedziela i święta bierzmował rzesze pobożnych, wyszukiwał i urabiał z młodych księży zacnych kapłanów. Walczył też zacięcie o przywrócenie w szkołach wykładu religii w języku polskim — to ostatnie jednak pozostało bez skutku, ponieważ na wszelkie podania i odezwy do ministeryum, nie otrzymał Arcypasterz żadnej odpowiedzi.

Takie postępowanie biskupa Hryniewieckiego, nie mogło długo uchodzić bezkarnie pod rządem moskiewskim. To też niespełna w półtora roku od chwili zatwierdzenia rozeszła się po Litwie smutna pogłoska o mającem nastąpić usunięciu zacnego kapłana.

Oto, co pisze o tem jeden z naocznych świadków:

„Wieści o postanowionem ponownem osieroceniu biskupstwa Wileńskiego, już około Bożego Narodzenia 1884 r. głucho krążyć zaczęły, stały się zaś głośniejszemi w styczniu 1885 r., a w ostatnich jego dniach zamieniły się w pewność. To też gdy świątobliwy pasterz pragnąc uprosić u Wspomożycielki wiernych nowych sił do podjęcia krzyża Pańskiego, uczcił Królowę Polską z Ostrej Bramy, na Litwę katolicko-polską okiem litości spoglądającą, a ramieniem Swego Boskiego Syna naród nieszczęśliwy przed upadkiem sromotnym wspomagającą, odprawieniem uroczystem wielkiej mszy w katedrze w niedzielę 20 stycznia st. st., od pierwszego dzwonka do ostatniego błogosławieństwa, płacz nie ustawał. Z kościoła jęk boleści, przeczuciem serca ściskającej, przedostał się na ulicę i udzielił się tysiącznym tłumom, dwór przedkatedralny zalegającym. Od 25 stycznia już przez cały tydzień, mogę powiedzieć, że Wilno ani jednej nocy nie spało, bo nie tylko katolicy, ale i wielu, bardzo wielu innowierców, głęboko odczuwało nadchodzącą stratę. Nietylko rzadki był dom, gdzieby przez całe noce światło się nie paliło w owym tygodniu, ale ani jedna noc nie minęła, by od zmierzchu do rana wierni nie odbywali patrolów nocnych w liczbie kilkuset osób, mających powiadomić śpiących lub czuwających o nadeszłej chwili nowego smutku dla milionów serc. Naturalnie czujność ta Wilnian nie mogła ujść oka równie czujnej policyi. Więc też w dniu 3 lutego 1885 r. przed mieszkanie biskupa nie wysłano żandarmów lub kozaków z historyczną kibitką, ale przysłano Mu z Petersburga w dniu 2 lutego telegram, by najpierwszym pociągiem kuryerskim przybył do stolicy. Pociąg odchodził o 6 rano — miał więc Arcypasterz ledwie 18 godzin do zdania rządów i pożegnania się z kapitułą. Na wieść o wyjeździe biskupa, około drugiej po północy po mieście rozeszlą, już o czwartej godzinie życie w Wilnie zawrzało, a choć dworzec od północy zamknięto, na całej linii drogi żelaznej na wiorst parę za miastem, tłumy tysiączne wyległy z odkrytemi głowami, śląc cichą skargę w modlitwie bez słów, bo wyrazy, w tej chwili boleści, na ustach zamierały, żegnały na wieki swego pasterza“.

Przez cztery dni trzymano zacnego kapłana w Petersburgu, żądając od Niego zaprzysiężenia, że wprowadzi język rosyjski do kościoła. Wierny swym zasadom biskup Hryniewiecki, pozostał nieugiętym. Wtedy pod eskortą żandarmów, wywieziono czcigodnego męczennika w głąb Rosyi do miasta Jarosławia.

Na wygnaniu przebywał biskup Hryniewiecki blisko cztery lata, po upływie których „najjaśniejszy pan raczył zezwolić“ zacnemu kapłanowi wyjechać bezzwłocznie za granicę. I znowu pod ścisłą

strażą żandarmeryi, bez chwili wypoczynku w drodze, na każdym kroku narażony na szykany ze strony władz moskiewskich, dostojny wygnaniec dojechał do granicy austryackiej, do stacyi Podwołoczyska.

Po krótkim wypoczynku wyruszył Arcypasterz wprost do Rzymu i tam od Ojca świętego otrzymał tytuł Arcybiskupa. Tytuł ten jednak pozostał tylko tytułem, bo dotąd jeszcze szanowny Arcypasterz pozostaje na skromnem stanowisku kanonika przy katedrze we Lwowie.

Tak więc po wielu trudach i cierpieniach czcigodny kapłan znalazł się znowu wśród swoich, na bratniej ziemi... Czy jednak te serca bratnie okazały Mu miłość, na jaką życiem swem zasłużył? Czy dusza jego, znękana niedolą braci Litwinów, znalazła tu ukojenie i spokój, czy zawsze jeszcze cierpi — tego z oblicza Arcypasterza odgadnąć trudno, bo na tej bladej, szlachetnej twarzy jak zawsze, tak i teraz widać jeden tylko wyraz — wszechludzkiej miłości i przebaczenia.

II.

W jakiś czas po wywiezieniu biskupa Hryniewieckiego zagranicę, papież mianował jego następcę. Dwaj poprzednicy ks. Zwierowicza, biskupi Awdziewicz i Zdanowicz nie długo dyecezyą wileńską rządzili. Ks. Zwierowicz, objąwszy rządy dyecezyi, postępował bardzo ostrożnie i ustępował nawet w mniejszych rzeczach rządowi moskiewskiemu, sądząc, że go uległością rozbroi i odwróci prześladowanie.

Ale Moskal staje się tym zuchwalszym, im przeciwnik jest pokorniejszy. Rząd, myśląc, że z biskupem, cichym, pobożnym starcem, zrobić może, co mu się podoba, zaczął stawiać bezwstydne żądania, żeby ks. Zwierowicz pozwalał na małżeństwa katolików z prawosławnemi i żeby dzieciom katolickim kazał chodzić do szkół cerkiewnych.

Te szkoły cerkiewno-parafialne, przez popów prowadzone, mają na Litwie za główny cel odwracanie dzieci katolickich od prawdziwej wiary i zachęcanie ich do prawosławia.

Ponieważ na Litwie szkół jest mało, a za naukę w domu rząd nakłada surowe kary, więc niektórzy katolicy, ludzie ciemni i lękliwi, zaczęli posyłać dzieci do szkół cerkiewnych. Zło przybierało coraz większe rozmiary, wreszcie rząd postanowił wszystkie dzieci katolickie do tych szkół zapędzić.

Wówczas pobożny biskup Zwierowicz zrozumiał, że jako dobry i uczciwy pasterz powinien oddać duszę za owce swoje. Nie pytając o skutki wydał list, t. j. okólnik do księży, który niżej przytaczamy. W liście tym pod surową karą odłączenia od Kościoła katolickiego świątobliwy biskup zakazuje posyłania dzieci do szkół moskiewskich.

Wściekłość opanowała Moskali, gdy ten okólnik przeczytali. Biskupa Zwierowicza wezwano do Petersburga i tam mu oznajmiono, że będzie zesłany do Rosyi.

Gdy w Wilnie rozeszła się wieść, że biskup został wezwany do Petersburga wierni zrozumieli, co to znaczy. Tłum, złożony z kilkunastu tysięcy ludzi, zapełnił ulice od pałacu biskupiego do dworca kolei.

Panowie, obywatelstwo, mieszczanie i chłopi zleli się w jedno ciało duchowe, żegnali biskupa serdecznie i żałośnie. Biskup co chwila wysiadał z powozu, żegnał się z wierną polską owczarnią i błogosławił na ciężką wędrówkę życia. Tłum chciał pasterza zatrzymać, nie puścić do Petersburga, skąd go pewnie wywiozą do Rosyi — ale biskup tłómaczył, że spełnił swój święty obowiązek, co mu serce i poczucie sprawiedliwości kazało — a co z nim będzie? — to wola Boża. Policya miała rozkaz powstrzymywać się od gwałtów. Na ogół więc wszystko przeszło spokojnie. Jeden tylko komisarz chciał zatamować wzrastającą wciąż falę ludzi i dobył szabli. Złamano ją, przewrócono komisarza i tłum poszedł dalej. Przy dworcu uwijali się konni żandarmi, nie mieli upoważnienia do rozpędzania tłumu, więc niechęć swą wyrażali jedynie słowami: *„wot poliaki buntowszczyki proklatyje“*. Dworzec był zamknięty, pilnowany przez policyę. Tłum wyłamał parkan i zalał peron. Rozczulenie wzmagało się. Biskup stał w oknie, łzy mu spływały po policzkach, łkał i błogosławił. Pociąg ruszył. Tłum w ciszy pozostał jeszcze chwilę

i w skupieniu podążył falą ku Ostrej Bramie. Zalał całą ulicę, ukląkł w pokorze i zaintonował pieśń: „Kto się w opiekę podda Panu swemu“. Pieśń ta wielotysięcznymi głosy płynęła w przestworza i wstrząsała tłumami, zwolna okalającymi modlącą się rzeszę. Po śpiewach ludzi rozeszli się spokojnie i cicho do domu. Policya widząc tę manifestacyę żywiołową, to rozmodlenie się wiernych, to połączenie się wszystkich klas — osłupiała, stała w Ostrej Bramie bezczynna.

Zesłanie świątobliwego biskupa wstrząsnęło całą Litwą. Jednego dnia kilka tysięcy dzieci odebrano ze szkół moskiewskich. Nowa ofiara na rzecz Kościoła i Polski już plon wydała. Lud poczuł się wzmocnionym w wierze i w polskości, w przekonaniu, że nas żadne prześladowania nie złamią. Wróg chciał nam zadać cios bolesny, odrywając pasterza od owczarni, ale ten cios obudził w narodzie wiarę żywą i przywiązanie do Kościoła i Ojczyzny naszej, Polski.

„Bo naszej ziemi ból nie szkodzi, krew nie szkodzi,
Bo i na carów dzień przychodzi, sąd przychodzi“.

I przyszedł już sąd boski na tego właśnie ministra Sipiagina, który świątobliwemu biskupowi oznajmił wyrok carski, skazujący go na wygnanie. Kilka zaledwo tygodni minęło i Sipiagin padł z ręki zabójcy, studenta Moskala, który chciał się na nim zemścić za prześladowanie uczącej się młodzieży przez rząd carski.

Biskup Zwierowicz[1]) śladem tylu świętych kapłanów i zasłużonych Ojczyźnie mężów poszedł na wygnanie, ale zostawił pobożnym katolikom, zostawił ludowi polskiemu pouczający przykład męstwa i poświęcenia się w obronie wiary i narodowości.

[1]) Portret Ks. biskupa Stefana Zwierowicza umieszczony przy końcu kalendarza.

Okólnik ks. biskupa St. Zwierowicza.

(Tłómaczenie z oryginału wyd. w języku urzędowym rosyjskim).

Rzymsko-katolicki
Biskup Wileński.
W dniu 12 lutego 1902 roku.
Nr. 509.
Wilno.

Kopia.
Okólnik.

Do Duchowieństwa dyecezyi wileńskiej!

Obowiązkiem pasterzy i wiernych katolików jest nietylko otwarte, w słowie i czynie, wyznawanie wiary swojej, lecz i obrona jej od wszelkich na nią zamachów. Wie każdy katolik, iż wszystkich, którzy się od tego obowiązku uchylają, bez względu na to pod wpływem jakich pobudek, rachuby czy strachu, Zbawiciel i Kościół potępia i grozi im wszelkimi następstwami otwartego zaprzaństwa i odstępstwa od wiary.

Początkowa nauka katechizmu dostatecznie przykonywa każdego o słuszności jego obowiązków chrześcijańskich. Tymczasem, aczkolwiek nie wszędzie, jednak bywały wśród pasterzy i wiernych odosobnione wypadki jakiejś niezrozumiałej dla dobrego katolika trwożliwości, niegodnej imienia i miana katolickiego, w wyznawaniu i obronie nietykalności nauki św. naszego Kościoła. Trwożliwość ta, czy też haniebne tchórzostwo niektórych wśród Was znajduje bolesny oddźwięk w sercu Kościoła Matki naszej i zniewala mnie do przypomnienia Wam o Waszych obowiązkach chrześcijańskich względem tych objawów, które grożą w tej chwili naszej wierze i sumieniu naszemu.

Któż z Was nie świadom celu i kierunku szkół ludowych odmiany najnowszej, które się zaprowadza powszechnie w ostatnich czasach? Mowa tu o szkołach cerkiewno-parafialnych i szkołach „gramoty“ (początkowych), które zakłada władza cerkiewno-prawosławna. Szkoły te, ze względu na ich cel i plan wykładów, na ich sposób zarządu i zapatrywania swych kierowników 1) żywią wrogie względem Kościoła katolickiego zamiary i 2) patrzą na ludność katolicką, jako na nieprzyjaciół urządzeń państwowych.

Nie zwracalibyśmy wcale uwagi na owe szkoły, gdyby one zadania swe wykonywały wśród ludności prawosławnej, względem młodego pokolenia prawosławnych, jakby tego należało się od nich spodziewać, sądząc z ich nazwy i coby wynikało z toku rzeczy — jako prawne, sprawiedliwe. Lecz kto wśród nas pasterzy i wiernych jest w stanie pozostać obojętnym widzem gwałtu, dokonywanego przez te szkoły nad dziećmi katolickiemi w obrębie dyecezyi wileńskiej i to pod ochroną urządzeń państwowych?

Szkoły cerkiewno-parafialne i szkoły czytania („gramoty“), które duchowieństwo prawosławne tam nawet zakłada, gdzie nie masz bodaj ani jednej rodziny prawosławnej, zmuszają groźbą i kuszą do siebie dzieci obietnicami ziszczalnemi lub i nieziszczalnemi, natrząsają się z religii katolickiej młodzieży, oraz wpajają zasady i przepisy prawosławia w chłopców i dziewczęta, nieznających jeszcze nawet pierwszych prawd swojej wiary.

Taki sposób postępowania duchowieństwa prawosławnego z katolikami dyecezyi wileńskiej winien przez to samo pchnąć i pasterzy i katolika do zabezpieczenia na drodze prawnej swej wiary w młodem pokoleniu przed zamachami duchowieństwa prawosławnego. Cel i dążenia szkół cerkiewno-parafialnych oraz szkół czytania („gramoty“) są znane wszystkim i nie stanowią żadnej tajemnicy. „Szkoły cerkiewno-parafialne — głosi o nich § 1 — mają na celu utrwalić w ludzie prawosławną naukę wiary i moralności chrześciańskiej“. Przeto wszelki współudział bezpośredni czy pośredni katolików w popieraniu i rozwoju tych szkół, uczęszczaniu do nich dzieci katolickich, równa się zdradzie i odstępstwu od wiary rzymsko-katolickiej i Kościoła. Szkoły powyższe mają za zadanie bezpośrednie podkopywanie wiary katolickiej wśród katolickiej ludności, nie mogą ludności tej przynosić korzyści, jaką każda wogóle szkoła daje swym wychowańcom, t. j. oświaty, kształcenia umysłu, przez dostarczenie mu wiadomości naukowych, odpowiednio do rozwoju dzieci.

Szkoły cerkiewno-parafialne i szkoły „gramoty“, stosownie do przeznaczenia, są instytucyami czysto religijnemi, które stawiają na pierwszym planie nie naukę, lecz wychowanie w pewnym kierunku i z pewnem zabarwieniem tego, co się w nich wykłada. „Nie nauczanie stanowić powinno zasady główne szkoły ludowej, lecz wychowanie w duchu u l e g ł o ś c i w ł a d z y c e r k i e w n e j i w ł a d z y c y w i l n e j p o d ł u g u s t a w c e r k w i p r a w o s ł a w n e j“, uchwala zjazd kuratorów szkół cerkiewnych gubernii Charkowskiej. „Kochając świadomie cerkiew prawosławną, nauczyciel pomaga duchownemu kierownikowi umacniać w sercach uczniów pojmowanie wielkiego znaczenia cerkwi. Szkoła cerkiewna pozostaje z cerkwią w związku nierozerwalnym“... (Mowa towarzysza prokuratora św. synodu W. K. Sablera o znaczeniu szkoły cerkiewnej). Szkoły cerkiewno-parafialne stanowią środek największej wagi do utrwalenia prawosławia... w kraju zachodnim (czyli na Litwie, przyp. tłóm.). Te krzewicielki oświaty religijno-moralnej zaszczepiają zasady rosyjsko-prawosławnego życia nawet dzieciom innowierców i w ten sposób nieznacznie wprowadzają młode innowiercze pokolenie w ustrój życia rosyjsko-prawosławnego“. (Stan prawosławia w dyecezyach zachodnich“).

Takie przeznaczenie szkół cerkiewno-parafialnych i taki pogląd na ich kierowników, czyż nie wskazują nam z całą oczywistością, że są to s z k o ł y w y z n a n i o w e, że więc jako do takich, katolicy nie mogą uczęszczać do nich na żaden sposób bez uszczerbku dla swej wiary? Przeto dzieci katolickie, świadomie uczęszczające

do tych szkół, również rodzice ich i opiekunowie, świadomie posyłający dzieci do tych szkół wyznaniowych, świadczą tem samem o sobie, że są zdrajcami swych katolickich przekonań i dalej, że jako tacy stają się niegodnymi, by kościół katolicki spełniał względem nich swe duchowne obrządki i udzielał im dobrodziejstwa swych skarbów duchowych.

Szkoły cerkiewno-parafialne, oraz szkoły „gramoty", zachowując się wrogo względem Kościoła katolickiego, patrzą niemniej wrogo i na nas katolików, jako na fanatycznych nieprzyjaciół państwa, od których wyzwolić się należy drogą zaszczepiania młodemu pokoleniu katolików prawosławia, jako jedynego środka, zdolnego uzależnić katolików od władzy cywilnej. O takiej misyi szkół cerkiewno-parafialnych i szkół „gramoty" upewniają nas kierownicy i naczelnicy tych szkół.

„Nie nauczanie stanowić powinno zadanie główne szkoły ludowej, lecz wychowanie w duchu uległości władzy cerkiewnej i cywilnej, zgodnie z przepisami cerkwi prawosławnej", czytaliśmy nieco wyżej. Zdaniem tychże kuratorów gubernii podolskiej, szkoły te mają „spełnić względem katolickiej ludności i raskolników zadanie bardzo trudne, misyonarskie — powrócić ich na łono cerkwi prawosławnej i tą drogą zespolić z narodowością rosyjską, niemożliwą bez prawosławia".

Tak mówią kierownicy szkół cerkiewnych; lecz niech oni mówią co chcą, my oświadczamy, że jesteśmy katolikami, wyznajemy powszechną wiarę katolicką, ogarniającą świat cały i mającą wyznawców wśród wszystkich ludów świata, tę wiarę, która wszystkim i wszędzie w imieniu Boga, nieomylnej powagi Kościoła — nakazuje kochać swą Ojczyznę, jednocześnie zaś mężnie wyznawać wiarę swą i bronić jej w razie potrzeby kosztem nawet własnego życia.

Z uwagi na to, że szkoły cerkiewno-parafialne i szkoły „gramoty", będące pod wyłącznem kierownictwem duchowieństwa prawosławnego, wywierają — jak to widać z powyższego — wpływ bezwarunkowo szkodliwy na podrastającą młodzież katolicką, surowo rozkazujemy całemu duchowieństwu dyecezyi Wileńskiej troskliwie baczyć, by dzieci katolickie nie uczęszczały do szkół wzmiankowanych, w razie zaś ujawnienia podobnych faktów, skoro perswazye i nauki nie pomogą, nakazujemy nie dawać na spowiedzi rozgrzeszenia, zarówno dzieciom, jak i rodzicom, oraz opiekunom, posyłającym tam dzieci. (Porównaj: *Theologia Moralis auctore Augustino Lehmthal, ed. septima Friburgi, Brisgoviae 1893 a., § 658 n. 7).* Biskup Wileński *Zwierowicz.* Sekretarz kanonik *Sadowski.*

Madonna ze szczygiełkiem.

(Nazwa obrazu malowanego przez jednego z najsławniejszych malarzy włoskich Rafaela Sanzio. Obraz ten znajduje się w słynnym zbiorze (galeryi) obrazów, zwanym „Uffizi" we Florencyi (Włochy) i przedstawia Matkę Boską z dzieciątkiem na szczerem polu, gdy św. Jan przynosi Mu szczygiełka).

Więc idąc z synem w zachodu czas,
W oblaski mżące,
Na polnym głazie przysiadła raz,
Na kwietnej łące.

A iżby bliższy Synaczek był
Tej świętej ziemi,
Z kolan go puszcza w podolny pył
Stopki bosemi.

I zagrał szumem srebrzystym łan
Na traw cytarze,
I przyniósł dziecku pastuszek Jan
Szczygliki w darze.

I pstre się piórka w zachodzie lśnią
I złotem kraszą;
A chłopię wznosi rączynę swą
Nad główką ptaszą.

I patrzy w dal gdzieś, patrzy wzwyż,
W Bożej wszechwiedzy,
I rzecze: Oto stanie mój krzyż
Na polnej miedzy...

Stanie wśród olchów, wśród kalin grom,
W zaraniu złotem,
I ośpiewany będzie krzyż on
Ptasim szczebiotem.

I stanie krzyż mój wśród cichych siół,
Na dróg rozstaju,
I skłoni brzoza ponad nim w dół
Gałązki w maju.

I ofiarowan będzie mój ból
Za wszystkie one
W ziemi tej smętnej, w pośród tych pól,
Gniazda zburzone...

I ofiarowan będę ja sam,
W polu czerwonem,
Za rzesze ptasze pobite tam,
Jastrzębim szponem.

I koronowan będę, ja — król,
Ciernia koroną,

Za rzesz skowrończych krzywdę i ból,
Za pieśń zduszoną...

I wydam pot mój i wydam łzy,
I krew położę,
Za te ptaszęta, co je wichr zły
Poniósł za morze.

I stanie nad mym krzyżem na znak
Tęsknoty gwiazda,
Żeby mógł znaleźć tułaczy ptak
Drogę do gniazda.

I słucha matka i schyla skroń
W smętnej zadumie,
A hejnał cichy gra kwietna błoń
W wiosennym szumie.

Marya Konopnicka.

Ze wspomnień osobistych 1863 r.[1]

Noc zimowa, bezmiesięczna, mroźna i wietrzna.

Miasteczko, pogrążone w ciszy głuchej; gdzieniegdzie tylko przez szyby osędziałe błyśnie mdłe, czerwonawe światełko, gdzieniegdzie zaskrzypi śnieg pod nogami spóźnionego przechodnia.

Kościół, na obszernym placu za ogrodzeniem żelaznem stojący, ciemny, cichy, wyniosły, łączy się z prostokątem zabudowań klasztornych, ciemnym również i cichym, wychodzącym głęboką bramą sklepioną na jedną z bocznych ulic miasteczka.

Do tej bramy, w częstych odstępach czasu, pukają postacie męskie, burką, płaszczem lub kożuchem tak szczelnie okryte, że wieku ich domyślać się trudno.

Na odgłos pukania odchyla się wysoko ponad bramą umieszczona zasuwa drewniana i z poza żelaznej kraty, przesłoniętej grubą siatką drucianą, odzywa się pytanie:

— Kto tam?
— Dłużnik.
— Tak późno!
— Nigdy zapóźno.
— Po co przychodzisz?
— Dług oddać.
— Co przynosisz?
— Wszystko, co mam.
— Kto ci kazał?

[1]) Krótki rys „Powstania narodowego“ w r. 1863/4 znajduje się w kalendarzach: „Polaku„, „Gospodarzu“, tudzież na innem miejscu „Kalendarza powszechnego“, więc niech sobie szan. Czytelnicy pożyczą który z tych kalendarzy Wojnara u sąsiada, dla poznania przebiegu tej ostatniej walki za wolność i lud. *(Przyp. Red.).*

— Matka.

Po tej wymianie pytań i odpowiedzi zasuwa wraca na swoje miejsce, a ktoś, za murem znać czatujący, uchyla cichutko furtkę, umieszczoną obok ciężkich, ćwiekami nabijanych wierzei i wpuszcza przychodnia do małego przedsionka, którego pomrokę rozprasza światło lampy, przyćmionej metalowym kapturem.

Przychodzeń zdejmuje czapkę i zrzuca zwierzchnią odzież, a odźwierny odsłania lampę i badawczym obejmuje go wzrokiem.

Poczem raz jeszcze krzyżują się pytania i odpowiedzi.

— Skąd idziesz?
— Z ziemi niewoli.
— Którędyś szedł?
— Śladami ojców.
— Dokąd idziesz?
— Do Wolności.
— Z kim?
— Z Narodem.
— Kto prowadzi?
— Królewicz Bogdan.
— W imię czyje?
— Ojczyzny.

Wtedy odźwierny, drobna i szczupła postać habitem zakonnym okryta, wznosi błogosławiącą rękę:

— W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego... Idź...

I uderza młotkiem drewnianym w drzwi, bez zamku i klamki, zajmujące całą szerokość przedsionka. Ktoś je otwiera od wewnątrz i przybyły widzi przed sobą ogromną salę sklepioną, mroczną, której okna w głębokich framugach ukryte, wychodzą na podworzec wewnętrzny, a jedyne drzwi wiodą pod sklepienie bramy, oddzielonej od podworca kratą żelazną.

W sali i w bramie pełno ludzi. Młodzi po większej części. bardzo młodzi: butne, junackie postacie, od których zapał bije i ogromna, porywająca potęga wiary w słuszność sprawy narodowej, w konieczność walki.. do ostatniego choćby tchnienia!

Wśród mężczyzn znajdują się trzy kobiety. Jedna, niemłoda już, w ubraniu miejscowych wieśniaczek, to mamka „królewicza Bogdana“, zarządzająca kawalerskiem jego gospodarstwem w ustronnej Leśniczówce, gdzie za tydzień zgromadzić się ma cała młodzież, w tej chwili tu obecna. Druga, równa jej wiekiem, to słynna niegdyś piękność, a jak niegdyś tak i dzisiaj dusza ognista i charakter niepospolicie energiczny. W latach 46-ym i 48-ym duszą była całej roboty tajnej a dom jej ogniskiem był agitacyi i przystanią emissaryuszów, gęsto wówczas krążących po kraju. Ujęta i pod dozór żandarmski we własnym domu oddana, tak czarem swoim potrafiła usidlić prowadzącego śledztwo żandarma, że wydał w jej ręce dowody winy, gubiące nieodwołalnie liczne grono spiskowców, dwóch najbardziej skompromitowanych wypuścił na wolność, poczem — wytrzeźwiawszy z upojenia — w łeb sobie palnął... Dziś jeszcze w rysach zwiędłej, steranej jej twarzy przebija nieugięta siła woli.. Wezwaną tu została, bo od nikogo niezależna, właścicielka kilku wsi, wśród głuszy leśnej położonych, otoczona służbą przywiązaną i wierną, niemałe usługi oddać może powstaniu.

Trzecia, bardzo jeszcze młoda, jeżeli dopuszczoną tu została, to nie dla żadnych bynajmniej zasług osobistych — nawet nie dla tej czci ogólnej, która otacza pamięć ojca jej i stryja, dzielnych sprawy narodowej bojowników. Lecz że mąż jej, z ramienia Rządu Narodowego poborcą podatkowym mianowany, często wyjeżdżać jest zmuszony a dom ich obrano na stacyę poczty obozowej, że młodej pani często zastępczynią męża być wypadnie, więc — za jednostkę odpowiedzialną uważana — wraz z innymi składać musi przysięgę wierności i posłuszeństwa.

Co chwila przybywa ktoś nowy i zcicha w mrocznej głębi bramy, która pomimo wzrastającego wciąż tłumu, pustką zionąć się zdaje. A tłum ten młodzieńczy cichy jest i skupiony: wstrząsany bezwiednie tym dreszczem, który poród czynu poprzedza. Tłum zresztą, który wie, iż na polach bitwy śmierć żniwiarką jest pracowną i z życia ofiarę już uczynił...

— Na co czekamy? — kiedy niekiedy szeptane rozlega się pytanie.

— Zapewne nie wszyscy się jeszcze ze-

brali — brzmi otuchą napełniająca odpowiedź.

A przybywają, przybywają nieustannie! Od czasu do czasu, z ciemności podwórca wyłania się głowa siwizną jasna, twarz do kraty przyciska i oczyma głęboko osadzonemi liczyć się zdaje zebranych.

Nareszcie, gdy od przydłuższej już chwili stukanie młotkiem nie dało się słyszeć ani razu, odzywa się zza kraty komenda:

— Stanąć w szeregi po dziesięciu!

Szybko i sprawnie formują się szeregi. Liczy je odźwierny: jest ich czterdzieści, nie włączając w to, ma się rozumieć, trzech kobiet, w milczeniu stojących na uboczu...

Na uboczu też pozostaje jeden z mężczyzn, na którego ciekawie zerkają inni.

— Królewicz Bogdan! Królewicz Bogdan... — szept idzie pomiędzy zebranymi. Wszystkie spojrzenia zwracają się ku postaci, nieruchomo i w milczeniu o kratę wspartej.

— Czterechset! Są wszyscy — donośnie oznajmia odźwierny.

Wtedy otwierają się na oścież podwoje kraty i w ciemności podworca wsiąkają jeden po drugim dziesiątki, które liczy wysoki zakonnik siwobrody, w miarę, jak próg kraty przestępują.

— Z głębi — „w drzwi na prawo“ — komenderuje dziesiątkom i to samo powtarza kobietom.

Obszerny, lipami wysadzany czworokąt podwórca zdaje się nie mieć innego połączenia z mieszkalną częścią klasztoru oprócz tych drzwi, w których oczekuje na spiskowych inny znowu zakonnik i wiedzie ich za sobą przez długie, krzyżujące się korytarze, tak słabo oświecone, że postaci idących cienia nie rzucają na ściany.

Długa ta wędrówka zdaje się końca nie mieć.

Aż wreszcie na załomie jednego z korytarzy zakonnik przewodniczący pochodowi zawraca nagle na lewo i pchnąwszy drzwi, zaledwie w cieniu dostrzegalne, wprowadza wszystkich do ogromnej, klęcznikami zastawionej sali, gdzie w olśniewającym jarze świec woskowych, pozapalanych w pająku, oraz w kilkunastu świecznikach stojących i ściennych, widzą się wszyscy po raz pierwszy.

Widzą także, że ze ściany wejściu przeciwległej spogląda na ich twarze, od wzruszenia pobladłe, nadludzkich rozmiarów postać Chrystusa, rozpięta na krzyżu tak wielkim, że głowicą sięgając stropu, podnóżem na posadzce się opiera.

Gdy wszyscy weszli, towarzyszący im zakonnik raz jeszcze lustruje ich oczyma. Poczem owemu, co w czasie szeregowania się dziesiątków stał na uboczu, a podczas pochodu osobno szedł za kobietami, siwobrody kartkę jakąś doręcza i sam się na stronę usuwa.

Chwila ciszy i naprężonego oczekiwania. Młodzieniec, kartkę w ręku trzymając, występuje naprzód i głosem, do komendy już zaprawionym, wywoływać zaczyna:

— Miasto Górzyn: ośmdziesięciu!

Ośm dziesiątków oddziela się od gromady i zgodnym wyćwiczonym już krokiem podchodzi ku młodemu wodzowi.

Dorodne, bujne chłopaki, od młota, od pociągla, od hebla, nie pierwszy raz twarzą w twarz patrzą dowódzcy i z oczu im widać, że wszędzie pójdą za nim. Lustruje ich wzrokiem i znakiem ręki za siebie iść rozkazuje.

— Miasteczko Ławin: czterdziestu pięciu! Wieś Uder: dwudziestu dwóch! Stawki: dwunastu! Zakrzów: dziesięciu! Wieś Zarybie: czternastu!

Sam z niej pochodzi a czternastu parobczaków, którzy się koło niego gromadzą, rówieśnikami mu są prawie i dziecięcych zabaw towarzyszami.

— Wszyscy-ście chłopcy? — pyta, a w głosie drga mu nuta braterskiej niemal tkliwości.

— Wszyscy! — odpowiadają jednogłośnie. — Ale jest i piętnasty.

— Kto? — z błyskiem radosnej dumy w oczach zapytuje dowódzca.

— Karp Naścin. Uparł się, że i on pójdzie.

— Nie. Zostac musi przy matce. Dwóch już dała.

— Niech pójdzie — stanowczym tonem rozstrzyga wieśniaczka — niech i ten idzie. Polski on jest, nie mój. Niech z tobą idzie, synku.



Z OBRAZÓW A. GROTTGERA „WOJNA“:

„Głód“.

Usposobienie ogółu i nastrój chwili są takie, że poświęcenie matki, oddającej trzeciego syna, nikogo nie zadziwia. Trzech dała? Czemu nie sześciu — jeżeli ich ma?

— Bóg zapłać, matuś — z prostotą odpowiada dowódzca, ale w spojrzeniu, które rzuca na starą swoją karmicielkę, maluje się cześć i wdzięczność synowska.

Ach, czy przeczuwa, że za parę tygodni ta matka przybrana zbierać będzie na pobojowisku trupy synów, u boku jego poległych, a matka rodzona czołem tłuc będzie o próg więzienia, gdy zagrzmią wystrzały w pierś syna wymierzone!

Z innych wsi po trzech idzie zaledwie, po czterech: miasteczka najwięcej dostarczają zaciężnych.

Po ukończeniu apelu każdemu z przyszłych swoich podkomendnych rozdaje dowódzca broń, złożoną w rogu sali, w wielkiej skrzyni, przykrytej dla niepoznaki dywanami. Broń to stara, w skrytkach klasztornych od czasów Kościuszkowskich przechowywana starannie — broń sieczna po większej części, jasną stalą błyskająca, szczękiem budząca echa dawno przycichłych nadziei. Ale jest oprócz niej i inna: dwadzieścia dobrych, najnowszego systemu karabinów. Za mało? To nic! W pierwszej bitwie zdobędzie się resztę na Moskalu... Któż zresztą w tej okolicy leśnej i w zwierzynę obfitującej, nie posiada jakiejś starej strzelby?

Teraz nastąpi chwila najuroczystsza — chwila składania przysięgi. Nie tu wszakże składać ją będą.

Jasno oświecona sala łączy się z zakrystyą i tamtędy przechodzą wszyscy do kościoła, gdzie w świetle dwóch świec, zapalonych u wielkiego ołtarza bieleje komża zakonnika i połyska w ręku jego krucyfiks.

Najpierwszy podchodzi do ołtarza dowódzca. Wzruszenie ogromne, wzruszenie człowieka, który powodzenie umiłowanej sprawy i życia ludzkie bierze na odpowiedzialność swoją, tłumi mu głos i dech w piersiach zapiera — czują jednak wszyscy, że to wzruszenie nie jest trwogą niemęską i tchórzliwem cofaniem się przed czynem.

Dobitnie wygłasza słowa przysięgi: „...a iż żołnierzy moich do tchu ostatniego nie opuszczę. Tak mi Boże dopomóż“.

Dotrzyma. Nikt o tem nie wątpi. Tak mu Boże dopomóż i Męka Jego przenajświętsza!

Przysiągł, kolano zgiąwszy ucałował stopy Ukrzyżowanego i cofnął się w mroczną głąb kościoła.

Teraz kolej na chorążego. Jest nim jeden z synów Naści, parobczak na schwał, śmigły i rosły, jak dębczak młody, niewiele co niższy od drzewca chorągwi, którą dzierży w ręku. „...A iż cię przed wrogiem nie pochylę, w ręce jego, póki żyw, nie oddam, w dłoni do ostatniego tchu utrzymam...“ wyraźnie powtarza za księdzem...

Ksiądz błogosławi chorągiew i chłopakowi krzyż do ucałowania podaje, a sztandar z herbem województwa lubelskiego sutemi fałdy opływa kornie pochyloną głowę, jakby musnąć ją chciał pieszczotą podziękowania... Bo głowa ta upadnie niezadługo na skrwawiony śnieg pobojowiska a sztandar do dziś dnia w bezpiecznem pozostaje ukryciu, z ręki śmiertelnie rannego przez towarzysza pochwycony.

Prosto i wysoko chorągiew trzymając poświęconą, kroczy młody chorąży przez kościół. Miejsce jego obok dowódzcy.

Jeden za drugim przystępują teraz do przysięgi zaciężni. Jedna za drugą wyłaniają się z mroku młode, energiczne twarze: „...a iż z bronią w ręku wziąć się nie dam, oddziału, póki zdrów i żyw, nie odstąpię, dowódzcy posłusznym będę...“ echem rozlega się po kościele.

I jedna za drugą zasuwają się w mrok postacie coraz liczniejszym zastępem otaczając dowódzcę.

Z ciemności i ciszy kościoła donosi się rytm oddechów, poszczęk broni, szept czasem stłumiony, a z przed ołtarza idzie na kościół rytm serc i woli zjednoczonych: kilkaset razy powtórzone: „tak mi Boże dopomóż...“

Ostatnie przysięgają kobiety, a czynią to w potężnym woli porywie i serc płomiennem uniesieniu „..a iż sprawie narodowej służyć będę ze wszystkich sił i całej mo-

żności mojej, z trwogi o najbliższych od służby odwodzić ich nie będę... przysięgam... Tak mi Boże dopomóż!“

A potem, oddziałowi całemu, który za kilka dni stanie piersią naprzeciwko kul moskiewskich udziela ksiądz rozgrzeszenia ostatniego.

Siwobrody starzec, długiem życiem zakonnem na wzruszenia ziemskie opancerzony, łkanie ma w piersi ojcowskie, gdy w ciszę i ciemność kościoła rzuca słowa: *ego vos absolvo* (Ja was rozgrzeszam).

Z ciszy i ciemności odpowiada mu głuchy łoskot... To oddział cały pada na kolana i czoła pochyla ku ziemi, a ksiądz wznosi nad tem pokłosiem wiosennem rękę błogosławiącą i powoli, uroczyście wymawia: *In nomine Patri et Filii...*

Modlitwa o opiekę Bożą.

O, Dobry Ojcze, Któryś jest w niebiosach,
Ty widzisz serce w tych błagalnych głosach!
Wiernych w opiece, w każdej miej potrzebie,
Przedwieczny Panie! we łzach prosim Ciebie,
Czy w jasny dzionek, czy wśród chmurnej nocy.
Twoje anioły ześlij ku pomocy;
Spraw, byśmy żyli, jak prawi chrześcijanie,
Ojcze i Panie!

O, Częstochowska Przenajświętsza Matko!
Czuwaj z błękitów nad Swoją czeladką!
Nawiedzaj niskie chaty i poddasza,
Obronicielko, Opiekunko nasza!
A kiedy przyjdzie skonania godzina,
Wstaw się za nami do Swojego Syna
I duszę prowadź w światłość nieustanną,
Najświętsza Panno!

O, Zbawicielu! O, litosny Chryste!
Zwróć na stroskanych oczy swe przeczyste!
Tyś nas odkupił, ocalił i zbawił
I krwiąś Swą drogą dla nas się zakrwawił!
Toż my by chcieli przez całe swe życie
Żyć tak, by kiedyś, gdy staniem w błękicie,
Trwać z Tobą wiecznie wśród wybranych wielu,
Odkupicielu!

Or—ot.

JASEŁKA czyli MISTERYUM BOŻEGO NARODZENIA.

Utwór sceniczny w trzech obrazach.

Opracował Ks. Kazimierz Jary.

OSOBY:

Obraz I.

BARTOSZ, gospodarz.
BANEK, WOJTEK, SZYMEK, JĘDREK, — pasterze.
MAŚCIBRZUCH, były sługa dworski.
FURGOŁ, CEDZIMLECH, — jego towarzysze.
RUSIN I LITWIN.
MARYNKA.
ZOŚKA.
KACHNA.
ZUZKA.
JAGA.
HANKA.

Obraz II.

KASPER, MELCHIOR, BALTAZAR, — Trzej Królowie.
HERÓD,
ARCYKAPŁAN,
SŁUGA HERODA,
ANIOŁ ŚMIERCI,
DYABEŁ,
Żydzi, żołnierze, paziowie.

Obraz III.

CIŻ SAMI, co w I-szym obrazie, oraz, Trzej Królowie z paziami.

Aniołowie — pasterze, górale, krakowiacy, krakowianki.

OBRAZ I.

Scena przedstawia las — pasterze śpią — przed odsłonięciem kurtyny śpiew: Tusząc pasterze...

Scena I.

BANEK *wchodząc śpiewa:*

Hej! bydełecko moje, hej owiecki moje!
Paście ż mi się, paście, a zawsze we dwoje!
Hej... paściez mi się, paście, a ja se usiędę,
Na mojej pisczałecce przygrywać wam będę:
(gra, ciupagą uderzając do taktu)
Paścież się owiecki około górecki,
Z tamtej strony pola zieleni się rola.
(gra na piszczałce, poczem wstaje)
Nie wiem cemu, lecz dzisiaj nie idzie mi [granie!
Jakaś tęsknica w sercu..., wszyscy śpią, [a spanie
Od mych powiek odlata, a przecież, mój [Boże,
Nie wiem, czy kto szczęśliwszy odemnie [być może!
Dla mnie stworzyłeś, Panie te łąki, te gaje,
Dla mnie ptaszki śpiewają, dla mnie słonko [wstaje,
A wpośród tych ojczystych i łanów i pól,
To mi się wydaje, żem ja pan i król!
To też czuję, o Boże, że Cię kochać trzeba,
By z tej ojczyzny drogiej dostać się do nieba.

ANIOŁOWIE *(za sceną)*

Gloria in excelsis Deo...

BANEK

(zdejmuje kapelusz, podnosi ręce w górę, przyklęka, potem budzi pasterzy).

A śpis Bartek, Szymon, Wojtek, Maciek, Wa- [lek, Kuba, Stachu!
Ozwijcież się przecie który z was, bo umrę od [wielkiego strachu.
Ono coś takiego, jak słońce jasnego,
Świeci na niebie. *(trzęsie Wojtka najdłużej)*

WOJTEK *(leżąc).*

Obyześ spał, czego wzescys, czy cię jeno [niefortuna łupi?

Spis a gadas, marzy ci się lada fraska, a ty
[bajes głupi,
Zeć się coś zjawiło! — Snać ci się przyśniło,
Ześ widział słońce!

BANEK.

Oj nie śpięć ja, mój Wojtalu,
Ani ci też lada cego prawię!
Juz to chwila, jak nie bez sen światłość widzę,
Lecz na scerym jawie;
Słyszę i śpiewanie i prześliczne granie
Hań za górecką!

WOJTEK.

Nie pleć, płotka, nie budź drugich,
Tak ci się jeno coś przywidziało!
Któżby śpiewał? Sowy krzyczą,
Wilków się też snać dość nazbiegało,
I tak im się oczy przy pochmurnej nocy
Błyscą jak świecki. *(wstaje).*

BANEK.

Nie sowyć to, ani wilcy, znam ja wilków,
Znam dobrze i sowy!
Spojrzyj jeno, mój Wojtalu, jakeś sumny,
Tylko podnieś głowy,
A przypatz się łonie, która w owej stronie
Okryła niebo.

WALEK *(przecierając oczy).*

Gdzież ta łuna?
Ano widzis hań! jak się niebo błyska bez
[ustanku?

WOJTEK.

Prawdęć mówis, ale cóż to z tego będzie.
[mój ty Banku?
Pójdźmy stąd, bo trwoga,
A zbudźmy dla Boga
I drugich bratków!

BANEK, WOJTEK I WAŁEK,
(razem mówiąc, budzą śpiących pasterzy)

Wstawajcie czemprędzej. Maćki. Jędrzeje,
Wstawajcie, bracia, gwałt, co się dzieje:
Niebo się pali, ziemia się wali, wstawajcie,
[wstawajcie!

WSZYSCY *(stojąc rzędem obróceni ku łunie śpiewają)*

Bracia, patrzcie jeno, jak się niebo itd.
(chcą uciekać)

WOJTEK.

Stójcie, bracia! Gdzie chcecie iść?
A bydełko jak pozostawimy?
Dyć poczekajcie, aż wprzód co to
Są za dziwy dobrze zrozumiemy!

WALEK.

Ej! kiedy tu Maścibrzuch był pomiędzy nami,
Tenby nam doradził, co począć, my sami
Bo se już rady nie damy nijakiej.
A Maścibrzuch, to człowiek mądrości wszela-
[kiej,
Bo i we świecie bywoł, po dworach słu-
[giwoł...

BANEK.

I u żyda pod ławą w karcmie wylegiwoł!
Co Maścibrzuch! On dobry ino do kieliska,
I mądry kiedy przed nim stoi pełno miska.
Że się po pańsku przebrol, to juz mu się zdaje,
Ze coś lepsego od nos, mądrego udaje;
Ale poradzić nom mógłby jeno Bartos stary,
Człek piśmienny...

WOJTEK.

Stateczny...

SZYMEK.

No i... godzien wiary!

BANER.

Ależ otóż i Bartos — Bartosie!

KILKU *(migając).*

Bartosie!
Do nas prosimy, do nas, żbliżcieno się!

Scena II.

BARTOSZ *(wchodzi).*

Niech będzie pochwalony...

WSZYSCY.

Na wieki — na wieki!

WOJTEK.

Bartosie kochany!
Wyście człowiek stateczny, doświadczony,
[stary,
Mądry, — boście z tablicą chodzili do fary!
Wytłómaczcie nam, prosim, co też to takiego
Świeci po nocy. jak słońce jasnego?
Co znaczy to śpiewanie? Co znaczy to granie?
Bo my ze strachu wszyscy truchlejemy...
Ledwo żyjemy!

BARTOSZ.

Dobrze! wnet wom powiem, tylko poczekajcie,
[az człek pomiarkuje... co to,
Pójdźmy jeno bliżej ówdzie, gdzie się poły-
[skuje... co to?

ANIOŁOWIE *(za sceną śpiewają)*
Gloria in excelsis. *(klękają wszycy powoli).*

BARTOSZ *(zrywa się z radości).*
Już wiem co to znacy! Tak jest — nie inacy,
Jako wam opowiem: *(siada)*
(Wszyscy otaczają go i słuchają z uwagą).
Gdym był chłopakiem, rzekł roz do mnie tatuś:
W daleką drogę zabieroj się Bartuś!
Pójdziem na odpust do Jerozolimy...
No i... poślismy.
A przy kościele tam w Jerozolimie,
Poznałem starca — Symeon mu imie —
On ślicne pieśni Panu wyśpiewowoł,
I prorokował —
A spamiętała i nutę i słowa
Bartosa głową.
(Spiewa na nutę: „Lirnika“ z Kościuszki)
Adam i Ewa, pierwsi w ludzkim rodzie,
Mieszkali w raju, w prześlicnym ogrodzie,
Ale ich szatan pokusił do złego;
Zjedli z owocu zakazanego.
A skutkiem tego grzechu nieszczęsnego
Zamkły się bramy nieba wysokiego,
I śmierć okrutna spadła jako brzemię
Na ludzkie plemię.
Od śmierci grzechu i mocy szatana
Wybawi ludzkość miłosierdzie Pana,
Przyjdzie Mesyasz, Syn Boga jedyny,
Odkupić winy.
A Ty, o Panie Wszechmocny na wieki,
Mnie objawiłeś: nie zamknę powieki,
Póki nie ujrzę zbawiciela mego
Narodzonego.
Tak śpiewał dziaduś ów w Jerozolimie,
Jako wom oto powtorzyłem ninie!
A kiedy widzę tę jusność na niebie,
Kiedy miarkuję to anielskie granie,
I kiedy słyszę to cudne śpiewanie,
To nic innego nie stało się przecie —
Jedno Mesyas zjawił się na świecie
I przyjął na się i duszę i ciało,
Człowiekiem stał się, aby się dość stało
Za grzech Jadama.
Narodził się w Betleemie, jako z głosu aniel-
[skiego zrozumieć możecie!
Otzem wam juz dokumentnie wytłomocuł
[wszystko, cegóz więcej chcecie?
Jeśli nie wierzycie, to zobaczycie
Wnet coś nowego.

ANIOŁOWIE *(za sceną śpiewają)*
Gioria in excelsis Deo...

(wszyscy klękają powoli).

BANEK.
Jużci tobie, miły Bartos, wszystko wierzymy,
Ale jesce jednej rzecy nie rozumiemy,
Cego ci Janieli — co się hań zlecieli —
Po nos żądają?

BARTOSZ.
To nie słysys? Wszak wyraźnie oni spiewają,
Że się dzisiaj Chrystus rodzi
Co świat z grzechu oswobodzi;
Więc z wielkiej dla nas miłości,
Oni tak pełni radości —
Wesele nam ogłasają,
Do szopy iść zachęcają,
Przywitać Pana!

Scena III.

GÓRALE *z ciupagami w ręku wpadają na scenę — tańczą „Góralskiego“ — muzyka gra na nutę: „Poduś kozę, przyjacielu“.*

WOJTEK.
Wy, górale, toście przecie naród brzydki,
Kiedy wom we głowie ino tańce — zbytki,
A tu Bóg się dzisiaj na świat rodzi,
Którego z darami powitać się godzi.
Weź Kuba indyka, Bartos weź ciele,
Inny mu łózecko ze mchu uściele,
Grześko zagra w dutki, by skakał Malutki
Wraz z nami.

BANEK.
Juz to słusna rzec, byśmy to Paniątko święte
[przywitali,
Ale kędyz Jego szukać i kogo się Oń będzie-
[wa pytali?

WALEK.
My drogi nie wiemy, jesce gdzie zbłądzimy
[do srogiej kaźni!
Ej, kieby to Maścibrzuch był pomiędzy nami.
Tenby nos poprowadził — my sami..

BARTOSZ *(przerywa mu)*
Przecie z ciebie Banku prostok,
Kiedy nie rozumies tego,
Co Janieli ogłosili z Nieba wysokiego,
Ze Pana Nowonarodzonego
W Betleem w szopie znajdziem złożonego!
Tam więc na pewno wszyscy podążajmy.
O trzody nasze tymczasem nie dbajmy.
Rzućmy śmiało warty, stada, —
Niechaj niemi Pan Bóg włada,
A my do Betleem.

SZYMEK.

Juzci iść, to mniejsza, ale z czem? to stuka, [bo co damy
Tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla [niego nie mamy?

WOJTEK.

Chyba jak charłacy, że mu z naszej pracy co [darujemy.

BARTOSZ.

Nie takić to Pan, jak nasi, ażeby mioł cego [potrzebować,
Mo on wszystko, bo jest Bogiem; co das, tem się [będzie kontentować;
Bo on na dobrą chęć patrzy i na ochotę,
Niczem w Jego oczach skarby i podarki złote.
Więc o to, że z wielkim Panem sprawa, nic [się nie turbujmy,
Lecz każdy, co mas w domu na podarek czem- [prędzej gotujmy,
Czy mało, czy wiele, zabrawszy w kobiele,
Zanieśmy Panu!
Ja najpierwszy co dać mogę, to cielątko, [i ono poniosę.
A ty, Wojtek, co das?

WOJTEK.

Oto mu dam pstre koźlątko.

WALEK.

A ja skopa temu Panu nie pożałuję!

JĘDREK.

Tyś bogacz — ja jako ubogi jagniątko Mu [ofiaruję.

SZYMEK.

Ja gęsi kilkoro.

BANEK.

A ja Mu sześcioro dam kurcząt młodych.

BARTEK.

Wojtek Mu tez da indyków parę,
Tomek kackę i kacora,
Symek z Walkiem na klusecki
Mąki dadzą po pół wora,
Stach Mu tatarcanej,
A Sobek jaglanej kasy przyniesie.

INNY.

Ja grzybów wianusek.

INNY.

Ja susonych grusek.

INNY.

A ja miskę.

INNY.

A ja łyzkę.

BARTOSZ.

Wy też drudzy dajcie, co się komu z was [będzie podobało.
Przyjmie ten Pan wszystko, który tak za wiele [jak i za mało
Zapłaci stokrotnie, tylko mu ochotnie daj- [cie, co macie!
(Wychodzą po podarki, śpiewając: „A więc idźmy do stajenki...)

Scena IV.

MAŚCIBRZUCH *(wchodzi z dwoma góralami).*

Znam ja ciebie, znam dobrze, nie chwal ty [sam siebie.
Muszę ja być lepszy coś przecie od ciebie,
Ojciec z dziada, syn z ojca był zawse pastucha,
Matka kozy pasała, a z nią siostra głucha.
Bywałem też u ludzi, nie w domum się chował
I nie z jednego pieca chleb próbował.

FURGOŁ.

Jakze się zwoł twój ojciec?

MAŚCIBRZUCH.

Dyć Sowula Kwietko!
Co mię kijem obracał, często a nie letko,
To też wychował ze mnie syna zucha,
Dawszy mi słodkie imię Maścibrzucha;
A kiedy mnie do dworu na służbę wyprawił,
To mi dał kożuch nowy i pobłogosławił.
Lubili mi dworscy, bom grywał na lirze,
Za to mi też dawali oblizać talirze!

CEDZIMLECH.

Nie darmoć się, jak widzę, gęba wykrzywiła,
Pewnie temu, żeś pańskich kąsków jadał siła.

MAŚCIBRZUCH.

Nie od kąsków, co prawda, to dlatego ino,
Że u pana w piwnicy kwaśne było wino.
A że z kwaśnicy owej bolała mię głowa,
Tom... porzuciwszy służbę, poszedł do Kra- [kowa.
W Krakowie ci odrazu dziwnym jakimś trafem
Zamieszkałem w hotelu se pod telegrafem...
A na stałe, gdy zima nadchodzić już miała,
Do pałacum się przeniósł św. Michała!*)

CEDZIMLECH.

To tak po stopniach w górę idąc, jako licę,
O mało coś nie wyszedł aż na szubienicę?
(Maścibrzuch podnosi na niego kij.)

*) Więzienie w Krakowie.

Scena V.

(Pasterze przychodzą z darami, śpiewając: „Tam więc do Betleem“.

DZIEWCZĘTA *(wpadają zdyszane):*

Hej, bracia, czy śpicie, czy wszyscy baczycie,
[dziwy niesłychane!

DZIEWCZĘTA INNE *(wpadają):*

Trwoga, dla Boga, co się dzieje?... jasność
[w nocy, choć nie dnieje!

DZIEWCZĘTA INNE.

Trwoga dla Boga, co się dzieje?
Od strachu serce truchleje!

MARYNKA.

Pastuszkowie, jeżeli Boga w sercu macie,
To nam czemprędzej mówcie, wytłómaczcie,
Co znaczą te bramy nieba otworzone?
Co znaczą te w górze wojska niezliczone?
Czy to już koniec świata głoszą niebios duchy?

BARTOSZ.

Hej dziewuchy! dziewuchy, nic się nie stra-
[chajcie,
Niech minie od was trwoga. Posłowie to
[są od Boga.
Anieli śpiewieją, nam opowiadają
Pokój pożądany.

ZOŚKA.

To się już nic nie lękajmy,
Bogu z nimi chwałę dajmy.

Scena VI.

RUSIN I LITWIN *(wchodzą, śpiewając:)*

Boh predwicznyj narodyw sia,
Prijszoł dneś so nebes
I szczoby wzrił lud swij weś, I utiszył sia.

BARTOSZ.

Skąd wy bracia?

RUSIN.

Ja z Rusy!

LITWIN.

A ja z Litwy!

RUSIN.

Tak, ja z Rusy swiatoj,
Bo krowiu naszoju na wskris presiaknenoj,
Kotru wy Lachy i my wraz Rusiny,
Prolały broniąc Matuchny jedynoj —
Złe, szczomy nepryjaźni otwerły podwoje,
Bo rozdiełyły nas złych ludyj roje,
Ałe do zhody powernuty czas!
Myr wam, bratia — wytaju was.
(Rzuca im się w objęcia.)

LITWIN.

Tam na północ, hen daleko,
Szumią bory ponad rzeką,
Tam, my mową od was inni
Zamieszkujemy Litwinini!
Lecz choć różna nasza mowa,
To pierś jedno serce chowa;
To czy pokój jest, czy bitwa!
Przy Koronie zawsze Litwa!
I wy, zawsze nam jednacy,
Jak się macie, Krakowiacy?
(całuje się z nimi).

RUSIN.

Chrystusa Spasa szukamy.

LITWIN.

Do Betleem podążamy!

KILKU.

Dobrze, bracia, pójdziem z wami.

BARTOSZ *(biorąc Rusina i Litwina za ręce).*

Tośmy bracia, bo jedna matka nas zrodziła,
Jedna matka nas żywi, nam jedna mogiła,
I dobrą i złą dolę wspólnieśmy cierpieli,
Więc niechaj waśń domowa nigdy nas nie
[dzieli,
Ziarno niezgody, które szatan w sercu sieje
Jako kąkol w pszenicę, niech zginie, zmarnieje;
(tupiąc nogą)
A my, kochanej matki dobre syny,
Razem z miłością w sercu spieszmy do
[Dzieciny;
A Dzieciątko wśród braci widząc miłość,
[zgodę,
Wspólnej drogiej ojczyźnie wróci nam swo-
[bodę.
(Tańczą Krakowiaka dwa razy w koło).
(Śpiewają wychodząc parami:)
Gdy się Chrystus rodzi...

KURTYNA SPADA.

OBRAZ II.

(Scena przedstawia salę w pałacu Heroda. Król siedzi na tronie otoczony dworem, po jednej stronie siedzą uczeni żydowscy, z drugiej siedzenia radnych.)
(Spiew za kurtyną: „Jakaż to gwiazda...“)

Scena I.

SŁUGA *(wchodząc kłania się):*

Królu i panie!

HERÓD.
Mów, co nowego?

SŁUGA.
Z wschodu dalekiego
Spieszą do ciebie trzej monarchowie,
Złote korony mają na głowie,
Słudzy za nimi niosą skarby drogie;
A na ulicach tłumy ludu młogie
Pytają z trwogą, co przyjazd ich znaczy?
Wasza Królewska Mość rozkazać raczy,
Co czynić?

HERÓD *(do żołnierzy).*
Straże w pałacu pod bronią?

I ŻOŁNIERZ:
Tak, Panie!

HERÓD.
Czy bramy miasta strzeżone?

II ŻOŁNIERZ:
Tak, Panie!
We wszystkiem święte mam twe rozkazanie.

HERÓD *(do sługi):*
Dobrze! więc to trzech królów przybyło?

SŁUGA.
Trzech, Panie! Ludzie twoi skrycie
Badali służbę, co nam ich przybycie
Zwiastuje, lecz oni jeno w niebo spoglądają,
Jakby jakiegoś znaku tam szukali,
O żydowskiego króla się pytają,
Gdzie się narodził, o więcej nie dbają!

Scena II.

HERÓD.
Dobrze! Niechaj moja świta
U bram pałacu godnie ich przywita!
Niech ich prowadzi przez wszystkie pokoje,
By podziwiali blask i skarby moje,
Potem do tronowej niech tu przyjdą sali,
By mi należną cześć i pokłon dali.
(Sługa odchodzi. — Do siebie):
Króla szukają?... Chyba są szaleni,
Ja jeden tylko król żydowskiej ziemi!
Króla szukają... *(spogląda na żydów).*
A może pod bokiem
Bunt się gotuje tu!... a ja mem okiem
Go nie dostrzegam?...
Hej, żydowskie plemię!
Nikczemne, podłe, jak gniazdo szerszenie
Burzliwe, pełne jadu, złośliwości,
Ze skóry drzeć was każę bez litości!
Ścinać i palić każę, ogień i żelazo
Obrócę przeciw wam, jeśli rozkazom
Moim ulegać kornie nie będziecie!
Jakieś królewskie zrodziło się Dziecię,
Którego Mędrcy skwapliwie szukają?
Pod grozą śmierci złóżcie tu zeznanie,
Co o Nim księgi wasze powiadają?!

ŻYD ARCYKAPŁAN.
Władco nasz i Panie!
Mesyasz wielki, król nam obiecany,
To stoi w kięgach, lecz ci przysięgamy
(podnosi rękę do góry)
Oprócz Cezara, który rządzi w Rzymie,
I ciebie, pana tu w Jerozolimie!
Innego króla...

WSZYSCY ŻYDZI.
Nie chcemy, nie znamy!

ŻYD.
Po co nam króla szukać maleńkiego,
Kiedy my ciebie mamy, tak wielkiego!

HERÓD.
Tak, jam wielki i głośne me imię,
Lecz ja je jeszcze głośniejszem uczynię,
Aż ziemia zadrży pod memi stopami!
Aż świat zdumieje nad mymi czynami!
Dam znak! tysiące mieczów w słońcu za-
[błyśnie!
Skinę?... Z tysiąca piersi krew wytryśnie!
A imię moje krwawo wypisane
Po wszystkie wieki będzie powtarzane.
Tak! o mnie dzieje wiecznie mówić będą.

Scena III.

SŁUGA.
Królowie, panie!

HERÓD.
Proś ich, niechaj wejdą!
(wchodzą królowie, muzyka gra: „Mędrcy świata, monarchowie...")

KASPER.
Królu i bracie, potężny Herodzie!
Pierwszy raz dzisiaj stanąwszy w twym
[grodzie,
Cześć oddajemy Ci i pozdrowienie.
(kłaniają się)

HERÓD.
Spocznijcie, proszę! Wasze nawiedzenie
Miłe mi wielce... I jakież to bogi
Was sprowadzają w domu mego progi?

MELCHIOR
My od dalekiego przybyli wschodu,
By znaleźć Króla z żydowskiego rodu,
Który w tych czasach miał się właśnie zrodzić,
By z jarzma grzechu ludzkość oswobodzić.
Spytasz, skąd o nim wiadomości mamy?
Ni proroctw, ani ksiąg świętych nie mamy!
Jedno nam Jego gwiazda zaświeciła
Na niebios sklepie, ta nas pobudziła
Do drogi, ona nas prowadziła
Aż dotąd... A że nam zniknęła na niebie
I my nie wiemy, co począć, do ciebie
Z usilną prośbą o to się zwracamy:
Wskaż nam, gdzie szukać Mesyasza mamy.

HERÓD.
Dziwna i twarda jest ta wasza mowa!
Ja z niej zrozumieć nie mogę ni słowa.
Więc z żydowskiego zrodził się narodu
Król, co go niebo obwieściło cudem,
By panowanie objął nad tym ludem?
Więc z żydowskiego, a nie z mego rodu
Już się pojawił... Pisarze, Kapłany!
Według ksiąg świętych, gdzie wam obiecany,
Mesyasz, wielki król, ma się narodzić?...
Szukajcie w księgach abym mógł dogodzić
Wynalezioną przez was wiadomościom
Czcigodnym królom tym, mym gościom!

ŻYD I *(czyta)*:
Oto Panna pocznie i porodzi
Syna i nazwą imię jego Emanuel.

ŻYD II.
Nie będzie odjęty scepr od Judy, ani wódz z biódr jego, aż przyjdzie, który ma być posłan, a On będzie oczekiwaniem narodów.

ŻYD III.
Wynijdzie rożdżka z korzenia Jesse, a kwiat z korzenia jego wyrośnie i odpocznie na Nim Duch Pański.

ŻYD IV.
Przed Nim padać będą Murzynowie... Królowie Tarsis i wyspy przyniosą dary, królowie arabscy i Sabba przywiozą upominki.

ŻYD V. (ARCYKAPŁAN).
I ty Betleem, ziemio Judzka, żadnej miary nie jesteś najpodlejszą między książęty Judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie Wódz, któryby rządził lud mój Izraelski.
(Na słowo „Betleem“ wstają królowie, podnosząc prawą rękę)

BALTAZAR.
Dzięki, Herodzie, z twej łaski już wiemy,
Gdzie znaleźć Dziecię, szczerze dziękujemy!
Ty pozostajesz? Ha, przed nami droga,
Więc zostawiamy cię opiece Boga.

HERÓD.
Żegnam Was! spieszcie! a gdy go znajdziecie,
Idąc z powrotem mnie także powiedzcie,
Gdzieście znaleźli Mesyasza tego,
Bym i ja również pospieszył do Niego!
(Królowie i żydzi wychodzą, kłaniając się).
Poszli trzej głupcy do Betleemu,
O! i ja pójdę pokłon oddać Temu
Królowi!... więc taki w Betleem się zrodził,
Aby żydostwo z jarzma oswobodził?
A mnie... koronę ściągnął... z mojej głowy...
Przysięgam: Zginiesz, Synu Dawidowy!
Nie wiem, kto jesteś, któryś się narodził,
Ale po świecie nie będziesz Ty chodził!
Nie wiem, kto jesteś — więc z Twojej przy-
[czyny,
Niech zginą wszystkie Betleemskie syny,
Co się przed dwoma laty narodziły,
Tak! niech tę ziemię pokryją mogiły!
(do żołnierzy)
Słudzy! dworzanie! wierni żołnierze!
Niech każdy ostrą broń w rękę bierze!
Na koń co prędzej wszyscy siadajcie,
I do Betleem miasta zdążajcie!
Tam... dla jednego Dzieciątka małego
Bez miłosierdzia wszystkie wycinajcie!

ŻOŁNIERZ.
Według rozkazu twojego, Panie,
Wszystko się stanie!
(żołnierze wychodzą).

Scena IV.

HERÓD *(sam).*
Ach biada! biada! mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce królowi!
Bo żeby jedno Dzieciątko małe
Na moją śmiało się targnąć chwałę?
Żeby aż naraz trzech królów społem
Jemu przybyło uderzyć czołem?
To niesłychane!
Jeszcze jakoby na urągowisko
Do mnie przybyli pytać o nazwisko
I o miejscowość jego urodzenia,
Taka zniewaga nie do zniesienia!
Zemsta serce moje pali!
Wściekłość porywa mą duszę...
Zdeptać wszystkich wrogów muszę...
(wchodzi ANIOŁ ŚMIERCI)

Hej... Kto tu chodzi po sali?
W oczach mi ciemno... A tam przedemną
Postacie jakieś migają!
Tam w górze słyszę tryumfu śpiew,
A tu na ziemi krew...
Przelana z piersi niewinnych dziatek,
Jęki rozpaczy nieszczęsnych matęk;
Na moją wszystko głowę się wali!
Piekła!... Co widzę.. Tam, tam w oddali,
Z obryzganego krwią miasta
Ucieka jakaś niewiasta,
A na jej ręku! To On! mój wróg!
On, obiecany człowiek i Bóg —
Z życiem ucieka! Dalej do broni!
Pól dam królestwa, kto ich dogoni...
Do mnie, żołnierze — na koń — do broni.
(spostrzega ANIOŁA ŚMIERCI.*)*
Kto jesteś? i żądasz czego?
Jakeś tu! śmiał wejść do pałacu mego
Bez pozwolenia? Precz stąd.
(wskazuje ręką na wyjście)
Nie słucha?
Jestli to człowiek, czy postać ducha?
Na wskróś wzrok jego duszę mą wierci!
Ktoś ty? Mów!

ANIOŁ.

Jam anioł śmierci!
Zbrodni twych miarka już jest przebrana,
Na sąd straszliwy pójdziesz przed Pana!

HERÓD.

Na sąd straszliwy? Mam umrzeć? Łaski!
(pada na kolana, wypuszczając berło z ręki)
Miecz swój powstrzymać chciej!
Jać oddam wszystkie skarbów mych blaski,
Lecz miłosierdzie miej!
Oddam ci perły, dyamenty, złoto,
Oddam koronę i tron,
Na klęczkach w prochu błagam cię o to,
Oddal odemnie zgon.
Daruj mi życia choć rok, dzień, godzinę,
(ANIOŁ *podnosi nad nim miecz*)
Daruj! Ach!... ratunku... ginę!
Piekło, szatany!... *(umiera.)*

Scena V.

DYABEŁ.

Ha, ha, ha, drzesz się jak opętany!
Na zawołanie jestem tu!
Jak ty śmierdzisz cały, tfu!
Gdzież twa chwała, gdzie twa moc?
Potańcujesz ze mną... hoc! *(tańczy.)*
Co za smrodliwa woń trupa...
Jak ohydna gnoju kupa...
Aże obrzydliwość bierze... brrr!
Jednak, żem cię kochał szczerze,
A tyś kochał mnie nawzajem,
Więc dyabelskim obyczajem,
Gdy się piekło już otwiera,
Błyskawicznym ekstracugiem
Wio ze mną do Lucypera!

KURTYNA SPADA.

OBRAZ III.

Scena przedstawia las jak w I-szym obrazie, w rogu stajenka oświetlona, śpiew przed odsłonięciem kurtyny: „Christus natus es nobis“.

Scena I.

MARYNKA.

Zosiu!... Zosiu, czy widzisz tam, o tam...
Gdzie jasny świeci blask,
Za małą chwilkę ukaże się nam
Dawca wszelakich łask;
I my własnemi ujrzym oczami
Cud nad cudami.

ZOŚKA.

Ach! serce moje bije z radości,
I oczy łez pełne mam,
Kiedy pomyślę, że z wysokości
Bóg zniżył się ku nam,
Aby położył kres naszej nędzy!
Spieszmy czemprędzej!

MARYNKA.

A tak, czemprędzej spieszmy bez trwogi
Zobaczyć nad dziwy dziw!
Już gdzieś bliziutko jest Jezus drogi,
Bo słyszę anielski śpiew!
Spieszmy — niech błogosławi nam
Nieba i ziemi Pan.

WSZYSCY *(klękając zwolna).*

O Boże Dziecię! przyjm naszą cześć,
Którą ci z serca pragniemy nieść!

BARTOSZ *(do powstających)*

Jużeśwa się wszycy zeszli, idźmy teraz przy- [witajmy Pana
A słuchajcie! jak tam przyjdziem, to upa- [dniem na kolana,
A potem naszemi
Czołami grzesznemi
Bijmy przed Panem.

WOJTEK.
Uczynimy tak, miły Bartos, tylko cię prosimy,
Chciejże ty być oratorem, bo my nie umiemy.

BARTEK.
Mniejsza o to, tylko idźmy, nie bawmy się
[długo
Tędy oto, bracia, do Betleem prostą trafim
[drogą,
(idą parę kroków)
Otze teraz dobądź każdy podarunku dla
[Paniątka tego.

WALEK.
A kędyż Pan? Wszak nie widać domostwa
[żadnego?

BARTEK.
A ot! w tej stajence!

WSZYSCY.
Co zaś! Tam Panience ma być spocnienie?

BARTOSZ.
Tamci na pewne! wszak jasność widzicie,
Tamci na pewno leży Boskie Dziecię.
(Przysuwają się bliżej stajenki)
A teraz porządkiem
Przed świętem Paniątkiem
Wszyscy poklękajcie i za mną śpiewajcie,
A równo!!
(Śpiewają: „Ach, witajże pożądana perło", dwie zwrotki).

MARYNKA *(wstaje).*
Porzuciłeś śliczne niebo, tak pięknemi osnu-
[te gwiazdami,
Porzuciłeś i aniołów, a tu między temi by-
[dlętami
Raczyłeś legnąć w żłobie,
Mogąc wielką wygodę zrobić sobie!?

ZOŚKA *(wstaje)*
Robak biedny ma swój kącik,
Mają swoje łożyska zwierzęta —
Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakach ma-
[ją wygodne ptaszęta,
A Ty! Pan stworzenia wszystkiego,
Skłonienia słusznego nie masz?

KACHNA *(wstaje)*
Nie mogłeś se to przynajmniej ciepłej jakiejś
[obrać izdebeczki.
Nie tę szopę, gdzie na sianku leżąc
Musisz drżeć bez pościółeczki. — A tu ze-
[wsząd wieje
Biedko Cię zagrzeje — ten osioł z wołem.

ZUZKA *(wstaje).*
Aleś tak chciał, tak się Twojej podobało
[woli:
Cierpieć nędzę, byleś tylko wyzwoliwszy nas
[ludzi z niewoli
Czarta przeklętego, w niebie nas na jego
[osadził miejscu!

JAGNA *(wstaje)*
Bądźże, Panie, za to od wszystkiego pochwa-
[lon stworzenia,
To przez Ciebie, z Bogiem Ojcem pojednani
[naszego zbawienia
Pewni być możemy, jeźli żyć będziemy tak,
[jak należy.

HANKA *(wstaje)*
Jakże ci się odwdzięczymy? Jako Ci za to,
[Panie oddamy.
Ty wiesz lepiej, że odwdzięczyć się, byś na mia-
[zgę nas zbił nie zdołamy,
Więc na jakie stanie nas podarki, takie
[dajemy.
(Śpiew: „Ach ubogi żłobie"; pasterze po dwóch, po trzech zbliżają się do stajenki. Adoracya — składanie darów.)

Scena II.

WOJTEK *(wstaje).*
Przyjmij te dary od nas, Panie,
Wszak wiesz, żeśmy ubodzy pastuchy...
Na cośmy się zdobyć mogli,
Toć dajemy chętnie z całej duszy.
Wybacz, że ostatek — patrząc nie na datek.
Lecz na chęć dających.

RUSIN *(wstaje).*
Sława Tobi nej bude Isuse Małeńkij!
Kotryj łeżysz na sini w stajny tak bidnenkij,
Kołyb Ty na Rusi naszoj narodył sia,
Tob tam w takoj bidy dneś ne nachodył sia.
No! dla ludej spasenia prijszoł Ty terpyty,
Szczob my z Toboju — mohły w nebi żyty;
Za toje nechaj bude — Tobi cześt' i chwała,
Kotrabna zemły naszoj po wik wików trwała.

JĘDREK *(wstaje)*
A my z cem stajem przed Tobą biedaczkowie?
Co Ci Jezu dać godnego? szukam po głowie!
Z miłości ku Tobie Jezu — dam jeść sierocie,
Dobry Jezu, ty to przyjjmies, jakbym dał krocie.

WALEK *(wstaje)*
Hej, dziś narodzenie Mesyasza mego!
Jeśli tedy spotkam w mem życiu biednego,

Dam mu grosy parę — z serca na ofiarę
Na twoją chwałę, Jezu.

SZYMEK *(wstaje)*

I ja też tak samo ubogi pastuszek
Ubogiej staruszce dam ciepły kożuszek!
A Jezus z Mateczką przyjmiecie z ochotą,
Jakbym Wam do żłóbka samo sypał złoto.

MAŚCIBRZUCH.

Obok ofiar i darów — Jezu drogi!
Ja porzucam wszystkie moje nałogi
Już więcej pić nie będę,
I do pracy zasiędę —
Wszystko złe naprawię.

BARTOSZ *(wstaje)*

To już nam nic nie pozostaje,
Tylko, abyśmy ślicniuchne to Dzieciątko
[pożegnali
I piękną kolendę Jemu zaśpiewali.

BANEK *(wstaje)*

Wprzód jednak, nim stąd pójdziemy, pro-
[simy Ciebie!
W małem ciałku utajony,
Wielki Boże, aby nam na chlebie
Nigdy nie zbywało, wszystko się darzyło po
[naszej myśli.

Zaczynają śpiewać: „Lulajże Jezuniu...“, przerywa im BARTOSZ, *widząc nadchodzących* TRZECH KRÓLI.

BARTOSZ *(zrywa się nagle)*

Cicho! na bok! z drogi! usuńcie się!
Mili pastuszkowie!
Patrzcie, co za dziwy, oto monarchowie
Przybliżają się jacyś, a co za wspaniali!
Idą pewnie, by także Panu pokłon dali!
Ale nas biednych najpierw to szczęście spot-
[kało,
Na boku stójcie, by się komu co złego nie
[stało.

Scena III.

KASPER.

Wszechmocny Panie! Wiekuisty Boże!
Przed Tobą czoła schylamy w pokorze...
Tyś Królem. chociaż... otoczon nędzotą,
Więc przyjmij w darze, któreć składam: złoto.

MELCHIOR.

Niebem i ziemią tyś nieogarniony!
W postaci dziecka Tyś Bóg utajony!
Boga w maleńkiej uznając Osobie,
Wonne kadzidło ofiaruję Tobie.

BALTAZAR.

Ty najprawdziwszy Syn Boga jedyny,
Przyszedłeś na świat, byś odkupił winy,
Cierpiąc od żłóbka, do krzyża katusze,
Jać gorżką mirrę ofiarować muszę.

ANIOŁOWIE *(od żłóbka śpiewają na nutę Mędrcy świata:)*

Hej królowie! polecenie dajem wam od Boga,
Z Betleemu niechaj inna prowadzi was droga
Do Heroda nie wstępujcie, bo on knuje zdradę
Idźcie z Bogiem, a w pamięci miejcie naszą
[radę.
Heród wojsku wszystkie dziatki zabić roz-
[kazuje,
Ale biada człowiekowi, co z Bogiem wojuje!
Wyście chwałę Panu dali, dla was jest na-
[groda,
A za zdrodnie wieczne piekło dla króla
[Heroda.

KASPER *(wstaje, do pasterzy):*

Czemuż zdaleka, bracia, się trzymacie...
I z niepokojem na nas spoglądacie?
Zbliżcie się ku nam szczerze i z ochotą
Choć wy w siermięgach, na nas świeci złoto,
Wszyscyśmy równi przed obliczem Boga,
Tego nas uczy ta Dziecina droga,
Która w ubóstwie chciała się narodzić,
By waszą dolę pastuszą osłodzić!
Patrzcie! w żłóbeczku leży Pan nad pany,
Aby pogodził z sobą wszystkie stany,
Więc przezeń wszyscy miłością złączeni,
Raj mieć możemy na ojczystej ziemi!

KASPER *(bierze Bartosza i innego z pasterzy za ręce i przyprowadza przed szopkę.)*

(Wszyscy za nimi zbliżają się. Razem klęcząc, śpiewają: „Lulajże Jezuniu...“ trzy zwrotki, każdą coraz ciszej i niżej głowy pochylając).

KURTYNA SPADA.

KONIEC.

Módl się i pracuj, a Bóg ci błogosławić będzie.

Napisał Ks. M. B.

Pewnego dnia przyszedł do klasztoru jakiś pustelnik pobożny. Gdy zobaczył, że zakonnicy ciężko pracują w ogrodzie, zdziwił się bardzo i rzekł:

— Myślałem, że wy ciągle się modlicie i myślicie o niebie, a wy pracujecie jak zwykli ludzie. To niedobrze. Pocóż pracujecie tak pilnie dla marnego pożywienia? Należy mieć staranie o rzeczach niebieskich, bo one nigdy nie przeminą.

Przełożony klasztoru kazał go zaprowadzić do pustej izby i dać mu książkę do nabożeństwa. Pustelnik ów zaczął się modlić. Ale gdy nadeszła pora obiadowa, złożył książkę i czekał, rychło go do stołu zawezwą; lecz czekał napróżno, bo nikt się nie zjawiał. Gdy głód zaczął mu dokuczać. poszedł do przełożonego i zapytał:

— Czy u was dziś post jaki, czy co, że obiadu nie jedliście?

Ale przełożony odrzekł:

— Dawno już zjedliśmy obiad.

— A mnie nie zawołaliście?

— Bo ty mówiłeś że nie należy się starać o rzeczy ziemskie, gdyż one są przemijające. Myślelismy więc, że ty obiadu nie jadasz, tylko żyjesz rzeczami duchownemi.

Pustelnik zawstydził się i rzekł:

— Daruj mi, ojcze, zbłądziłem.

— Tak, zbłądziłeś — mówił dalej przełożony — bo człowiek każdy nietylko powinien się modlić, ale i pracować. Bóg przecie wyraźnie powiedział:

„W pocie czoła twego będziesz pożywać chleb twój". I Pan Jezus wraz ze świętym Józefem musieli ciężko pracować na utrzymanie. Czytamy w Ewangelii, że Pan Jezus rozmnożył cudem kilka bochenków chleba, aby nakarmić kilka tysięcy głodnych; ale nie czytamy, żeby czynił cuda w celu zyskania dla siebie bez pracy utrzymania. Należy więc modlitwę złączyć z pracą wedle tych słów: „Módl się i pracuj, a Bóg ci błogosławić będzie".

Modlitwa jest tylko okrasą, omastą pracy, jak sól, masło, słonina są omastą zwykłych potraw. Nikt nie je samej soli, ani masła, ani słoniny, ale tylko przyprawia niemi zwykłe pokarmy; tak samo nikt nie może się zadawalniać samą modlitwą, ale obok niej pracować musi.

Każdy na swojem stanowisku ma swoją pracę. Ten piórem, ów pługiem, inny siekierą, heblem, młotem lub kielną, a każdy pamiętać powinien, że, pracując, spełnia rozkaz Boży.

Bez pracy nie można zdobyć sobie szczęścia ani w tem życiu, ani w przyszłem „Od chleba aż do nieba, wszystko pracą zdobyć trzeba". To też leniuchy i tu na ziemi nędzę cierpią i po śmierci nagrody w niebie nie otrzymają.

Obejrzyjmy się tylko wkoło siebie, a sami się o tem przekonamy. Widzimy bowiem dokoła gospodarzy lub majstrów zamożnych, którzy mają wszystkiego w bród, a obok nich nędzarzy, którzy łakną kawałka chleba. I nasuwa się nam pytanie, czemu ci są zamożni, a tamci biedacy? Wprawdzie mogły jednym pomóc jakieś wypadki pomyślne do zdobycia zamożności, a innych nieszczęścia przyprawiły o nędzę, ale to nie może być ogólną zasadą dla wszystkich. Każdy to wie, że praca uczciwa, wytrwała może doprowadzić do zamożności, gdyż próżniactwo, niedbalstwo musi sprowadzić nędzę. Człowiek pracowity nie lęka się o swą przyszłość i przyszłość swych dzieci. Częstokroć nie tylko ma tyle, ile mu potrzeba, ale może innym udzielić.

Widzimy zakłady, przedsiębiorstwa, których początek był lichy. a dziś pięknie się rozwijają. Widzimy gospodarstwa, które były obciążone długami, że ledwie starczyło na zapłacenie procentów, a pomimo nieszczęśliwych wypadków i ciężkich czasów dziś są zasobne i dają piękne dochody.

Pracą i zapobiegliwością spłacono wszystkie długi. rozszerzono i ulepszono posiadłości. zabezpieczono byt dzieciom.

Znałem dwóch sąsiadów. Mieli po włóce ziemi. Zagony ich biegły obok siebie. Zdaleka widać było ogromną na nich różnicę. Gdy zboże jednego było przepyszne, a duże kłosy chyliły się ku ziemi, to tuż zaraz, na tej samej ziemi, zboże drugiego było tak nędzne, że można było swobodnie chodzić po niem, a nie zrobiło się szkody; tak było rzadkie!

Co robiło rolę jednego sąsiada urodzajną, gdy innemu rodzić wcale nie chciała? Praca i pilność. Brzydził się on próżniactwem, nie lękał się potu; od rana do nocy był przy zajęciu, unikał wszelkich niepotrzebnych wydatków i Pan Bóg mu błogosławił i pozwolił dojść do zamożności. Tymczasem sąsiad jego marniał coraz bardziej, grząsł w długi, wreszcie musiał sprzedać ziemię i pójść na wyrobek. Czemu? Bo był próżniak i niedołęga. Gdy jego sąsiad dawno już był przy pracy, on jeszcze odpoczywał; a gdy popracował parę godzin, musiał potem znaleźć podobnego sobie, aby nieco pogawędzić. Tymczasem słudzy i dzieci, zostawione bez dozoru, szły za jego przykładem i albo nic nie robiły, albo odbywały swą pracę opieszale, aby zepchnąć.

Ale niejeden pomyśli:

— Ja tam lubię pracować, a jednak ciężko mi idzie, bo ceny zboża liche, najemnik drogi, wydatki co rok rosną i rosną.

A ja mu powiem, że ciężkie czasy są dla wszystkich, a jednak ludzie się dorabiają. Bo pomnażają pracę i zabiegliwość. Sam rozum wskazuje, że, im czasy gorsze, tem praca powinna być większa i ogleędność roztropniejsza. Jedyny to sposób na poprawienie czasów ciężkich.

Praca sumienna cudów dokazać może. W dawnych czasach oskarżono pewnego wieśniaka przed senatem rzymskim o czary. Stawił on się ze swą córką przed sędziami.

— Mówią, że jesteś czarownikiem — rzekli sędziowie.

— A cóż ja takiego uczyniłem?

— Powiadają, że ze swego małego kawałka ziemi daleko więcej zbierasz, niż twoi sąsiedzi z dużych pól swoich.

Wieśniak uśmiechnął się, pokazał czerstwą swą córkę, dobry sprzężaj, dobre narzędzia i rzekł:

— Patrzcie. to są moje czary, za pomocą których uzbierałem taki plon. Ale mojej pracy, odbywanej nocną porą i potu przelanego w trudach przedstawić wam nie mogę.

Salomon król woła do ludzi leniwych: „Idź do mrówki, o leniwcze, a przypatruj się drogom jej, a ucz się mądrości! Mrówka nie ma wodza ani nauczyciela, ani przełożonego, a przecie gotuje w lecie pokarm sobie i zgromadza we żniwa, coby jadła“. A święty Paweł: „Albowiem sami wiecie, iżeśmy nie próżnowali, ale pracowaliśmy we dnie i w nocy, by nie być nikomu ciężarem, bo jeśli kto nie chce robić, niech też nie je“.

„Czyż Stwórca dał mi na to ręce, abym, próżnując, trzymał je opuszczone?“ — wołał Alfons Arragoński.

Pracować więc powinniśmy, bo Bóg stworzył nas do pracy, bo „bez pracy nie będzie kołaczy“.

„Człowiek się rodzi do pracy, jak ptak na latanie“, — mówi Pismo święte.

Ale nie każda praca jest dobra. Święty Paweł mówi: „czy jecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie“. Praca więc nasza powinna być na chwałę Bożą. Inaczej będzie zła i żadnego pożytku nam nie przyniesie.

Wkrótce po czasach Noego ludzie tak się rozmnożyli, że ziemia Sennaar była dla nich za ciasna; musieli więc rozejść się po całym świecie. Przedtem jednak postanowili zbudować miasto wielkie i wieżę tak wysoką, ażeby dosięgała nieba.

— „Pójdźmy — mówili jeden do drugiego — zbudujmy sobie miasto i wieżę, którejby wierzch dosięgał do nieba: a uczyńmy sławne imię nasze pierwej, niźli się rozproszymy po wszystkich ziemiach“.

I wzięli się do roboty. Wiele tysięcy rąk pracowało nad tą wielką budowlą. już wzniosła się wieża do znacznej wysokości i cieszyli się wszyscy, że to przedsięwzięcie zostanie uwieńczone pomyślnym sku-

tkiem. Ale Bóg pomięszał im języki; nie mogli się zrozumieć, musieli więc przerwać robotę i rozejść się.

Dlaczego Pan Bóg nie pozwolił dokończyć tej pracy? Dlatego, że ludzie tylko pracowali, a nie modlili się. Szli do pracy nie z Panem Bogiem, w pracy nie szukali Boga, lecz tylko własnej czci; żyli przytem w rozpuście i innych występkach, to też Bóg tej pracy nie błogosławił.

A to, co się stało z budową wieży Babel, często się dzieje i z naszą pracą.

Nie wątpię, że między ludźmi wielu jest skrzętnych robotników. Zanim słońce wzejdzie, oni już są przy pracy i pracują codziennie do później nocy. A na tej ciężkiej pracy schodzi im życie całe. Nawet w latach starości nie mają odpoczynku: pracują bez przerwy. Należałoby się spodziewać, że tacy pracownicy powinni dojść do zamożności. Tymczasem klepią często biedę przez całe życie, gonią grosz za groszem i na najniezbędniejsze potrzeby im nie wystarcza.

Dlaczegóż Bog im nie błogosławi? Bo pracują bez pobożności. Przed zaczęciem pracy nie pomyślą o Panu Bogu; opuszczają pacierz, albo odmawiają go bez należytej pobożności, z roztargnieniem, tak, że nie może być nazwany modlitwą; nie święcą należycie niedziel i świąt; nie spełniają swych obowiązków chrześcijańskich; nigdy nie proszą Pana Boga o naukę dobrą, o szczęście, o błogosławieństwo, nigdy nie dziękują Mu z głębi serca za otrzymane łaski. Zdaje im się zawsze, że są należycie roztropni, że nie potrzebują pomocy Bożej, żadnych wskazówek i łaski. Przytem nie szanują cudzej własności; nie przestrzegają swych dzieci i sług przed złem, nie starają się o cnoty i życie uczciwe.

Jak więc Pan Bóg może takiej pracy błogosławić? jak może zamiary i przedsięwzięcia uwieńczyć skutkiem dobrym? Nie! dom, w którym zgasła religia i bojaźń Boża, nie może mieć trwałego dobrobytu. Choćby nawet sprawy jego szły dobrze, to tylko do czasu. Ruina przyjdzie niespodziewanie, bo Pismo święte wyraźnie mówi: „Jeśli Pan nie zbuduje domu, napróżno pracują ci, co go budują".

Zarobek, zdobyty pracą nieuczciwą, stopnieje jak śnieg na wiosnę i śladu po nim nie zostanie. Co rodzice uzbierają, tego dzieci już używać wcale nie będą, albo tylko na bardzo krótki czas.

Słusznie mówi Pismo Święte: „Lepsza jest trocha sprawiedliwego, niźli wielkie bogactwa grzesznych".

Należy więc pracować pilnie, gdyż to jest konieczne do utrzymania życia, a Pan Bóg nie zrobi cudu dla próżniaków, ale należy pracować z modlitwą w sercu, bo inaczej praca nie będzie pożyteczną. Należy przy pracy strzedz się niesumienności i każdego grzechu i wypełniać należycie wszystkie obowiązki chrześcijańskie. Święty Paweł, pisząc list do Koryntian, wypowiedział w nim te słowa: „Choćbym miał proroctwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę, a miłościbym nie miał, niczem nie jest. Choćbym wszystkie majętności moje rozdał na żywność ubogich i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłościbym nie miał, nic mi nie pomoże".

Potrzebna więc jest nam miłość, t. j. łaska Boża, a możemy ją mieć wtedy, gdy nie mamy ciężkiego grzechu.

Gdybyśmy mogli zajrzyć do nieba i przypatrzyć się zasługom Świętych, które im wyjednały koronę niebieską, tobyśmy się przekonali: że najwięcej ludzi zbawiła pilna praca. Wprawdzie wielu z nich, jak Apostołowie i Męczennicy, wylewali krew za świętą Wiarę. Inni porzucili świat i jego uciechy i spędzili życie w świętem ubóstwie i na surowej pokucie. Inni całe życie pracowali nad nawracaniem pogan, niewiernych i grzeszników i siły swoje oddali na służbę Bożą. Inni wyrzekli się chuci cielesnych i ślubowali czystość. Ale oprócz tych Świętych, których cnoty jaśnieją wspaniałym blaskiem, są jeszcze w niebie całe tłumy zwykłych pracowników, którzy nie mogli wykonywać rzeczy nadzwyczajnych, bo musieli ciężko pracować. Wielu z nich mogło tylko w niedzielę i święta być w kościele; musiało się zadawalniać krótkim rannym i wieczornym pacierzem i mogli dwa, lub trzy razy tylko w roku być u Spowiedzi i Komunii świętej. Często było im

przykro, że nie mogą więcej dla Pana Boga i dla zbawienia duszy uczynić.

— Mój Boże! — mówił niejeden — gdybym Ci mógł lepiej służyć! Ale cóż, kiedy moje zajęcia mi nie pozwalają!

Pan Bóg jednak zadawalniał się ich pracą zwykłą i dał im w niebie nagrodę, jako wiernym sługom. Dlaczego? Bo pracowali w stanie łaski, bo strzegli się grzechów i chwalili Boga usty i sercem, bo modlili się, aby ich Pan Bóg od wszystkiego złego, a zwłaszcza od grzechu zachował. A jeśli nieszczęściem zgrzeszyli, to coprędzej biegli do spowiedzi, aby otrzymać przebaczenie i błogosławieństwo.

Tak żyli z roku na rok; wypełniali, o ile mogli, swe prace w domu, na polu, przy warsztacie; spełniali swe obowiązki chrześcijańskie, znosili cierpliwie przykrości tego życia. To też gdy umarli, wyszedł przeciwko nim Pan Jezus z temi słodkiemi słowy: „Dobrzeć, sługo dobry i wierny! gdyżeś nad małem był wierny, nad wielem cię postanowię; wnijdź do wesela Pana twego“.

Praca więc w stanie łaski otwiera nam niebo, praca natomiast w grzechu śmiertelnym nie ma żadnej zasługi przed Bogiem.

Widzieliście nieraz umarłego. Ma on oczy, ale nie widzi; ma uszy, ale nie słyszy; ma usta, ale nie mówi; ma ręce i nogi, ale nie poruszają się. Podobny do niego jest człowiek, który ma grzech śmiertelny. Ma on wprawdzie duszę nieśmiertelną, ale odarta ona jest z łaski Bożej. Podobna jest do gałęzi, odciętej od drzewa.

Niestety! iluż to chrześcijan żyje w grzechu śmiertelnym! Pracują oni wprawdzie ciężko, znoszą upał i zimno, głód i pragnienie, trudy i boleści, ale nie widzą spokoju i błogosławieństwa Bożego. Natrudzą się tu na ziemi i po śmierci nic dobrego ich nie czeka. Gdyby nie mieli grzechu, gdyby natomiast posiadali łaskę poświęcającą, ileż zasług przed Bogiem przysporzyłaby im praca? Ale są w grzechu, więc wszystkie zasługi stracone.

Iluż to jest małżonków, którzy żyją w ustawicznej kłótni! dzieci i czeladników, którzy się plamią grzechami nieczystości! robotników i rzemieślników, którzy dopuszczają się rozmaitych oszustw! Słowem, iluż jest ludzi, którzy pracują w grzechach, a przez to nic dobrego nie użyją w tem życiu i po śmierci czeka ich potępienie! Takich robotników nie powinniśmy naśladować; nasza praca niech będzie zawsze w łasce Bożej.

Opowiadają starożytni pieśniarze o pewnym królu frygijskim, że miał taką moc, iż wszystko, czego się tylko dotknął, zamieniało się na złoto.

Jużcić jest to tylko bajka. Ale gdyby dziś kto naprawdę tę moc posiadał, to dotykałby się bez wahania wszystkiego: żelaza, drzewa, kamienia i innych przedmiotów, aby tylko mieć jaknajwięcej złota. Lecz chrześcijanie mają tę moc naprawdę, ba! nawet jeszcze większą. Mogą oni pracę swą, choćby najzwyczajniejszą, zamieniać na sztukę wyrabiania czegoś lepszego, niż złoto, bo skarbienia sobie na żywot wieczny.

Mocą tą jest **dobra intencya.**

A będzie ona wtedy, gdy będziemy robili wszystko dla Pana Boga.

Dobry chrześcijanin pracuje wprawdzie dlatego, aby miał utrzymanie dla siebie i swej rodziny; ale głównym powodem jego pracy jest to, że Bog tak chce. Bóg nakazał nam pracować, więc tę wolę Bożą chętnie spełniać powinniśmy. Jeżeli przeto inni robotnicy pracują ciężko — w gumnie, na polu, w warsztacie tylko dla ziemskiego zarobku albo pochwały ludzkiej, to robotnik chrześcijański wznosi się wyżej nad te wszystkie cele ziemskie i wszystko czyni dla większej chwały Bożej. To jest właśnie dobra intencya, która przy pracy koniecznie jest potrzebna. Św. Grzegorz Wielki mówi: „Bóg patrzy na serce, nie na uczynek, i nie roztrząsa, jak wielkie było postępowanie, lecz w jakiej intencyi było zrobione“.

Pracujący bez dobrej intencyi, mogą mieć z pracy użytek doczesny, ale nigdy wiecznego. Gdy kiedyś staną na sądzie Bożym, będą mówili:

— Panie! wieleśmy cierpieli na świecie; codzienna ciężka praca pożerała nas tak że wieczorem nie mogliśmy członkami ruszyć; często całe noce przepędzaliśmy przy pracy i za to nas Panie nie wynagrodzisz!

— Nie — odpowie Bog — boście już



Z OBRAZÓW A. GROTTGERA „WOJNA“:

„Sieroty, już tylko nędza!“

otrzymali swoją nagrodę; pracowaliście tylko dla świata, nie z miłości ku mnie, więc odemnie nagrody nie wyglądajcie.

Cóż więc zyskają tacy pracownicy? Utrzymanie? To przecie mało. Chrześcijanin dbać powinien o coś więcej. Jak przeto szczęśliwymi są ci, którzy robią wszystko jedynie z miłości ku Bogu! Bóg błogosławi wszystkie ich kroki, najmniejsza praca, najniższe zajęcie będzie im zasługą na niebo.

Kto pracuje dla miłości Bożej, ten nie zapomni też o bliźnich. Nie będzie myślał tylko o sobie, o swej własnej korzyści, ale będzie się starał, ile będzie mógł, zrobić dla dobra ogółu.

Tymczasem wielu jest ludzi, którzy nic dla pożytku ogółu zrobić nie chcą; myślą tylko o sobie, o własnej korzyści, ale nie myślą, że przez miłość Boga dla ludzi pracować powinni.

W pewnej wsi chciano założyć przytułek dla biednych starców. Każdy wie, że rzecz taka jest dobra, chwalebna i Panu Bogu miła. Ale oto znaleźli się przeciwnicy, którzy wołali:

— Na co nam przytułek? ani my, ani nasi ojcowie schronienia tam szukać nie będziemy. Nie chcemy przytułku.

Jużcić robota takich ludzi może być dobra do czasu, ale w niebie nagrody za nią nie otrzymają, bo pracują tylko dla siebie, ale nie z miłości ku Bogu i wedle myśli Bożej. Człowiek nie jest wołem ani koniem, aby miał pracować tylko dla marnego zysku, ale posiada duszę nieśmiertelną, którą powinien dobrymi czynami zbawić. Ma więc wyższy cel przed sobą i ten cel winien nadać każdej swej pracy. A wtenczas praca będzie dlań stokroć przyjemniejszą, trudy będą lżejsze, życie pośród największych przykrości, znośniejsze.

Święci rozumieli doniosłość dobrej intencyi i dla tego pracowali dla Boga.

Pobożny Jan Soto, krawiec klasztorny, kazał sobie przynieść do łoża śmierci igłę i rzekł:

— „Oto mój klucz, którym otworzę bramę niebieską. Przez całe życie bowiem pracowałem tą igłą dla chwały Bożej“.

Święta Teresa, gdy pytała sióstr, dlaczego to lub co innego robią, wymagała, aby odpowiadały: „z miłości ku Bogu“.

Taką intencyą powinny być przejęte wszystkie prace nasze, a Bóg uwieńczy je dobrym skutkiem. Często przy pracy niech nam stają w myśli te słowa: „módl się i pracuj, a Bóg ci błogosławić będzie!“

WIARA, NADZIEJA I MIŁOŚĆ.

Wiara — to gwiazda przewodnia,
Co świeci w mrokach żywota:
Ona wśród troski codziennej
W sercu jak jasność lśni złota.
I choćbyś codzień wypijał
Goryczy i żółci czarę, —
Nic cię nie złamie, nie zegnie,
Dopóki w piersiach masz — wiarę!

Nadzieja — to gwiazda druga,
Dziwnie promienna i wzniosła,
Życie, jak łódka jest krucha,
Ster — wiara, nadzieja — wiosła.
Przejdą cierpienia i smutki,
Jak mgły się wkońcu rozwieją
Jeśli masz prawdę za godło,
A naprzód idziesz — z nadzieją.

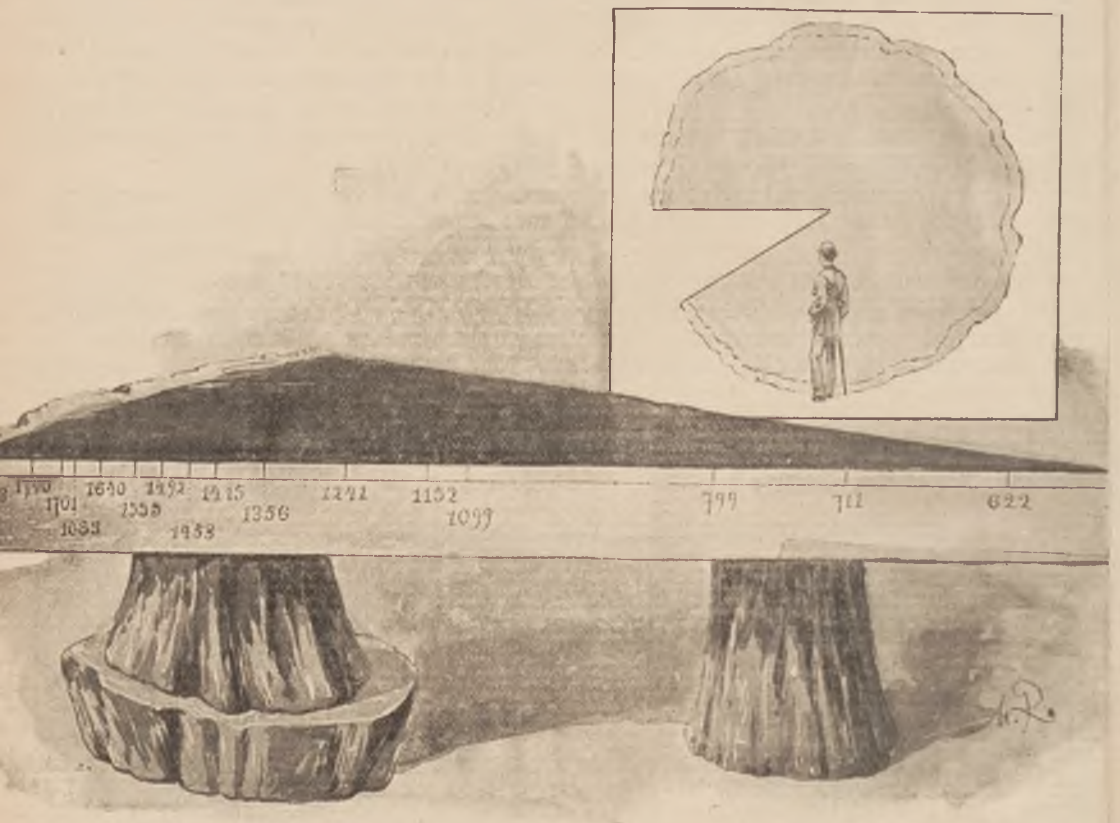
Zaś trzecią gwiazdą — to **miłość**,
Wierna dwóch pierwszych siostrzyca, —
W niej czynów wielkich podnieta
I czystych uczuć skarbnica.
Więc piastuj miłość w swem łonie
I kochaj ludzi, jak braci,
O szczęście innych się staraj,
Bóg ci twem własnem odpłaci.

O! trzy największe to cnoty!
Nadzieja — miłość — i wiara!
Z niemi trud każdy rozkoszą

I lekką każda ofiara.
Bóg je zaszczepił w człowieku,
By mu dać szczęście na ziemi, —
Te trzy siostrzyce byt ludzki
Przeplotły nićmi złotemi!

O, żyjmy bracia pobożnie
W nadziei — wierze — miłości!
Niech każda z gwiazd tych świetlanych
Do końca świata nam gości!
Niech nikt się życia nie lęka,
I nie drży przed śmierci marą,
Bo błogo żyć i umierać
Z nadzieją — miłością — wiarą!

Or—ot.



DRZEWO OLBRZYM.

Załączony rysunek przedstawia nam kawałek, to jest wycinek (oznaczony biało na górnej części rysunku) z pnia olbrzymiego drzewa, rosnącego w pewnych okolicach Kanady w północnej Ameryce. Drzewo to zwane naukowo po łacinie Wellingtonia gigantea, popularnie „mamutem drzewnym“ (mamuty były to największe zwierzęta lądowe w rodzaju słoni; oddawna zaginione) dochodzi do 140 metrów wysokości, 35 metrów obwodu — a żyje do 2 tysięcy lat. Ten okaz, którego rysunek wycinku załączamy, był na wystawie w Chicago w r. 1893, a miał 112 metrów wysokości, 28 metrów obwodu, a można z niego było narąbać 12 tysięcy 320 metrów kubicznych drzewa. Jak według słoi drzewnych obliczono, miał ten olbrzym 1387 lat.

Co może zrobić gmina dla zdrowia swych mieszkańców.

Napisał Dr. L. R.

Ojcowie nasi i pradziadowie mawiali, że tak będzie, jak Bóg da: — nieomylna to prawda, jeżeli tylko sami będziemy robili, co do nas należy i co jest w naszej mocy. Na nieszczęście, mamy wielu ludzi takich, co chcieliby prawie nic nie robić, o drugich, szczególniej jeżeli im samym jako tako się powodzi, zupełnie nie dbać, a całą pieczę o swoje rodziny, o krewnych, o dalszych bliźnich radziby zwalić na innych ludzi; niech tam o tem" — mówią — „radzą mądrzejsi". Sami zaś w razie nieszczęścia, zamiast ratować się własnemi siłami, czekają zmiłowania Bożego. A przecież Pan Bóg nie stworzył nas jako pnie bezmyślne — ale dał nam rozum. Dał nam Pan Bóg rozum, a czemuż z niego nie chcemy korzystać? Czemu się ciągle oglądamy na innych, kiedy z własnego doświadczenia wiemy, że każdemu bliższa koszula ciała, niż sukmana, kiedy rozumiemy, że nikt tak dbać nie będzie o nas i nasze żony, braci i dzieci, jak my — ich mężowie, bracia, a ojcowie? Nie oglądajmy się przeto na nikogo, ale, wezwawszy na pomoc Boga, pracujmy sami nad poprawą naszej doli, ile nam sił i rozumu starczy.

Każdemu z nas, choćby najcichszemu i najmniej doświadczonemu, przyjdzie nieraz coś takiego do głowy, z czego inni ku wspólnemu pożytkowi skorzystaćby mogli. Niechaj też każdy z nas dzieli się z sąsiadami swojemi dobremi myślami, niechaj się ich nie wstydzi, niech innych o radę i zdanie pyta, a w ten sposób wspólnemi siłami powoli zbudujemy sobie lepszy w przyszłości byt i obronimy się przed niejednem nieszczęściem, wobec którego obecnie stajemy zupełnie bezradni.

Do tego jednak, żeby coś pożytecznego przeprowadzić, zamało jest dobrych chęci i pracy jednego człowieka: na to trzeba zazwyczaj zgody całej wsi, całego nieraz powiatu, a nawet czasami całego kraju. Na szczęście mamy swoje prawa gminne, które nam dają możność radzenia o najbliższych sprawach na zebraniach gminnych. Prawa to bardzo dla nas pożyteczne, bo zebrania takie zależą od dobrej woli wójta, radnych i mieszkańców gminy, a uchwały takich zebrań mają moc prawną i są obowiązujące. Otóż z praw tych powinniśmy też korzystać w rzeczy najpilniejszej, najważniejszej — bo w sprawie polepszenia zdrowia mieszkańców swojej wsi lub gminy.

Jedną z największych klęsk, dotykających corocznie naszą ludność, są rozmaite choroby zaraźliwe. Rok rocznie tracimy dziesiątki tysięcy, a czasem setki tysięcy dzieci wskutek tak zwanych chorób dziecinnych, jako to: ospy, odry, szkarlatyny, dyfterytu czyli błonicy, a także wskutek tyfusów, biegunek i suchot. Wielu z nas słyszało nietylko od doktorów o zaraźliwości tych chorób, ale nawet sami boleśnie nieraz sprawdziliśmy to na własnych dzieciach. Czyż to raz zdarzyło się, że po bytności u znajomych, u których panowała jedna z wyżej wymienionych chorób, zaniemogły nam dzieci czasami wszystkie razem, czasami zaś jedno po drugiem, jakkolwiek w całej wsi przedtem nikt o takiej chorobie nie słyszał? Ileż to człowiek się nabieduje, ile się namartwi, ile się w końcu wykosztuje przy doglądzie chorych dzieci! A ile ma bólu i zgryzoty, kiedy mu jednego, lub dwojga, a czasami i kilkorga z tych naszych najdroższych skarbów zabraknie!

Niejeden powie: „Na to niema rady! to już takie dopuszczenie Boże. A wreszcie skądże zaraził się ten, co pierwszy zachorował?" Tymczasem rzecz się ma inaczej. Jeżeli nie możemy nieraz zapobiedz chorobie pierwszego dziecka, to już z większą pewnością możemy uchronić od zarazy drugie. Tak samo naprzykład nikt nie wie,

skąd pierwszy pies dostał wścieklizny, a jednak każdy wściekłego psa się strzeże i bacznie go omija, nie czekając, aż go z dopuszczenia Bożego pokąsa.

Niejeden znów mówi: „A, co mi tam! dotknęło mnie nieszczęście, niech sobie dotyka i innych". Marna to jednak i nieuczciwa pociecha — cudze nieszczęście, boć i Ewangelia św. mówi, nie życz i nie rób tego nikomu, co tobie nie miłe, a i sumienie własne dogryzałoby, gdybyśmy wiedzieli, żeśmy przenieśli chorobę do sąsiadów, że byliśmy przyczyną ich nieszczęścia. A wreszcie trzeba pamiętać, że co dziś spotkało mego sąsiada, jutro spotkać może mnie. Jeżeli każdy z nas będzie dbał tylko o siebie, to dzisiaj ja przeniosę chorobę do sąsiada, za rok lub miesiąc może sąsiad przenieść chorobę znów do mnie; tak wspólnie jakby na złość będziemy sobie robili krzywdę.

Otóż jest na to sposób, ażeby choć w części usunąć i zmniejszyć rozszerzanie się chorób zaraźliwych — i zrobić to może każda wieś, jeżeli wszyscy do tego ręki przyłożą. Sposób ten polega na tem, żeby podczas panowania jakiejś choroby zaraźliwej, zaraz po rozpoznaniu takowej, **oddzielić chorych od zdrowych.**

Najzaraźliwszemi chorobami są: **ospa**, **koklusz**, **odra**, **płonica** czyli **szkarlatyna** (przy której cała skóra staje się czerwoną jak karmazynowe sukno, a pod dolną szczęką napuchają gruczoły) i **dyfterya**, co się tak często łączy z **chrypą** czyli **krupem**. Wszystkie te choroby w pierwszym dniu są mało zaraźliwe, wreszcie przez jeden dzień na zarażenie niema wiele czasu; po jakiejś jednak jednej lub dwóch dobach, dla młodszych szczególniej dzieci, stają się niezmiernie niebezpiecznemi. Otóż, jeżeli chorych na wyżej przytoczone choroby oddzielimy od zdrowych zaraz pierwszego dnia, to mamy bardzo wiele pewności, że te na innych już się nie rozszerzą.

Ażeby jednak oddzielić chorych od zdrowych, na to trzeba mieć jakieś oddzielne mieszkanie, a przynajmniej jedną z oddzielnem wejściem izbę. Że zaś nie każdego z nas stać na takie wielkie wygody i na takie wielkie mieszkanie, uważam przeto za pożyteczne, a nawet za konieczne, ażeby każda wieś pobudowała, czy też na taki użytek nabyła jeden dom, co najmniej o 2 lub 3 izbach, i takowe zaopatrzyła w odpowiednią ilość ław, stołów i łóżek najprostszych z heblowanych desek.

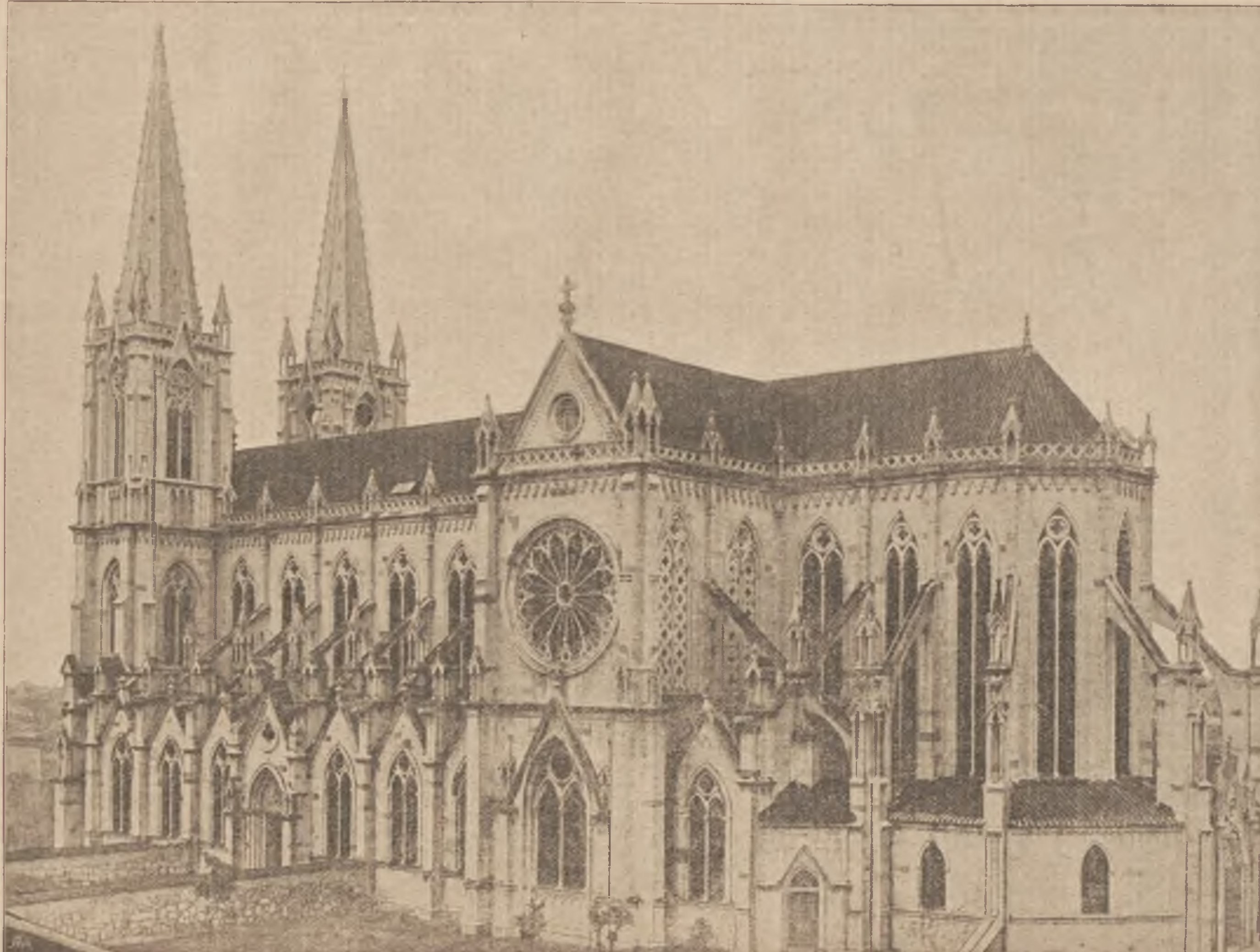
Gdyby gdzieśkolwiek wskutek wielkiej niezamożności mieszkańców to było niemożliwem, możnaby temu zaradzić przez czasowe wynajęcie od którego z bezdzietnych lub mających już dorosłe dzieci gospodarzy jednej lub 2 izb, szczególniej z osobnem wejściem, na pokomorne.

Jak tylko dziecko we wsi zachoruje na chorobę zaraźliwą, należy oddać je zaraz do tej osobnej izby pod dozór umówionej kobiety czy też pod dozór matki, jeżeliby takowa nie chciała się zgodzić na oddanie dziecka osobie obcej) i tam trzymać chorego do zupełnego wyzdrowienia — co dla większości chorób następuje w 6 tygodni od początku zasłabnięcia.

Matka, czy też osoba zamówiona do pilnowania chorych dzieci, nie powinna odwiedzać znajomych, a szczególniej tych, co mają drobne dzieci; gdyby to zrobić musiała dla wystarania się o pożywienie, czy o lekarstwa, zawsze przed wyjściem poza izbę winna się przebrać w czyste, złożone gdzieś w zamkniętej skrzynce ubranie. Przy chorym najlepiej chodzić w długim zakrywającym całe ubranie fartuchu płóciennym z rękawami, gdyż w ten sposób nie zanieczyszcza się zarazą ubranie i sam fartuch wyprać łatwiej w gorącej wodzie.

Niedosyć tej ostrożności. Przed wyjściem na wieś osoba dozorująca chore dziecko powinna wymyć twarz i ręce wodą sublimatową (do kwarty przegotowanej wody kładzie się jedną apteczną pigułkę sublimatową), a później opłukać wodą ciepłą z mydłem. Takąż wodą sublimatową należy przy wychodzeniu z izby wytrzeć (zapomocą szmatki) obuwie i jego podeszwy. Myjąc się wodą sublimatową, należy dobrze oczy zamknąć.

Gdyby we wsi zachorowało kilkoro dzieci, to łatwiej je w osobnej izbie dopilnować nawet jednej, byleby wprawnej, kobiecie, niż w domu matce, która co chwila musi



Misye katolickie w Chinach. — Katedra w Kantonie.

się odrywać od chorego do gospodarstwa. A przytem niemała to rzecz, że będzie tylko jedno siedlisko zarazy, którą przez to łatwiej ograniczyć.

Gdyby w jakiej rodzinie odrazu zachorowało kilka osób, to już lepiej je zostawić w tem mieszkaniu, w którem zachorowały, a do oddzielnej izby, lub też do bezdzietnych sąsiadów, przenieść czasowo dzieci zdrowe. — Choroba zaraźliwa może się łatwo przenieść, nawet po wyzdrowieniu chorego, w jego ubraniu, włosach, w brudzie pokrywającym ciało, pościeli i t. p. Dlatego po wyzdrowieniu chorego, trzeba go przed wpuszczeniem do domu najpierw obmyć całego dobrze ciepłą wodą z mydłem i przebrać w zupełnie czyste ubranie. Najlepiej wszystko to z ubrania czy bielizny, co można, wyprać i wygotować; to co prać się nie daje, wietrzyć na słońcu, przewracając na wszystkie strony ze 2 tygodnie. Słomę, na której spali chorzy i ci, co ich doglądali, spalić; sprzęty domowe w izbie, gdzie leżał chory, obmyć wodą sublimatową, a później wyszorować wodą gorącą, izbę wybielić, pozawierać dobrze drzwi i okna, nasypać stłuczonej siarki (za 10 hel.) na żarzące węgle na misce i dymem siarczanym wykadzić mieszkanie — zostawiwszy tak mieszkanie pełne dymu siarczanego przez 24 godzin zamknięte — zlać też wapnem i ziemię w izbie, którą po wyschnięciu drugi raz zamieść i wprowadzić się do izby dopiero po 2-ch tygodniach. Jeżeli w izbie jest podłoga — to ją zmyć tak, jak sprzęty domowe. — Ci, co pielęgnowali chorych, przed przeniesieniem się z osobnej izby też muszą wymyć całe ciało wodą z mydłem, a twarz, włosy i ręce jeszcze raz zmyć wodą sublimatową, a potem dopiero włożyć czystą bieliznę i ubranie.

Postępując w ten sposób, każdą chorobę można ograniczyć i szerzeniu się jej postawić znaczne przeszkody; a chociaż i takiem postępowaniem niezawsze się nam uda zapobiedz jakiemuś pojedynczemu zarażeniu (boć wszystko, co ludzkie jest niedokładne), to jednak ilość osób, które ulegną zarazie, stokrotnie zmniejszymy.

Na płacz dziecka, kiedy oddajemy je z domu do osobnego mieszkania, niema co zważać, boć kiepscy-by to byli rodzice, coby nie mogli znieść płaczu dziecka, a woleliby narażać na niebezpieczeństwo jego życie.

Oprócz wyżej wymienionych chorób, któremi się można zarazić przez łuszczącą się skórę, przez flegmę, przez ślinę chorego, a nawet przez jego oddech, są i inne mniej zaraźliwe, których cała zaraza mieści się najczęściej w odchodach, głównie zaś w stolcu. Do takich chorób należą: tyfus brzuszny, cholerynа, biegunka krwawa i t. p. I takich chorych najlepiej przenosić do oddzielnych izb, gdyż tam najłatwiej zachować czystość i mamy wtenczas jedno tylko miejsce, w którem się gnieździ zaraza. Jeżeli zaś chory nie chciałby iść do osobnej izby lub gdyby tam nie było miejsca, to do garnka, na który siada chory dla oddania stolca, należy przedtem wlać roztworu nieoczyszczonego karbolu (5 łyżek na kwartę wody), a po napełnieniu naczynia wylewać odchody w głęboki zdala od domu dołek, wysypany na dnie próchnicą, lub miałem torfowym, popiołem; takim też miałem należy grubo przysypać odchody po wierzchu. Bieliznę z pod chorego (to jest gacie, koszulę, prześcieradła, poszewki) wygotować, a słomę spalić. Osoba, która chodzi przy takim chorym, przed każdem wzięciem się do roboty, winna dobrze obmyć ręce wodą sublimatową, a później wodą z mydłem. Wystrzegać się też należy dawania niedojedzonych przez chorych pokarmów zdrowym, bo ze śliną, która często pozostaje na jedzeniu, może się przenieść zaraza.

Wspomnimy jeszcze o jednej chorobie, od której zawsze obronić się można, a która zabiera nam wiele dzieci, te zaś, które zostawia przy życiu, szpeci ogromnie i pozbawia czasami wzroku lub słuchu. Jestto ospa. Przez szczepienie, co przecież nie jest ani bolesne ani szkodliwe, zabezpieczyć możemy wszystkie nasze dzieci od tego nieszczęścia. Kto traci dzieci na ospę, ten, oprócz bólu i zmartwienia, ciężki jeszcze zda rachunek przed Bogiem, że chociaż mógł, nie chciał obronić swych dzieci, tego najdroższego daru Bożego. Nie-

dosyć jest jednak raz tylko zaszczepić ospę w dzieciństwie, — należy ją jeszcze szczepić drugi raz w 7 lat po pierwszem szczepieniu, a nawet w późniejszym czasie i po raz trzeci, szczególniej wtenczas, kiedy w okolicy zaczynają chorować na ospę naturalną. Jeżeli już ktoś zachorował na ospę, trzeba go umieścić w osobnej izbie, jak i każdego innego cierpiącego na chorobę zaraźliwą.

Z kolei wspomnimy tutaj nawiasem o suchotach, tak często trapiących nieraz całe rodziny. Wprawdzie na suchoty trudno znaleźć jakąś obronę wspólną; ale wiedzieć trzeba, że i to jest choroba zaraźliwa, a zarazek głównie się znajduje w tej flegmie, co ją chory wypluwa: flegma spada na podłogę, wysycha; z kurzem podnosi się do góry (przy zamiataniu, chodzeniu), a później wciągają ją w piersi z powietrzem zdrowi i znów narażają się na to, że mogą zachorować, jeżeli tylko Pan Bóg nie obdarzył ich nadzwyczaj mocną naturą, która czasami, choć bardzo rzadko, zmódz może najcięższą nawet chorobę. Każdy też chory na suchoty, jeżeli dba o swoją rodzinę, jeżeli nie chce, ażeby jego najbliżsi ulegali temu, co spotkało jego samego, nie powinien pluć na podłogę, ani, jak to się nieraz zdarza, na ścianę, ale w polewany garnek, w który też najlepiej nasypać na dno trocin lub miału torfowego i nalać nieco wody sublimatowej, a po napełnieniu garnka wylewać tak, jak stolec tyfusowych. Ze stolcami suchotników postępować tak, jak ze stolcami tyfusowych.

Wszystkie prawie najpospolitsze u nas choroby zaraźliwe najbardziej panoszą się tam, gdzie jest dużo wilgoci, gdzie dużo gnijących śmieci, gdzie wogóle brak czystości. Ze względu też na to ogół mieszkańców wsi czy małych miasteczek powinien przestrzegać, aby koło domów było sucho i czysto. Uchwałą gminę powinno być nakazane: 1) Aby nigdzie na drodze lub blizko chaty nie stały gnojówki i cuchnące kałuże, bo to są najgorsze gniazda wszelkiej zarazy. 2) Aby każda chata miała na ustroniu wychodek, z taczką lub szaflikiem, z którego można łatwo odchody wyrzucać do obory. Obrzydliwa to rzecz u nas, że dzieci i starzy — wszyscy chodzą z potrzebą pod płoty, stodoły, na drogi! Że bydlę łajni byle gdzie — to na toż ono jest bydlęciem; ale człowiek powinien starać się, żeby paskudztwem nie zanieczyszczać swojej własnej siedziby. Przytem nawóz ludzki, zmieszany z bydlęcym, dodaje mu wiele siły, jest bardzo użyzniający i nie powinien marnować się pod płotami. Czworo ludzi w domu da razem tyle nawozu, co jedna krowa. 3) Nie jest też rzeczą obojętną dla zdrowia ogółu, gdzie gospodarz buduje sobie chatę. Jużci „wolność Tomku w swoim domku!" — ale wolno o tyle, o ile na tem nikt cierpieć nie będzie. Należy więc przestrzegać — szczególnie przy zakładaniu nowych kolonii, żeby domy stawiano na gruncie piasczystym (bo na takim i po deszczu wkrótce obsycha), zdala od moczarów i łąk bagnistych, na których się lęgną rozmaite szkodliwe zarazki, jako też i komary, zaszczepiające człowiekowi przez ukłucie jad zimnicy czyli febrę, która rok rocznie trzęsie i wysusza taką moc ludzi. Jeżeli chałupę pobudowano na miejscu nizkiem, to należałoby okolicę domu wywieźć piaskiem, lub też wybrukować, a w każdym razie usunąć z przed domu gnojówkę i śmietnik, po którym nieraz przewalają się dzieci wspólnie z nierogacizną, ku wielkiemu utrapieniu niezaradnych ojców i matek.

Żeby się łatwiej uchronić od chorób zaraźliwych, trzebaby też nie budować się kupą, ale tak, by jedna chałupa od drugiej była odległa przynajmniej o kilkanaście sążni: przy takim sposobie budowy chałup i dzieci łatwiej upilnować, aby nie biegały do sąsiadów, u których może ktoś chorował, a i podczas pożaru — łatwiejszy ratunek.

Budynki gospodarskie, szczególniej szopy i chlewy, powinny być jak najdalej od chat, boć przy nich nigdy nie brak wilgoci i nieczystości.

Studnie, z których piją wodę i ludzie, nigdy nie powinny być budowane na środku podwórza, a szczególniej w pobliżu szopy, stajni lub gnojowiska, lecz nieco zdala, najlepiej w ogródku. Koło studni należy też podbrukować, lub chociażby zrobić

gruby a spuścisty nasyp z piasku, żeby woda nie stała koło samej studni, nie kisła, a przy lada deszczu nie spływała do niej razem z błotem, bo to niezdrowo nietylko dla ludzi, ale nawet dla zwierząt. — Nie należy też używać jednego i tego samego kubełka dla zwierząt i dla ludzi, gdyż w ten sposób przechodzą nieraz choroby i to bardzo ciężkie, jak naprzykład nosacizna od koni, suchoty od krów, liszaje od psów i cieląt. Wygodna to jest rzecz, gdy przy żórawiu wisi stale przytwierdzone wiadro i jeśli każdy przynosi własną konewkę, do której nalewa wody z wiadra, bo wtedy jest pewniejszy, że mu ktoś obcy jakiej choroby nie udzieli.

Nie od rzeczy też będzie powiedzieć o różnych złych nałogach, od których ogół mieszkańców ma prawo i obowiązek bronić się wspólnemi siłami — mianowicie o paleniu papierosów i o piciu wódki. — Palenie papierosów, fajki, cygar nikomu nigdy nie pomogło, wielu zaś osobom szkodzi. Połykany dym nietylko draźni gardło i podtrzymuje zapalenie takowego, ale też wiele czyni uszczerbku tym, co i tak są słabi, a usposobieni są zmiennie i niespokojnie, czyli ludziom nerwowym, jak mówią o nich lekarze.

Jeżeli palenie papierosów szkodzi dorosłym, to o ileż więcej szkodzić musi młodym, delikatniejszym chłopcom. A przytem ileż to razy dzieci lub wyrostki, paląc papierosy, przez nieostrożność zaprószają ogień w słomę i sprowadzają straszną klęskę pożaru. Połowa pożarów w naszym kraju powstaje z palenia papierosów, porzucania niedopałków lub tlejących zapałek przez smarkaczy. Tym też niedorostkom, tym młodzieniaszkom, pod żadnym pozorem nie powinno się pozwalać na szkodliwy a głupi zwyczaj puszczania z dymem ciężko zapracowanej naszej krwawicy bez żadnego pożytku, ot tak sobie, dla naśladowania starszych, dla głupiej parady... Wiele gmin wydało już uchwałę, zabraniającą pod surową karą dzieciom do lat 18-tu palenia tytoniu zupełnie, a dorosłym — palenia w sąsiedztwie budynków. Otóż wszystkie gminy — czy to wiejskie, czy miejskie — powinny taką uchwałę coprędzej postanowić i jak najpilniej jej przestrzegać.

Drugim niesłychanie szkodliwym nałogiem jest picie wódki. Lekarze i ludzie uczeni zauważyli, że pijak — i to nietylko ten, co się upija, ale i ten, który codzień pije wódkę lub wino nawet w małej ilości — szkodzi nietylko sobie, skracając swe życie, stając się mniej zdolnym do pracy, głupiejąc na umyśle; nietylko traci nadarmo pieniądze, nietylko krzywdzi wymyślaniami a czasami i biciem żonę i dzieci, ale więcej jeszcze krzywdzi całe swoje przyszłe pokolenie. Nietylko dzieci, ale nawet wnuki i prawnuki pijaka chorują zwykle na rozmaite choroby nerwowe, na konwulsye czyli wielką chorobę, na paraliże, na ogłupienia i niedołęstwa; a w najlepszym nawet razie już to nie będą ludzie dzielni, zdatni do wszelkiej pracy i do wszelkiej rady, ale skwaszone, zawsze niezadowolone ze wszystkiego, niezdatne do niczego niedołęgi.

Zdala więc trzymać się powinniśmy od wszelkich karczem, a jeszcze bardziej przestrzegać przed niemi nasze dzieci. Jeżeli już ktoś koniecznie chce napić się czegoś rozgrzewającego, to niech sobie robi starodawnym naszych przodków zwyczajem miody, wreszcie porzeczkowe i jagodowe wina. Będzie to i dziesięćkrotnie tańsze i dla zdrowia mniej szkodliwe.

Nagadałem się z wami, moi drodzy, niemało, ale powiecie: „Cóż z tego? Chociażbym ja chciał posłuchać dobrej rady i zrobić cośkolwiek dobrego dla zrowia swego i drugich, to inni na to się nie zgodzą".

Prawda, może to i tak będzie. Ale jest i na to rada. Schodźcie się, radźcie, liczcie straty, któreście ponieśli przez zaniedbanie tego, co zrobić należało, a powoli zobaczycie, że i ci, co byli początkowo najoporniejsi, później wam uwierzą i może pierwsi będą do zrobienia tego, co daje trwałą, choć zrazu mało widoczną korzyść. Ile to szkody, wydatków przynieść może choroba małej, bo składającej się z 9-ciu domów wiosce, dowodem tego pewna wieś pod Płońskiem. W przeciągu 2-ch miesięcy zachorowało tam na dyfteryę 36 dzieci (o ile mi wiadomo), to jest wszystka pra-



Zakład i drukarnia paryskiego Towarzystwa Misyj Zagranicznych w Hong-Kongu w Chinach
podług fotografii nadesłanej przez JE. X. Arcybiskupa Wł. M. Zaleskiego, Delegata Apost. w Indyach Wschodnich.

wie młodzież od niemowląt do 17-to letnich wyrostków. Z tych aż 7-miu niedostatecznie lub nieodpowiednio leczonych zmarło. Straty mieszkańców owej wioski z racyi tej choroby wyniosły około 500 koron, nie licząc czasu straconego na dogląd chorych i jeżdżenie po doktorów, trumny i t. p. Gdybyśmy chcieli obliczyć wszystko, to straty urosłyby co najmniej do 700 koron gotówką i to w przeciągu 2-ch miesięcy. A na ileż mógłby kto obliczyć dla rodziców łzy, zmartwienie, śmierć siedmiorga dzieci?...

razy, szczepić ospę; 6) z chorymi, co słabują na choroby zaraźliwe należy postępować w ten, a w ten sposób; 7) niedorostkom niewolno pod żadnym pozorem palić papierosów i pić wódki; wyznaczyć przytem trzeba na każdego, ktoby nie słuchał i nie spełniał tych uchwał, odpowiednie kary. Przedstawcie też na takiem zebraniu, że 8) należy założyć gospodę z kawą, herbatą, miodem, wreszcie winem lub piwem i napojami gazowymi. Podajcie też pod obrady zgromadzenia, 9) aby wynająć jakieś 2 izby, lub jeszcze lepiej pobudować



Murzynki modlące się o deszcz.

Wróćmy do tego, o czem zaczęliśmy mówić... Kiedy już wymiarkujecie, że macie we wsi jaki taki mir i posłuch, to poproście wójta, aby zwołał zebranie gromadzkie. Przedstawcie na takiem zebraniu, że oto dla takich a takich powodów należy:

1) osuszyć wspólnemi siłami kisnące pośrodku wsi lub w pobliżu chat błotko lub moczary; 2) znieść przed chałupami śmietniki i gnojówki; 3) obrukowywać dla czystości i porządku chałupy i studnie; 4) kto się nanowo buduje, winien budować chatę zdala od drugich i od budynków gospodarskich; 5) wszystkim dzieciom obowiązkowo — i to nieraz, lecz co najmniej dwa

albo odkupić od kogoś cały dom, dla pomieszczenia tam w razie jakiejś zarazy — chorych zaraźliwych; 10) że należy prócz tego wynająć lub przeznaczyć większą izbę dla jakiej starszej kobiety, coby wam pilnowała, szczególniej podczas pilnych robót w polu, drobnych dzieci, których tyle corocznie wskutek braku dozoru śmiertelnie się parzy, pali, lub kaleczy.

Po tem wszystkiem, jeżeli uzyskacie zgodę swoich sąsiadów, obliczcie, ile to wszystko będzie kosztowało, i ile na każdego gospodarza, czy też na każdą morgę wypadnie składki, jak ją dawać, czy odrazu, czy spłacać przez kilka lat, czy też może zaciągnąć pożyczkę w jakiej kasie



Bośnia. — Koloniści polscy przed kaplicą w Celinowaczu.

lub towarzystwie kredytowem, których teraz nie brak już nawet i w małych miasteczkach. Gdybyście uważali, że nie można odrazu wszystkich tych zmian zaprowadzić, to przedstawić tymczasem jedną lub dwie, a resztę wprowadzać powoli później.

Po skończeniu obrad należy wszystko, o czem się mówiło, a głównie to, co się postanowiło, spisać w książce lub w grubym kajecie.

Na zakończenie wzywam was, bracia, nie zaniedbujcie tego, co przysporzyć może nam i naszym dzieciom zdrowia, nie wymawiajcie się wydatkami, boć wszystko można robić jaknajoszczędniej; nie dbajcie tylko o siebie, ale i o wszystkich swych sąsiadów, o cały ogół. A chcąc zmianę na lepsze zaprowadzić, korzystajcie z przysługującego wam prawa, boć tą drogą łatwiej do celu dojdziecie. O ileż nas w tych wszystkich urządzeniach publicznych, mających na celu zdrowie powszechne, wyprzedziły inne ludy Europy: Anglicy, Francuzi, Niemcy! A stanęli od nas wyżej nie wskutek większych przyrodzonych zdolności, bo takowych i nam Pan Bóg nie poskąpił, dał nam ich nawet może więcej niż innym, ale tylko przez wspólną, całą kupą, uporczywą pracę. Nie marnujmy sił i zdolności, odziedziczonych po przodkach, bo, jak mówi Pismo św.: komu dano dwa talenta, z dwóch od niego zażądają rachunku, ale komu ich dano, tak jak nam, aż 10 — z dziesięciu musi zdać sprawę, ażali na darmo nie strwonił tych darów Bożych.

W SPRAWIE TRUNKÓW I PIJAŃSTWA.

Napisała Dr. Z. D. GOLIŃSKA.

Czy znałeś czytelniku ludzi, którychby napoje gorące, a zatem wódka, piwo, czy wino wtrąciły w nędzę, pozbawiły rozumu, uczciwości, chleba, przyprowadziły do rozpaczy żony ich i dzieci? Z pewnością zdarzali się tacy w kole znajomych twoich, przyjaciół i rodziny.

A teraz zastanówmy się, czy popadł kto w nędzę, występek, chorobę dlatego, że był umiarkowanym, czy też całkiem wstrzemięźliwym, czy do nieszczęść jego życia przyczyniło się to, że nie używał żadnych trunków? Założyć się mogę, że nikt z czytelników Kalendarza przykładu takiego przytoczyć nie potrafi.

Wprost z życia i najbliższej obserwacyi wziąć tedy można naukę, że trunki są niebezpiecznemi wrogami człowieka, że zawierają w sobie truciznę, która niszczy fizyczne i moralne jego zdrowie, podkopuje dobrobyt i rujnuje szczęście rodzin. Tą trucizną jest a l k o h o l, ciało płynne bez barwy i zapachu, które powstaje przy fermentacyi cukru. Można go otrzymać z każdej rzeczy (substancyi), która zawiera cukier, a zatem ze słodkich owoców, z winnych jagód, z miodu zboża, kartofli, przez co wchodzi w skład spirytusu i wódek, wina, piwa, miodu, koniaku i t. d. Słowem każdy napój, który w mniejszym, czy większym stopniu posiada siłę upajającą, otrzymuje ją dzięki truciznie w nim zawartej, jaką stanowi alkohol. Niema między trunkami użytecznych, jakkolwiek uważamy wódkę za zgubną, piwo za pożywne, a wino wprost za szlachetny trunek, którym upić się nie jest grzechem. Różnica między niemi polega na tem, że w spirytusie znajduje się prawie czysty alkohol i dlatego po wypiciu litra spirytusu, można na miejscu paść bez życia, w wódce jest go znaczna ilość, bo niekiedy połowa (30, 40 czy 50%), w piwie zaś i winie, ilości alkoholu są nieznaczne, tak że dopiero po dłuższem ich używaniu odczuwamy zgubne skutki. Te różne ilości alkoholu tłómaczą nam zwyczaje nasze: spirytusu za napój nie uważamy; pijak, używający czystego spirytusu przeraża nas, wódkę pije się kieliszkiem, piwo zaś i wino szklanką. Wiemy przecież, że każdym z tych trunków upić się można, gdyż każdy zawiera truciznę, a najniewinniejszy nawet, jakim jest piwo, przy codziennem miernem nawet używaniu źle oddziaływa na zdrowie, czyni umysł ociężałym, zabija zdolności i stępia współczucie dla bliźnich. Niedarmo Niemcy, naród piwoszów, pomimo swojej wysokiej jakoby cywilizacyi, pozwalają po szkołach chłostać polskie dzieci, a rząd niemiecki ukarał urzędników, zakładających towarzystwa wstrzemięźliwości dla walki z alkoholem.

Nie z wódką tedy, która u nas najczęściej bywa przyczyną pijaństwa, ale odrazu ze wszystkiemi alkoholowemi trunkami rozpocząć należy walkę, bo zarówno wódka, jak i piwo i wszelkie wina i miody trują nasz organizm i naszą duszę.

Walka to przecież niełatwa, bo zdobyć się przy niej musimy nie na chwilowe poświęcenie i stanowczość, ale na długie lata wysiłków woli i rozumu, walka nie z zewnętrznym nieprzyjacielem, lecz ze sobą samym, ze swemi namiętnościami i przyzwyczajeniem codziennem. Od siebie bowiem zacząć trzeba zmianę i reformy. Kto najwymowniej i najbardziej uczenie nawet występuje przeciw trunkom alkoholowym, nic osiągnąć nie potrafi, o ile własnym nie pokaże przykładem, iż nie przyjmując wcale alkoholu, można żyć i pracować, że można być bez trunków równie wesołym jak po kieliszku.

Alkohol oddziaływa zgubnie na życie jednostek, pochłaniając znaczną część ich dochodów, które na lepsze odżywianie, na mieszkanie przyzwoite, na książki i gazety obróciłby można. Wszystko to przecież



Front generalnego Seminaryum w Kandy na wyspie Ceylon w Indyach Wschodnich

daje większe zadowolenie od oszołomienia trunkiem. Nazwiemy tu pijakiem nietylko tego, co traci przytomność od trunków, tarza się w rynsztoku, lub pod wpływem alkoholu wyprawia burdy i popełnia zbrodnie, bo ten będzie już opilcą. Pijak, to znaczy ten, który nie pojmuje życia bez trunków i raczej odmówi sobie każdej innej przyjemności, niż wódki czy piwa, szerząc najgorszy przykład. Nie wolno nam nigdy zapominać, że nie żyjemy na odludnej wyspie, ale wśród społeczeństwa i że każdy nasz uczynek, zły czy dobry, znajduje naśladowców i przynosi krzywdę, lub korzyść. Jako członkowie społeczeństwa i obywatele narodu jesteśmy odpowiedzialni za nasze życie nietylko publiczne, ale i domowe. Każdy ma podwładnych, rodzinę, sąsiadów, dzieci, czy uczniów, którzy patrząc na jego postępowanie, mogą się zgorszyć, musimy zatem baczyć na każdy swój krok i postępek.

Największą przecież odpowiedzialność mamy wobec własnych swoich dzieci. Tu już nietylko przykład i wychowanie innem będzie u rodziców trzeźwych, niż u pijaków, ale dzieci pijaków wprost odziedziczą mnóstwo zgubnych nałogów i skłonność do wielu chorób, a przedewszystkiem trudniej im będzie ustrzedz się pijaństwa, aniżeli dzieciom rodziców trzeźwych. Łatwo to zrozumieć: każdy wie, że dzieci podobne są zwykle do rodziców, to zn. dziedziczą rysy ich twarzy; tak samo znanem jest, że dzieci suchotników, chorują najczęściej na choroby płuc, że są rodziny zdrowe i chorowite. Właściwości rodziców przechodzą zatem na dzieci. U alkoholików zaś jest to jeszcze wyraźniejsze, niż u innych ludzi. Dzieci pijaków stają się najczęściej pijakami, sama natura ciągnie ich do kieliszka, a przykład i złe wychowanie popycha często do zbrodni i złego życia. To też wśród tych nieszczęśliwych istot spotkać można znaczny zastęp idyotów, epileptyków, zbrodniarzy, nierządnic i t. d. Rodzą się z przekleństwem na czole i pokutują za niepopełnione winy.

Co następcom swoim nałogowy opilca przekazuje w stopniu budzącym zgrozę, to jakkolwiek w słabszej mierze, przechodzi na wszystkie dzieci nasze, ponieważ wszyscy używamy codziennie trunków. Znaczna część złych skłonności człowieka bierze początek w tem, że rodzice dali mu organizm podkopany trucizną, że w latach młodocianych, a czasem nawet w niemowlęctwie dawali mu wino i piwo, ba nawet wódkę, że nie mogli dostatecznie czuwać nad jego wychowaniem, utopiwszy najlepsze siły w kieliszku. W imię tych przyszłych pokoleń, w imię naszych dzieci zwalczać powinniśmy na każdym kroku używanie trunków gorących.

A zatem, jak się już powiedziało, przedewszystkiem opanować należy samego siebie. Jeżeli nie chcemy, czy nie możemy wyrzec się całkowicie używania trunków, to powinniśmy przynajmniej wykluczyć je od codziennego spożycia. Butelka piwa i kieliszek wódki, pojawiające się codzień na stole, wprowadzają stale do organizmu drobne ilości trucizny i w sumie więcej złego przynoszą, niż większa nawet ilość trunku, raz na parę miesięcy użyta. Zgubnem jest też przeświadczenie, wyrabiające się wśród domowników i dzieci, które na to codzienne spożycie patrzą, że nie można bez trunków się obejść i urządzić życia. Czyż to nie smutne i nie głupie, aby systematycznie, codzień wydawać na truciznę grosz krwawo zarobiony, wyrzekać się mięsa, owoców, nabiału dla piwa i wódki.

Następnym krokiem będzie przestrzeganie drugich, że pijąc alkohol przyjmują truciznę i dobrowolnie skazują się na różne klęski. Trzecim i niemniej ważnym byłoby stworzenie takich warunków pracy i życia, które dałyby więcej niż dziś zadowolenia w życiu codziennem.

Starajmy się zatem o godziwą zabawę, nie połączoną z pijatyką, a nawet obywającą się zupełnie bez trunków. Nawet podczas tańców i wesel podawać można kawę i wodę sodową, zamiast wina i wódki. Zyskamy tyle, że na drugi dzień każdy uczestnik zabawy wesół i odświeżony stanąć może do pracy, a w kieszeni nie poczuje pustki, bo go zabawa niewiele kosztowała. Przeszkodą w urządzaniu takich zabaw jest dzisiejsza karczma, której właściciel, czy dzierżawca wprost spekuluje

na ludzką namiętność do trunków. Zabawy z karczmy przenośmy do „kółek rolniczych“ albo też żądajmy, aby powstawały gospody. W takiej gospodzie powinno być smaczne jadło po nizkich cenach, kawa, herbata, woda sodowa. Piwo i wódkę a nawet wino najlepiej usunąć zupełnie. Dbać trzeba, żeby dla gości znalazła się w gospodzie obszerna, widna, dobrze ogrzana zimą, a przewiewna w lecie sala, aby w niej było jasne oświetlenie co wieczór, wygodne stoły i ławki, gazety i obrazki po ścianach. Zabawę urządzić nietrudno, skoro jest gdzie. Oprócz tańców mogą tu być śpiewy chóralne, muzyka na harmonii, a skoro wieś zamożniejsza na fortepianie. Należałoby także urządzać wspólne czytania podczas robót zimowych, uczyć się kto ma talent grać na organach w kościele itd.

Bardzo ważnem jest także dobre sporządzanie jadła. O ile pożywienie jest smaczne i starannie przygotowane, człowiek nie odczuwa potrzeby popijania go wódką czy piwem, które smak stępiają. Właściwie sprawa ta leży w ręku gospodyni, która o dobre, smaczne i różnorodne jadło dbać powinna. Najlepiej byłoby urządzić przy każdej szkole kursa gotowania



Konstantynopol. — Typy derwiszów (zakonników tureckich) wirujących i ich postawy podczas modlitwy (podług fotografii).

dla dziewcząt. Dopóki to jednak nie powstanie, kobiety i tak sobie radę dać powinny: wszak we dworze, na plebanii, u nauczyciela gotują i przyprawiają niejedno, czego włościanin nigdy u siebie nie widzi, a co nie dużo kosztuje. Każda gospodyni pamiętać powinna, że od niej w znacznej części zależy, aby męża oduczyć od kieliszka, albo nie dopuścić do zgubnego nałogu. Dobry obiad wystarczy mu, a naturalnie i jej wystarczyć powinien tak, aby do trunków nie tęsknili. Skoro zaś pić nie będą, z pewnością będą mogli odżywiać się znacznie lepiej, bo i grosz w kieszeni zostanie i głowa zawsze trzeźwa, umiejętniej gospodarować potrafi.

Wreszcie zarówno na wsi, jak i w mieście starać się trzeba o dobre, przestronne, wygodne mieszkanie, w któremby człowiek mógł po pracy odpocząć i miał istotnie dom przyjemny, a nie legowisko jak dla zwierząt.

Wszystkie te warunki ułatwią niewątpliwie przejście do wstrzemięźliwości, a silna wola, uznanie, że alkohol jest wrogiem i że wroga unikać i zwalczać należy, dokonają reszty.

Pamiętajmy, że każdy pijak jest ciężarem dla gminy, a nikt z tych co piją dziś umiarkowanie, nie może za siebie ręczyć, że nie zostanie pijakiem, gdy częściej będzie miał sposobność spotykać się z trunkiem. Unikajmy zatem w imię własnego dobrobytu, zdrowia i moralności trunków, chrońmy od nich nasze dzieci, obracajmy grosz na lepszą szlachetniejszą rozrywkę, niż picie i hulanki. Czyż inaczej bylibyśmy godni imienia Polaków, czyż potrafilibyśmy zrobić coś dla ojczyzny, marnując siły i rozum gwoli chwilowej uciechy?

DO ROBOTY!

Obielił nam nasze chaty
Nowy dzionek złoty,
Widniej, widniej teraz ludziom,
Co w niej do roboty:

Do roboty — grodzić płoty,
Okopywać rowy,
Strzedz na siłę, co nam miłe,
Na ten roczek nowy!

Do roboty — lepić ściany,
Gdzie się która pada,
Boć ta chata stoi lata,
Jeszcze od pradziada!

Do roboty — bić wyloty
Na słoneczną stronę,
Niech uderzy dzionek świeży,
W te ściany omszone!

Do roboty — przede wroty
Umieść czysto progi,
Wyrwać chwasty, cierń kolczasty,
Co nam rani nogi!

Do roboty — walić w młoty,
O kowadło życia!
W huku, w trzasku, w iskier blasku
Krzesać serca bicia!

Do roboty — trząść wymłoty,
Co plewa, co ziarno,
Mieć na chleby z własnej gleby
Mąkę, choćby czarną!

Do roboty — na kłopoty
Mieć pociechę w sobie;
Zdarzy dola, co jej wola,
Ja com winien — robię!

Marya Konopnicka.

O NASIONACH DRZEW OWOCOWYCH.

Napisał Józef Brzeziński
inspektor pola doświadczalnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przy rozmnażaniu drzew owocowych jakość nasion pierwszorzędną odgrywa rolę; bez przesady powiedzieć można, że od dobrego wyboru nasion zależy powodzenie przyszłej hodowli. To, że następnie przez szczepienie zmieniamy naturę drzewek otrzymanych z siewu, bynajmniej nie zmniejsza znaczenia, jakie ma wybór nasion na późniejsze życie drzew, bo od dobrego dziczka zależy silny wzrost drzewa i w znacznej części jego odporność przeciw mrozom. Uszlachetnieniem zmienimy naturę drzewka, ale nie dodamy mu sił żywotnych, jeżeli ich niema. To też z nieodpowiednich nasion otrzymane nędzne i chorowite dziczki rzadko kiedy dadzą ładne drzewa, a często nawet nie doprowadzimy ich do czasu szczepienia, bo zmarzną w zimie lub ulegną pasorzytom. Niekiedy zmarnieją nawet bez żadnej widocznej przyczyny, poprostu z braku siły życiowej, lub starzeją się prawie nie podrastając, pomimo najlepszych warunków, w jakich się znajdują. Że zaś oczywiście przy rozmnażaniu z nasion dziedziczność główną odgrywa rolę, więc z góry przewidzieć możemy, czy z nasion zebranych z danego drzewa otrzyma się dziczki silne, zdrowe i odporne, czy też nędzne i słabe.

W kulturze, przy otrzymywaniu nowych odmian, główną naturalnie uwagę zwracało się i zwraca na jakość owoców; siła zaś wzrostu i wytrzymałość drzew są to warunki drugorzędne, tembardziej, że odmiany naszych drzew owocowych powstawały przeważnie w krajach zachodniej Europy, gdzie klimat jest łagodniejszy i mniejsza obawa marznięcia drzew. Stąd między szlachetnemi odmianami hodowanemi mamy wiele słabo bardzo rosnących i na mróz, przynajmniej w młodości, niewytrzymałych, co udzielać się musi drogą dziedziczności i ich potomstwu. Dodać przytem należy, że pomijając dziedziczność, potomstwo odmian szlachetnych musi być przeważnie słabem i z innego także powodu, a mianowicie z racyi lichego wykształcania się nasion w tych odmianach. Jako zasadę postawić można, że im owoc jest większy i piękniej wykształcony, tem lichsze zawiera nasienie. Miękisz rozwija się tu nadmiernie kosztem nasion, a zauważyć to można na wielu bardzo odmianach szlachetnych, gdzie część ziarn w owocu zanika prawie zupełnie, a reszta wykształca się słabo. Niekiedy nawet z owocu nie da się wybrać ani jednego ziarnka zdolnego do kiełkowania. Że zaś licho wykształcone nasienie wydać musi nędzne rośliny, to nie ulega wątpliwości. Stwierdza się to przytem na każdym kroku w praktyce.

Żeby zatem otrzymać dziczki silne, zdrowe i odporne, staramy się zbierać nasienie drzew rosnących w stanie natury, dzikich lub zdziczałych, które dają gwarancyę wytrzymałości na klimat, a których owoce, zazwyczaj drobne i bez wartości, zawierają nasion dużo, ciężkich i pełnych. Z tych otrzymane dziczki nie wszystkie zapewne będą jednakowo zdrowe i silne, wiele i między nimi, u gruszek np., znajdzie się słabych, ale większość posiadać będzie pożądane dla nas zalety.

Z odmian hodowanych zbierać można nasiona, w celu otrzymywania dziczków, wyjątkowo tylko, o ile te odmiany odznaczają się silnym wzrostem i odpornością na klimat, a nasienie wydają dobre. Takich jednak między szlachetnemi zagranicznemi odmianami prawie niema; łatwiej znaleźć je między odmianami pospolitemi, hodowanemi po włościańskich sadach. Trudność wyboru polega tu na nieświadomości, czy odmiana, z której zbieramy nasiona, jest rzeczywiście na mróz wytrzy-

małą i to od młodości. Zato nasiona takich półszlachetnych odmian dają zazwyczaj dziczki szybciej rosnące od nasion zebranych z ulęgałek.

Z naszych drzew owocowych najwięcej starań pod względem wyboru nasion wymaga grusza, jako drzewo w ogóle niezupełnie na nasz klimat wytrzymałe, a którego owoce w odmianach szlachetnych w najwyższym stopniu przedstawiają zanik nasion. Tutaj nasiona zbierane z odmian szlachetnych bez wyboru, śmiało powiedzieć można, nic nie są warte, bo dają dziczki słabe i tak mało wytrzymałe, że marzną przy stosunkowo nawet łagodnych zimach. Wyjątkowo zatem tylko zbierać można nasiona gruszy z odmiany sadowej, przeważnie zaś staramy się otrzymywać je z owoców grusz polnych, które są, jak wiadomo, zdziczałymi uciekinierami z ogrodów, kraj nasz bowiem nie jest ojczyzną gruszy. Owoce grusz polnych nie są wskutek tego jednego typu; znajdują się między niemi najrozmaitsze, różniące się między sobą wielkością, kształtem i porą dojrzewania. Te jednak cechy owoców są w danym wypadku obojętne i możemy je wszystkie bez różnicy zbierać na nasienie, byle pochodziły z drzew silnie i zdrowo rosnących. Owoce dojrzałe złożone na gromady ulęgają się, poczem rozgniata się je w wodzie i przez przepłukiwanie oddziela ziarna od miąższu. Oczyszczone ziarna rozkłada się cienkiemi warstwami w przewiewnem miejscu dla przesuszenia, a następnie przechowuje do chwili użycia w woreczkach płóciennych lub papierowych, w miejscu bezpiecznem od myszy, nadzwyczaj łakomych na ziarnka i pestki drzew owocowych.

Ziarnka gruszkowe, w jakie można zaopatrzyć się w składach, pochodzą wyłącznie prawie z Niemiec, gdzie handel niemi, jak w ogóle nasionami, koncentruje się w Erfurcie i Quedlinburgu. Nasiona te są nic nie warte, bo wobec wielkiego zapotrzebowania, a braku dostatecznej ilości ulęgałek, zbiera je się z odmian szlachetnych, szczególniej z tych, które masowo używane są na przeroby. Pomijam już dwa rodzaje oszustwa, jakich dopuszczają się handlarze niemieccy, a mianowicie to, że dosypują nasienie stare i do gruszkowego dodają jabłkowego, jako tańszego, niekiedy połowę i więcej, ale główną rzeczą jest to, że handlowe nasienie niemieckie, o ile wschodzi, wydaje dziczki nadzwyczaj nędzne i łatwo marznące. Miałem przykłady, że w czasie zim, kiedy hodowane u nas zwykle szlachetne odmiany wcale nie ucierpiały, dziczki z takiego nasienia marzły całemi liniami. Kto robi wielkie zakupy, może zaopatrzyć się w nasienie droższe, ale gwarantowane, że pochodzi z drzew dzikich; mniejszy jednak hodowca dostaje zazwyczaj nasienie wartości opisanego. W zwykłych cennikach, jakie domy handlowe erfurckie i quedlinburskie wydają dla publiczności, niema nawet wzmianki o dwóch rodzajach nasienia.

Sprowadzanie nasion gruszy z zagranicy, gdzie grusz polnych jest bardzo mało, do nas, gdzie ich jest bardzo wiele, jest swojego rodzaju dziwolągiem, źle świadczącym o naszej przedsiębiorczości. Cena za to nasienie jest dosyć wysoka, bo 4 kor. za 1 klg. w sprzedaży hurtownej, tak, że korzystnem bardzo może być zbieranie go na sprzedaż. W każdym zaś razie, kto chce mieć napewno zdrowe dziczki i dobrą później szkółkę, nie powinien polegać na nasieniu kupnem, choćby gwarantowanem. Uniknie przez to zawodów przykrych i kosztownych.

Jabłoń jest mniej wymagającą na punkcie wyboru nasion, raz dlatego, że jest drzewem lepiej do klimatu naszego przystosowanem i szlachetne jej odmiany wydają przeważnie siewki dość wytrzymałe, a następnie dlatego, że w owocach tych odmian mniej się zaznacza niedokształcanie się ziarn. I tu jednak pożądanem jest otrzymywanie ziarn z owoców drobnych, mało szlachetnych odmian, lub z dzikich jabłek; między szlachetnemi bowiem ogrodowemi odmianami jest wiele słabo rosnących i niedość wytrzymałych. Z owoców jabłek wybiera się gniazda nasienne i wydobywa z nich ziarna zapomocą rozgniatania i przepłukiwania. Drobne owoce dzikich jabłek w całości poddać można gniciu, a następnie nasienie wygnieść i wypłukać.]

Nasiona jabłek spotykane w handlu są również niemieckiego pochodzenia, otrzymują je tam w wielkiej ilości z owoców



Kapela kościelna z księdzem proboszczem Johnstonem w kolonii polskiej w Stratford na wyspie Nowej Zelandyi koło Australii.

używanych na przeroby, a zatem z pospolitych odmian sadowych. Dziczki z nich otrzymane są dobre, ale trafiają się pomiędzy nimi i mało wytrzymałe, pochodzące widocznie z delikatniejszych odmian. Nasienie jest znacznie tańsze od gruszkowego.

U śliw mamy trzy typy zwykle hodowane, a mianowicie węgierki, damasceny (renklody, śliwki tak zwane francuskie itp.) i mirabelki. Możemy albo każdy z tych typów szczepić na właściwych sobie podkładkach, a mianowicie węgierki na węgier-

kach, damasceny na lubaszkach, a mirabelki na mirabelkach, albo wszystkie typy szczepić na lubaszce. O pestki węgierek łatwo wszędzie, a otrzymywanie ich opisu nie wymaga; zaznaczyć jednak należy, że jakość owoców, z których wybiera się pestki, jest obojętną, o ile idzie o otrzymanie siewek na podkładki do szczepienia, a bardzo ważną, jeżeli mamy zamiar otrzymywać z pestek drzewa, które rodzic mają bez szczepienia. W tym ostatnim wypadku brać się powinno pestki tylko z doborowych owoców.

Lubaszka, znana powszechnie, trafia się najczęściej w zaniedbanych ogrodach, a niekiedy nawet półdziko koło wsi. Pestki jej (St. Julien w cennikach zagranicznych) bardzo są cenione, ponieważ dają siewki, na których dobrze rosną wszystkie typy śliw, morele i brzoskwinie. Od pestek węgierkowych różnią się formą okrągławą. Pestki lubaszkowe, spotykane w handlu, są często mieszane z węgierkowemi.

Pestek mirabelkowych używa się rzadko; dają one albo drzewka mirabeli, rodzące bez uszlachetnienia, albo służą jako podkładka dla odmian mirabeli, albo wreszcie szczepi się na nich różne śliwy w celu otrzymania drzew karłowych, słabiej rozwiniętych.

Pestki czereśniowe dają siewki, służące do szczepienia szlachetnych odmian czereśni. Zbierać je należy, o ile można, z drzew nieszczepionych, o drobnym słodkogorzkawym owocu, gdyż takie dają najodpowiedniejsze siewki. Ponieważ różnica w odporności na klimat między czereśnią dziką a szlachetnemi jej odmianami nie jest wielką, a wzrost równie silny, więc brać można pestki i z czereśni szlachetnych, dając jednak zawsze pierwszeństwo dzikim. Siewki czereśniowe, jako silnie rosnące, służyć także mogą do szczepienia wszystkich odmian wiśni. Jeżeli chcemy szczepić wiśnie na ich właściwych podkładkach, to zbierać należy pestki z wisien hodowanych, osobno z silnie rosnących, a osobno z rosnących słabo, jak np. czarne kwaśne wiśnie. Na siewkach wisien silnie rosnących można szczepić wszystkie odmiany wiśni, na słabych zaś tylko również słabo rosnące odmiany, jak n. p. czarną wiśnię ostheimską na czarnej zwykłej i t. p.

Nie łatwo jest obliczyć się z ilością nasion potrzebnych. W kilogramie mieści się około 20.000 ziarnek gruszkowych lub jabłkowych, do dwóch tysięcy pestek wiśniowych, a około tysiąca śliwkowych. Nie można jednak liczyć na wzejście więcej jak połowy ziarn, a mniej jeszcze pestek. Z siewek, które wzejdą, wiele się odrzuci przy pikowaniu, gdyż będą za słabe; dosyć także zmarnieje na grzędach lub w rezultacie okaże się za słabemi do sadzenia w szkółce. Sądzę, że dla otrzymania 1000 zdrowych i silnych dziczków jabłkowych nie będzie za wiele wysiać $^1/_4$ klg. nasienia, dla takiejże ilości gruszkowych — $^1/_2$ kl. najlepszego kupnego (zagranicznego) nasienia. Śliwki i wiśnie kupne są wprost nieobliczalne, często wschodzi tylko bardzo nieznaczny procent. Posiadając nasiona przez siebie zebrane lub otrzymane z miejsca pewnego, można naturalnie wysiewać ich mniej.

Przepis na maść ogrodniczą.

Bierze się: 5 części żywicy (kalafonii);
3 części białej smoły szewskiej;
1 część łoju,
topi się w garnczku, do zmieszanej i roztopionej masy dodaje się:
2 części ochry (czerwonej ziemi).

Dokładnie mieszając tę ciecz zestawia się garnczek z ognia i dolewa się pomału:
2 części mocnego czystego spirytusu.

W ten sposób przyrządzoną maść zlewa się do puszek lub garnczków. Jeśliby po dłuższym czasie utworzyła się skorupa na wierzchu, odgrzewa się maść i dodaje nieco spirytusu, a będzie znów dobra do użycia.

Ręce i ubranie powalane tą maścią oczyścić można spirytusem.

Śpiewajmy pieśni narodowe.

„Wielką przysługę sprawie ojczystej mogliby oddać Rodacy, znający nuty, szerząc wśród milionów ludu, a zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej i miejskiej znajomość dźwięków pieśni narodowych, bo tą drogą najłatwiej może dotrzeć miłość Ojczyzny do najdalszych zakątków ziem polskich".

Aby jednak pieśń odniosła skutek. winna być i deklamowaną lub odczytywaną i śpiewaną. Deklamowaną, bo w rytmie melodyi gubi się często myśl słów — śpiewaną, bo dopiero śpiew dodaje jej życia, siły

Bardzo dobrze może być zastosowany do tego śpiewniczek p. t. *Pieśni narodowe*, zawierający 52 najwięcej używanych pieśni[1])

Oprócz tego nie zaszkodziłoby mieć także zbiorku pieśni pisanych.

Nie zaniedbujmy zatem. Rodacy, pielęgnowania śpiewu polskiego! Śpiewajmy. ale wszyscy: w świątyniach Pańskich, śpiewajmy w polu. przy pracy i przy bydełku, śpiewajmy nad kołyską dziecięcia — niech skrzypki wiejskie i fujarki pastusze rozbrzmiewają hymnami i piosnkami polskiemi i napełniają niemi wioski i pola. pastwiska i dąbrowy — niech ich nie braknie w pałacach, szkółkach i szkołach — na wycieczkach, przechadzkach, zabawach i zebraniach, bo w pieśniach polskich — i serce polskie — i myśl polska — i cały duch polski! Pamiętajmy, że:

[1]) Cena śpiewniczka 5 ct. (10 hal). Te same *Pieśni narodowe z muzyką* do śpiewu i na fortepian w opracowaniu M. Świeżyńskiego kosztują 50 cnt. Zamówienia należy wysyłać pod adresem:
Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie.

Dopóki brzmią polskich pieśni melodye,
...I Polska żyje!...

Bo ta pieśń ogrzeje serca i nauczy miłości Boga i brata-bliźniego, bo ta pieśń nauczy czcić ojca i matkę i szanować starszych, bo ta pieśń zachęci do pełnienia obowiązków, do pracy i nauki, bo ta pieśń nauczy miłości Ojczyzny, nakłoni do zgody. doda otuchy, odwagi.. bo ta pieśń . . . . ona nauczy wszystkich cnót!

A wtedy **pełni miłości, zgodą złączeni, wyżsi wiedzą, bogatsi mieniem** — ostoimy się przed każdą potęgą świata!

A zatem pieśniarzu, twe piosnki snuj,
Sennego Olbrzyma pobudką zbudź,
Niech spieszy w bój, bo nadszedł czas,
Bo słonko jasne już zeszło — już,
I krople rosy... już nikną nam!...
Więc wy, Poeci, **za lutnię** swych wieszczych [słów!
A wy. Muzycy, **za strunę** swej liry w ton!
W was nadzieja!...

Lecz pomnij każdy z was:

Za pieśni tło —
Niech służy to,
Co uczy cnót!...

A skoro pieśń **miłości** zabrzmi od pałaców do chat — od gór do mórz — od kraju po kraj — **nadzieją** popłynie tam w górę, gdzie Bóg — to o wyżyn niebios odbije się szczyt — i spadnie jako **wiary** ożywczy deszcz! . . . . . .

Za wiarą przyjdzie ta Jasna Owa
Polska-Królowa! *J. K.*

KTO TY JESTEŚ?

(Wiersz dla małych dzieci).

— Kto ty jesteś?
— Polak mały.
— Jaki znak twój?
— Orzeł biały.

— Gdzie ty mieszkasz?
— Między swymi.
— W jakim kraju?
— W polskiej ziemi.

— Czem ta ziemia?
— Mą ojczyzną.
— Czem zdobyta?
— Krwią i blizną.
— Czy ją kochasz?
— Kocham szczerze.

— A w co wierzysz?
— W Polskę wierzę.
— Coś ty dla niej?
— Wdzięczne dziecię.
— Coś jej winien?
— Oddać życie.

Władysław Bełza.

O „Szkicach“ z Syberyi Adama Szymańskiego.

Napisał K. Wojnar.

Komuż z Polaków jest nieznane to złowrogie słowo „Syberya“. Na dźwięk ten budzą się w duszy naszej smutne i bolesne myśli, stają nam przed oczyma te straszne męki i powolne konanie dziesiątek tysięcy braci naszych, pogrzebanych często za życia w krainie lodów, za to tylko, że zbyt gorąco miłowali Ojczyznę i społeczeństwo polskie i pracowali gorliwie nad poprawą ciężkiej doli lub nawet krew przelewali za wolność.

Otóż do rzędu tych męczenników za sprawę narodową należy i Adam Szymański, skazany w roku 1879 na blisko 8 lat wygnania do wschodniej Syberyi. Życiorys jego podajemy w „Gospodarzu“ i „Kalendarzu powszechnym“, tu więc podamy tylko krótką wiadomość o tem, co zyskało piśmiennictwo polskie dzięki jego wygnaniu. Owocem myśli, badań i tęsknot pisarza w odległej krainie był szereg „szkiców“ czyli obrazów z życia zesłańców syberyjskich.

Zaraz po powrocie Szymańskiego z wygnania ukazał się „szkic“ czyli obrazek p. t. *Srul z Lubartowa,* kreślący życie tułacze polskiego żyda, któremu już po trzech latach wygnania zdaje się, że wieki przebywa na Syberyi i pożerany tęsknotą za krajem, spieszy do świeżo przybyłego zesłańca, aby z nim pomówić o „słońcu, powietrzu, ziemi rodzinnej... o polach, łąkach i lasach, o ich mieszkańcach Bożych“, bo się obawia „pustki, która go otoczy“, „boi sieroctwa wielkiego, które go dotknie, gdy się zatrą drogie wspomnienia...“

A gdy mu Szymański o tem opowiada, żyd wzruszony trzęsie się cały, łzy duże, łzy czyste toczą się po jego znędzniałej twarzy..

Nowelkę *Maciej Mazur* zamieściliśmy w „Kalendarzu powszechnym“ i „Gospodarzu“. Ci czytelnicy, co mają tylko „Polski Kalendarz Maryański“, niech się starają pożyczyć sobie który z powyższych kalendarzy, a po przeczytaniu *Macieja Mazura* przekonają się, ile piękności, czaru, poezyi a zarazem siły jest w tej prostej i serdecznej powiastce, kreślącej tragiczne dzieje polskiego chłopa, uczestnika powstania w r. 1863, którego skazano „na wieczne“ za to, że w przystępie strasznego bólu i oburzenia zabił brata, bo ten nietylko że sam pełnił najnikczemniejsze rzemiosło zdrajcy i donosiciela, ale jeszcze Maciejowi radził, aby to samo czynił.

W szkicu *Pan Jędrzej Krawczykowski* jest niezwykłej piękności opis zimy syberyjskiej, z którego dla braku miejsca zaledwie parę zdań przytoczyć możemy:

„Zima jakucka, gdy się rozwinie należycie, nie szaleje już, jak to u nas nieraz bywa, ale z majestatyczną powagą siły, nie znającej oporu, mrozi i zabija spokojnie... Śnieg nie chrzęści i nie skrzypi już, lecz dźwięczy jakoś przeraźliwie, metalicznie... Wśród ciszy powszechnej rozlega się coraz głośniej okropna muzyka mrozu. Ucho ludzkie z osłupieniem przysłuchuje się suchym i ostrym dźwiękom śmierci i zniszczenia, zwycięskiej i ponurej pieśni nocy i zimna...“

Jedną z najbardziej wstrząsających a zarazem najpiękniejszych nowelek jest: *Stolarz Kowalski.* Prócz wspaniałych opisów przyrody syberyjskiej — jak w innych szkicach — jak n. p. pękania lodów na milowej szerokości rzece Lenie, jest opowieść o „Bilaku“ — tak krajowcy nazywają Polaków — który z tęsknoty za Ojczyzną przejął się dziwną nienawiścią do ludzi, nie znosił wprost widoku człowieka i jeśli się kto chciał do niego zbliżyć, to strzelał do niego — aż go raz znaleziono we własnej chacie zmarzniętego i przykrytego warstwą śniegu.

Jeszcze głębsze i boleśniejsze wrażenie wywiera na czytelnika opis śmierci „najnieszczęśliwszego z nieszczęśliwych, stolarza Kowalskiego“.

Kto on był i za co go zesłano na Syberyę, nikt nie wiedział, bo nigdy nikomu się nie zwierzał — jedynie na łożu śmierci opowiedział o swoich bezskutecznych trzykrotnych usiłowaniach ucieczki, przy których odmroziwszy nogi, stracił zupełnie stopy tak, że „nogi miał jak stępory“. — Popychała go do ucieczki nieprzezwyciężona tęsknota za krajem, a przy końcu chciał choćby tylko umrzeć na grobie matki...

Za to, że Bóg nie wysłuchał jego jedynych najgorętszych modlitw i pragnień, na łożu śmierci wypowiada straszne bluźnierstwo przeciwko Niemu.

Wtedy obecny przy tem autor, chcąc konającego jakoś pokrzepić, przeczytał ustęp z Pisma św.:

— „Jeśliż was świat nienawidzi: wiedzcież, iż mnie pierwej niż was znienawidził... — Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci...“

Natchnione słowa Nauczyciela cierpiących i promienie słońca padające na głowę konającego ukoiły go, a z oczu jego wypłynęły dwie łzy wielkie, dwie łzy ostatnie a usta wymówiły cicho, ale wyraźnie:

— „Przez mękę Twoją, daruj mi, Panie!“

Wkrótce „człowiek, który wiele wycierpiał, przestał cierpieć...“

Niepodobna z braku miejsca przytoczyć choćby najkrótszej treści wszystkich nowelek. a wszystkie one zasługiwałyby na to, tyle w nich miłości ziemi ojczystej i ludzkości całej.

W *Przewoźniku* n. p. opowiada o nie-



Kaplica polska w Adampolu w Azyi Mniejszej.

jakim obywatelu Buskim, mogącym wszystkim służyć za wzór, — *bo jak łabędź puchem najdelikatniejszym, z piersi własnej wyrwanym, wyściela gniazdo piskląt swoich, tak człowiek ten, nigdy brudem życia nie skalany, raniąc pierś własną, czerpał oburącz z głębin serca swego dla bliźnich swoich i siał po obie strony drogi swojej..*

Człowiek ten, sterawszy sam siły na usługach Ojczyzny, straciwszy dawniej dwóch synów w walce o wolność Ojczyzny, kiedy przyszła zawierucha 1863 r. nie zawahał się poświęcić również i najmłodszego i jedynego syna, wysyłając go na pole walki za wolność i lud.

Powstanie 1863/4 r. upadło a dzielny młodzieniec dostał się na Sybir „na wieczne“. — Po 20 latach pobytu tamże spotkał się z autorem „Szkiców“ — i spowiada się przed nim z nieszczęść i bolów, przez jakie przechodził, ale najstraszniejszym bólem dla niego było to, iż mu się nieraz zdawało według wieści dochodzących z kraju, „że ręce czarne, spracowane, nie znaczą już tam piersi siermięgą okrytych znakiem krzyża w modlitwie za nieszczęśliwych, że każdy modli się tylko za pomyślność swoję...“

Takie charaktery, takich ludzi nam przedstawia jako wzory, którzy, choć sami „żywcem w mogile złożeni“ mniej boleją nad własnemi klęskami, a prawie do rozpaczy ich to doprowadza, jeśli widzą, że wśród ludzi zanika wzajemna miłość bratnia, że zanika umiłowanie sprawy ojczystej...

W powiastce *Hanusia* kreśli nam autor zgrozą przejmujące losy dziewczyny, natury szlachetnej, którą podłość ludzka wtrąciła w nieszczęście a nieludzkie i bezwzględne prawo skazało na wieczne wygnanie. Tu autor rozwija myśl św. Łukasza: „Miejcież się na pieczy: jeśliby twój brat zgrzeszył przeciw tobie, strofuj go, a jeśliby się upamiętał, odpuść mu“.

W ostatnim obrazku ze zbiorowego wydania „Szkiców“ w dwóch tomach, p. t.: *Dwie modlitwy*, prócz wielu innych rysów życia syberyjskiego, niezmiernie trafnie ocenia charakter chłopa polskiego, opowiadając, jak to tam każdy stara się pozornie zapomnieć o kraju i unika wszystkiego, coby mu to mogło przypomnieć. „Szczególniejszą jednak siłą woli, z ludzi pozornie zobojętniałych, bezwątpienia wyróżniają się ludzie wiejscy — chłopi“.

„Długo, długo trzeba krzesać, nim się iskrę z chłopa rozżalonego dobędzie; ale za to iskra ta, gdy wyleci, błyśnie ci przed oczyma takim płomieniem, że aż je zakryjesz od blasku lub otworzysz z przerażeniem“.

Otóż autor postanowił pierwszą wigilię Bożego Narodzenia spędzić wśród towarzyszów niedoli, mieszkających na odludziu w opustoszałej chacie daleko za miasteczkiem. Mieszkali tam ludzie pozbawieni lepszego własnego schronienia, zupełnie obcy, ale bliscy, bo ich łączył wspólny los, wspólna niedola wygnania. Był tam i dawny słuchacz nauk lekarskich a obecnie szewc, był i właściciel ziemski i ślusarz i chłop Bartłomiej, owczarzem zwany i wreszcie szewc zawodowy.

Kiedy zebrali się wszyscy przy stole wigilijnym, jeden z nich chciał wygłosić mowę, zdołał jednak wypowiedzieć ledwie te słowa:

— *Panowie! Opłatek wprost z Warszawy!...*

I niktby z obecnych nie zdołał więcej przemówić, ale uczucia ich najlepiej się wyrażały w strumieniach łez rzewnych, serdecznych.

Jeden tylko nie uronił ani jednej łzy, to też mało go nie uśpiło na miejscu i ledwie go odratować zdołano.

Później dopiero, znacznie później „w pustkowiu huczało jak w ulu“. Każdy rad był duszę otworzyć, wyspowiadać się, choć dawniej smutki swoje i bóle zastarzałe krył przed ludźmi.

„Harmonia — pisze autor — która pomiędzy nami zapanowała, błogie uczucie wzajemności braterstwa i wspólności, dreszczem rozkosznym przenikać nas zaczęły“.

„Pierwszy zagrał na cudnych strunach wspomnień rodzinnych Bartłomiej stary, roztaczając nam na złocistej kanwie swych pól sandomierskich obrazy pełne siły, prostoty i wdzięku“.

„Z rozwianym włosem bielejącym, rozognioną twarzą, wzrokiem natchnionym,

jak stary prorok biblijny, ukazał nam najpiękniejsze ziemi rodzinnej niwy, łąki i lasy. Wiódł do siół, pod strzechę wieśniaczą; bolał nad niedolą pod tą strzechą zagnieżdżoną, prowadził do świątyń Imię Pańskie sławiących".

I stał się cud pożądany: cel pragnień zatajonych, śniony na jawie nocy bezsennych, ziścił się. Ziemia daleka, powietrze rodzinne, słońce złociste były tu pomiędzy nami w ciemnym pokoju pustkowia...

My widzimy tę ziemię, czujemy ją, dotykamy.. tu osadziliśmy ją całą! Tu umailiśmy ją zielenią. tu skrasiliśmy ją kwieciem, tu ozdobimy ją ozdobą najpiękniejszą — sercami, tylko dla tej ziemi bijącemi — i trzymać tu będziemy oblubienicę swoją... dopóki ją utrzymać zdołamy wszystkich swych sił wytężeniem".

I tak we wszystkich opowiadaniach, choć autor jest oddalony tysiące kilometrów od ziemi ojczystej, to jednak dusza i serce jego są w tej ziemi, biegną ciągle wszystkie myśli jego

Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem,

obcują ciągle z tym ludem polskim, który on całą duszą ukochał.

„*Szkice*" Adama Szymańskiego były tłómaczone na wszystkie prawie języki europejskie, bo poruszają one zagadnienia i uczucia ogólno ludzkie, więc u wszystkich narodów wzbudzają ten sam oddźwięk, poruszają te same struny serdeczne. Tę bowiem bezbrzeżną tęsknotę za ziemią ojczystą, za rodziną, jaka pożera nieszczęśliwych wygnańców syberyjskich, podobnie odczuwa i Francuz i Anglik i przedstawiciel jakiejkolwiek innej narodowości, choć nie da się zaprzeczyć, że opisy te pełne prostoty, a zarazem wzniosłej poezyi i grozy, najpotężniej poruszą duszę i serce polskie, boć są to opisy niedoli braci rodaków...

Krytycy, to jest ludzie uczeni, zajmujący się oceną wartości utworów literackich, nie tylko polscy, ale i zagraniczni, uznali w Adamie Szymańskim talent niezwykły, talent potężny, umiejący odczuć i przepięknie opisać najgłębszą tajnię uczuć ogólnoludzkich; my jednak tym skromnym artykułem chcemy oddać nie tylko hołd niezwykłej miary talentowi, ale zarazem wdzięczność i miłość za to bezbrzeżne ukochanie ziemi ojczystej i ludu polskiego, jednem słowem za ukochanie przez autora wszystkiego, co swojskie, co nasze.



Kościół św. Floryana na Pradze pod Warszawą. (Wedle fotogr. Wł. Rytterta i Sp.). Kościół ten, stawiany przez Józefa Dziekońskiego, większością głosów na „konkursie stulecia", ogłoszonym przez „Kurjer Warszawski", uznany został za najlepsze dzieło sztuki budowniczej XIX wieku. — Kościół św. Floryana na Pradze nie tylko dlatego tu zamieszczamy, że jest wspaniałem dziełem sztuki budowniczej polskiego architekta, ale głównie dlatego, że w zaborze rosyjskim, gdzie rząd bardzo utrudnia budowę świątyń Pańskich, każdy nowy kościół jest niejako nową warownią wiary św. katolickiej i polskości..

POLACY NA OBCZYŹNIE.



Dom kolonisty polskiego w Paranie.

Zamierzaliśmy zamieścić obszerniejszy artykuł o Polakach na obczyźnie, niestety brak miejsca pozwała tylko na krótką wzmiankę w tym roku.

Polacy, pozbawieni wolności i swobody, niejednokrotnie gnębieni i prześladowani, uciskani podatkami, coraz częściej opuszczają ziemię rodzinną, bądź to chwilowo, bądź na stałe i spieszą w obce kraje, aby tam pracować na kawałek chleba. Obecnie niema już ani jednej części świata, gdzieby Polacy w większej lub mniejszej liczbie nie przebywali.

Szczególniej w państwach zaborczych, to jest w Austryi, Rosyi i w Niemczech są Polacy rozprószeni po rozmaitych miastach i krajach w poważnej liczbie, dochodzącej do paruset tysięcy ludzi, ale szczegółowo o tem tu pisać nie możemy. Wspomnimy tylko krótko ze względu na zamieszczone poprzednio ryciny o polskich koloniach w Bośni, których jest 15. Największą z nich jest Rakovacz, liczący około 200 posiadłości, każda po 20 do 23 morgów gruntu [1]). Ktoby chciał bliżej się zapoznać z koloniami polskiemi w Bośni, temu polecamy

[1]) Koloniści ci są prawie zupełnie pozbawieni książek, zwłaszcza treści narodowej, więc społeczeństwo nasze powinno się tą sprawą zająć i tam założyć przynajmniej kilka czytelń ludowych. Redakcya „Kalendarza“ chętnie w tym względzie pośredniczy.

książeczkę tej treści ks. Czermińskiego, który kilkakrotnie tam jeździł, aby pokrzepić rodaków pozbawionych pociech religijnych.

W Niemczech przebywa poza granicami ziem polskich do 300 tysięcy Polaków w różnych prowincyach państwa. Szczególniej mnóstwo, bo około 200 tysięcy Polaków mieszka w Westfalii. W różne strony Niemiec spieszy też mnóstwo naszych włościan na roboty letnie. Otóż tu trzeba być bardzo ostrożnym przy zawieraniu kontraktu, aby się nie dać oszukać. Często też różnych oszustw dopuszczają się ajenci pokątni, którzy mnóstwo ludzi namawiają do wyjazdu obiecując zajęcie, a potem za granicą zostawiają ich na pastwę losu, bo teraz i w Niemczech z powodu ogromnego napływu ludzi coraz trudniej o robotę.

Ilość Polaków w Rosyi poza obrębem ziem dawnej Rzeczypospolitej polskiej wynosi napewno przeszło 200 tysięcy.

Z innych państw europejskich mieszka sporo Polaków w Szwajcaryi i we Francyi, w Anglii i t. d., dokąd ich przeważnie zapędza prześladowanie i ucisk. W Danii przebywa też corocznie kilka tysięcy rodaków naszych dla robót polnych. Dla udzielania im pomocy w rzeczach wiary św. nauczył się po polsku ks. Stan. Ortwed, misyonarz, rodem Duńczyk, a nawet zbudował tam polski kościółek.

O Polakach w Ameryce północnej i po łudniowej jest krótka wzmianka przy końcu kalendarza, więc tu wspomnę jeszcze tylko o koloniach polskich na wyspie Nowej Zelandyi i na wyspach sandwickich, hen daleko aż za Australią, gdzie również sporo Polaków przebywa. Mają oni tam już swoje kościoły, kaplice, a niektóre kolonie mają nawet szkoły.

W Azyi przebywa Polaków ze 30.000 na Syberyi, około 20.000 na Kaukazie, a niewielka kolonia Adampol, założona przed 60 laty przez księcia Adama Czartoryskiego, znajduje się w Małej Azyi niedaleko Konstantynopola, ale już za cieśniną Bosforem. Kolonia Adampol wysłała jednego ze swych synów do Galicyi, aby się tu wykształcił na nauczyciela i mógł później braci swoich oświecać.

W emigracyi czyli w wychodźtwie polskiem to jest złe, że nie jest ono zorganizowanem, nie ma jakiegoś wyższego wytkniętego kierunku. Ludzie wyjeżdżają samopas — częstokroć bez potrzeby, bo i tu w kraju mają własny odpowiedni kawał ziemi i mają na czem pracować — i rozpraszają się po rozmaitych punktach świata wśród obcych, przez co są narażeni na zatratę mowy, a nieraz nawet wiary ojczystej. Gdyby zaś wyjeżdżali według planu i osiedlali się wielkiemi gromadami w jednym mało zaludnionym kraju, a przytem z ciepłotą podobną do naszej, to tam z czasem mogliby utworzyć nową Polskę i przez to pomnożyć naszą siłę narodową. Takim krajem jest Parana w południowej Brazylii, kraj trzy razy większy od Galicyi, a mający zaledwie 300 tysięcy mieszkańców, z tego blisko połowę Polaków. Kogo więc już konieczność zmusza do opuszczenia ziemi rodzinnej, powinien osiąść w Paranie, bo tam znajdzie się wśród swoich, choć musi być przygotowany na ciężką pracę przy trzebieniu prastarych lasów.

BOHATERSKIE DZIECI.

Miłość Ojczyzny budzi się i krzewi we wszystkich sercach polskich, nawet wśród dzieci coraz częściej widzimy niezwykłe tego dowody. Prusacy pragnęliby jak najprędzej wszystkich Polaków poprzerabiać na Prusaków, więc też w szkołach od pierwszej chwili uczą wszystkiego po niemiecku. W ostatnich czasach nawet religię poczęto wykładać w szkołach ludowych po niemiecku. Oparły się temu dzieci w wielu szkołach, a szczególniej wsławiły się bohaterską odwagą i wytrwałością dzieci we Wrześni koło Gniezna, które wolały znosić surową karę chłosty cielesnej, niż uczyć się zasad wiary św. w języku nieprzyjaciół.

W obronie chłostanych dzieci wystąpili ich rodzice, krewni i sąsiedzi i poczęli wygrażać nauczycielom, za co sąd oskarżył ich o bunt i kilkanaście osób skazał na niesłychanie wysokie kary więzienne, od 4 miesięcy do $2^1/_2$ lat, razem na przeszło 17 lat więzienia.

Ten niesłychany wyrok wywołał zgrozę w całym świecie, a bohaterskim dzieciom i ich obrońcom zyskał sympatyę i cześć!

Żywot Księdza Kardynała M. Ledóchowskiego.

Syn zamożnych rodziców z ziemi Sandomierskiej ś. p. Kardynał na naukę został oddany do Warszawy, skąd po dwóch latach nauk teologicznych udał się dla dalszych studyów do Rzymu i tam bardzo młodo, bo w roku 22-gim życia dostaje święcenia kapłańskie i wkrótce zwraca na siebie uwagę papieża Grzegorza XII, który używa ks. Ledóchowskiego do różnych misyj politycznych. Tak sprawuje ksiądz L. poselstwo kolejno w Portugalii, Ameryce połudn., w Belgii — wszędzie ku zupełnemu zadowoleniu Stolicy Apostolskiej, a z wielką korzyścią dla sprawy Kościoła. Zyskawszy uznanie i następnego papieża Piusa IX., zasiada w r. 1865 na stolicy arcybiskupiej w Poznaniu, po śmierci ks. arcyb. Przyłuskiego. Tu dopiero rozpoczyna się istotnie owocna działalność ś. p. księdza kardynała, która go postawiła w szeregu mężów, zasłużonych Ojczyźnie.

Rząd pruski, upojony zwycięstwami nad Austryą (r. 1866) i Francyą (r. 1870—71), zamierzył, jakoby dla wzmocnienia potęgi wewnętrznej swego państwa, znieść zależność Kościoła katolickiego w obrębie Prus, a nawet w obrębie całych Niemiec, natomiast uczynić go — jak to już dawno uczynił z kościołem luterskim — sługą widoków rządowych.

Za sprawą więc głównie Bismarka, Niemcy nie uznały uchwały Soboru powszechnego o nieomylności papieża (r. 1870); jednocześnie rząd otoczył troskliwą opieką księży, odrzucających dogmat nieomylności. Następnie posypały się uchwała za uchwałą, obliczone na zgnębienie Kościoła: rząd pruski odbiera duchowieństwu opiekę nad szkołami parafialnemi, karze księży za treść kazań, wypędza z Niemiec zakon księży Jezuitów, przywłaszcza sobie przywilej mianowania i usuwania księży z posad; wydaje wreszcie przepis, skierowany już wyłącznie przeciw katolikom-Polakom, wprowadzający wszędzie do szkół naukę religii po niemiecku.

Te zamachy na Kościół, ujęte w formę tak zwanych „ustaw majowych“ z roku 1873, dały hasło do długotrwałej walki „kulturnej“, która podzieliła całe państwo niemieckie na dwa wrogie obozy: katolicki i rządowo-protestancki i skończyła się niemal zupełną porażką rządu.

Do tryumfu sprawy Kościoła niemało przyczynił się zwłaszcza zmarły ś. p. kardynał. Jako rządca dyecezyi, wystawionej przez ustawy majowe na podwójny ucisk, bo religijny i narodowy, zmarły pasterz odrazu stanął do walki z potężnym wrogiem i mężnie wytrwał na stanowisku aż do swego uwięzienia. Praw majowych zgoła nie uznał, surowo przestrzegał księży-nauczycieli, by nie śmieli w szkołach dzieci polskie uczyć religii po niemiecku, odpierał wszelkie zamachy rządu na wolność słowa w kościele; nie pozwolił Prusakom wydrzeć sobie prawa mianowania i usuwania księży z parafij, i przez swe śmiałe zarządzenia przeciął stanowczo wszelki wstęp „prawom majowym“ do dziedziny Kościoła.

Ta walka „kulturna“ z rządem pruskim, którą ówczesny ksiądz arcybiskup i prymas Polski poprowadził z imponującą wrogom powagą, niezachwianym spokojem i wytrwałością, ma dla Polski dziejowe znaczenie.

Nie można wprost przewidzieć, jaki obrót byłoby wzięło dzisiejsze odrodzenie narodowe ludu w Wielkopolsce, gdyby wówczas — przed 40 laty — na stolicy św. Wojciecha w Poznaniu nie zasiadał zmarły świeżo ks. kardynał, ale biskup inny, nawet zacny, ale słabego ducha. Ks. kardynał był w owej groźnej chwili walki wzorem dla podwładnego duchowieństwa, które, zagrzane jego przykładem, wytrwało mężnie na stanowisku; uczynił z walki „kulturnej“ narzędzie narodowego odrodzenia mas ludowych nietylko w Wielkopolsce, ale pośrednio i na Śląsku nawet. Bo właśnie walka ta wywiodła lud po raz pierwszy na szerokie pole życia publicznego, w niej miał lud pierwszą swą szkołę polityczną.



Ks. Kardynał Mieczysław Ledóchowski
jako arcybiskup gnieźnieńsko-poznański i Prymas Polski.
* 1822, † 1902.

Pruskie zamachy na Kościół, odparte dzielnie pod wodzą ś. p. kardynała, targnęły w masach narodu jego duszę katolicką i budziły pomału duszę polską. Lud polski wszedł wtedy na drogę odrodzenia, mając imię swego arcypasterza i za hasło bojowe i za gwiazdą przewodnią. Czasy rządów ś. p. Kardynała w Poznaniu — to jego tytuł do nieśmiertelnej sławy.

Rząd pruski ścigał śmiałego arcybiskupa ciągłemi karami, które dosięgły sumy 30 tysięcy talarów, czyli 200 tysięcy koron, ale gdy te wcale nie skutkowały, aresztował go zuchwale i wywiózł w końcu stycznia 1874 roku z Poznania do więzienia w Ostrowie. Gwałt Prusaków wzmógł jeszcze bardziej oburzenie całej społeczności polskiej na politykę wroga i wywołał objawy powszechnego uwielbienia dla biskupa-męczennika.

Wśród tych oznak uznania, które przekroczyły daleko granice Polski, najważniejszym był głos papieża. Papież Pius IX. mianował więźnia kardynałem i publicznie uczcił wielkie zasługi nowego dostojnika dla sprawy Kościoła katolickiego.

Po dwuletnim pobycie w więzieniu ostrowskiem kardynał Ledóchowski opuszcza w lutym r. 1876 swą Ojczyznę, niestety na zawsze, wypędzony przez Prusaków za granicę

Odtąd zamieszkał wygnaniec stale w Rzymie jako doradca papieża Piusa IX., wielkiego przyjaciela Polski. Gdy walka kulturna w Niemczech osłabła, papież obecny Leon XIII., chcąc dać dowód pojednawczego względem Prus usposobienia, nakłonił w r. 1886 ks. Kardynała do zrzeczenia się stolicy arcybiskupiej w Poznaniu, ku niemałemu żalowi narodu polskiego, zwłaszcza zaś Wielkopolan.

Od roku 1892 ś. p. ks. Kardynał piastuje do końca życia jedną z najwyższych godności kościelnych, naczelnika misyj katolickich na całym świecie — „prefekta Propagandy“, mając pod swą bezpośrednią władzą między innymi potrzeby duchowe Unitów i wogóle Rusinów. I tu, prefekt Propagandy, „trzeci papież“ (tak wielki ma zakres władzy) ksiądz-Polak służy gorliwie a mądrze Kościołowi, krzyżuje raz po raz plany Rosyi, któraby rada uzyskać od Ojca św. usunięcie zupełne poza ramy Kościoła katolickiego gnębionych przez nią Unitów.

W ciągu 10 cioletniego piastowania godności naczelnika misyj przez czcigodnego rodaka naszego dziesiątki tysięcy siewaczy Chrystusowych niosło pod światłym i energicznym jego kierunkiem naukę miłości Boga i bliźniego między dzikie pogańskie ludy [1]) i dziś już we wszystkich częściach świata rozbrzmiewa chwała prawdziwego Boga, wznoszą się świątynie i zakłady katolickie na Jego cześć tam, gdzie dotychczas panowały ciemnota i zabobon.

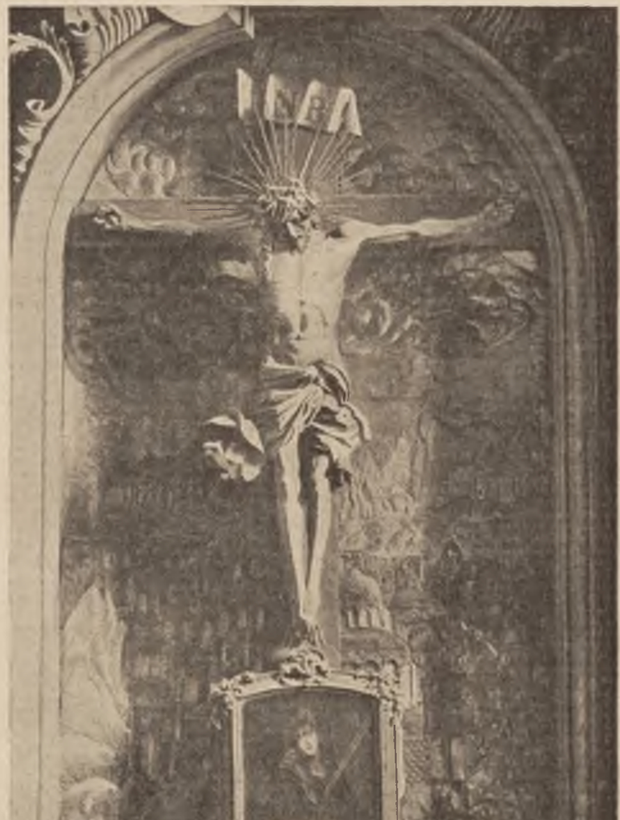
Wierny sługa Kościoła, zmarły kardynał Mieczysław Ledóchowski przysłużył się niemało i sprawie narodowej. Imię jego winno być mile wspominane przez Polaka, obok szlachetnych imion ks. arcybiskupa Fiałkowskiego, biskupów Hryniewieckiego, Zwierowicza i wielu innych biskupów wyznawców.

[1]) Jak niektóre ludy pogańskie modlą się do swoich bóstw, widzieliście zapewne na poprzednio zamieszczonych rycinach, gdzieto kobiety z pewnego plemienia murzyńskiego tańcząc proszą o deszcz, a zakonnicy tureccy również w dziwaczny sposób się modlą.

W Wielki Piątek.

Tak mi się czasem wydaje, o Chryste,
Że nie tam kędyś daleko, za morzem,
Aleś tu u nas, miał drogi cierniste,
I żeś tu naszem przechodził się zbożem,
Puszczając palce po harfie tych kłosów,
Co mają ludzki jęk i echa głosów.

I że tu w którejś z chat naszych, o Panie,
Gdzie przez tułaczy wytarte są progi,
Był twój wieczernik smętny i rozstanie,
I chleb łamany z braćmi, i te trwogi,
By słów ostatnich nie wydały ściany,
I pożegnania kielich — krwią nalany.



Cudowny obraz Pana Jezusa
w kościele Najświętszej Panny Maryi w Krakowie.

I zdaje mi się, że te nasze sosny,
Te brzozy białe, szumiące wśród niwy,
To był ogrojec Twej męki żałosny,
To były Twoje miesięczne oliwy,
I że tej nocy twój pot kapał krwawy
Na leśne zioła nasze i na trawy.

I zdaje mi się, żeś tu był pojmany,
W pęta zakuty i sieczon u słupa...
Bo tak mi, Chryste, znajome Twe rany,
I siność Twoja, i katów Twych kupa,
I świst rzemieni, co krają, jak nożem, —
Że to nie mogło być gdzieś tam, za morzem!

I wiem, że tutaj, na miedzy, wśród drogi,
U jakiejś starej, zapadłej mogiły,
Wyrość musiały te ciernie i głogi,
Które w Twą głowę bolesną się wpiły —
Bo żadne inne tak ranić nie mogą,
Jak te, co rosną tu, nad naszą drogą!

I to wiem, Panie, żeś tu kędyś blizko,
Pod krzyżem upadł na nasze ściernisko,
I żeś krwią swoją tę ziemię zakrwawił,
I obraz na niej swej męki zostawił, —
I patrzę nieraz na pola te puste
Jako na ową z Jeruzalem chustę.

I widzę we mgle śnieżystej zdaleka,
Z twarzą znędzniałą, z łachmanem na grzbiecie,
Pochylonego ku ziemi człowieka,
Którego wielki krzyż śmiertelnie gniecie,
I wiem, że to jest Cyrenejczyk Chrysta
A resztę mgła mi kryje, mgła śnieżysta.

I wiem i czuję, że tu jest Golgota,
Gdzieś był do krzyża przybity, o Panie!
Bo nie jest nigdzie tak ciężka tęsknota,
I takie blasków słonecznych konanie,
I taka żałość, i tak do ostatka
Nigdzie przy krzyżu syna nie trwa matka.

I zdaje mi się, żeś tu wyrzekł słowa:
„Eli, Eloi, lamma sabbathani?“
Że tu z ramienia zwisnęła Ci głowa,
I żeś tu skonał i zszedł do otchłani,
Gdzie wszystko chwili wybawienia czeka,
Od polnych głazów do serca człowieka.

I zdaje mi się, że tu leżysz w grobie,
Który jest ciężkim zawalon kamieniem,
I że straż pilna czyni się przy Tobie...
Ale ja czekam z tęsknotą i drżeniem,
Bo wiem, i czuję że tu też, o Panie,
W dniu trzecim będzie twoje zmartwychwstanie!

Marya Konopnicka.

Daj nam się dźwignąć, Panie, samym i przez siebie.

(MODLITWA).

Panie, krwi naszej płynęło już morze —
Dotąd na ranach niewidziane blizny.
Dałeś nam ciężki krzyż męczeństwa, Boże,
I wielką miłość dałeś nam Ojczyzny —
O jedno jeszcze prosimy dziś Ciebie:
Daj nam się dźwignąć samym i przez siebie!

Zewsząd modlitwa płynie Twego ludu;
Serc naszych wiarą nie przestaniem palić;
Wierzymy Panie, w moc Twojego cudu,
Wiemy, że możesz i podnieść i zwalić,
Ale my o to tylko prosim Ciebie:
Daj nam się dźwignąć samym i przez siebie!

Chcemy się bratniem tak wesprzeć ramieniem
I takiem światłem nalać swego ducha,
I takim serca napełnić płomieniem,
Żeby w tym ogniu stopić krąg łańcucha —
Boże, my pragniem podnieść się nie cudem,
Lecz w trud swój wierząc, dla przyszłości [trudem!

Weźmiemy ciężkie na ramiona głazy
I pójdziem w ciszy Ojczyznę budować;
Gdy będzie trzeba, zegniem się sto razy,
Nie będziem ramion, ni życia żałować,
Lecz wciąż się modlić w tej pracy do Ciebie:
Daj nam się dźwignąć samym i przez siebie!

Wiemy, że chwila ta jeszcze daleka,
Kiedy zabłyśnie nam wolności znamię —
Lecz nie przegrywa ten, kto długo czeka,
Pracując myślą i hartując ramię —
Wiemy — o Panie — i prosimy Ciebie:
Daj nam się dzwignąć samym i przez siebie!



Z OBRAZÓW A. GROTTGERA „WOJNA“:

„Świętokradztwo“.



HOŁD MARYI KONOPNICKIEJ
PIEŚNIARCE LUDU POLSKIEGO!

Niech Ci życie płynie
Szczęśliwie, wesoło;
A plon Twojej pracy
Oglądaj wokoło...
  Uzbrajaj nam ducha,
  Zagrzewaj słowami —
  Wzniesiesz ołtarz Bogu
  Ludzkiemi sercami.
A taką ofiarą
Przebłaga się Boga:
Ażeby powstała
Nasza Polska droga!...

Wojciech Zawada,
włościanin z Dąbrowicy.

Dzień 19 października 1902 r. był wielkiem świętem pieśni polskiej. W dniu tym cały naród polski składał w hołdzie serca swoje Maryi Konopnickiej w prastarym grodzie krakowskim. Wśród tysięcy przedstawicieli narodu z najdalszych stron ziemi ojczystej nie brakło też licznych zastępów ludu polskiego, boć przecież ukochana pieśniarka lud nasz nad wszystko ukochała i życie by oddała, gdyby przez to mogła dla ludu, dla narodu polskiego okupić lepszą dolę. O prawdzie tych słów świadczą

niezliczone jej pieśni i powiastki, jakie w ciągu 25-letniej pracy pisarskiej złożyła w dani rodakom, bo już od młodości, już jako dziecięton taki im wskazuje cel, takie głosi prawdy:

Wstań o dziecię! Idź na pole,
Gdzie pot ludu wsiąka w rolę,
Gdzie pod jasnem naszem niebem
Kłosy brzęczą żytnim chlebem
Jako struny szklane...
Idź i słuchaj, a w tym szumie
Może serce twe zrozumie,
Jakie to tam rosy świecą,
Jak masz uczcić dolę kmiecą
I zgrzebną sukmanę!

* * *

Ucz się, drogie dziecię moje,
Nosić wcześnie twarde zbroje
Jak dawni rycerze!
Nie z żelaza, nie ze stali,
Te co ludzie wykowali
Hełmy i pancerze,
Ale jasną, ale dzielną
Zbroję ducha nieśmiertelną,
Co się strzał nie boi,
Ale taką tarczę złotą,
Co się zowie *wolą, cnotą*,
A za oręż stoi.

* * *

Kiedy widzisz skrę, co pryska
Z nakowadła i ogniska,
Gdy dłoń widzisz z kielnią, z młotem,
Jak nad głową śmiga hardo,
Gdy na twarzy zlanej potem
Odgadujesz dolę twardą,
Uchyl czoła, synu miły,
Przed tym, co się krwawo znoi:
Lud i praca — to są siły,
A świat cały niemi stoi!...

Zresztą najlepiej, najdobitniej wypowiedziała to Czcigodna jubilatka sama w dniu jubileuszu do włościan, witających ją gromkimi okrzykami przed gmachem krakowskiego Sokoła. Oto jej słowa:

»Nie mogłam doznać większej radości i chluby nad to, iżeście mi przyjściem Waszem zaświadczyli w dniu tym, drodzy bracia moi, jakom jest bliska ludowi mojemu.

Bóg-że Wam zapłać za tę wielką i niezapomnianą chwilę! Bóg Wam zapłać za dobre słowo, które tak poszło z serca, jak z krynicy woda!

Zdarzało mi się nieraz, żem się z ludźmi zrozumieć nie mogła; ale z ludem, z duszą ludu, — rozumiałam się zawsze. A nie tylko z ludem, ale i z ziemią, na której lud siedzi.

Mówiła ona do mnie, jak matka, — jak matka frasobliwa o dolę swych dzieci. — W szerokiej cichości pól, w głuchych borowych szumach radziła, uradzała, co i jak począć, aby ta dola była dobrą, jasną. Piosenka moja, to tylko echo tego, co do mnie ziemia mówiła o was, bracia moi.

Ja się wsi nie uczyłam z książki.

Ja się z nią urodziłam w duszy. Ja z nią żyję, o niej myślę, a każda grudka ziemi, którą pługi Wasze po ugorach kruszą, sypie się przez serce moje.

Pozdrówcie odemnie Wasze pola, chaty, pozdrówcie swoich, którzy tam zostali!

Powiedzcie im, że jest moc, która dwoi siły, krzepi w pracy, cieszy w trosce, pomnaża dobro i zabiega klęsce. Powiedzcie im, że *ta moc, to jedność czucia i braterstwo ducha w narodzie.*

O, niechaj nam się przybliży dzień, w którym się moc ta uczyni nad nami!«

Po tych słowach wprowadzono ukochaną poetkę w prześlicznie przystrojoną salę »Sokoła« i nagle z paru tysięcy piersi wzniósł się okrzyk aż pod niebo: »Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!«

Konopnicka zajęła miejsce na podniesieniu pod namiotem, rozpiętym na kosach. W tej chwili rozległy się dźwięki muzyki, następnie śpiew chóru, złożonego ze stu kilkudziesięciu osób, poczem nastąpiły przemówienia:

Pierwszy przemówił Kazimierz Bartoszewicz, literat czyli pisarz, jako przewodniczący komitetu, urządzającego uroczystość jubileuszową. Po nim witał jubilatkę w murach krakowskiego grodu prezydent miasta, a następnie wyrażali hołd i składali dary przedstawiciele Akademii umiejętności, Uniwersytetu Jagiellońskiego, wysłanniczka kobiet czeskich, pisarka Paulina Maternova, a potem delegacye czyli przedstawiciele rodaków naszych ze wszystkich stron rozdartej Ojczyzny: a więc wysłannicy stolicy ziem polskich Warszawy i innych miast Królestwa Polskiego, jak Łodzi, Kalisza, Lublina, następnie delegacye z Litwy, Ukrainy, Podola. Licznie były reprezentowane

Wielkopolska i ziemia śląska: z Poznańskiego przybyło 21 pań i dwóch panów, a ze Śląska pruskiego kilkadziesiąt włościanek i kilku włościan. Widok Ślązaczek tak ucieszył i rozrzewnił znakomitą pieśniarkę, że powstała i ze łzami w oczach uściskała i ucałowała je serdecznie, a zgromadzona publiczność również okazywała swą wielką radość z tak miłych gości przez huczne oklaski.

Niemniej serdecznie była przyjętą deputacya włościańska z Galicyi z Włodzimierzem Tetmajerem, poetą Rydlem, Jakóbem Bojką i Franciszkiem Wójcikiem na czele. Złożyli oni poetce w dani prostą skrzynię chłopską, pięknie malowaną według motywów ludowych, a w tej skrzyni śliczny strój wiejskiej kobiety, jako symbol, że pieśniarka, która tak przepięknie umiała opisać dolę i niedolę ludu, wszystkie jego smutki i radości i która ten lud całą duszą umiłowała, już nietylko duchem, ale i osobą swoją całą należy do ludu..

Szły następnie deputacye rodaków zamieszkałych na obczyźnie, a więc z Berlina, z Rapperswylu (w Szwajcaryi), z Paryża i t. p., później wysłannicy z różnych miejscowości kraju i od mnóstwa towarzystw, a więc: od lwowskiego komitetu jubileuszu Konopnickiej, rady powiat. bialskiej, delegacya pań z Kęt i Brzeska, Tow. »Pracy kobiet« z Kołomyi, lwowskiej Czytelni akademickiej, »Bratniej pomocy«, lwowskiej młodzieży i t. d.

W dalszym ciągu składali hołd i życzenia wraz z adresami i darami: krakowskie Koło literackie, uczniowie Akademii sztuk pięknych, dyrektor teatru miejskiego, teatr ludowy, krakowskie Tow. muzyczne, Zarząd główny Tow. Szkoły ludowej, krakowskie Koło pań Tow. Szkoły ludowej, stowarzyszenie nauczycielek, Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, Zakład naukowy dla kobiet im. Baranieckiego, słuchacze Uniwersytetu Jagiellońskiego, dziatwa szkoły ludowej w Podgórzu, Koło artystek malarek polskich, Tow. gimn. »Sokół« w Krakowie, młodzież szkół średnich w Krakowie, gimnazyum żeńskie w Krakowie, dzieci górnośląskie, czeska Beseda w Krakowie, Stow. im. Kraszewskiego, górale z Poronina, weterani z r. 1863.

Gdy wszystkie delegacye złożyły dary, adresy i życzenia, zabrała głos Marya Konopnicka i przemówiła w te słowa:

»Dziękuję Wam! Dziękuję Wam za ten dzień jasny, któryście mi zgotowali! Dziękuję Wam za Wasze gorące serce, za wyciągniętą do mnie dłoń, za to wzruszenie, które na twarzach Waszych widzę, a którem sama do głębi jestem przejęta.

»*Dziękuję nadewszystko za to, żeśmy tutaj wszyscy razem, że nas nie rozgraniczyły granice,* ani nie rozdzielił podział, że nie brakuje nikogo, tych nawet, co długo na uboczu stali, a teraz oto są z nami i dzielą z nami nasze smutki i naszą radość.

»Patrzę w pracę mego życia i patrzę w odpłatę, jaką mi niesiecie i czuję się zawstydzoną, bo mi tu nadpłacono sto i tysiąckrotnie, bo praca była uboga i drobna, odpłata była wielka i królewska, bo praca była na miarę jednej duszy ludzkiej, odpłata była na miarę wielkiej zbiorowej duszy narodu. — Odpłata ta ogromna byłaby niepojęta zgoła, gdyby przyczyna, tkwiąca w naszem wyjątkowem położeniu politycznem, nie była tak prosta i jasna. Owo to wyjątkowe położenie nasze sprawiło, że naród, któremu w tak znacznej mierze odjęto moc działania, posiada nadzwyczajną moc czucia: w pieśni jednoczy się w nim daleko więcej dusz, niż w jakiemkolwiek innem społeczeństwie.

»Pieśń uznaje za jedną z najżywotniejszych manifestacyi swego istnienia i szuka w niej bezpośredniego wyrazu na swoje uczucia.

»*Pieśń nasza* ma osobne czucie, jakiego inne pieśni nie mają. Ona, *jak naród nasz, jest w niewoli.* Zaprawdę, dzień pieśni mojej nie był dniem wesela — nie śpiewałam jej pełnym głosem na jasnych polach swobody, nie świecił nad nią jasno promień narodowej pomyślności, nie krzepiła jej ona. *Pieśń moja była stłumiona, często zduszona i niedośpiewana, ale wyście sobie ją dośpiewali w duszy, wyście zrozumieli nietylko jej słowa, ale także i jej milczenie i tłumaczyliście to milczenie w piersiach waszych.*

A teraz oto przyszliście.

»Uczucia duszy waszej były uczuciami mojej duszy, bo wasze to serce w niej biło, wasz żal, wasza tęsknota w niej drgała, wasza nadzieja barwiła ją kolorem wiosny.

»I stoję przed wami, a na łutni mojej duch ludu mego palce kładzie, iżby wygrał na strunach jej nieco żałości swojej i nadziei.

»*Oto najwyższa jest nadzieja, iżby jeden duch ożywił naród cały, a ta nam się spełniać zaczyna. Z dumą i radością patrzę na uczestnictwo ludu w tem święcie narodowem pieśni, bo ci byli daleko, a oto są bliscy, bo szli nieraz w rozdwojeniu, a oto wchodzą do jedności ducha narodowego.*

»Bo i cóż was przywiodło, bracia, z wiosek waszych, jeżeli nie miłość dla waszej ojczystej mowy i cześć dla drogich nam i wspólnych wszystkim nam ideałów? A kiedy możemy mieć wspólne ideały, to i cele wspólne mieć możemy, a mając wspólne cele, możemy ku nim razem iść, a idąc ku nim razem, możemy mieć siłę i nadzieję, że dojdziemy.

»*Za ten widok na zorzę dni przyszłych, żeście otworzyli go dziś oczom moim, dziękuję wam z głębi wzniesionej duszy, a gdybym wam nawet serce całe wyśpiewała, jeszcze całej mej wdzięczności wyrazić nie zdołam*«.

Przemówienie to czcigodnej pieśniarki przyjęto gorącemi, niemilknącemi oklaskami, i nagle z tysięcy piersi popłynęła pieśń: „*Jeszcze Polska nie zginęła!*“

Wreszcie chór Towarzystwa muzycznego odśpiewał pieśni, napisane przez Maryę Konopnicką, zgromadzeni wznieśli kilkakrotny, z głębi duszy pochodzący okrzyk: „*Niech żyje!*“ i zakończyli radosne zebranie wspólnie odśpiewanym hymnem:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

*
* *

Lecz to jeszcze nie cała uroczystość. Już w sobotę 18 października odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim ku czci Jubilatki. W niedzielę rano odbyło się nabożeństwo na jej intencyę, następnie opisana powyżej uroczystość; po południu przedstawienia uroczyste dla ludu w teatrze miejskim i w teatrze ludowym. — W teatrze ludowym przemówił do kochanej pieśniarki w imieniu ludu poseł Jakób Bojko, a w teatrze miejskim Franciszek Wójcik.

*
* *

W następną niedzielę, dnia 26 października, odbyła się podobna uroczystość we Lwowie w teatrze miejskim. Niestety brak miejsca nie pozwala choćby na krótki opis. Dość wspomnieć, że w odświętnie przybranym, po brzegi zapełnionym teatrze, przemowy, składanie darów i adresów z tysiącami podpisów trwało blisko trzy godziny, a w ciągu tego czasu zapał publiczności ani na chwilę nie ustawał.

Szczególniejszy zapał wywołało pojawienie się przed Jubilatką uczestników powstania z roku 1863 a następnie „*tych, którym mówić nie wolno*“, to jest delegatów z ziem polskich, zabranych przez Moskali. Niemniej witano hucznymi oklaskami *Nepomucenę Piasecką z 6 dzieci z Wrześni*, która skazana przez sądy pruskie na $2^1/_2$ lat więzienia za obronę dzieci polskich, karanych chłostą przez nauczycieli za to, że się nie chciały uczyć religii po niemiecku, zdołała się schronić do Galicyi, a teraz pospieszyła wraz z innymi złożyć hołd pieśniarce.

Zapał doszedł do najwyższego stopnia, kiedy się pojawiła delegacya Słowian południowych: Chorwatów, Serbów i Bułgarów, którzy wyzwoliwszy się z pięciowiekowej niewoli lub jeszcze jako bojownicy o wolność (Chorwaci), przyszli uczcić tę, która słowem i pieśnią stara się wywalczyć wolność i lepszą dolę wszystkim uciśnionym, bo jej pieśni w tłómaczeniu dotarły i do innych bratnich narodów słowiańskich.

Równie gorąco i serdecznie witano deputacye włościańskie. Najpierw grupa włościan, kobiet i dzieci w pięknych strojach krakowskich z nowo założonej kolonii mazurskiej, nazwanej na cześć Jubilatki „*Konopnicą*“, przyniosła kwiaty i snop zboża, a za nimi kilkudziesięciu włościan i włościanek z Zubrzy i Sokolnik złożyło wieniec z kłosów. Rozrzewniona poetka ści-

skała i całowała je serdecznie, dziękując za te najmilsze dla niej dary, bo pochodzące od ludu, który ona nad wszystko ukochała.

Po przejściu wszystkich delegacyj w liczbie przeszło 50 od najrozmaitszych miast, towarzystw i t. p. ze łzami w oczach przemówiła Jubilatka następującemi słowy:

»Olśniona przybyłam — a oto nowy blask we mnie uderzył.

»Przyszłam wzruszona, a oto nowe drżenie duszę mą przenika. Zawstydzona przyszłam — znów zawstydzona jestem, bo dobroć Wasza i Wasza łaska wyższe są nad zasługę moją. Jak kropla rosy jestem, w której się odbija i słońce.

»Żeście przygarnęli pieśni moje, dziękuję Wam. Żeście dali im wybujać, dziękuję Wam. Za to złote dzisiaj żniwo, dzięki Wam.

»Żeście byli pieśni mojej siłą i natchnieniem, dziękuję Wam. Żeście jej niedograne dźwięki i niedośpiewane pragnienia czuciem odgadli, dziękuję Wam.

»Usłyszałam tu słowa, które mi będą skrzydłem mocnem i w górę rwącem. Słyszałam mowę słodką i pełną otuchy.

»Przemówiły tu do mnie wszystkie serca, a jest to pieśni mojej najdroższem świadectwem, bo i ona do wszystkich serc przemawiała, dla wszystkich pragnęła siły życia. *Chciała miłości dla ziemi, wyznawców dla ideałów, chciała światła dla ludu, czci dla pracy, chciała bojowników dla idei, tryumfu prawdy i dla wszystkich chciała jedności.*

»Teraz, gdy patrzę na Was, zebranych z różnych dziedzin i obszarów, gdy obok dostojników widzę przedstawicieli wiedzy, widzę młodzież, lud i wszechpracowników wielkiego warsztatu życia, — do głębi duszy czuję się przejęta wzruszeniem i najradośniejszem uczuciem wdzięczności.

»*Oto stoimy tu wszyscy, jako służebnicy narodu, pod sztandarem wspólnej pracy dla przyszłości, której składamy nasze siły i nasz dorobek duchowy.*

»Ja śpiewałam, wyście walczyli, ja byłam słowem, wy czynem. A jeżeli pieśń moja Was budziła, to i sama biciem serc, tętnem Waszej duszy była budzona. Na jaki dzień, na jaki ból, na jaki trud, nie wiem, ale jakikolwiek będzie ten trud, zwycięstwem zakończyć się musi, gdy będziemy razem.

»*Bojownicy różnych pól, zapatrzeni w jutrzenkowe swity, idziemy razem, ufni i silni nadzieją, idziemy ku wolności*«.

II.

Już z opisu tej wielkiej, wspaniałej uroczystości ku czci Maryi Konopnickiej w dwudziestą piątą rocznicę jej pracy literackiej, widzicie, bracia drodzy, jaką to wielką, znakomitą, ale zarazem dobrą i szlachetną jest ta pieśniarka, kiedy przedstawiciele całego narodu naszego pospieszyli, aby Jej złożyć hołd i wyrazić najserdeczniejszą podziękę za te skarby, za te ziarna złote, jakie Ona po naszych niwach rozsiała i ciągle jeszcze sieje — o czem sama tak przepięknie opowiada:

Przez pola puste, przez te czarne role,
Ponad któremi dzień wschodzi przyszłości,
Idę — *i rzucam siew bratniej miłości*
Dla tych, co słabi — i dla tych, co prości,
Dla tych, co twardą ciężką mają dolę.
I duszę własną wylewam, jak czaszę
Łez srebrnych pełną, by z nich, jako z rosy
Brały swą plenność jutrzejszych dni kłosy,
Dni, w których nędzarz — dziś nagi i bosy
Ukocha cele i nadzieje nasze.

. . . .

Ja ducha mego, ja krew moją sieję…
Pójdźcie, obaczcie, kto jestem i jaki
Siew rzucam w rolę przyszłości! Zaiste
Ziarno me zdrowe i płodne i czyste,
Tak mi dopomóż w tym siewie, o Chryste!…

A wśród tej zbożnej i długiej pracy duch jej bawi zawsze wśród pól wioskowych, wśród biednych i głodnych:

Ja będę latać jako ptak zraniony,
Nisko, nad ziemią tą, co w bólach kona.
Bym mogła objąć z miłością w ramiona
Smutnych miliony!…

Ja idę prosto do biednej tej chaty,

. . . .

Gdzie więcej potu, niż chleba na ziemi,
Gdzie opuszczeni są, gdzie są tułacze,
Tam, jak ptak lecę skrzydłami drżącemi.
Gdzie duch omdlewa — i tęskni — i płacze.
Kędy niedola zasiada u proga.
Idę — i ślad za sobą pieśnią znaczę
I we łzach wołam do Boga…:

Woła i prosi poetka Boga, aby więcej światła było na ziemi, więcej miłości, więcej ciepła, aby znikła niedola, a zakwitł dobrobyt i swoboda w biednej polskiej ziemi. Aby tę lepszą dolę uprosić u Stwórcy, tak kornie i przecudnie modli się do Niego:

Na Twej mi szacie daj kroplą być rosy!
Nie — iżbym w sobie odbiła niebiosy,
Lecz abym drżąca przed stopy Twojemi
Łzą ubłagalną była dla tej ziemi...

Lecz pieśniarka wie, że modlitwa sama nie wystarcza, boć przecież i nasze przysłowie powiada: »Módl się i pracuj«, więc też i ona wzywa nas w swoich utworach ustawicznie do pracy: »Hej, siewacze, na wasz trud czeka ziemia, czeka lud!« — a na innem miejscu tak wzniośle się odzywa »Do młodej braci«:

Czuwaj strażnico! w ludzkości pochodzie
Duchy młodzieńcze niech idą na przodzie!
Niech tory biją przed braćmi ciemnymi,
Niech będą świtem i jutrznią tej ziemi
I wyciągniętą po światło prawicą...
Czuwaj strażnico!

. . . .

Dziś samym walczyć nie można zapałem:
Myśl — przekuj w słowo, a słowo zrób ciałem!
Siej za swym pługiem nie mary, lecz *czyny;*
Przyszłości jasne ukochaj dziedziny —
I bądź ciśniętą nocy rękawicą...
Czuwaj strażnico!...

Do rzucenia rękawicy nocy, do walki z ciemnotą wzywa nas Jubilatka i do szerzenia światła i wiedzy, więc w to jej lato godowe złóżmy Jej, wszyscy młodzi, jako najmilszy dar, jako najsłodsze wiązanie, to solenne przyrzeczenie, że nas tysiące pospieszą za Jej hasłem, za Jej przewodem: a Ona woła:

Pójdę ja, pójdę drogą daleką,
Po górach wichrem, po nizinach rzeką,
Po chatach pieśnią, po polach ciszą,
Gdzie się na roli zboża kołyszą...
Pójdę ja, pójdę po miastach onych,
Co stoją w potu kroplach czerwonych,
A jako szare, znajome ptasze
Oblecę każe nędzne poddasze...

A więc za hasłem tem spieszmy do chat najuboższych, na poddasza i do izb piwnicznych po miastach i spełniajmy najgorętsze pragnienia Jubilatki, zaklinającej:

Ach, rzućcie wy w wiosce ziarenka oświaty...
A wzniosą się czoła ku słońcu jak kwiaty
I zbudzą się myśli i duchy!

Ta myśl, to pragnienie, wieje ze wszystkich Jej utworów:

A kiedyż my doczekamy
Tej wiosenki, tego lata,
Że pod strzechą, pod zmurszałą
Wybieleje nasza chata?...
A kiedyż my doczekamy
Tego ranka, tego dzionka,
Że przez szybkę, przez okienko
Zajrzy w izbę więcej słonka?...

Nie podobna w krótkim artykule wypowiedzieć tych wszystkich, szlachetnych i przepięknych myśli, wypowiedzianych cudowną mową, jakie się mieszczą w kilkudziesięciu księgach i książeczkach dla młodzieży, jakie dotychczas dała pieśniarka naszemu narodowi. Niech w tym wypadku wyręczeniem mi będzie urywek z listu, jaki zamieścił w gazetach o Konopnickiej Henryk Sienkiewicz, sławny na cały świat powieściopisarz:

»Ona mówi i śpiewa, zarówno za istoty, jak i za rzeczy, które albo nie umieją uświadamiać własnego bytu, albo są nieme... Więc poetka pyta, boleje, śpiewa i mówi — za poddasza miejskie i za chaty wieśniacze — ale głównie i szczególnie za tę polską wieś, z którą się zrosła i która ją sobie na chwałę wykołysała... W tej poezyi tkwi dusza chłopa i bije chłopskie serce; słychać w niej dzwony wiejskie i kołatki trzód i brzęk kos i sierpów, i rodzinną nutę śpiewów wiejskich... A jest w tem i ogromna szczerość — i rozległość pól, jest moc i światło, i barwa, i woń, i takie życie, taki niepojęty dar zlewania się z naturą, iż mimowoli wydaje ci się, że gdyby wiatr mógł poświstywać, a bór szumieć mową ludzką, to wiatr musiałby wiać, a las szumieć tylko jej słowami. I w tem tkwi ogromne znaczenie poetki i pieśni... Ziemia i lud są w Niej, a ona w nich. I ten związek nie rozrywa się nigdy, bo jeśli ów łabędź pożegluje śnieżnemi pióry aż gdzieś na krańce ziemi, nad niezgłębione puszcze brazylijskie, to dlatego, że w tych puszczach huczy polska siekiera i płyną polskie łzy... Serce jej, lecąc za polskim wyrajem do brazy-

lijskich lasów, cierpiało tam i odczuwało niedolę całej gromady tak mocno, że spotęgowawszy potężną i bez tego wyobraźnię, dało jej dar niemal jasnowidzenia oceanów i puszcz... I z tej oto odgadniętej prawdy, z tego niezgłębionego współczucia dla zabłąkanej gromady, z tych jasnowidzeń — z takiego tylko niepojętego daru wnikania w naturę żywiołów i ludzi mogła powstać ta po prostu przedziwna pieśń o »Panu Balcerze«, w której świetna strofa goni jeszcze świetniejszą, z każdej bije piękność, prawda i siła, wszystkie zaś razem są tak proste, jak dusza chłopa, i tak szlachetne i doskonałe, jak greckie kolumny...

»Język jej potrafi istotnie »głosić się«, jak fujarka pastusza i kląskać jak słowik, i krakać, jak orzeł, i huczeć, jak burza — i być w pieśniach wiejskich jak dziecko, które płacze, albo chłopka, która zawodzi, a w pieśniach biblijnych być jak łoskot gromu. Ona ci, czytelniku polski, i twoją ziemię, i twoje uczucia wyrazi i wyśpiewa w twej cudnej mowie z taką mocą i ozdobą, że aż sam zadziwisz się bogactwem tej mowy... Ptak to szerokoskrzydły, drzewo, które wysoko wystrzeliło w rodzinnym lesie, sława wielka i jasna, pieśniarka, sercem miłująca, duchem i mową władna, jedna z prawych dziedziczek i spadkobierczyń po wielkiej epoce narodowej poezyi. Twórczości takiej krótkiemi słowy nie można objąć, ani jej w nie zamknąć — ale godzi się i należy złożyć pokłon poetce i uczcić Ją w chwili, w której cała nasza powszechność poczuwa się do tego obowiązku«.

Wiecie więc już, Kochani Czytelnicy, kto jest Konopnicka i jakie zasługi położyła dla piśmiennictwa polskiego i dla sprawy ludowej, w znacznej bowiem części dzięki jej nawoływaniu są już dzisiaj tasiące pracowników nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu we wszystkich ziemiach polskich. — Ale nie dość jest wiedzieć, że ktoś napisał piękne i pouczające książki, trzeba się starać je przeczytać.

Kochana nasza pieśniarka wie jednak, że włościaninowi nie łatwo nabyć sobie książkę, zwłaszcza drogą, więc ze wszystkich dzieł swoich wybrała rzeczy najłatwiej zrozumiałe a zarazem bardzo piękne i te wydał Komitet jubileuszowy w dużej książce (przeszło 320 stron) w przepięknej barwnej okładce (malarza Wodzinowskiego) po bajecznie niskiej cenie 70 halerzy, aby ułatwić nawet najbiedniejszym zapoznanie się z dziełami Jubilatki. Niechże więc wszyscy starają się poznać bliżej piękności utworów i szlachetne myśli znakomitej wieszczki nie tylko z tych kilku piosenek i powiastek, jakie mają w kalendarzach, ale i z tego jubileuszowego wydania ludowego.

Artykuł ten rozpocząłem urywkiem prostego, ale serdecznego wiersza włościanina, zakończę go również słowy chłopa, Jakóba Bojki, wójta z Gręboszowa i posła do parlamentu ze stolicy kraju, bo wiem, że dowody miłości i wdzięczności z pod strzech słomianych są dla Czcigodnej Jubilatki najmilsze.

Oto jego słowa:

»O żyj-że nam, Czcigodna Poetko, w jak najdłuższe lata — razem ze skowronkami śpiewaj polskiemu ludowi, — a w szczególności polskim oraczom, abyś dożyła tej chwili, w której lud polski, rozgrzany Twą serdeczną pieśnią, krzyknie milionowym głosem: Jestem!

Żeś swą pieśń poświęciła przeważnie dla ludu, który Ci nie ma czem jeszcze dziś zapłacić, przyjm Poetko od tych, co Cię znają, rozumieją, jak niemniej i od tych, którzy kiedyś Twą pieśnią zagrzewać się będą do wielkich czynów, staropolskie a serdeczne: Bóg wielki stokrotnie zapłać!«

Kasper Wojnar.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE.

Sprawozdanie ze spraw narodowych za czas od 1 października 1901 do 1 października 1902.

Każdy naród ma swoje dzieje i to nie tylko dzieje dawne, minione, ale i dzieje bieżące, codzienne, które przeżywa współczesne pokolenie i które zazwyczaj wszystkich interesują, niejednokrotnie nawet więcej, niż dzieje właściwe. Historya dziejów i spraw bieżących jakiegoś narodu nazywa się inaczej życiem politycznem i społecznem tegoż narodu; otóż o takiem naszem życiu tu w krótkości pomówimy.

Życie nasze polityczne i społeczne znacznie się różni od życia innych narodów. Zwykle inne szczęśliwsze narody żyją w swojej ojczyźnie w jednakowych warunkach politycznych, mają jedne i te same prawa, jedne i te same obowiązki, kształcą się w tych samych szkołach i t. p. My niestety jesteśmy podobni do tych sierót, które gdy im braknie matki, zmuszone są obcym się wysługiwać i własną pracą ich bogacić. Rozumie się, że życie każdego z tych sierót różni się znacznie od życia drugiego stósownie do tego, u jakiego człowieka służy, czy uczciwego i ludzkiego, czy u wyzyskiwacza i okrutnika.

Nasze życie w tem się jednak bardzo różni od życia sierót skazanych na służbę, którą ostatecznie wolno każdemu porzucić, jeśli jest zbyt przykrą i uciążliwą — że jesteśmy nie w służbie, ale w niewoli, z której nie tak łatwo się wydobyć.

Ojczyzna nasza przed przeszło stu laty rozdarta, dostała się pod panowanie trzem różnym rządom; najwięcej zabrał Moskal, sporo obłowiła się Austrya, a również nie mało zagarnęli Prusacy. Otóż już od przeszło stu lat inne są koleje życia codziennego nas Polaków pod trzema zaborami, choć jest wiele także spraw dotyczących nas wszystkich i mających jednakowe znaczenie dla całej ojczyzny, więc też stósownie do tego omówimy kolejno najpierw sprawy zaboru rosyjskiego, następnie pruskiego, wreszcie i austryackiego, a potem spraw wspólnych.

W ZABORZE ROSYJSKIM.

Położenie rodaków naszych pod Moskalem wcale się nie zmieniło na lepsze w roku ubiegłym. Ten sam bezwstydny barbarzyński ucisk, jaki panował dawniej, panuje i teraz; przeciwnie nawet w kilku wypadkach rząd okazał srogość i bezwzględność w gnębieniu wiary katolickiej i ducha polskiego większą, niż w kilku ostatnich latach, chociaż z końcem r. 1901 próbował chytrze, czy się nie da Polaków złapać na lep.

Z powodu surowego wyroku sądów pruskich w sprawie wrzesińskiej, tudzież innego rodzaju ucisku i prześladowania braci naszych przez Prusaków, gazety moskiewskie poczęły się oburzać na Niemców, że nie pozwalają dzieciom polskim nawet religii uczyć się w języku ojczystym — i poczęły udawać niby wielkich przyjaciół Polaków.

Znaleźli się nawet tacy niemądrzy Polacy w zaborze pruskim i w Galicyi, którzy uwierzyli tej obłudzie moskiewskiej i zaczęli wysławiać Rosyę.

Wkrótce jednak obłuda moskiewska wyszła na wierzch. Ponieważ gazety moskiewskie oburzały się na Prusaków za niemiecką naukę religii dla dzieci polskich, więc też nasza młodzież w niektórych gimnazyach Królestwa Polskiego, jak n. p. w Białej, Siedlcach, Chełmie, Maryampolu, w Zamościu, Hrubieszowie, oświadczyła, że się nie będzie nadal uczyła religii po rosyjsku i zażądała nauki w języku polskim.

Moskale zdębieli. Tu dopiero pisali po gazetach, że nauczanie religii w języku obcym jest potępienia godne, aż tu naraz i pod ich panowaniem młodzież domaga się wykładów wiary św. w mowie ojczystej.

Nie wiedzieli więc, co począć. Postanowili najpierw dzielną młodzież nastraszyć i poczęli masowo wydalać najdzielniejszych, a innych starali się nakłonić do oświadczenia, że się będą nadal uczyli religii w języku rosyjskim, ale nie znaleźli takich, a nadto w Siedicach wszyscy uczniowie opuścili gimnazyum, żądając przyjęcia napowrót wyrzuconych.

Rząd bał się już tak haniebnie skompromitować wobec świata, więc na razie niema wcale wykładów religii, a może być, że w przyszłości przynajmniej w Królestwie będą w języku polskim, na Litwie zaś rząd prawdopodobnie nie ustąpi. — Rozumie się, że nauka wszystkich innych przedmiotów w szkołach w zaborze rosyjskim odbywa się w języku moskiewskim.

Rząd pragnie jednak nie tylko tego, żeby Polacy religii uczyli się po rosyjsku, ale on tę religię chciałby zupełnie zgnębić, zniszczyć, więc też Kościół katolicki okrutnie prześladuje, zwłaszcza na Litwie i w »Kraju zabranym« (na Wołyniu, Podolu, Ukrainie). Ażeby wytępić narodowość naszą w kraju zabranym, rząd prześladuje mowę polską, wyrzucił ją zupełnie ze szkoły, nie wolno tam wydawać książek i gazet polskich, zabraniają nawet mówić po polsku w urzędach i miejscach publicznych. Rozumieją jednak Moskale, że dopóki w kościele brzmi mowa polska, lud przywiązany gorąco do wiary katolickiej, polskim pozostanie, lub — jak Litwini i Żmudzini, których rząd mowę ojczystą również gnębi — będą trzymać z Polską.

Usiłowali najpierw Moskale wprowadzić swój język do nabożeństw katolickich, ale się przekonali, że tą drogą nic nie wskórają, bo ludzie starsi twardo stoją przy wierze św. i nie pozwalają jej kalać moskiewskim językiem. Postanowili więc zabrać się do dzieci, bo te jeszcze rozumu nie mają. W tym celu pozakładali wszędzie szkoły cerkiewne pod opieką popów. Są to szkoły liche i nie o naukę w nich chodzi, ale o to tylko, aby dzieci przyzwyczajać do prawosławia i posłuszeństwa rządowi.

Ponieważ na Litwie szkół jest bardzo mało, więc rodzice katolicy poczęli nawet dobrowolnie posyłać dzieci do szkół cerkiewnych. Rząd zaś, aby naszych dzieci jak najwięcej do tych szkół napędzić, zaczął umyślnie nakładać bardzo wysokie kary za nauczanie domowe po polsku.

Gorliwsi księża poczęli ludność przestrzegać przed grożącem niebezpieczeństwem i zabronili swoim parafianom posyłać dzieci do szkółek prawosławnych, ale inni, bojaźliwsi albo leniwi nie zwracali na to uwagi. Rodzice zaś, ludzie ciemni przeważnie, nie rozumieli tego, że posyłając dzieci do szkół cerkiewnych, narażają je na utratę wiary, a przez to i duszy.

Zło poczęło przybierać zastraszające rozmiary, aż wreszcie biskup wileński, ks. Stefan Zwierowicz, chociaż jest kapłanem cichym, spokojnym i dotąd był uległy rządowi — wydał list pasterski do duchowieństwa z wezwaniem, żeby odwodzili parafian od posyłania dzieci do szkół prawosławnych. W liście tym czcigodny pasterz tak między innemi powiada:

»Duchowieństwo prawosławne zmusza groźbą lub kusi obietnicami dzieci do uczęszczania do szkoły, gdzie natrzęsają się z religii katolickiej i wpajają zasady i przepisy prawosławia«. »Cele i dążności tych szkół — powiada ks. biskup wileński — są wszystkim znane, a więc udział katolików w popieraniu tych szkół *równa się zdradzie i odstępstwu od religii rzymsko-katolickiej*«.

»Z uwagi na to, że szkoły cerkiewno parafialne i szkoły »gramoty«, będące pod wyłącznem kierownictwem duchowieństwa prawosławnego, okazują wpływ bezwarunkowo szkodliwy na podrastającą młodzież katolicką, nakazujemy najkategoryczniej całemu duchowieństwu dyecezyi wileńskiej śledzić jak najpilniej za tem, żeby dzieci katolickie nie uczęszczały do szkół powyższych. W razie zaś ujawnienia podobnych wypadków, o ile nie pomogą perswazye i nauki, nakazujemy *nie dawać na spowiedzi rozgrzeszenia zarówno dzieciom uczęszczającym do tych szkół, jak rodzicom i opiekunom, posyłającym je do nich*«.

Czcigodny książę Kościoła padł ofiarą obowiązku — zresztą wiedział z góry, co go czeka — zaraz bowiem po rozesłaniu tego listu pasterskiego został wywieziony w głąb Rosyi na wygnanie do miasta Tweru,

ale zostawił ludowi polskiemu pouczający przykład męstwa i poświęcenia w obronie wiary św. i narodowości.

Krok ten szlachetnego i świątobliwego pasterza i następne jego zesłanie wstrząsnęło całą Litwą. Jednego dnia odebrano kilka tysięcy dzieci ze szkół moskiewskich.

O wrogiem usposobieniu rządu rosyjskiego dla Kościoła katolickiego wiemy już wszyscy oddawna. Duchowieństwo katolickie jest poddane surowemu nadzorowi, odsunięte od szkoły, od wszelkiego wpływu na oświatę ludową, zmuszone do używania języka rosyjskiego w stosunku z władzami. Księdzu nie wolno prawie ruszyć się z parafii bez paszportu. Nadto rząd używał i używa najrozmaitszych środków, aby wzbudzić niechęć i nieufność przeciw duchowieństwu; dzięki Bogu jednak bez skutku, bo księża mimo przeszkód i surowego dozoru coraz gorliwiej pracują nad oświatą ludu w duchu narodowym.

Zrozumiał rząd, że bez duchowieństwa nie trafi do ludu i nie zyska sobie tam zaufania, więc zamierzał podstępnie starać się o pomoc duchowieństwa.

Do obecnego jenerał-gubernatora warszawskiego, Czertkowa, przysłało ministerstwo z Petersburga tajną instrukcyę czyli pouczenie, jak ma postępować z duchowieństwem. W tej »instrukcyi« wyraźnie powiedziano, że »*Kościół katolicki jest siłą wrogą i szkodliwą Rosyi*«, głównie dlatego, że podtrzymuje polskość. Trzeba więc duchowieństwo katolickie trzymać w karbach i postępować z niem surowo, ale zarazem można księżom pofolgować w drobiazgach, żeby zjednać ich życzliwość dla rządu. — Tę tajną instrukcyę udało się wydostać i ogłosiły ją w całości gazety galicyjskie.

Przedtem starał się rząd wejść w porozumienie z biskupami i wyższem duchowieństwem, ale bez skutku, więc teraz stara się według wypróbowanej metody podstępnej poróżnić duchowieństwo niższe z wyższem i poleca w tej instrukcyi władzom, żeby księżom robiły drobne ulgi i nawet broniły ich przeciw biskupom. — Rozumie się, że te chytre zamysły na nic się nie zdadzą.

W dalszym ciągu »instrukcya« powiada: »*Rosyjska (rządowa) szkoła jest nam potrzebna, jako najlepszy środek do wynarodowienia ludu, a lud niechętnie daje na nią pieniądze, gdy niema w niej księdza i niechętnie posyła dzieci... Nie można wynarodowić ludu bez pomocy duchowieństwa*«. Radzi więc dopuścić księży do nauki religii w szkołach ludowych, bo w ten sposób zachęci się lud do posyłania dzieci do szkół moskiewskich, a wtedy już sobie rząd poradzi, aby z tej dziatwy wychować moskiewskich przyjaciół.

Lecz niedoczekanie wasze; lud polski już nadto dobrze poznał się na farbowanych lisach, aby sobie pozwolił wyrwać mowę ojczystą i miłość ziemi rodzimej z serca przy pomocy jakichkolwiek podstępów.

Również i unici przemocą nawróceni na prawosławie i urzędownie uważani za Moskali, coraz to nowe dają dowody, że w głębi duszy są katolikami i Polakami. W reku 1901 jako jubileuszowym nowego stulecia, tudzież w roku 1902 postawili potajemnie w najrozmaitszych stronach Litwy, Podlasia, Wołynia, na Białej Rusi setki krzyżów katolickich, jako protest przeciw gwałtom rządu i świadectwo, że tu mieszka naród wierny Bogu i Ojczyźnie.

Dotychczas rząd moskiewski gnębił i prześladował przedewszystkiem duchowieństwo, szlachtę i inteligencyę (t. j. ludzi wykształconych) z miast, a mury złowrogiej cytadeli warszawskiej zamykały w sobie przeważnie ofiary, pochodzące z tych warstw.

W ostatnich kilku latach rozpoczęła się zacięta walka między rządem a ludnością robotniczą, chcącą wywalczyć sobie znośniejszy byt. Odtąd przez więzienia cytadeli przeszły też tysiące robotników, z włościan zaś tylko dosyć rzadko ktoś dostawał się do więzienia za sprawy narodowe i wogóle polityczne, nie dlatego, żeby włościanie dotychczas temi sprawami się nie zajmowali, ale że umieli szczęśliwie omylić czujność wroga.

Tymczasem w roku bieżącym poczęto dosyć licznie aresztować włościan, podejrzanych o pracę narodową. W powiatach makowskim i ostrołęckim w gubernii łomżyńskiej aresztowano ich około 30, sporo aresztowano też w gubernii lubelskiej, w bar-

dzo wielu miejscowościach odbywały się rewizye w poszukiwaniu za gazetką »Polakiem«, wydawaną w Krakowie, która w tysiącach egzemplarzy rozchodzi się w Królestwie; poszukiwano też innych wydawnictw i książek zakazanych, ale przeważnie bez skutku, bo lud w Królestwie wzięli po 300 rubli kaucyi, aby nie uciekli za granicę. — Przy aresztowaniu włościan rząd zwykle łagodniej ich karze, krócej trzyma w więzieniu, bo widząc coraz więcej budzącą się świadomość, poprostu boi się milionowych zastępów ludu i nie chce ich drażnić.



Ks. Biskup Stefan Zwierowicz.

takie rzeczy, jak książki i pisma zagraniczne, umie chować, jak relikwie, więc nadzwyczaj rzadko znajdą co Moskale.

Włościan w Łomżyńskiem aresztowano na podstawie doniesienia policyi pruskiej, która, gdzie może tylko, radaby się przysłużyć Moskalom. Zdaje się jednak, że prócz podłej denuncyacyi pruskiej rząd niewiele znalazł dowodów winy, bo aresztowanych wypuszczono na wolną stopę, choć od wielu

Lud w Królestwie przejrzał, zbudził się ze snu wiekowego i rwie się teraz z siłą młodości do pracy narodowej; z masy obojętnej dla Ojczyzny przeobraża się on w stan włościan-obywateli, prawych synów Polski, gotów teraz bardziej niż szlachta nieść dla tej Polski ofiarę ze swych skromych zasobów, wolności osobistej, nawet ze swego życia.

Odległe kąty kraju, zapadłe parafie, wrą

teraz życiem narodowem, jakąś wielką utajoną pracą, skrytą dla obcego oka. Już i rząd czuje, że w ludzie zaszła odmiana, że włościanin staje się znacznie mniej potulny, niżby tego życzyli sobie Moskale.

Trzeba było obmyślić nowe sposoby działania. Z jednej więc strony założył rząd gazetę »Oświatę«, biblioteki rosyjsko-polskie (przy pomocy których nauczyciele są obowiązani zatruwać serca i dusze naszych dzieci, dając im książki hańbiące nasze dzieje, naszą wiare, naszych królów), pogadanki w herbaciarniach w duchu rosyjskim, zabawy w kompanii z żołdactwem, święta sadzenia drzew pod komendą moskiewską i tym podobne nowości, wszystko ku zmoskaleniu ludu. Z drugiej strony znane rządowi powodzenie »Polaka« w Królestwie, jego odbyt znaczny, częste listy w »Polaku«, wskazujące, że pismo staje się placówką, z której lud woła głosem wielkim o ucisku, jaki cierpi — zmusiły wroga do pewnych zmian w postępowaniu.

To, że urzędnicy carscy trochę zmiękli, że są teraz znacznie grzeczniejsi w obcowaniu z ludem i nie zawsze odrzucają żądania, wypowiadane na zebraniach gminnych, stwierdzają listy wiarygodne niemal ze wszystkich okolic kraju. Wiadomo i to także, ze w mianowaniu urzędników gminnych ogół zaczyna mieć głos na prawdę, jak również że rząd tu i owdzie zatwierdza nawet niemiłe mu uchwały zebrań gminnych, gromadzkich, czy parafialnych.

W sprawach piśmiennictwa polskiego Moskal również uczuł się zmuszonym do ustępstw. Powodzenie »Polaka« i książek prawdziwie polskich przekonało Moskali, że lud nasz nie zadawala się gazetami i wogóle wydawnictwami warszawskiemi, bo nie znajduje tam tego, czego najbardziej pragnie, to jest wiadomości o Polsce i o jej dziejach. Trzeba więc było dać ludowi choć trochę tych wiadomości, by zbytnio nie tęsknił do druku zakazanego. Stąd też widzimy, że gdy za czasów Hurki nie wolno było drukować dla ludu żadnej historyi Polski, teraz cenzura puściła już parę, wprawdzie mocno okrojonych, ale bądź co bądź puściła; kiedy dawniej gazetom nie wolno było nawet pisnąć, że istniała jakaś Polska, a w niej sławni królowie i bohaterscy rycerze, od lat paru warszawskie gazety ludowe drukują opisy z naszej przeszłości, jak obecnie na przykład opis bitwy pod Grunwaldem.

* * *

Do nieco oględniejszego postępowania Moskali i do nadania choć trochę więcej swobody w pisaniu gazet i książek przyczyniło się przedewszystkiem coraz szersze uświadomienie milionowych mas ludu, uzyskane głównie przez tysiące książek i gazet zagranicznych, sprowadzanych potajemnie. Jest jednak jeszcze jedna ważna przyczyna, a tą jest słabość wewnętrzna państwa rosyjskiego. To rozległe i na pozór najpotężniejsze państwo przechodzi obecnie ciężką wewnętrzną chorobę. Od 10 lat — z bardzo małemi przerwami — nękają Rosyę rdzenną czyli właściwą, straszne głody. W roku 1891 głód straszny i idące zwykle z nim w parze choroby porwały tylko w guberniach nad rzeką Wołgą przeszło 250 tysięcy osób. Również pamiętnym był rok głodowy 1897, w którym klęską nieurodzaju został dotknięty obszar z ludnością 43 milionów.

Pewna, nawpół rządowa gazeta, pisała z powodu głodów: »Plemię rdzennie wielkorosyjskie, to serce Rosyi usycha, rażone całym szeregiem niedomagań«. I jest to rzeczywiście prawda. Lud rosyjski, utrzymywany umyślnie przez rząd w strasznej ciemnocie (bo takiem stadem łatwo rządzić a nawet w wojsku używać go do mordowania choćby nawet braci), a przytem z natury leniwy i mało przedsiębiorczy, popadłszy raz w okropną nędzę, już się z niej dźwignąć nie może, bo nie umie.

Również i w tym roku nawiedziła wewnętrzną Rosyę klęska głodowa a ludność doprowadzona do rozpaczy poczęła się burzyć a następnie rabować cudze mienie w kilku guberniach. Ostatecznie wojsko przemocą stłumiło rozruchy, ale wrzenie i nienawiść do rządu coraz więcej się wzmaga.

Do tych rozruchów przyczyniła się w znacznej części rosyjska młodzież uniwersy-

tecka, podburzając lud przeciwko tyrańskiemu rządowi. Również i wśród młodzieży samej w wielu uniwersytetach były bunty i zaburzenia, bo młodzież pragnie wolności i swobody, a tu rząd wszelkie takie dążenia stara się brutalnie zgnieść. W więzieniach rosyjskich w Moskwie, Petersburgu i wielu innych miastach młodzież tysiącami gnije po więzieniach. — Rozumie się, że z tych ludzi wychowa sobie despotyczny rząd niebardzo wielkich przyjaciół.

Niektórzy doprowadzeni do ostateczności, chcąc pomścić krzywdy kolegów i całego społeczeństwa, mordują nawet swych ciemięzców. Tak zginął minister oświaty Bogolepow a niedługo potem minister spraw wewnętrznych Sipiagin, ten sam, co skazał ks. biskupa Zwierowicza na wygnanie. Zabił go student Bałmaszew.

W Finlandyi zyskali sobie Moskale również potężnego wewnętrznego wroga. Finlandya przez cały czas należenia do państwa rosyjskiego (przedtem była częścią państwa szwedzkiego) była zawsze wierną i lojalną. Dzięki temu, że miała własną konstytucyę i własne rządy, doszła do niezwykłego rozwoju prawie pod każdym względem; oświata doszła tam do wysokiego rozwoju. To poczęło kłuć Rosyę, więc teraz odbiera stopniowo Finlandyi coraz to nowe prawa, zaprowadza, podobnie jak w Królestwie, wszędzie język rosyjski, rosyjskich urzędników, wskutek czego cały naród finlandzki się burzy i przejmuje nienawiścią ku gnębicielom.

W dodatku finanse czyli skarb państwa jest w bardzo opłakanym stanie. Przez jakiś czas pożyczali Francuzi sporo, aż doszło do miliardów (tysięcy milionów) i tego roku już odmówili dalszej pożyczki, pomimo, że car sam jeździł do Francyi o nią prosić. Francuzi wprawdzie są niby to w przyjaźni i przymierzu z Rosyą, ale ostatecznie spostrzegli się, że z tej przyjaźni tyle mają pożytku, że ciągle muszą wypychać dziurawe kieszenie cara batiuszki, więc wreszcie powiedzieli — hola bratku. — Od jednej jedynej pożyczki na budowę kolei syberyjskiej musi rząd płacić samego tylko procentu rocznego 40 milionów rubli, a tu na kolei ruch marny i nie opłaca się.

Również i przemysł w rdzennej Rosyi z powodu ciągłych lat głodowych ogromnie podupadł, bo zgłodniały, ubogi rolnik żadnych wyrobów fabrycznych kupić nie może. Same tylko fabryki żelaza i kopalnie węgla w południowo-wschodniej Rosyi miały stracić przeszło 200 milionów rubli.

Z powodu upadku przemysłu, lat głodowych i połączonym z tem zastojem w handlu, niema rząd od kogo i z czego ściągać podatków w swoim własnym domu, ale w ziemiach zagrabionych Polsce lud jest oświeceńszy, pracowity, zapobiegliwy, pobożny — Bóg mu błogosławi — więc nie tylko zarabia tyle, że ma się z czego utrzymać, ale i podatki płaci. Otóż rząd carski zrozumiał, że ziemie Rzeczypospolitej polskiej są dla niego głównem i pewnem źródłem dochodu, więc zaprzestał dawnej polityki rujnowania kraju, bo przecież ma tyle rozumu, aby nie zabijać swej żywicielki, więc teraz tak polityku̇je, aby bez szkody dla swego u nas panowania podnieść dobrobyt Polski, bo za nim pójdzie napływ rubli do skarbu tak bardzo pustego. Z tego powodu zaczyna więc pozwalać na zakładanie w Królestwie i w ziemiach zabranych towarzystw rolniczych, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, szkół handlowych i t. p. Przemysł rozwinął się również w Królestwie i doszedł do poważnych rozmiarów. Wyroby polskie rozchodzą się po całej Rosyi, idą nawet daleko za granicę, do Chin i innych krajów azyatyckich.

Otóż rozważając to wszystko, widzimy, że naród polski nawet w zaborze rosyjskim, gdzie najcięższe są warunki, gdzie największy ucisk i prześladowanie, ma tak wielkie i ważne znaczenie, że my tak znacznie przewyższamy wrogów naszych oświatą, pracowitością, zapobiegliwością i przedsiębiorczością, jednem słowem cywilizacyą, że mimo wszystko rozwijamy się i wzrastamy w siłę, więc możemy być pewni, że tam wróg nie zdoła nas zdławić, lecz może nawet przyjdzie czas, że sam runie.

W ZABORZE PRUSKIM.

Więzienia, kary pieniężne, wydalania, wielkie fundusze. przeznaczane na cele wykupna ziemi naszej, znane mowy malbor-

skie, wygłaszane przeciwko »bucie polskiej«, całe stosy broszur i książek, pisanych i wydawanych dla obudzenia ku nam nienawiści, — oto są najwydatniejsze zdarzenia roku ubiegłego w życiu braci naszych, berłu pruskiemu podlegających. Niemcy stają się coraz zawziętsi, coraz bardziej bezwzględni w środkach i sposobach walki, wytężają wszystkie siły swe, całą moc swojej przewagi pieniężnej i państwowej, ażeby nam Polakom, mieszkającym w granicach ich władzy, wydrzeć mowę i ziemię, jednem słowem, aby imię nasze wymazać z liczby narodów cywilizowanych. Moc ich jest wielka i ucisk bolesny, — przyznać to trzeba, — ale na wszystkie ciosy pruskie znalazła się opoka, o którą złamie się oręże krzyżackie, opoka z każdym dniem twardsza, — mianowicie wzrastające poczucie narodowe i społeczne wśród ludu polskiego i tych sfer inteligencyi, które z ludem naszym w jednym szeregu o prawa Ojczyzny walczą.

Chociaż więc rok ubiegły przyniósł nam kar i prześladowań bez liku, my otuchy nie tracimy, bo widzimy z dumą i radością, że wśród ludu wielkopolskiego i śląskiego coraz szerzej rozlegają się hasła pracy i walki za nasze najświętsze prawa i budzi się niezłomna wiara, że ostatecznie sprawiedliwość zwycięży.

Tak więc ucisk, który coraz to nowe ciosy wymierza braciom naszym w Wielkopolsce, Prusach Wschodnich i Zachodnich, na Warmii, Kaszubach i Śląsku, nie zdołał osiągnąć zamierzonego celu. Smucić się wprawdzie przychodzi, widząc, ilu dzielnych pracowników w więzieniach pruskich trawić musi miesiące i lata, ile grosza polskiego, krwawo zapracowanego, spływa codziennie w formie kar do kas państwowych, otuchą naszą jednak wiara, że każda ofiara, złożona na ołtarzu sprawy ojczystej, stokrotnie wynagrodzona będzie ostatecznem zwycięstwem słusznej sprawy naszej.

A teraz przypomnijmy sobie ważniejsze zdarzenia z dziejów roku ubiegłego w starych naszych Piastowskich dzielnicach.

O Wrześni i szczegółach całej tej sprawy mówić na tem miejscu szerzej nie będziemy. Było o niej tak głośno nietylko w całej Polsce, lecz i we wszystkich krajach cywilizowanych świata, że niema u nas zakątka, niema chaty lub lepianki ubogiej, do którejby nie doszły wieści o dzielnych dzieciach i mężnych matkach wrzesińskich, więc jeszcze tylko pokrótce omówimy to wiekopomne zdarzenie w dziejach ludu polskiego w »Pol. Kal. Maryańskim«.

Natomiast więcej uwagi i miejsca musimy poświęcić tej dzielnej młodzieży akademickiej, która wśród wyższych nauk na uniwersytecie nie zapomniała o służbie narodowej i za służbę tę ciężko w więzieniach pruskich pokutować musi. Dnia 9-o listopada 1901 r. najwyższy sąd państwa niemieckiego zatwierdził wyroki, wydane poprzednio w Poznaniu, na akademików: Białego, Karasia, Kowalczyka, Rydlewskiego i Trepińskiego; kary te polegały nietylko na więzieniu od 6 tygodni do 4 miesięcy, lecz jeszcze zaostrzone zostały karą cywilną, mianowicie cofnięciem prawa do służby rządowej tym skazanym, którzy, kształcąc się na adwokatów lub sędziów, zmuszeni byli wedle praw niemieckich przejść po ukończeniu wszechnicy przez t. zw. »referendarkę«, to jest pięcioletnią służbę rządową przy sądzie. Kara to więc bardzo dotkliwa, bo godząca w całą przyszłość skazanego. Wśród wymienionych akademików spotykamy zarówno rodowitych Wielkopolan, jak Ślązaków lub takich, co z Prus Zachodnich pochodzą, spotykamy syna włościańskiego obok mieszczanina lub obywatela ziemskiego; dowód to, że w pracy narodowej niema różnic stanu lub pochodzenia, że każdy, kto się prawym Polakiem czuje, znajdzie w szeregu walczących miejsce dla siebie i bratnio wyciągniętą dłoń rodaków.

Młodzież powyższą skazał sąd pruski za to, że nie chciała ona na uniwersytecie łączyć się z Niemcami, by z nimi na piciu i hulankach tracić czas i pieniądze, lecz zamiast tego utworzyła własne stowarzyszenie polskie, w którem radziła o swoich sprawach i potrzebach, t. j. o tem, jak się do służby narodowej przygotowywać. Rząd niemiecki nie zezwala na stowarzyszenia akademików polskich, więc go się o pozwolenie nie pytano; policya to wyszpiego-

wała, do sądu doniosła, a ten stowarzyszenie za tajne i niebezpieczne dla rządu uznał, więc surowe wyroki wydał. W liczbie skazanych znalazł się też młody Górnoślązak dr. Jan Kowalczyk, prawnik, który wkrótce po wydaniu wyżej wymienionego wyroku, korzystając z udzielonej mu do odsiedzenia kary zwłoki, utworzył wespół z drugim synem Górnego Śląska, panem Wojciechem Korfantym, redakcyę nowej gazety, wychodzącej p. t. »Górnoślązak« w Katowicach. Gazeta ta, przeznaczona dla ludu fabrycznego i wiejskiego, wzięła sobie za cel budzenie ducha narodowego na Górnym Śląsku, t. j. w tej dzielnicy, która od wieków oderwana od Polski, dopiero od niedawna poczuła się polską i w niejednem jeszcze wpływowi Niemców podlega. Tak naprzykład posłami do niemieckiego parlamentu są z Górnego Śląska Niemcy i to przeważnie wrogowie nasi, gdy tymczasem lud, co ich wybiera, jest polski i tylko dzięki długiemu uśpieniu narodowemu nie może się zdobyć na wybieranie własnych polskich posłów. W takiej pracy trzeba kierowników, trzeba prawdziwie narodowych gazet, i właśnie »Górnoślązak« do ich liczby należy. Nie skąpi mu oczywiście za to kar rząd pruski; p. Korfanty odsiedział niedawno 4 miesiące więzienia, drugi współpracownik gazety, p. Kamieński, 9 miesięcy, obaj skazani za drobne przekroczenie ustawy prasowej. Wyrok ten zapadł 23 stycznia roku 1902. Na kilka tygodni przedtem sądy pruskie okazały większą jeszcze znacznie surowość; oto zasadziły do więzienia na lat 2 współpracownika jednego z wychodzących w Poznaniu tygodników (»Pracy«), p. Kazimierza Rakowskiego, a na rok jeden redaktora »Gazety Grudziądzkiej« pana Rozanowicza. Straszne te wyroki wywołały oburzenie nawet wśród uczciwszych Niemców, lecz rząd pruski już na nich nie zważa; niedawno skazał znowu na Górnym Śląsku redaktora polskiej socyalistycznej gazety, p. Morawskiego na 2 lata więzienia, redaktorkę zaś panią Golde na jeden rok.

Nie wspominamy już o drobniejszych karach więziennych, sypiących się codziennie niemal na rodaków naszych z pod Prusaka, ani o grzywnach pieniężnych; wyliczanie wszystkiego zabrałoby nam zbyt wiele miejsca. Nie możemy jednak nie wspomnieć o surowych karach, które spotkały kilkudziesięciu młodych uczniów gimnazyalnych, Polaków, w procesie toruńskim, tak zwanym od miejsca, w którym się odbywał. Młodzieńcy ci, pozbawieni nauki o Polsce w szkołach, zbierali się po za szkołą w kilku, ażeby czytać polskie utwory, uczyć się historyi Polski, jednem słowem zapełniać luki, które niemiecka szkoła pozostawia w wykształceniu młodzieży naszej. Za tę pochwały i naśladowania godną pilność i gorliwość, sąd w Toruniu skazał schwytanych na tej »tajnej, zakazanej« nauce młodzieńców na niezwykle ciężkie kary: wydalono wszystkich ze szkół, odebrano prawo do służby jednorocznej w wojsku tym, którzy je już posiadali, a kilkunastu posadzono na terminy od jednego do sześciu tygodni do więzienia.

Nietylko w kraju samym karano młodziez polską i nietylko tę, co z zaboru pruskiego pochodząc, niemieckim prawom podlega. I w samej stolicy państwa, w Berlinie, szpiegowano akademików — Polaków; przekonano się, że obcują tylko ze sobą, że bywają w stowarzyszeniach polskich, że na uniwersytecie występują w zwartym szeregu, ażeby np. wyrazić oburzenie profesorowi, fałszującemu na naszą niekorzyść historyę polską, — wydalono więc z granic państwa pruskiego wszystkich akademików Polaków, poddanych rosyjskich lub austryackich, których o silniejsze uczucia narodowe podejrzewano. Takich wydalonych było przeszło trzydziestu, a wielu z nich niezamożnych, utrzymujących się z pracy nauczycielskiej wśród kolonii polskiej w Berlinie.

Najgłówniejszym celem, który sobie rząd niemiecki postawił, jest zupełne oddzielenie Polaków, zamieszkałych w granicach państwa niemieckiego, od Polaków z innych zaborów. Nie szczędząc więc wydalań, spotykających ludzi nawet najzupełniej na sprawy ogólne obojętnych, stara się rząd o pozbawienie ludności polskiej takich czynników, jak gazety i książki, wydawane w polskim języku w Galicyi, a nawet w Kró-

łestwie. W lutym r. b. cofnięto debit pocztowy w Prusach na przeciąg lat dwóch gazetom: »Nowej Reformie«, »Czasowi« i »Dziennikowi Polskiemu«, a przed niedawnym czasem uczyniono to samo ze znanym miesięcznikiem narodowo-demokratycznym »Przeglądem Wszechpolskim« i z znanym ze swej ugodowej moskalofilskiej polityki »Krajem« petersburskim. Dawniej już zakazano rozpowszechniania »Polaka«, a w roku bieżącym skazano jednego z młodych akademików (p. Zielińskiego) na 100 marek grzywny za to, że znaleziono w mieszkaniu jego kilkaset numerów tego narodowego pisma ludowego. Tak więc wszystkie pisma, wymienione powyżej, można w granicach Prus otrzymywać tylko pod opaską, i to w jednym egzemplarzu; kosztuje to znacznie więcej, aniżeli przy prenumeracie pocztowej, utrudnia zatem czytelnictwo, ale i tak w zaborze pruskim świadomość narodowa coraz więcej się rozwija i wkrótce nikt tam nie będzie słuchał podszeptów ugodowych lub takich, co wysławiają cara i Moskali, jako przyjaciół naszych. Obecnie są wprawdzie tacy, co myślą, że lud nasz wyprze się swoich polskich dążeń i zechce z ucisku pruskiego uciekać pod moskiewski knut w nadziei, że się w Moskalach może jeszcze odezwie kiedy poczucie sprawiedliwości; ale ci »moskalofile«, chociaż w gazetach swoich głośno do zgody z Moskalami nawołują, mało mają wpływu: każdy rozumie i domyśla się, że piszą oni swoje androny tylko dla zamydlenia ludziom oczu na krzywdy, jakie się nam w zaborze rosyjskim dzieją, oraz dla przypochlebienia się rządowi carskiemu.

Przeciwko takim gazetom pracują gazety inne, prawdziwie narodowe i one z dniem każdym zyskują wieksze wpływy; do nich zaliczyć przedewszystkiem trzeba pismo narodowo-demokratyczne w Poznaniu p. t. »Goniec Wielkopolski« i wyżej wymienionego »Górnoślązaka« w Katowicach na Śląsku. Pismo szczerze narodowe »Dziennik Berliński«, które pierwsze w granicach Niemiec wystąpiło z programem narodowo-demokratycznym przeszło od października w inne ręce; ale jest nadzieja, że kierunek zasadniczy pisma będzie ten sam choćby dlatego, że kolonia polska w Berlinie, złożona z samych prawie robotników i rzemieślników, nie pozwoli gazecie swojej wygłaszać poglądów, niezgodnych z prawdziwie narodową i demokratyczną polityką. Sądzimy w ten sposób dlatego, bo widzimy jak się dzielnie rozwija »Towarzystwo Demokratyczne« w Berlinie, które w roku ubiegłym urządziło trzy wspaniałe wiece; zgromadzające po kilka tysięcy osób i uchwalające rezolucye (w sprawie Wrześni i Koła Polskiego, w sprawie polityki narodowej i w sprawie nowych funduszów na kolonizacye), dowodzące doskonałego zrozumienia naszego położenia.

Wiece takie stanowią znakomity środek do wzbudzania ducha polskiego w szerokim ogóle, licznie też się one odbywają zarówno w kraju samym jak i na obczyźnie; w kraju znaczne utrudnienia stawia zwykle policya pruska, która bojąc się rzekomo burzliwych manifestacyj, stara się pod najbłahszym wybiegiem zabraniać urządzania wieców. Mimo to jednak udało się w roku ubiegłym urządzić w Poznaniu kilka takich nader imponujących zgromadzeń ludowych; najwybitniejszem z nich odbyło się w lipcu w sprawie organizacyj narodowych i zawodowych robotniczych. Uchwały na wiecu tym przyjęte, zasługują na szczególną uwagę, gdyż dowodzą, że rodacy nasi z nad Warty rozumieją, że w parze z pracą czysto politycznego uświadomienia pójść musi praca około podniesienia materyalnego naszego ludu wiejskiego i robotniczego. Rezolucye te czyli uchwały nakazują: 1) rozszerzać przekonanie o konieczności łączenia się w odrębne związki zawodowe polskie, rzemieślnicze i robotnicze; 2) ziemię, znajdującą się w ręku naszem, utrzymywać i coraz to więcej nabywać; 3) oszczędności umieszczać w polskich bankach; 4) przy wszelkich zakupach popierać kupców i przemysłowców polskich; wreszcie wzywa się ogół światlejszych rodaków »do wytrwałej i systematycznej pracy nad budzeniem narodowej i obywatelskiej samowiedzy wśród ogromnych zastępów polskiego ludu, przeciwko któremu rząd pruski teraz

w całej zwrócił się mocy. W tym ludzie przyszłość, w nim siła nasza«!

Głównym wyrazicielem tych demokratycznych zasad stał się w Poznaniu »Polski Związek Zawodowy« założony po wiecu wzmiankowanym. Związek ten rozwija się pomyślnie, gromadząc coraz liczniejsze zastępy robotników polskich, którzy dotychczas szukać musieli obrony ekonomicznych interesów swoich w związkach robotniczych niemieckich, socyalistycznych lub niemiecko-katolickich. Te związki niemiecko-katolickie robią nam wogóle ogromną szkodę, szczególniej na Górnym Śląsku; pod osłoną wspólnej religii przerabiają Polaków na Niemców, zbierają polski grosz na pomniki dla różnych Bismarcków i innych najgorszych wrogów naszych i t. d. One też były główną przyczyną, że lud polski na Śląsku tak długo trwał w uśpieniu narodowem. Dzisiaj jednak sprawy się zmieniają; wskutek wzrostu samowiedzy polskiej przygotowuje się na Śląsku wielki przełom: wszystkie szczerze narodowe pisma, z »Górnoślązakiem« na czele, starają się o to, ażeby przy nadchodzących w roku 1903 wyborach do parlamentu niemieckiego, polski lud Górnego Śląska wybrał posłami Polaków, a nie Niemców, należących do niemieckiego stronnictwa t. zw. centrowego, jak się to dotychczas działo.

Jak ważnym stać się może posterunek polskiego posła w parlamencie niemieckim, najlepszym tego dowodem jest obrany w przeciągu roku ubiegłego posłem z Poznania mecenas Bernard Chrzanowski; jako dzielny Polak i demokrata umiał on mężnie wystąpić w obronie praw naszych i zmusić ministrów pruskich do ściślejszego przestrzegania istniejących ustaw państwowych.

Każde wystąpienie posła ma zresztą u nas większe znaczenie na zewnątrz, aniżeli na wewnątrz parlamentu: mowy poselskie, śmiałe i niezależne, gdyż nie podlegające karom, mogą być rozpowszechniane w druku jak najszerzej i w ten sposób wpływać na rozwój narodowy, na wyjaśnianie zawiłych kwestyj politycznych i t. p.

W maju, sejm pruski uchwalił znowu kredyt 250 milionów marek (120 mil. rubli; 300 mil. koron) na t. zw. Komisyę Kolonizacyjną, t. j. wykup ziemi z rąk polskich dla osadzania na niej kolonistów niemieckich. Wraz z kwotą 200 milionów, które Komisya Kolon. otrzymała przy założeniu w r. 1886 i w późniejszych latach, stanowi to kwotę pieniężną ogromną, która w każdym razie uczyniła duży wyłom w naszym stanie posiadania, chociaż w ostatnich latach włościaństwo polskie zakupami ziemi z rąk niemieckich wynagradza nam to, co różni pankowie — sprzedawczyki przefrymarczą.

Kom. Kolonizacyjna zakupiła w czasie 16 letniego istnienia swego 657 tysięcy mórg magdeburskich ziemi, w tem gospodarstw włościańskich było wogóle 11208 mórg, a z tych gospodarstw polskich jest drobna tylko część. Cała reszta ziemi, to majątki większe ogólnej wartości 113 milionów, 914 tysięcy, 185 marek. Polskiej ziemi było w całej tej sumie za 63 miliony marek, obszaru 350 944 mórg, czyli 53 procentów (nieco więcej nad połowę).

W ostatnim roku sprawozdawczym (1901 do 1902) Komisya nabyła 31 majątków większych i 8 gospodarstw włościańskich za ogólną sumę 14,346.800 marek i obszaru 71.200 mórg. Było w tem ziemi polskiej 18.800 mórg, złożonej z 7 majątków większych i 2 drobnych chłopskich, na ogólną sumę 4 milionów marek. Reszta to ziemia niemiecka, a raczej polska, lecz w niemieckich rękach pozostająca. Niestety, jednak i w tej liczbie są majątki, które dawniej do Polaków należały a tylko przez pośrednictwo Niemców, fikcyjnych właścicieli, Komisyi sprzedane zostały. Są na nieszczęście tacy Polacy, którzy dla zysku, wiedząc, że Komisya bardzo obficie płaci, sprzedają swe majątki na kolonizacyę, zamiast pracować i gospodarować lub też Polakom ziemię sprzedawać. Istnieją banki polskie (Bank Ziemski, Bank Parcelacyjny), które chętnie majątki ziemskie kupują i na nich właścicieli — Polaków osadzają; nic więc nie tłómaczy tych obywateli — Polaków, którzy ziemię Komisyi sprzedają. To też smutna będzie w narodzie naszym pamięć tych, co w roku 1901 to uczynili; są to: pani Wierzbicka (majątek Półkowo), Go-

ściński-Gółkowski (Ostrowita), Błociszewski (Goleńczewo), Szczepkowski i hr. Potworowski (Prochy), Różański (Padniewo), Niesiołowski (Wronowy) i Moszczeński (Strzeszkowo).

Wszystkie te wysiłki nie osiągnęły jednak zamierzonego celu, gdyż nie osłabiły głównego naszego pnia narodowego, to jest własności włościańskiej. Okazuje się nawet, że od r. 1897 do 1901, pomimo zakupów Komisyi, przeszło z rąk niemieckich w polskie ziemi więcej, aniżeli z polskich w niemieckie; mianowicie w Poznańskiem Polacy zakupili 1910 posiadłości niemieckich, obszaru 129 tysięcy mórg, gdy Niemcy zakupili ziemi polskiej tylko 158 posiadłości obszaru 65 tysięcy mórg. Niemcy utracili zatem przeszło 60 tysięcy mórg, pomimo obfitych zakupów Komisyi Kolonizacyjnej. To samo widzimy i w Prusach Zachodnich: tutaj w tymże czasie przeszło z rąk niemieckich w polskie o 56 tysięcy mórg więcej, niż z rąk polskich w niemieckie.

Rozwijają się też wśród rodaków naszych w zaborze pruskim i na Śląsku coraz więcej zdolności do samodzielnego organizowania się w spółki ekonomiczne, rolnicze, spożywcze, oszczędnościowe i t. p. Wykazał to dobitnie odbyty we wrześniu Sejm Związku Spółek Zarobkowych, instytucyi istniejącej od 30 lat i liczącej obecnie 57 tysięcy, 266 członków w 134 poszczególnych spółkach. Majątek Spółek wynosi 11 milionów, 525 tysięcy, 191 marek, a wkładek oszczędności posiadają one na 43 miliony. Jestto więc instytucya ogromna, która oddaje poważne usługi społeczeństwu, gdyż jednocześnie udziela kredytu potrzebującym i lokuje dobrze oszczędności. Przeważną liczbę członków stanowią drobni rolnicy i rzemieślnicy.

Jak dalece w społeczeństwie polskiem zaboru pruskiego wzmogło się dążenie do bezwzględnego oparcia się na własnych siłach i zerwania ze wszystkiem, co wymaga czołobitności, a zatem upokorzenia przed potęgą niemiecko-pruską, dowodzi postąpienie polskich członków Sejmu Prowincyonalnego poznańskiego w stosunku do przyjęcia cesarza Wilhelma II w Poznaniu. Jak wiadomo, cesarz niemiecki, chociaż według konstytucyi ma dla wszystkich obywateli swego państwa żywić jednakowe uczucia, a zatem i dla Polaków, nie zawahał się w murach zamku malborskiego, dawnej siedziby pobitych przez oręż polski pod Grunwaldem Krzyżaków, wypowiedzieć mowy, w której wezwał wszystkich Niemców do walki z »butą polską«.

Mowa ta Wilhelma II wzbudziła oczywiście ogromną radość w obozie hakatystów, gdyż wykazała, że sam cesarz popiera czynnie dążenia wymierzone przeciwko nam. Lecz i w obozie polskim znalazła się odpowiedź na wezwanie do walki. Wilhelm II zapragnął odwiedzić Poznań i projekt ten uskutecznił 2 września 1902 r. Na przyjęcie jego Sejm prowincyonalny uchwalił większością swą, z Niemców złożoną, urządzić uroczyste zebranie posłów celem złożenia hołdu monarsze; na zgromadzenie to obiecał Wilhelm II przybyć we własnej osobie. Posłowie polscy uchylili się atoli od oglądania oblicza monarszego i składania mu hołdu: w uroczystem oświadczeniu, złożonem marszałkowi Sejmu, zapowiedzieli oni, że na przyjęcie Wilhelma nie przyjdą, gdyż ostatnia mowa malborska wykazała, że monarsze niemieckiemu Polacy są niemili. Oświadczenie to raziło wprawdzie zbytnią czołobitnością formy, lecz w gruncie rzeczy stanowi postęp poważny ku samodzielności wśród arystokracyi i wielkiej szlachty poznańskiej, do których to sfer członkowie Sejmu prowincyonalnego należą. W czasie wizyty cesarza Wilhelma w Poznaniu cała ludność polska w wspaniałej jednomyślności usunęła się od przyjęcia: nie było Polaków na ulicy, nie było iluminacyi czyli oświetlenia okien w polskich domach, nie było polskich deputacyj ani polskich szpalerów.

Wyjątek w tym względzie stanowiło kilku nielicznych arystokratów polskich, którzy w charakterze dostojników dworskich, szambelanów, klucznikow i t. p. z obawy przed utratą tych niezaszczytnych dla Polaka godności, zerwali solidarność narodową i w rzędzie czołobitnych Niemców stanęli. Wyjątek stanowił w ich liczbie jedynie zacny obywatel hr. Żółtowski, który odmówił udziału w przyjęciu cesarskiem i za to pozbawiony

został godności szambelana dworu. Patryotyczne postąpienie hr. Żółtowskiego zjednało mu cześć ogólną, do której i my się z radością przyłączamy. Oprócz kilku tchórzów nie było podczas wrześniowych uroczystości cesarskich Polaków, nikt nie słuchał mowy cesarskiej, łagodniejszej wprawdzie niż Malborska, lecz, niemniej zapowiadającej wojnę polskości, nazywającej stary nasz Piastowski Poznań miastem pruskiem i nawołującej Polaków do zostania Prusakami. Mowa ta nie doszła uszu polskich, polskie pisma zaboru pruskiego nie przedrukowały jej i dopiero na rozkaz cesarski została rozlepiona na rogach ulic, celem poinformowania Polaków, jakie są uczucia cesarza.

Nikt się więc już teraz łudzić nie może; każdy wie, że w walce z polskością staje rząd niemiecki na czele hakatystycznego ogółu. Świadomość ta przenikła już wszędzie i niedaleką jest chwila, kiedy w obronie naszych praw i ideałów stanie w jednym szeregu do pracy cała ludność polska Poznańskiego, Śląska i innych dzielnic tej części Ojczyzny. A w walce tej z niemczyzną będzie jej bodźcem świadomość, że i w innych zaborach podnoszą się zastępy ludu całego do pracy narodowej, że w Polsce całej, jak długa i szeroka, rozbrzmiewa jedno, dla każdego szczerego Polaka zrozumiałe, hasło:

Jeden naród — jedna myśl! *G. S.*



Malborg, była stolica Krzyżaków.

W ZABORZE AUSTRYACKIM.

Rok ubiegły zapisał się w bieżącej historyi Galicyi kilku smutnymi wypadkami, choć nie brakowało pogodniejszych zdarzeń, pozwalając nam patrzeć z otuchą w przyszłość.

Wyrok sądów pruskich w sprawie wrzesińskiej poruszył do głębi wszystkich Polaków, wstrząsnął całą ich istotą i wywołał godną odpowiedź całego społeczeństwa polskiego, a mianowicie bojkot towarów niemieckich. Kupcy w Galicyi i całe nasze społeczeństwo postanowiło zgodnie nie kupować, o ile możności, wyrobów niemieckich, natomiast starać się wszelkie potrzeby zaspokajać wyrobami krajowymi, a jeśli to niemożliwe, to sprowadzać towary od Czechów, Francuzów, Anglików i t. p., byle nie od Niemców. — Kupowanie, o ile się da, tylko krajowych wyrobów ma nader doniosłe znaczenie dla rozwoju bogactwa kraju. Inne narody dlatego są potężne nietylko pod względem politycznym, ale także pod względem ekonomicznym czyli gospodarczym, że u nich nietylko rolnictwo, ale i przemysł stoi bardzo wysoko: mają mnóstwo fabryk, znakomicie udoskonalone rzemiosła, więc za ich towary płynie pieniądz z całego świata i bogactwo narodu wzrasta. U nas fabryki można na palcach policzyć, mnóstwo towarów musimy sprowadzać z zagranicy, więc nasz grosz, nasza krwawica idzie tuczyć obcych, podczas gdy nasz kraj coraz więcej podupada. Przyczyną braku fabryk i wogóle przemysłu u nas jest głównie to, że nie mamy samodzielności politycznej. Od rozbioru Polski (1772 r.) aż do zaprowadzenia konstytucyi w Austryi (r. 1867), rząd wprost nie dopuszczał do rozwinięcia się jakiegokolwiek przemysłu w Galicyi, a i teraz nie dba o niego, bo mu chodzi o to, aby zachodnie prowincye państwa austryackiego miały zbyt na swój towar w Galicyi. Przez te blisko sto lat, kiedy w Galicyi był taki sam ucisk, jaki obecnie znoszą bracia nasi pod Prusakiem i Moskalem, rozwinął się przemysł w innych krajach, należących do Austryi, więc teraz Galicyi zubożonej trudno wytrzymać konkurencyę czyli współzawodnictwo z nimi, zwłaszcza że rząd prawie niczem się do tego nie przyczynia, aby Galicyę uprzemysłowić.

Mimo to rozwinął się w Galicyi znakomicie — dzięki warunkom naturalnym — przemysł nafowy; mamy też wielką akcyjną fabrykę wagonów i wyrobów żelaznych w Sanoku, takąż fabrykę cukru w Przeworsku i Zuczce koło Kołomyi; znaną jest również fabryka i odlewarnia żelaza braci Zieleniewskich w Krakowie; niedawno powstała fabryka maszyn rolniczych pod firmą »Wulkan« w Przemyślu; zasłużoną sławą cieszy się fabryka wód mineralnych Rzący i Chmurskiego w Krakowie, pracownia wyrobów żelaznych i ślusarskich Rychnowskiego i Sp. we Lwowie; wyroby fabryki farb Karmańskiego i Sp. w Dębnikach pod Krakowem rozchodzą się po całej Europie — mamy też kilka większych fabryk papieru, nie mówiąc o innych mniejszych zakładach fabrycznych z braku miejsca. Cieszą się również zasłużoną sławą wyroby płócienne korczyńskie, wyroby powroźnicze w Radymnie i t. d. Można to wszystko nazwać dopiero początkiem, w każdym razie jestto początek dobry i budzący nadzieję na przyszłość.

Bardzo gorąco sprawie uprzemysłowienia kraju stara się służyć »Związek przemysłowy« we Lwowie, który też udziela wszelkich informacyj w sprawie wyrobów krajowych.

Z powodu braku fabryk mnóstwo ludzi bezrolnych narażonych jest często na głód i nędzę. To zdarza się zwłaszcza w większych miastach, dokąd spieszą zewsząd ludzie w nadziei, że tam znajdą zarobek, a tymczasem spotyka ich zawód. Otóż z wiosną 1902 r. podobnie się stało we Lwowie. Nadto murarze urządzili tam stawkę, to jest zaprzestali roboty dla uzyskania lepszego wynagrodzenia za pracę. Przy tej sposobności większe tłumy ludzi gromadziły się na ulicach, policya i wojsko starały się ich rozpędzać, a gdy z tego powodu przyszło do starcia między zgromadzonym tłumem a wojskiem, husarzy węgierscy z niesłychaną bezwzględnością dali ognia, zabijając kilku ludzi niewinnych i raniąc kilkudziesięciu.

Straszna katastrofa zdarzyła się w kopalniach wosku w Borysławiu. Wskutek wybuchu gazów zginęło okropną śmiercią 19 górników.

Za nieszczęście pod pewnym względem należy też uważać wybuch zaciętej walki Rusinów przeciw Polakom nibyto z powodu



Morskie Oko w Tatrach.

krzywd, rozumie się przeważnie urojonych, jakie im Polacy mieli wyrządzić.

Najpierw zaczęło się od rozruchów na Uniwersytecie we Lwowie, gdzie młodzież ruska domagała się, ażeby wszechnicę lwowską zamienić na polsko-ruską, t. j. żeby do każdego przedmiotu był jeden profesor wykładający po polsku, a drugi po rusku. Jestto żądanie nieuzasadnione, bo Uniwersytet lwowski jest polskim i my nie mamy wprost prawa oddawać tego Rusinom, co nasi przodkowie zdobyli dla narodu polskiego. Wolno im się starać o uniwersytet własny, niech im go rząd założy, ale my swego nie damy. Zresztą nawet teraz wolno Rusinom mieć swoich profesorów na Uniwersytecie lwowskim i mają ich kilku wykładających po rusku przedmioty odnoszące się do spraw i dziejów ruskich, iż zaś mają ich niewielu, to nie nasza wina, iż nie mają tęgich uczonych.

Walkę, rozpoczętą w stolicy kraju przenieśli agitatorzy ruscy na wieś, a mianowicie podbuntowali ludność, aby w czasie żniw nie szli do roboty na łany dworskie za dawniejszą zapłatę. Jest rzeczą godziwą, aby każdy człowiek za swą pracę otrzymał odpowiednią, sprawiedliwą zapłatę, żeby nie był wyzyskany. Wprawdzie trzeba przyznać, że w niektórych stronach płaca była zanadto niska, zwłaszcza żydzi właściciele i dzierżawcy często bardzo nędznie płacili, ale Rusini urządzili stawkę czyli strejk w bardzo wielu miejscach tam, gdzie otrzymywali odpowiednią zapłatę.

Otóż w ciągu tej walki strejkowej i na-

stępnie z gazet i rozrzucanych odezw ruskich okazało się dowodnie, że Rusinom rozchodzi się nie tyle o polepszenia płac za pracę, co o zniszczenie polskiej własności w Galicyi wschodniej, o »wyrzucenie Polaków za San«, jak wielu z nich głosi. Otóż przeciwko takim uroszczeniom ruskim Polacy zgodnie i solidarnie muszą wystąpić, muszą się wziąć za ręce i z całym zapałem pracować nad wzmożeniem polskości na wschodzie. My w Galicyi wschodniej jesteśmy u siebie w domu. Jeden z najstarszych historyków ruskich Nestor pisze, że przed tysiącem lat ziemie wschodniej Galicyi zajmowali Polanie, a dopiero później zagarnęli te ziemie książęta ruscy i sprowadzili osadników ruskich. Ale nie powołując się nawet na to świadectwo, wiemy przecież wszyscy, że pradziadowie nasi mieszkali tam od setek lat, ziemi tej własną krwią bronili od napadów pogańskich Turków i Tatarów; każda grudka ziemi jest tam przesiąknięta polską krwią. Nadto wszystkich nas Polaków jest w Galicyi wschodniej milion dwieście tysięcy, czyli stanowimy trzecią część ludności, a nadto ludność polska odznacza się zazwyczaj wyższą oświatą. My więc jesteśmy na swojej ziemi, na swojej ojcowiźnie. Cudzego nie chcemy, ale i swego nie damy! Wobec więc nieprzyjaznych kroków przeciwników i różnych gróźb weźmy się ochoczo za ręce i do pracy nad własnem udoskonaleniem się, nad podniesieniem oświaty i dobrobytu przez zakładanie czytelń, kółek rolniczych; pielęgnujmy naszą prześliczną mowę polską, nie wierzmy tym różnym krakaniom, że mowa polska, to jest »pańska« mowa. To jest fałsz. Po polsku mówi przeszło 20 milionów ludzi, a więc jest to moc, boć wiecie zapewne wszyscy, że milion to tysiąc tysięcy. W samej Galicyi jest nas chłopów Polaków cztery miliony!

Do obrony polskości w Galicyi wschodniej wezwał nas też Najprzew. Ks. Arcybiskup Bilczewski, zachęcając do budowania kościołów i kaplic polskich tamże *), tudzież do uczenia po wsiach oddalonych od parafii dziatwy religii katolickiej przez ludzi świeckich, bo ludność polska a zwłaszcza dziatwa zaniedbana chodzi do cerkwi i powoli ruszczeje.

* * *

Rusini, rozpoczynając zaciętą walkę z Polakami, sądzili, że Bóg wie, jakie niepowetowane szkody nam wyrządzą, spodziewali się, że zupełnie zrujnują polskie posiadłości i że je będą mogli za bezcen nabyć. Tymczasem szkody chwilowe dały się naprawić, zaś korzyścią wielką jest to, że ludność polska w Galicyi wschodniej obudziła się do życia i świadomości narodowej. — Wspaniałym tego dowodem są wiece ludowe w różnych miastach, że wymienimy tylko Brzeżany, Złoczów, Sambor, gdzie po parę tysięcy ludu zebranego wołało z zapałem, że ze wszystkich sił swoich bronić będą i wiary ojców i mowy i ziemi, ich krwią i potem zroszonej. — Nadto i ludzie wykształceni, którzy tu i ówdzie dość obojętni byli dla sprawy ludowej, teraz gorliwie się zabrali do pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu, zakładając coraz to więcej czytelń, kółek rolniczych, urządzając wiece i t. p. A ten zapał, ta dążność do światła i wiedzy staje się prawie powszechną również i w innych częściach naszej Ojczyzny, choć i ta praca jest niewystarczającą. Trzeba nam pamiętać, że jest nas Polaków na kuli ziemskiej około 22 miliony. Otóż gdyby było 22 tysiące takich zacnych i dzielnych rodaków, coby chcieli swych braci mniej wykształconych oświecać, to każdy musiałby pracować nad oświatą jednego tysiąca ludzi. A czyż jeden człowiek może równocześnie kształcić tysiąc ludzi, nie! (chyba że przez gazetę lub książkę przez siebie napisana), a więc takich dzielnych pracowników nad rozwojem oświaty trzeba nam kilkadziesiąt tysięcy. A gdzież ich tylu znaleść?

Otóż takich siewaczy miłości Chrystusowej, światła i miłości ziemi ojczystej musimy, bracia drodzy, szukać wśród nas samych, wśród chłopów — bo i ja, co to piszę, jestem synem chłopskim — ci z pośród

*) Datki na budowę polskich kościołów i kaplic w Galicyi wschodniej należy przysyłać pod adresem: Rzymsko-katolicki Konsystorz Biskupi we Lwowie.

nas, co już coś więcej widzieli, coś więcej czytali, powinni zachęcać sąsiadów i znajomych, aby sobie zapisywali gazetki pouczające, książki — a jeszcze lepiej wspólnie założyć czytelnię. Dopomagają w tem rozmaite towarzystwa oświaty ludowej, a szczególniej Towarzystwo »Szkoły ludowej«.

* * *

Towarzystwo »Szkoły ludowej«, z zarządem głównym w Krakowie, powstało przed 10 laty ku uczczeniu setnej rocznicy Konstytucyi 3-go maja. Towarzystwo to dzieli się na przeszło 100 »Kół miejscowych«, znajdujących się we wszystkich prawie miastach galicyjskich i na Szląsku austr., tudzież w pięciu wioskach. Do Towarzystwa należy około 15 tysięcy członków. W ciągu 10 letniego istnienia założyło Towarzystwo 14 szkół, około 200 czytelń, a szczególniej gorliwą pracę w tym kierunku rozpoczęło od ostatniego walnego zgromadzenia. W ciągu tylko ostatnich dwóch miesięcy założyło to Towarzystwo przeszło 20 czytelń ludowych w najrozmaitszych stronach kraju.

Majątek Towarzystwa w funduszu żelaznym, w wartości budynków szkolnych, czytelń ludowych i t. p. wynosił w czerwcu bież. roku około 500 tysięcy koron. — Tyle zdołało zebrać jedno towarzystwo w naszym biednym kraju na cele oświaty narodowej przy znanej obojętności ogółu, a cóżby to było, gdyby towarzystwo liczyło członków swoich nie na tysiące, ale na setki tysięcy, jak to bywa u Czechów, albo nawet u wrogich nam Niemców? A więc niechże i nasze Towarzystwo »Szkoły ludowej« liczy członków nie na tysiące, ale setki tysięcy, a zostać nim łatwo, bo wkładka całoroczna wynosi tylko 2 korony. Naśladujmy przykład dzielnych włościan tarnobrzeskich, z Dobry pod Limanową, z pod Lwowa i zawiązujmy jak oni koła włościańskie po całym kraju lub przynajmniej co zamożniejsi niech przysyłają wkładki, datki lub zapisy pod adresem: *Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie.*

Z braku miejsca nie możemy więcej pisać o tem zasłużonem i wielce godnem poparcia Towarzystwie, ktoby zaś chciał się szczegółowo o wszystkiem dowiedzieć lub jaką czytelnię założyć, niech napisze pod powyższym adresem *).

* * *

Ze spraw obchodzących cały naród polski mamy jeszcze do zanotowania śmierć ś. p. biskupa Bereśniewicza we Włocławku w Królestwie Polskiem, zacnego kapłana i dobrego Polaka, tudzież śmierć kardynała Mieczysława Ledóchowskiego (w lipcu) w Rzymie, prefekta »Kongregacyi dla rozkrzewienia wiary św.«. Ś. p. kardynał zasiadał przedtem na stolicy arcybiskupiej



Kardynał Ledóchowski
* 1822 † 1902.

gnieźnieńsko-poznańskiej i w czasie tak zwanej walki »kulturnej« w Niemczech nieocenione usługi oddał sprawie wiary św. katolickiej a pośrednio i sprawie odrodzenia narodowego. Rząd pruski prześladował czcigodnego arcypasterza mnóstwem kar pieniężnych, które dochodziły do 100 ty-

*) Dla ułatwienia pracy w zakładaniu czytelń wydał Zarząd główny katalog Bibliotek wzorowych, którego najgłówniejszą część dołączamy. — Książki »stopnia I« są dla najmniej wykształconych, »stopnia II« dla trochę oczytanych, »stopnia III« dla dosyć światłych gospodarzy. — Trzeci stopień odpowiedni też dla miast. (Przyp. Red.).

sięcy marek, ale on w rzeczach wiary św. pozostał nieugięty. Wtedy rząd aresztował go i zamknął na 2 lata więzienia w Ostrowie. W więzieniu mianował papież Pius IX nieustraszonego bojownika Chrystusowego kardynałem. Po wyjściu z kazamat więziennych musiał szlachetny kapłan iść na wygnanie (w r. 1876) i osiadł stale w Rzymie, otrzymawszy tam później godność »prefekta Propagandy« czyli naczelnika misyj katolickich na całym świecie*).

Również bardzo bolesną stratą dla narodu polskiego jest śmierć śp. Henryka Siemiradzkiego w sierpniu, sławnego na cały świat malarza, a przytem szlachetnego człowieka i dobrego syna Ojczyzny. Przez ofiarowanie wspaniałego obrazu swego: »Świeczniki Nerona« (czyli męczeństwo chrześcian) dla Muzeum Narodowego w Krakowie, przyczynił on się w znacznej mierze do zorganizowania tej ze wszech miar ważnej instytucyi narodowej.

»Pochodnie Nerona« obiegły wszystkie wystawy europejskie i rozsławiły imię autora po całym świecie a naszemu narodowi przyczyniły blasku i chwały. Reprodukcyę tego obrazu dołączamy do ozdobnego wydania »Polskiego Kalendarza Maryańskiego«, a do takiegoż wydania »Gospodarza«, podobiznę obrazu: »Chrystus u Maryi i Marty« jako ilustracyę do słów ewangelii u św. Łukasza: »Marto, Marto troszczysz się około wiela, Marya lepszą cząstkę obrała«.



Henryk Siemiradzki
ur. 1843, zmarł 1902 roku.

Z wielu innych obrazów Henryka Siemiradzkiego należy wymienić: »Handlarz przed świątynią«, »Pogrzeb słowiańskiego książęcia« itd., z ostatnich prac »Dirce chrześciańska« (z czasów prześladowania chrześcian przez okrutnego cesarza Nerona około roku 60 po nar. Chr.), i kurtyny dla krakowskiego i lwowskiego teatru.

Siemiradzki stale przebywał w Rzymie. Chory wrócił do majątku swego w Królestwie Polskiem i tam umarł. Pochowanogo go w Warszawie, ale naród postanowił sprowadzić zwłoki szlachetnego syna Ojczyzny do Krakowa i złożyć je w grobach zasłużonych na Skałce.

Niezwykłą radość w całem społeczeństwie polskiem wywołało szczęśliwe zakończenie sporu z Węgrami o »Morskie Oko«. Do tej »perły« prześlicznych i wspaniałych naszych gór tatrzańskich rościli sobie pretensye Węgrzy i nawet żandarmi węgierscy zajęli sporny obszar. Otóż ustanowiony dla

*) Życiorys ś. p. Kardynała Ledóchowskiego i większy portret znajduje się w »Pol. Kal. Maryańskim«, tudzież w »Kalendarzu powszechnym«.

rozstrzygnięcia tej kwestyi międzynarodowy sąd polubowny po gruntownem rozpatrzeniu dokumentów orzekł, że »Morskie Oko« należy do nas. Przewodniczącym tego sądu był Szwajcar Winkler; z naszej strony należeli tam prezydent lwowskiego sądu Tchórznicki, profesor Uniwersytetu Balcer i p. Korn. Dzięki temu, że oni z nadzwyczajną sumiennością i pracowitością nagromadzili wszelkie dowody naszych praw, wyrok wypadł na naszą korzyść; za to należy się im wdzięczność i cześć od całego narodu.

Również radosną była chwila, kiedy w całym kraju odbywały się uroczyste nabożeństwa i obchody narodowe na pamiątkę zwycięstwa przodków naszych (przed blisko 500 laty) nad niemieckimi Krzyżakami w bitwie pod Grundwaldem, gdzie kilkadziesiąt tysięcy Niemców zginęło wraz ze starszyzną. W uroczystościach tych brał również ochoczy i liczny udział lud wiejski, występowały nawet banderye włościańskie na koniach, co wzbudzało niezwykły zapał u wszystkich uczestników obchodów.

* * *

Rozważając to wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, widzimy, że nowe życie pełne energii budzi się na całym obszarze ziem polskich. Wszędzie garną się ludzie do światłą, do wiedzy, do nowszej lepszej gospodarki, do handlu (w samej Galicyi jest przeszło 1500 »Kółek rolniczych« i około 1000 sklepów chrześciańskich po wsiach), a co najważniejsza, że w całem społeczeństwie polskiem budzi się poczucie łączności, solidarności narodowej. Dziś już nie chodzi, czy kto jest z pod Moskala, czy z pod Prusaka, wszyscy się uważamy za braci i wzajemnie spieszymy sobie z pomocą. Kiedy Prusacy zasądzili we Wrześni kilkanaście osób na ciężkie więzienie za to, że wystąpiły w obronie chłostanych dzieci (bo się nie chciały uczyć religii po niemiecku), z całej Polski posypały się datki, również i lud pospieszył z groszowemi ofiarami i zebrało się z tego przeszło 200 tysięcy koron dla pozostałych rodzin więźniów: Widząc więc to, jak się w narodzie całym budzi jedna myśl, jeden duch, możemy z otuchą patrzeć w przyszłość i wierzyć, że i dla nas zajaśnieje lepsza dola... Do tej wiary, do tej otuchy nawołuje i zachęca nas sam Ojciec św. Z powodu 25-letniego jubileuszu zasiadania przez papieża Leona XIII na stolicy św. Piotra udała się do Rzymu pielgrzymka polska pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Bilczewskiego, który też w imieniu uczestników pielgrzymki ze wszystkich trzech zaborów przemawiając do Ojca św. te słowa między innemi powiedział: ...»Polska niegdyś potężna i kwitnąca, a teraz jakoby wdowa między narodami goryczą przesycona, przez wrogów gnębiona, od przyjaciół opuszczona: Ciebie jednego ma w niedoli swej za opiekuna... Wspieraj nas Ojcze święty w trudach i niedoli naszej! Błogosławieństwem swem nas pokrzep, bo masz słowo żywota wiecznego«!

Na to Ojciec św., błogosławiąc Polaków, tak między innemi powiedział:

»Ukochani synowie z Polski!...

...»Gdy was tu widzimy, gdy w duszy rozważamy, co w tej chwili imieniem wszystkich w nader Nam miłych słowach wypowiedziano, serce nasze rwie się do całej Polski i mimo woli przychodzi na myśl, jak naród wasz wśród rozlicznych, najcięższych i goryczy pełnych nieszczęść zachował wiarę ojców z stałością niezłomną, *gotów raczej ginąć — niż się ugiąć. Nad takie męstwo — cóż może być milszego i co lepszą rokować przyszłość?... Gorąco dla narodu polskiego pragniemy lepszej i to trwałej doli!...*

K. W.

Wiadomości ze świata.

Burowie. Przez półtrzecia roku śledził cały świat z niezwykłą uwagą i podziwiał bohaterskie zapasy Burów z Anglikami, życząc im z głębi duszy powodzenia w rozpaczliwej walce o dalszą wolność o niepodległość Ojczyzny. Niestety kilkadziesiąt razy potężniejszy przeciwnik ostatecznie zwyciężył i Burowie poddali się w maju 1902 r. Anglikom. Transwaal i Oranje, dotychczas niezależne rzeczypospolite w południowej Afryce, należą już pod panowanie Anglików, którzy jednakowoż postąpili szlachetnie ze zwyciężonymi, zagwarantowali im



Jenerał burski Delarey, który kilkakrotnie zwyciężył Anglików.

autonomię czyli samorząd a nawet wyznaczyli znaczne sumy dla bohaterskich przeciwników, aby sobie mogli odbudować popalone formy czyli folwarki i na nowo się zagospodarować po niszczącej wojnie.

Katastrofa na Martynice, wyspie w Ameryce środkowej, należącej do Francyi, wstrząsnęła prawie całą ludnością. Wybuch wulkanu Pelée dnia 8 maja 1902 r. zniszczył do szczętu miasto St. Pierre, pozbawiając życia w ciągu kilku minut około 40 tysięcy ludzi. Groza tej katastrofy przechodzi wszelkie pojęcie, a nastąpiła tak nagle i z taką gwałtownością, że lawa ognista spaliła nawet kilka okrętów, stojących w pobliżu na morzu.

Naukowe wyjaśnienie tej katastrofy znajduje się w kalendarzu »Polaku« i »Kalendarzu powszechnym« w ilustrowanym artykule prof. Józefa Siemiradzkiego, p. t. „*O wulkanach*“.

Państwa zaborcze. Sprawy Austryi, Niemiec i Rosyi, o ile bezdośrednio i nas dotyczą, omówiliśmy w poprzednim artykule. Tu dodamy, że w Austryi położenie polityczne ciągle jest niepewne, chwiejne. Prace parlamentarne, które z r. z. zdawały się już być na dobrej drodze, znowu nie



Jenerał burski Christian de Wet.

posuwają się prawie ani na krok naprzód bo spory narodowościowe Niemców i Czechów wszelkie ważniejsze uchwały tamują. Szczególniej przeszkadzają tak zw. Wszechniemcy, którzy radziby całą Austryę zlutrzyć i przyłączyć do Prus, aby następnie tem łatwiej i skuteczniej gnębić Słowian.

Węgrzy połączeni z Austryą unią personalną, t. j. przez to, że cesarz austryacki jest zarazem królem węgierskim, obchodzili w tym roku z nadzwyczajnym przepychem uroczystość setnej rocznicy urodzin Ludwika Kossuta, który w r. 1848 był naczelnikiem powstania węgierskiego przeciw Austryi i dla sprawy odrodzenia Węgier położył ogromne zasługi. Austrya wprawdzie przy pomocy Moskali zgniotła powstanie, ale niedługo potem musiała nadać Węgrom prawie zupełną niezależność. Węgrzy, korzystając z uzy-

skanej wolności, zabrali się z niesłychanym zapałem i wytrwałością do pracy nad rozwojem oświaty, przemysłu, handlu i doprowadzili też swe państwo do rozkwitu bogactwa i siły, ale przy tem wobec Słowian postępują sobie niegodziwie, starając się ich zmadyaryzować.

Niemcy zawsze z przekąsem i szyderstwem mówili o »polnische Wirtschaft«, to jest o »polskiej gospodarce«. Tymczasem w poprzednim i w tym roku okazało się, co warta ich osławiona gospodarka. Oto w ostatnich czasach zbankrutowało z kretesem kilka olbrzymich banków i przedsiębiorstw niemieckich a straty wynoszą setki milionów marek. Jedno tylko Treber-Trocknungs-Gesellschaft w Kassel roztrwoniło ludzkiego grosza 170 milionów marek czyli przeszło 200 milionów koron. Kto tam włożył n. p. 1000 marek, to otrzymał zwrotu aż 10 marek! Ile było przytem bankructw po kilka milionów, a ile na krocie tysięcy, to nawet spamiętać trudno. Mimo to Prusakom nie brakuje pieniędzy, jeśli chodzi o wykupywanie polskiej ziemi.



Ludwik Kossut
bohater węgierski.

Rosya wprawiona już od wieków do grabieży, chciała też i z wojny chińskiej odpowiednią korzyść wyciągnąć i zagarnęła kraj chiński Mandżuryę, dwa razy tak wielki jak autro-węgierska monarchia. Już się zabrała do tego, aby powoli zdobycz trawić i przetrawić, aż tu ją zaskoczyła niespodzianka arcynieprzyjemna. Oto Anglia, najpotężniejszy wróg Rosyi, zawarła potajemnie przymierze z Japonią, również z państwem wyspiarskiem, położonem na wschód od Chin i w ogóle Azyi wśród wód Oceanu Spokojnego, a treść tego przymierza miała głównie ten cel, aby Rosyi zabronić zaboru Mandżuryi i wogóle powstrzymać ją od dalszych grabieży. Otóż Rosya jak niepyszna będzie musiała się wycofać z Mandżuryi, zwłaszcza że i Stany Zjednoczone Ameryki północnej tego zażądały, a Rosya na wojnę z temi największemi potęgami świata napewno się nie odważy.



Teodor Roosewelt
prezydent Stanów Zjednoczonych.

Rosya stara się mydlić oczy światu, że ona niesie na daleki wschód cywilizacyę europejską. Tymczasem okazało się, na czem to moskiewskie cywilizowanie polega. W mie-

ście Błagowieszczeńsku na Syberyi na pograniczu chińskiem, mieszkało dwanaście tysięcy Chińczyków, otóż tych ludzi spędzili nad brzeg wielkiej rzeki Amuru i kazali im się przeprawić wpław na stronę chińską. Barbarzyńscy kozacy wpędzili ich wraz z dziećmi i kobietami do rzeki i jakby jakie szczenięta wytopili. Nawet kilku dzielnym pływakom, zbliżającym się do przeciwnego brzegu nie darowali, tylko ich wymordowali strzałami karabinowymi.

Hiszpania ma już swego króla w osobie 16-letniego Alfonsa 13-go (przedtem rządziła jego matka), który po uzyskaniu pełnoletności według tamtejszych praw zasiadł na tronie. Czy jednak zdoła natchnąć obywateli swego państwa do pracy nad podniesieniem oświaty, stojącej tam bardzo nisko, tudzież nad usunięciem nędzy ludu i ciągłych zamieszek i rozruchów, należy wątpić.



Alfons XIII,
król hiszpański.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej należą do najpotężniejszych państw, choć nie mają takiej olbrzymiej armii, (nie ma tam obowiązkowej służby wojskowej), jakie utrzymują wielkie państwa europejskie, kosztem setek milionów rok rocznie. Na czele tej rzeczypospolitej stoi prezydent Teodor Roosewelt jako następca Mac Kinleya, zamordowanego przez anarchistę Czołgosza we wrześniu 1901 r.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się około dwa miliony Polaków, w jednem tylko mieście Chicago (Czikago) ma ich mieszkać około 200 tysięcy. Dla Polaków w Ameryce wychodzi przeszło trzydzieści pism w stu kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. Brak miejsca nie pozwala mi wspomnieć o nich szerzej, więc tylko nadmienię, że jedna jedyna »Zgoda«, organ »Związku Narodowego« liczy 34 tysiące odbiorców.

O pracę jednak już obecnie w Stanach Zjednoczonych dość trudno, przepełnienie jest wielkie, więc często nawet nowych przybyszów z Nowego Jorku wracają, jeśli nie mają pieniędzy odpowiednich lub są chorzy. Dlatego na niepewne, bez poprzedniego zapewnienia sobie jakiego takiego punktu oparcia tamże, lepiej nie wyjeżdżać.

Brazylia przed kilku laty cesarstwo a obecnie po rewolucyi rzeczpospolita jest największem państwem w Ameryce południowej co do obszaru, ludność tam bowiem jest stosunkowo bardzo nieliczna. W Brazylii mieszka też sporo Polaków, zwłaszcza w stanie Parana, tak wielkim jak całe Włochy, Polacy stanowią blisko połowę ludności i trzymają się razem. Kogo już bieda koniecznie zmusi do opuszczenia ziemi ojczystej, to jeszcze najlepiej zrobi, jeśli się uda do Parany do polskich kolonij. Ale również nie trzeba się tam wybierać na chybił trafił, ale przedtem trzeba się poinformować czyli rozpytać, gdzie, do kogo i jaką drogą należy jechać, aby nie wpaść w ręce oszukańczych agentów. Wiadomości w tym względzie udziela Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie, (Plac Maryacki 10).

W Paranie mają Polacy również swoje gazety a między innemi »Gazetę Polską« w Kurytybie, wydawaną przez warszawiaka Jana Bieleckiego, gorącego miłośnika Ojczyzny.

KATALOG BIBLIOTEK WZOROWYCH

poleconych przez Zarząd Główny Towarz. Szkoły ludowej dla wypożyczalń wiejskich.

A. Stopień pierwszy.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

Cena K h

1.* **F. M.** (skróc.) Stara baśń, wyd. II. . —·40
2 * **Zoryan E.** Chrzest Mieczysława . . . —·32
3. **Grajnert J.** Michno Karaś . . . . . —·60
4. **Mieczysław z Poznania.** Ofiara z krwi polskiej w obronie chrześcijaństwa . —·48
5 * **(z) Kraszewski(ego).** Kazimierz Wielki —·26
6 * **Orsza H.** Z życia królowej Jadwigi . —·16
7. **Sienkiewicz H.** Bitwa pod Grunwaldem —·25
8 * **Orsza H.** Nasza dziatwa . . . . . —·14
9 * **F. M.** (przerob.) Kuźma Jeż, wyd. II. . —·40
10.* **Teresa Jadwiga.** Pod Cecorą . . . . —·32
11.* **Kraszewski J. I.** Kordecki, 2 tomy . . 2·04
12. **Grajnert J.** Znajdek, wyd. II. . . . . —·48
13. „ Jak to było pod Wiedniem, wyd. II. . . . . —·48
14.* **Piast T.** Kurpie, wyd. II. . . . . . —·14
15. **Marzec Fr.** Obrazki historyczne (obecnie wyczerpane) . . . . —·20

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16. **Janek z Grzegorzewic.** Legiony polskie —·30
17. **Chwalibór.** Ofiara Żmudzina, wyd. II. —·60
18. **Wysłouchowa M.** Za wolność i lud, (wyczerpane) . . . . —·30
19. **Gryff.** Maciek w powstaniu (w druku) —·20
20. **Szwarce B.** Siedm lat w Szlysselburgu (obecnie wyczerpane) . . . . . 1·—

III. Powieści obyczajowe:

21. **Wojciechowski K.** Wolne chwile . . . —·50
22. **Dzierzkowski J.** Arcydzieło organisty wyd. II. . . . . —·60
23. **Laskownicki J.** Najdroższy skarb . . —·72
24 * **Świętek J.** Złota Wólka . . . . . —·10
25.* **Anczyc K. W.** Duchy czarnego boru . —·26
26 * **R. M.** (skróc.) Cygańskie dziecko, w. II. —·26
27.* **Olszewski (Brzeziński).** Bajki — nie bajki —·32
28 * **Dygasiński A.** Opowiadanie Kuby Cielochowskiego . . . . —·52
29 * **Dygasiński A.** Ucieszne przygody Florka i Bełdonka . . . . —·40
30.* **F. M.** (skróc.) O ojcowiznę, wyd. III. . —·52
31 * „ (skróc.) Sen Józia . . . . . —·40
32 * **Junosza Kl.** Łaciarz . . . . —·32
33 * „ Zając . . . . . . —·22
34 * **Brolis.** Jurgis Durnialis . . . . . —·26
35.* **Orzeszkowa E.** Romanowa, wyd. II. . —·40
36 * „ Czarownica . . . . —·26
37.* **Zych. Gryf.** Do swego Boga. Do swoich (w druku) . . . . —·10
38.* **Amicis E.** Przez morza i stepy, w. II. —·14

Cena K h

39 * **Malot H.** Bez rodziny . . . . . . —·80
40.* **Teresa Jadwiga.** Doczekali . . . . —·40

IV. Poezye:

41.* Pieśni narodowe, wyd. X. . . . . —·10
42. **Brodziński K.** Wiesław . . . . . . —·20
43 * **Mickiewicz A.** Wybór poezyi . . . . —·20
44. **Pol Wincenty.** Pieśń o ziemi naszej . —·20
45. **Lenartowicz T.** Bitwa Racławicka . . —·20

V. Historya dziejów:

46. **Anczyc W. L.** Dzieje Polski w 24 obrazach 1·—
47. **Wysłouchowa M.** Opowiadanie Bartosza o Polsce (obecnie wyczerpane) . . —·10
48 * **W . . . ski.** Powstanie listopadowe . . —·10
49.* **Wojnar K.** O powstaniu narodowem w r. 1863/4 . . . . —·20
50.* **Wysłouchowa M.** O Konstytucyi 3 maja —·20
51. **Parvi M. T.** Żywot Tadeusza Kościuszki (wyczerpane) . . . . —·60
52. **J. D. A.** Bartosz Głowacki . . . . . —·10
53. **Teresa Jadwiga.** Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek . . . . 4·—
54. **Koszczyc W.** Zygmunt Sierakowski (wyczerpane) . . . . —·40
55. **Śleczkowska M.** Ks. Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność . . . . —·10

VI. Historya literatury:

56.* **A. Chl.** O życiu i pismach Brodzińskiego . . . . —·26
57. **Wysłouchowa M.** O życiu i pismach A. Mickiewicza (wyczerpane) . . . —·20
58.* **Morzycka F.** Wincenty Pol . . . . —·14
59.* **Wysłouchowa M.** O Teofilu Lenartowiczu —·16
60. **Janowski D.** O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim . . . . —·20

VII. Rolnictwo:

61. **Bzowski J.** Co to jest rola? . . . . —·20
62. **Jankowski E.** Ogrodnik mały . . . . —·80
63. **Dyakowski B.** Rośliny pokarmowe w różnych krajach . . . . . . —·92
64. **Dobrski M.** Łubin . . . . —·11
65. **Gryff Sz.** O uprawie pszenicy . . . —·14
66. **Łuniewski T.** Jak należy uprawiać kartofle . . . . —·26
67. **Śniegocki A.** O hodowli krów . . . —·52
68. **Dulęba K.** Ratowanie bydlęcia odętego —·11
69. **Tarczynski B.** Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz . . . . —·16
70. **Moraczewski M.** O budowie zagród włościańskich . . . . —·40

VII. Nauki przyrodnicze:

Nr	Tytuł	Cena K h
71.*	**H. W.** Pogadanki o niebie i ziemi, wyd. III.	—·40
72.*	**Brzeziński M.** Maszyny parowe i koleje żelazne	—·16
73.*	**Rudnicka Z.** Fosfór	—·14
74.*	„ Siarka	—·22
75.*	**Brzeziński M.** Rośliny, zwierzęta i ludzie na ziemi	—·52
76.*	**Skrzyńska.** Co można widzieć przez szkła powiększające?	—·26
77.	**Umiński Wł.** Zwierzęta ginące i zaginione, wyd. II.	—·26
78.*	**Brzeziński M.** Pogadanki o wnętrzu ziemi, wyd. II.	—·40
79.*	**Piotrowski F.** Skąd się wzięły kamienie na polach	—·26
80.*	**Brzeziński M.** Z dziedziny przyrody i przemysłu, wyd. II	4·—

IX. Etnografia, geografia, podróże:

Nr	Tytuł	Cena K h
81.*	**S.** Opisanie Królestwa Polskiego	—·80
82.*	**Antoszka.** O Czechach, ich kraju i życiu	—·66
83.*	**Potocki A.** O Krzysztofie Kolumbie, w. II	—·32
84.*	**Sosnowski P.** Brazylia, jej przyroda i mieszkańcy	—·52

X. Hygiena:

Nr	Tytuł	Cena K h
85.*	**Zielczak Dr.** Co robić, aby być zdrowym i długo żyć? wyd. III	—·26
86.*	**Prószyński K.** Jak się żywimy?	—·52
87.*	**Zielczak Dr.** Co robić, gdy kto zachoruje? wyd. III.	—·16

XI. Prawo i nauki społeczne:

Nr	Tytuł	Cena K h
88.*	**Dwernicki T.** O prawach obywatelskich	—·20
89.	**Krosiński Wł.** Wiejskie kasy pożyczkowe	1·—
90.*	**(ze) Szczepanowski(ego).** Położenie materyalne ludności w Galicyi	—·20

XII. Religia i moralność:

Nr	Tytuł	Cena K h
91.*	**Wrzesień A.** O dawnych pieśniach i o św. Wojciechu	—·32
92.	**Bełza Wł.** Królowa Korony polskiej, wyd. II.	—·30
93.	**Zoryan E.** Św. Jan Kanty, wyd. II.	—·12
94.	**Starkel J.** Z pielgrzymki do Ziemi św.	—·30
95.*	**Puławski K.** Pogadanka o piciu trunków	—·14

XIII. Rozmaitości:

Nr	Tytuł	Cena K h
96.*	**R. M.** Mały elementarz dla dzieci i samouków	—·26
97.*	**R. Brzezińska-Morzycka.** Pierwsze czytanki, wyd. II.	—·52
98.*	**Różański S.** Nauka rachunków dla samouków, wyd, III.	—·52
99.	**F. P** Dzieje Unii kościelnej na Rusi	—·80
100.	**Bezstronny.** Okrucieństwa Moskali (wyczerpane)	1·—

B. Stopień drugi.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

Nr	Tytuł	Cena K h
1.*	**Zoryan E.** Popiel i Piast	—·32
2.	**Grajnert J.** Marcik Nowina	—·60
3.	**Gębarski St.** Rycerze św. Kingi	2 —
4.	**Sokalski Br.** Tomkowa mogiła (wycz.)	—·25
5.*	**Gębarski St.** Król wójt	—·66
6.*	**Zoryan E.** Pod godłem krzyża	—·40
7.	**Sienkiewicz H.** Krzyżacy (wydanie popularne)	1·60
8.	**Grajnert J.** O kotlarczyku ze Lwowa	—·90
9.*	**M. G.** (skróc.) Historya o Grzesiu z Sanoka	—·16
10.*	**Teresa Jadwiga.** Syn kmiecy	—·26
11.*	**A. M.** (skróc.) Jan z Tęczyna	—·32
12.*	**Kalinowski.** Zwycięzca z pod Wiednia	—·32
13.	**Grajnert J.** Tomek setnik	—·60
14.	**Walenty ze Smolnicy.** Ludzie z pod słomianej strzechy	—·40
15.*	**Wysłouchowa M.** O powstaniu Kościuszkowskiem (wycz.)	—·40

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

Nr	Tytuł	Cena K h
16.	**Gałęzowska T.** Spełniło się	2·80
17.	**Nitman K. Dr.** Za świętą sprawę	—·70
18.	**Gałęzowska T.** Odwet	3·20
19.	**Bolesławita.** Żyd, 3 tomy	3·60
20.	„ Szpieg	1·20

III. Powieści obyczajowe:

Nr	Tytuł	Cena K h
21.	**Bielawski i Łoziński.** Gawędy i powieści	—·50
22.	**Chwalibór.** Z Kujawskiej ziemi, wyd. II.	—·96
23.*	**Żmudzki.** Losy Jacka Kozika, wyd. II.	—·10
24.*	**Dygasiński A.** W Swojczy	—·80
25.*	**Junosza Kl.** Młynarz z Zarudzia	—·32
26.*	**Sewer.** Matka	—·80
27.*	**Orzeszkowa E.** Chłopski adwokat	—·26
28.*	„ W zimowy wieczór	—·40
29.*	**F. M.** (skróc.) Przygody Robinsona, wyd. II.	—·34
30.	**Brykczyński A.** Dobrzy synowie	—·40
31.*	**Warnkówna J.** Wesele Jagusi	—·20
32.	**Łukaszkewicz.** Szczęście tylko w ojczyźnie	—·40
33.*	**Starkel J.** Pan Bartłomiej	—·32
34.*	**Iskierka.** Młyn na Pokusie, wyd. II.	—·26
35.	**Marzec Fr.** Z pod wiejskiej strzechy	—·90
36.	**Lemonnier.** Poczciwi sąsiedzi	—·70
37.	**Cordelia.** Mali bohaterowie	4 —
38.*	**Kosiakiewicz W.** Nasz mały	1·30
39.	**Green Hom.** Brat ociemniały	1·60
40.	**Rodziewiczówna M.** Szary proch	—·80

IV. Poezye:

Nr	Tytuł	Cena K h
41.	**Mickiewicz A.** Pan Tadeusz	—·20
42.	**Pol Wincenty.** Pieśni Janusza	2 —
43.	**Syrokomla Wł.** Pisma, 5 tomów	13 —
44.	**Ujejski K.** Dzieła, 3 tomy	2·40
45.*	**Mazur St.** Gawędy z przeszłości	—·06

V. Historya dziejów:

Cena K h

46. **Chociszewski J.** Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży . . . . 1·20
47.* **Wojnar K.** Dzieje Polski w ostatnich 100 latach (wyczerpane) . . . . —·80
48. **Papée Fr.** O hetmanie Żółkiewskim (wyczerpane) . . . . —·16
49. **Czermak W.** O Stefanie Czarnieckim . —·12
50. Józef Pułaski, twórca Konfederacyi barskiej (wyczerpane) . . . . . —·60
51.* **Wojnar K.** O naczelniku Kościuszce (wyd III. w druku) . . . . . . —·20
52. **Kiliński J.** Pamiętnik . . . . —·50
53. Gen. J. H. Dąbrowski, dowódzca legionów polskich . . . . —·40
54. **Wanda.** Szymon Konarski . . . . . —·30
55. **Popławski J. L.** Życie i czyny pułkownika Z. Miłkowskiego . . . . . —·50

VI. Historya literatury:

56. **Wojciechowski K.** Jan Kochanowski z Czarnolasu . . . . —·40
57.* **Morzycka F.** Ignacy Krasicki . . . . —·14
58.* **Wojnar K.** Adam Mickiewicz, król pieśni polskiej, wyd. III. (w druku) . —·30
59. **Wysłouchowa M.** Kornel Ujejski (wycz.) —·50
60. **Pini Tad.** Wład. Syrokomla i jego utwory —·70

VII. Rolnictwo:

61. **Jankowski E.** Drzewa przy drogach . —·22
62. **Hryniewiecki Bol.** Nasze lasy . . . —·32
63. **Śniegocki A.** Rośliny groszkowe . . —·26
64. „ Rośliny okopowe . . . —·52
65. „ Jak poprawiać łąki . . —·52
66. **Chełchowski St.** O uprawie owsa . . —·26
67. **Natanson M.** O nawożeniu obornikiem —·40
68. **Śniegocki A.** O hodowli świń . . . —·52
69. **Kubicki.** Weterynarya, wyd. II. . . . 1·—
70. **Chełchowski St.** Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie . . . . —·40

VIII. Nauki przyrodnicze:

71.* **Heilpern M.** O ziemi, słońcu i gwiazdach, wyd. II. . . . . 1·30
72. **Faraday M.** O siłach natury. Dzieje świecy 1·60
73.* **Umiński Wł.** O żelazie . . . . . . —·16
74.* „ Węgiel kamienny . . . —·16
75.* **Brzeziński M.** Najważniejsze i najciekawsze zwierzęta ssące . . . . . 1·04
76.* **Strumpf E.** Z jakich części składają się rośliny . . . . —·22
77.* **Umiński Wł.** Zwierzęta przedpotopowe —·26
78.* „ Jak powstała nasza ziemia i jaki ją czeka koniec. . . . —·80
79.* **Brzeziński M.** O wulkanach . . . . —·16
80.* **Promyk K.** Stopniowe opisanie świata —·40

IX. Etnografia, geografia, podróże:

81.* **Krynicki K.** O Wiśle, wyd. V. . . . —·80
82.* **Antoszka.** Słowianie południowi . . —·52
83.* **Morzycka F.** Z dalekiej północy . . —·66
84.* **Brzeziński M.** Stany Zjednoczone . . —·40

X. Hygiena:

Cena K h

85.* **Brzeziński M.** Jak zbudowane jest ciało człowieka, wyd. II. . . . . . . —·66
86.* **Bujwid O.** O zachowaniu zdrowia (6 książeczek) . . . . —·36
87.* **Zielczak Dr.** Poradnik dla kobiet . . —·26

XI. Prawo, nauki społeczne:

88. **Próchnicki Z.** Konstytucya austryacka —·60
89. **Stefczyk Fr.** Rolnicze spółki magazynowe . . . . —·20
90. Jeden naród — jedna myśl . . . —·06

XII. Religia i moralność:

91.* **Grabowski Br.** Pięćsetletnie dzieje klasztoru na Jasnej Górze . . . —·40
92. **Zoryan E.** Święta Kinga . . . . . —·16
93.* **Teresa Jadwiga.** Święta Jadwiga . . —·26
94. **Falkiewicz K.** Święty Kazimierz . . —·20
95. **Libelt K.** O miłości ojczyzny . . . —·40

XIII. Rozmaitości:

96.* **R. M.** Snopek, wyd. IV. . . . . . . —·66
97.* **Potocki A.** Jan Gutenberg . . . . —·32
98.* **Radomczyk M.** Domowa nauka oprawiania książek . . . . —·26
99. **Kasprowicz J.** Moskwa wobec Unii i Polski . . . . —·60
100. Różne przygody Polaków w zaborze moskiewskim . . . . 1·—

C. Stopień trzeci.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

1. **Sienkiewicz H.** Quo vadis (wyd. popul.) 1·60
2. **Kraszewski J. I.** Stara baśń, 3 tomy . 3·20
3. **Teresa Jadwiga.** Wielki król . . . . 2·60
4. „ „ Krzywousty . . . . 2·60
5. **Deotyma.** Branki w jassyrze, 6 tomów 14·—
6.* **Kraszewski J. I.** Kunigas . . . . . — 80
7. „ Strzemieńczyk, 3 tomy 2·20
8. **Sienkiewicz H.** Trylogia, 6 tomów . . 5·50
9. **Czajkowski M.** Stefan Czarniecki . . 2·40
10. **Rzewuski H.** Pamiętniki Soplicy . . 2·40
11. **Czajkowski M.** Wernyhora . . . . 2·40
12. **Kaczkowski Z.** Murdelio . . . . . 5·20
13. **Kraszewski J. I.** Ostatnie chwile księcia wojewody . . . . 2·40
14. **Bolesławita.** Tułacze, 2 tomy . . . 3·60
15. **Dzierżkowski J.** Uniwersał hetmański, 2 tomy . . . . 3·—

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16. **Schnür-Pepłowski.** Jeszcze Polska nie zginęła! . . . . 4·—
17. **Suffczyński K.** Zawsze oni, 2 tomy . 4·80
18. **Gałęzowska T.** Po ciernistej drodze . 3·60
19. **Jeż T. T.** Hryhor serdeczny . . . . 1·20
20. **Narzymski J.** Ojczym . . . . . . 1·40

III. Powieści obyczajowe:

Nr	Tytuł	Cena K h
21.	**Korzeniowski J.** Kollokacya	—·96
22.	**Kraszewski J. I.** Powieści sielskie	4·—
23.	**Zacharyasiewicz J.** Święty Jur, 3 tomy	6·—
24.	„ Nemezys	2·60
25.	**Jeż T. T.** Uskoki	3·—
26.	„ W zaraniu (na wyczerpaniu)	1·—
27.	**Lam J.** Wielki świat Capowic, wyd. III.	2·60
28.*	**Orzeszkowa E.** Pisma, 4 t. (wyd. popul.)	5·20
29.	**Prus B.** Placówka, wyd. IV.	2·60
30.	**Dygasiński A.** Z siół pól i lasów	2·60
31.	**Junosza Kl.** Pająki	3·20
32.	„ Żywot i sprawy S. Kaltkugla (wyczerpane)	2·20
33.	**Rodziewiczówna M.** Dewajtis, 2 tomy	1·30
34.	**Szymański A.** Szkice, 2 tomy	3·20
35.	**Zych Maurycy.** Syzyfowe prace	4·—
36.	**Bukowiecka Z.** Historya o Janku górniku	3·20
37.	„ Historya o Antku rolniku	3·20
38.	„ Dzieci Warszawy	3·20
39.	„ Młotem i kielnią	3·20
40.	**Orkan Wł.** Komornicy	2·60

IV. Poezye:

Nr	Tytuł	Cena K h
41.	**Mickiewicz A.** Poezye, 4 tomy	2·40
42.	**Słowacki J.** Poezye, 4 tomy	3·60
43.	**Krasiński Z.** Pisma, 4 tomy	3·60
44.	**Asnyk A.** Wybór poezyi	2·60
45.	**Konopnicka M.** Wybór poezyi, wyd. III.	2·60

V. Historya dziejów:

Nr	Tytuł	Cena K h
46.	**Grabieński Wł.** Dzieje narodu pols., 2 t.	8·—
47.	**Teresa Jadwiga.** Opowiadania ciotki Ludmiły	3·20
48.	**Teresa Jadwiga.** Nowe opowiadania ciotki Ludmiły	3·20
49.	**Szajnocha K.** O królach i bohaterach polskich	2·—
50.	**Schnür-Pepłowski.** Krwawa karta	5·—
51.*	**F. M.** Jan Zamojski	—·40
52.	**Julian B.** Stefan Batory	—·50
53.*	**Śmiałowski E.** Tadeusz Kościuszko	—·20
54.	Żywot Stefana Staszica (obecnie wycz.)	—·40
55.	**Schnür-Pepłowski.** Ojciec Bem	—·24

VI. Historya literatury:

Nr	Tytuł	Cena K h
56.	**Chociszewski J.** Piśmiennictwo polskie. wyd. III.	2·—
57.*	**Morzycka F.** Juliusz Słowacki	—·40
58.*	„ Zygmunt Krasiński	—·40
59.*	**Wysłouchowa M.** Seweryn Goszczyński	—·40
60.	**Kasprowicz J.** Lirnik mazowiecki	1·—

VII. Rolnictwo:

Nr	Tytuł	Cena K h
61.	**Jankowski E.** Sad przy chacie, wyd. IV.	1·04
62.	**Herget-Ciesiejski.** Warzywnictwo	—·60
63.	**Śniegocki A.** Koniczyny i lucerny	—·40
64.*	**Godlewski E.** Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych	—·50
65.	**Dyakowski B.** Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami	—·52
66.*	**Stefanowska.** Co się dzieje w ulach	—·40
67.	**Barański Dr.** Konie gospodarskie	—·20
68.	**Mielnicki J.** Pogadanki o hodowli ryb	—·20
69.	**Miczyński K.** Rolnik wzorowy	1·20
70.*	**Malinowski M.** Rolnictwo włościańskie za granicą	—·52

VIII. Nauki przyrodnicze:

Nr	Tytuł	Cena K h
71.	**K. T.** (oprac.) Astronomia (Nauka o wszechświecie)	—·60
72.	**Kramsztyk St.** Wiadomości początkowe z fizyki (2 książeczki)	2·74
73.	**Roscoe H. A.** Chemia	—·80
74.	**Martin E. A.** Historya kawałka węgla	1·04
75.*	**Brzeziński M.** O morzach i lądach	—·80
76.*	„ Nasi przyjaciele i wrogowie wśród ptaków	—·66
77.*	**Brzeziński M.** O owadach, wyd. nowe	—·52
78.	**Geikie A.** Geologia	1·60
79.	**Tyndall J.** Woda, jej kształty i przeobrażenia	1·20
80.	**Brzeziński M.** O powietrzu	—·92

IX. Etnografia, geografia, podróże:

Nr	Tytuł	Cena K h
81.	**Chrząszczewska-Warnkówna.** Z biegiem Wisły	3·50
82.	**Korzeński J.** Obce ludy, obce kraje	2·60
83.*	**Antoszka.** Nasi pobratymcy Słowacy	—·26
84.*	Sześćset lat wolności w Szwajcaryi	—·20

X. Hygiena:

Nr	Tytuł	Cena K h
85.*	**Zanietowski J.** Jak się objawia życie ludzkie	—·60
86.	**Merczyński E.** Zdrowie dzieci	—·50
87.	**Sterling S.** Pielęgnowanie zdrowia	1·30

XI. Prawo, nauki społeczne:

Nr	Tytuł	Cena K h
88.*	**Heryng Z.** Gawędy ekonomiczne	—·80
89.	**Tałasiewicz.** Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych	—·30
90.	Gawędy sąsiedzkie (wyczerpane)	—·20

XII. Religia i moralność:

Nr	Tytuł	Cena K h
91.*	**Grzymałowski Wł.** Nasi święci patronowie	—·26
92.	**Hoffmanowa Kl.** Święte niewiasty	—·26
93.	**Skarga P.** Kazania sejmowe	3·—
94.	**Puławski A.** O księdzu Boduenie	—·16
95.*	**Morzycka F.** Wielki charakter	—·66

XIII. Rozmaitości:

Nr	Tytuł	Cena K h
96.*	**Brzeziński M.** Podarunek dla młodzieży, wyd. VII.	1·42
97.*	**Weuchertówna Wł.** Książeczka dla tych, co chcą dobrze mówić, czytać i pisać po polsku	—·66
98.	**Ujejski K.** Przemówienia. 1863—1864, wyd. III.	—·80
99.*	Burzenie kościołów na Litwie i Rusi	—·10
100.	**Lipelt J.** Jak się ludzie nauczyli gotować?	—·40

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY.

(Szczegółowy spis rzeczy na ostatniej kartce kalendarza).

Wykaz alfabetyczny Świętych i świąt

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

Abdon 30 lipca.
Adam i Ewa 24 grudnia.
Adelajda 16 grudnia.
Adolf 17 czerwca.
Agapit 18 sierpnia.
Agata 5 lutego.
Agaton 10 stycznia.
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca.
Albina 1 marca i 16 grudnia.
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia.
Aleksy 17 lipca.
Alfons 22 października.
Alojzy 21 czerwca.
Amalia 10 lipca.
Ambroży 7 grudnia.
Anastazy 22 stycznia.
Anastazya 27 lutego i 15 kwietnia.
Andrzej 4 lutego, 10 i 30 listop.
Angela 30 marca.
Anicet 17 kwietnia.
Anna 26 lipca.
Antoni 17 stycznia, 10 maja i 13 czerwca.
Anzelm 21 kwietnia.
Apolinary 23 lipca.
Apolonia 9 lutego.
Apoloniusz 18 kwietnia i 18 lipca.
Arkadyusz 12 stycznia.
Arnold 1 grudnia.
Atanazy 2 maja.
Augustyn 28 sierpnia.
Aurelia 25 września.
Balbina 31 marca.
Barbara 4 grudnia.
Barnaba 11 czerwca.
Bartłomiej 24 sierpnia.
Bazyli 22 marca i 14 czerwca.
Beata 8 marca.
Benedykt 21 marca.
Benigna 19 sierpnia.
Benon 16 czerwca.
Bernard 20 sierpnia.
Bernard opat 20 maja.
Berta 17 lipca.
Bibianna 2 grudnia.
Blandyna 2 czerwca.
Błażej 3 lutego.
Bonawentura 14 lipca.
Bonifacy 14 maja, 5 czerwca.
Bronisława 18 sierpnia.
Brunon 6 października.
Brygida 1 lutego i 8 październ.
Cecylia 22 listopada.
Celestyn 6 kwietnia.
Cezary 27 sierpnia.
Cypryan 16 września.
Cyryak 8 sierpnia.
Cyryl 9 lipca.
Czesław 20 lipca.
Damazy 23 lutego i 11 grudnia.
Damian i Kosma 27 września.
Daniel 3 stycznia i 21 lipca.
Dawid 30 grudnia.
Dezydery 23 maja.
Domicela 7 maja, 6 lipca.
Dominik 4 sierpnia.
Donat 17 lutego, 7 kwietnia.
Dorota 6 lutego.
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paźdz.
Edmund 30 październ., 16 listop.
Edward 13 października.
Eleonora 21 lutego.
Eligiusz 1 grudnia.
Elżbieta 8 lipca, 5 i 19 listop
Emanuel 26 marca.
Emeryk 5 listopada.
Emilia 30 czerwca.
Emilianna 5 stycznia.
Engelbert 7 listopada.
Erazm 2 czerwca.
Eryk 18 maja.
Eufemia 16 września.
Eufrozyna 11 lutego.
Eugenia 30 grudnia.
Eulalia 2 lutego.
Eulogiusz 11 mar. i 13 wrześ.
Eustachiusz 20 września.
Euzebia 29 października.
Euzebiusz 14 sierp., 15 grudnia.
Ewa i Adam 24 grudnia.
Ewaryst 26 października.
Ezechiel 10 kwietnia.
Fabian 20 stycznia.
Faustyn 15 lutego.
Faustyna 10 grudnia.
Felicyan 9 czerwca.
Feliks 14 stycz., 18 maja, 30 maja, 30 sierpnia, 20 list.
Ferdynand 30 maja.
Filip 23 sierp., 1 i 26 maja.
Filomena 5 lipca.
Flawian 17 lut. i 22 grudnia.
Florentyna 20 czerwca.
Floryan 4 maja.
Fortunat 1 czerwca.
Franciszek 20 stycznia, 2 kwiet., 18 września, 4 i 10 paźdź. i 3 grudnia.
Franciszka 9 marca.
Fryderyk 5 marca.
Fulgenty 1 stycznia., 23 lut.
Gabryel 24 marca.
Gaudenty 12 lutego.
Genowefa 3 stycznia.
Gedeon 11 października.

Gerwazy 9 czerwca.
Gertruda 17 mar., 15 list.
Gorgoniusz 9 września.
Gotfryd 13 stycznia.
Gracyan 18 grudnia.
Grzegorz 4 stycznia., 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listop.
Gustaw 2 sierpnia.
Gwidon 12 września.
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierpnia.
Heliodor 3 lipca.
Henryk 19 stycz., 15 lipca.
Hermenegild 16 kwietnia.
Hermogenes 19 kwietnia.
Hieronim 30 września.
Hilary 14 stycznia.
Hipolit 13 sierpnia.
Hubert 3 listopada.
Hugo 1 kwietnia.
Hygin 11 stycznia.
Idzi 1 września.
Ignacy 1 lut., 31 lipca.
Ildefons 23 stycznia.
Innocenty 28 lipca.
Irena 20 października.
Ireneusz 24 marca.
Izajasz 6 lipca.
Izydor 4 kwietnia.
Jacek 17 sierpnia.
Jacek i Prot. 11 września.
Jadwiga 15 października.
Jakób 21 kwietnia, 1 maja i 25 lipca.
Jan 23 stycz., 27 stycz., 8 lut., 8 marca, 26 mar., 6 maja, 16 maja, 27 maja, 24 czerw., 9 lipca, 12 lip., 20 sierp., 20 paźdz., 23 paźdz. i 27 grud.
Jan i Paweł mm. 26 czerw.
January 19 września.
Jarosław 27 listopada.
Jerzy 24 kwietnia.
Joachim 3 września.
Joanna 24 maja, 27 sierp.
Jordan 13 lutego.
Józef obl., 19 marca.
Józef Kalasanty 4 lipc.
Józafat 26 kwietnia.
Julia 23 maja.
Julian 9 stycz. i 13 lut.
Julianna 16 i 20 czer.
Juliusz 12 kwiet., 1 lip.
Justyna 16 czerw., 26 wrz.
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia i 7 październ.
Kalikst 14 października.
Kamil 18 lipca.
Kandyd 3 października.
Kanut 19 stycznia.
Karol 28 stycz., 4 listop.
Karolina 5 lipca.
Kassyan 13 sierpnia.

Katarzyna 23 marca, 30 kwietnia i 25 listopada.
Kazimierz 4 marca.
Klara 12 sierpnia.
Klaudyusz 7 lipca.
Klemens 23 listopada.
Kleofas 25 września.
Klet 26 września.
Klotylda 3 czerwca.
Koleta 6 marca.
Konrad 19 lutego, 29 listopada.
Konstancya 18 lutego i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca.
Kordula 22 października.
Kornel 16 września.
Kornelia 31 marca.
Koronatów 4-ch 8 listopada.
Kosma i Damian 27 września.
Krescenty 15 kwietnia.
Kryspin 25 października.
Krystyna 24 lipca.
Kunegunda 3 marca i 30 lipca.
Kwiryn 30 marca.
Lambert 16 kwietnia.
Lamberta 17 września.
Leokadya 9 grudnia.
Leon 20 lut., 12 kwietnia i 28 czerwca.
Leonard 27 lut. i 6 list.
Leontyna 15 marca.
Leopold 16 listopada.
Longin 15 marca.
Lucyan 7 stycznia.
Lucyna 30 czerwca.
Lucyusz 11 lutego.
Ludwik 25 sierp., 31 stycznia.
Łazarz 17 grudnia.
Łucya 13 grudnia.
Łukasz 18 października.
Maciej 24 lutego.
Magdalena 27 maja.
Makary 2 stycznia.
Małgorzata 18 czerw. i 13 lipca.
Mamert 11 maja.
Marcel 16 stycznia.
Marcela 31 stycznia.
Marceli 26 kwiet. i 18 czerw.
Marcin 11 i 14 listop.
Marcyan 9 stycznia.
Marcyanna 17 czerwca.
Marek 25 kw., 2 i 18 czerw. i 7 października.
Marta 29 lipca.
Martyna 30 stycznia.
Marya 9 kwiet. i 22 lipca.
Maryusz 13 lutego.
Mateusz 21 września.
Matylda 14 marca.
Maurycy 22 września.
Maksym 8 czerw., 18 list.
Maksymilian 12 paździer.
Medard 8 czerwca.
Melania 30 grudnia.

Metody 16 marca.
Michał 29 września.
Mieczysław 1 stycznia.
Mikołaj 10 wrześ. i 6 grudnia.
Miron 17 sierpnia.
Modesta 13 marca.
Modest 15 czerwca.
Monika 4 maja.
Narcyz 29 października.
Natalia 27 lipca.
Nemezeusz 19 grudnia.
Nicefor 13 marca.
Nikazy 14 grudnia.
Nikodem 1 czerwca.
Norbert 6 czerwca.
Olimpia 26 marca.
Onufry 12 czerwca.
Otylia 13 grudnia.
Otton 2 lipca.
Pankracy 3 kwiet., 12 maja.
Pantaleon 27 lipca.
Paschalis 17 maja.
Patrycyusz 20 marca.
Paula 26 stycznia.
Paulina 22 czerwca.
Paweł 15 stycznia i 22 marca.
Paweł i Piotr 29 czerwca.
Pelagia 12 marca, 11 lipca i 20 grudnia.
Petronela 31 maja.
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 19 paźdź., i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca.
Pius 5 maja i 14 lipca.
Placyd 5 października.
Placyda 11 października.
Polikarp 20 stycznia.
Prakseda 21 lipca.
Prosper 25 czerwca.
Prot i Jacek 11 września.
Protazy 19 czerwca.
Prudencyusz 19 maja.
Prymus 9 czerwca.
Pulcherya 7 lipca, 10 września.
Rafael 24 października.
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września.
Remigiusz 1 października.
Robert 7 czerwca.
Roch 27 kwietnia, 16 sierpnia.
Roman 28 lutego, 9 sierpnia.
Romuald 7 lutego.
Róża 30 sierpnia.
Rozalia 4 września.
Rudolf 17 kwietnia.
Rufin 7 kwietnia, 19 sierpnia.
Rufus 28 listopada.
Rupert 27 marca.
Ryszard 3 kwietnia.
Sabina 27 października.
Salezy 12 września.
Salomea 18 listopada.

Saturnin 29 listopada.
Saturnina 4 czerwca.
Scholastyka 10 lutego.
Sebastyan 20 stycznia.
Serafina 26 lipca.
Sergiusz 24 lutego.
Serwacy 31 maja.
Seweryn 8 stycznia.
Symeon 18 lutego.
Soter 22 kwietnia.
Spirydion 14 grudnia.
Stanisław 8 maja.
Stefan 2 września.
Sulpicyusz 20 września.
Sykstus 28 marca.
Sylwester 31 grudnia.
Sylwiusz 17 lutego.
Szczepan 26 grudnia.
Szymon 28 lipca, 28 paździer.
Tadeusz 28 paździer.
Tekla 23 września.
Telesfor 5 stycznia.
Teobald 1 lipca.
Teodor 6 stycznia, 9 listop.
Teodora 1 kwietnia.
Teodozyusz 11 stycznia.
Teofil 29 kwiet., 5 marca.
Teresa 16 października.
Tomasz 7 marca, 18 wrześ., 21 grud. i 29 grud.
Tyburcy 14 kwietnia.
Tymoteusz 24 stycznia.
Tytus 4 stycznia.
Urban 25 maja.
Urszula 21 października.
Wacław 28 września.
Walenty 14 lutego.
Walery 14 kwietnia, 12 wrześ.
Walerya 5 czerw., 9 grud.
Waleryan 27 listopada.
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrześ.
Wenanty 21 maja.
Weronika 13 stycznia, 4 lutego i 17 maja.
Wiktoryn 26 lutego.
Wiktor 6 marca, 17 paździer.
Wiktorya 23 grudnia.
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja.
Wincenty 22 stycz., 5 kwiet., 19 lipca i 8 paździer.
Wit 15 czerwca.
Witalis 28 kwietnia.
Władysław 27 czerw., 24 wrześ.
Wolfgang 31 paźdz.
Wojciech 23 kwiet.
Zacharyasz 14 mar., 6 września i 5 listopada.
Zacheusz 23 sierpnia.
Zefiryn 26 sierpnia.
Zenobiusz 30 paździer.
Zenon 9 lipca, 22 grudnia.
Zofia 15 maja.
Zuzanna 11 sierpnia.
Zygfryd 25 lutego.
Zygmunt 2 maja.

PRZEPISY POCZTOWE.

I. Poczta listowa.

1. Poczta listowa w obrębie monarchii.

Adres ma wskazywać nazwisko, imię i miejsce pobytu odbiorcy, a na posyłkach do miast większych nazwę ulicy i numer domu; — do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innemi wspólną, dopisać należy powiat lub prowincyę.

Oprócz adresu odbiorcy, może na kopercie po stronie adresu umieszczony być adres nadawcy (firma), medale uzyskane na wystawach, tudzież adres fabryki i składów fabrycznych nadawcy. Natomiast nie można umieszczać na kopercie żadnych reklam inseratowych.

Opłata (frankowanie) listów uskutecznia się nalepieniem marki na kopertę po stronie adresu w prawym rogu u góry i wynosi w obrębie monarchii za listy zwykłe do 20 gramów 10 h.; nad 20 do 250 gramów 20 h. Listy ważące zwyż 250 gramów, należy nadawać do przesłania za frachtem pocztą wozową.

Można także używać kopert rządowych z nadrukowaną marką po cenie 11 h. za sztukę. — **Marek** pocztowych dostać można na 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 36, 40, 50, 60 h., 2 i 4 k.; **Kart korespondencyjnych** na 5, 10 i 20 h.; **Opasek pocztowych** na 3 h.; **Listów kartkowych** na 6 i 10 h. Marki listowe mogą być adresem przepisane; przestemplowane prywatną stampiglią; raz już użyte, wycięte z kopert lub opasek, są nieważne, a używanie ich podlega karze. Popsute (jednak bez stampiglii pocztowej) koperty, opaski, karty korespondencyjne i adresy przesyłkowe (zaliczkowe) wymieniają poczty i sprzedawcy znaczków za dopłatą 1 h. od sztuki.

Za niefrankowane listy do 20 gramów 20 h.; nad 20 do 250 gramów 30 h.

Za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi opłata do 20 gramów 6 h.; — nad 20 do 250 gramów 12 h. — Za nieopłacony list płaci adresat o 6 h. więcej.

Za listy urzędowe niefrankowane, płaci adresat porto zwyczajne. — Korespondencye urzędowe zarządów gmin są wolne od opłaty, muszą jednak nosić napis: »*rzecz urzędowa we własnym*« — lub — »*w poruczonym zakresie działania*«.

Listy, tudzież wszystkie posyłki nadawane **do** transportu pocztą listową, **można rekomendować,** (polecać, — nadawać za recepisem) *). *Należytość rekomendacyjną* 25 h. uiszcza nadawca markami po stronie adresu. — Jeżeli posyłka rekomendowana zaginie na poczcie, nadawca ma prawo w ciągu 6 miesięcy upomnieć się pisemnem podaniem, wolnem od stempla o odszkodowanie w kwocie 50 k., zaś 42 k. w obrocie z Niemcami. — Pokwitowanie odbioru odszkodowania należy ostemplować.

Listy za umyślnym posłańcem *(Express-Briefe)* tylko zamiejscowe, oznaczyć u dołu lewego rogu:

*) Zamiast recepisów nadawczych, można używać pocztowych książek nadawczych, jako dogodniejszych dla stron często wysyłających przekazy lub pakiety. Egzemplarz książki nadawczej 4-to 20 h, 8-vo 5 h

„Przez umyślnego posłańca“ *(durch Expressen zu bestellen)*. Oznaczyć można godzinę, o której list ma być doręczony. Po stronie pieczęci dodać *dokładny* adres nadawcy. – Taksę 30 h., prócz portoryum, uiszcza nadawca gotówką, lub markami pocztowemi na kopercie. Za doręczenie listu po za obrębem siedziby urzędu pocztowego płaci adresat po 1 k. za każde $7^1/_2$ kilometra, przyczem potrąca się 30 h. uiszczonych przez nadawcę.

Za recepis zwrotny opłaca nadawca 25 h.; można zażądać przy nadawaniu posyłki poleconej lub też później.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h. – Do tych kart wolno w obrębie monarchii dołączać próbki towarów do wagi 350 gramów i robić dopiski jak przy posyłkach próbek lub wzorów, a należytość wynosi 10 h. do 250 gramów, wyżej 20 h.

Po stronie adresu może nadawca umieścić swoją firmę. W obrębie monarchii adres odbiorcy można naklejać (przy rozsełaniu większej ilości kart z jednakowym tekstem na odwrotnej stronie). Czysta strona karty może być zadrukowaną w formie listu; naklejać korespondencyi nie można. Dozwolone jest drukować własne karty korespondencyjne dowolnego koloru; atoli grubość papieru i format kart korespondencyjnych urzędowych muszą być ściśle zachowane, jak niemniej strona adresu zawierać musi napis »*Correspondenz-Karte*« (w języku dozwolonym).

Listy kartkowe miejscowe 6 h., zamiejscowe 10 h.

Druki w Austryi i do Niemiec (cyrkularze, książki, formularze) tylko do wagi 1000 gramów, i **Próbki bez wartości***) tylko do wagi 350 gramów, wysyłane **pod opaską****), lub w otwartej kopercie tak, żeby treść widzianą być mogła, musi *opłacić nadawca*, do: 50 gramów 3 h., nad 50 do 100 gramów 5 h., do 250 gramów 10 h., do 500 gramów 20 h., do 1000 gramów (1 kilogram) 30 h. Prócz daty, adresu i podpisu, druki nie mogą zawierać żadnej korespondencyi, oprócz dołączonego rachunku. – Do korekt drukarskich dołączyć można rękopism, a poprawki nawet na osobnych kartkach.

Próbki towarów w monarchii austr., do Niemiec i do innych krajów wysłane w torebkach (woreczkach papierowych lub innych) nie mogą przekraczać wagi 350 gramów i *muszą być nadane franko*. Na torebkach należy umieścić dopisek: »*Wzory*« lub »*próbki bez wartości*«. Korespondencyi żadnej dołączać nie wolno.

Gazety wysyłane z redakcyi, opłaca się gazetową marką za 2 h.; wysyłane pod opaską, opłaca się *jak druki*. Za dodatki do gazet (listy otwarte, cenniki, prospekty itd.), jeśli nie przekraczają wagi 250 gramów, opłaca się 1 k. za 100 sztuk.

---

*) Druki i próbki mogą być razem nadane, za opłatą 10 h., jeźli nie ważą więcej jak 250 gramów.

**) Na posyłkach zwyż 50 gramów dolepić należy potrzebne marki po stronie adresu. – Posylki druków i dokumentów można rekomendować, a także wysyłać „per Express“.

Ptaki, króliki, pszczoły, pijawki, drób itp. (żyjące zwierzęta). Przy przesyłkach w kraju do Węgier i Niemiec, musi być na adresie przesyłkowym jakoteż na samej posyłce uwidocznione, jakie ma nastąpić zarządzenie na wypadek, gdyby przesyłka w należytym czasie nie została przez adresata podjętą:

1. jeżeli nie podjęte – *natychmiast zwrócić*,
2. „ „ „ *sprzedać*,
3. „ „ „ *telegraficznie zawiadomić na mój koszt.*

wolno przesyłać jedynie pocztą wozową.

Pszczoły wysyła się w skrzynkach opatrzonych siatką drucianą pod warunkami dla próbek bez wartości przepisanymi.

Przekaz [patrz osobny tytuł *Przekazy* (asygnaty itd.].

Mandaty (zlecenia) pocztowe do wagi 250 grm. muszą być nadawane jako listy polecone, adresowane do urzędu pocztowego tej miejscowości, gdzie adresat przebywa. Zawierać mogą najwięcej 5 dokumentów, a ogólna kwota przez urząd pocztowy ściągnąć się mająca, nie może przekraczać 1000 k. Zlecenia za granicę są dozwolone do kwoty 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Luksemburgu, Rumunii, Szwajcaryi, Holandyi, Norwegii, Szwecyi, Tunisu i Turcyi.

Druki za mandaty kosztują 2 h. za sztukę. (Koperta 1 h.).

Polecone przesyłki za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 k.; zaś do Belgii, Niemiec, Włoch, Luksemburgu, Norwegii, Szwecyi, Szwajcaryi i Tunisu, Francyi, Turcyi (c. k. urz. er.) do 500 k., do Danii, Chile, Portugalii i Rumunii do 250 k. Należytość równa jest należytości za zwykłe listy polecone. Wartość nie może być podaną. Nadawca umieszcza na kopercie oprócz adresu, swoje nazwisko i adres, dalej kwotę, która od adresata ma być pobraną w walucie używanej w miejscu przeznaczenia.

Reklamacya każdej posyłki za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 25 h. — Reklamacyę zarządza poczta bezpłatnie wtedy, gdy nadawcy nie doręczono recepisu zwrotnego. – *Termin reklamacyjny posyłek gaśnie* po upływie 6 miesięcy dla posyłek wewnątrz monarchii lub Niemiec doręczanych, a dla zagranicznych po upływie 1 roku.

Za dostawienie do domu płaci się w siedzibie urzędów eraryalnych za przekaz pocztowy z doręczoną kwotą do 10 k. 3 h., wyżej 10 k. 5 h. — Posyłkę można przyjąć lub nie; jednak nieprzyjęcie należy na adresie uwidocznić. — Posyłki urzędowe muszą być przyjęte.

Fachowe (należytość za osobny schowek) w c. k. urzędach pocztowych, wynosi 2 k. miesięcznie i opłaca się za miesiąc z góry. – Za przechowanie korespondencyj dla osób z miejsc, do których nie dochodzą listonosze, również za przechowanie czasopism prenumerowanych, nie płaci się fachowego.

Listy »*Poste restante*« nie odebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

2. W komunikacyi z Bośnią i Hercogowiną. Posyłki ekspresowe tylko do stacyj pocztowych.

3. W komunikacyi z Sandschak Nowi-Bazar tylko do miejscowości **Plewlie, Pripolje-Priboj:**

Listy frankowane za każde 15 gramów 25 h., niefrankowane 50 h. — Korespondencyjne karty 10 h., ze zwrotną odpowiedzią 20 h. — Druki i próbki za 50 gramów 5 h. — Posyłki ekspresowe niedopuszczalne.

4. W komunikacyi z Austryi do Niemiec. Wszystkie warunki jak w obrębie monarchii austryackiej. — Do Niemiec można niefrankowane listy rekomendować.

5. Taryfy na listy, druki i próbki towarów. **Opłata od listów** w obrębie Austryi i Niemiec wynosi do 20 gramów 10 h., nad 20 do 250 gramów 20 h., od listów wysyłanych do innych państw, należących do związku pocztowego do 15 gramów 25 h., za każde następne 15 gramów również po 25 h. Za kartki korespondencyjne w Austryi i Niemczech po 5 h., do innych państw po 10 h.

Druki w Austryi i Niemczech kosztują do 50 gramów 3 h., do 100 gramów 5 h., do 250 grm. 10 h., do 500 gr. 20 h., do 1000 gr. (1 kilogram) 30 h. — zagraniczne od każdych 50 gr. 5 h.

Próbki do 250 gr. 10 h., do 350 gr. 20 h. — za granicę od każdych 50 gr. 5 h.; najmniej 10 h.

Za niedostatecznie przez nadawcę ofrankowane listy z Austro-Węgier, Bośni i Hercogowiny opłaca się różnicę między wartością naklejonych marek, a taksą przypadającą za list nieopłacony według niniejszej taryfy, za takie same listy z innych krajów pobiera się opłatę do podwójnej wysokości brakujących według taryfy marek.

Próbki do innych krajów Europy za każde 50 gramów 5 h., najmniej jednak 10 h.

Przekazy (asygnaty) pocztowe.

1. W obrębie monarchii austryacko-węgierskiej można asygnaty pocztowe i telegraficzne tylko do kwoty 1000 k. we wszystkich urzędach pocztowych nadawać, a względnie odbierać. Przekazy nadawać można także do adresatów zamieszkałych w miejscu nadania. Blankiet przekazowy kosztuje 2 h.

Należytość za przesłanie kwot przekazem pocztowym wynosi: a to: do 20 k. 10 h.; od 20 k. do 100 k. 20 h.; od 100 do 300 k. 40 h.; od 300 k. do 600 k. 60 h.; a od 600 k. do 1000 k. 1 k. — Należytość uiszcza się przez nalepienie odpowiednich marek pocztowych na przekazie. — Kupon służy do doniesień pisemnych. — Na przekazane pieniądze dostaje się kwit nadawczy. Przy nadaniu żądać można (za opłatą 25 h.) potwierdzenia uskutecznionej wypłaty. Nadeszłe przekazy muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia aviza — przez adresata podjęte. Przekazy *poste restante* natomiast w ciągu 30 dni. — *Poprawki i skrobania na blankietach przekazowych są niedopuszczalne*, blankietów takich poczty nie przyjmują. Przekazy expresowe opłaca się tak samo jak listy expresowe.

2. W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar, można przekazywać najwyżej 1000 k. — Za posyłkę do 50 k. należytość 20 h.; do 100 k. 40 h.; do 300 k. 80 h.; do 600 k. 1 k. 20 h.; do 1000 k. 2 k.

3. Przekazy za granicę mogą być przesyłane do Argentyny, Anglii, Belgii, Bułgaryi, Chile, Congo, Czarnogóry, Danii, Egiptu, Francyi, Grecyi, Holandyi, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rumunii, Szwecyi, Serbii, Szwajcaryi, Turcyi, Luksemburgu, niemieckich kolonii afryk., Japonii, Tripolis, Tunis, jakoteż do Stanów Zjednoczonych Ameryki, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austro-węgierskiej. Blankiety są inne jak w kraju. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 1000 k. względnie 500 k. Opłata wynosi: do Niemiec, Turcyi i Luxemburgu do 40 k. 20 h.; nad 40 k. za każde 20 k. o 10 h. wyżej; do Serbii i Czarnogóry 20 h. do 40 k.; 40 h. do 100 k.; 80 h. 300 k.; 1 k. 20 h. do 600 k.; 2 k. do 1000 k.; do Anglii i angiel. kolonij i Zjednoczonych Stanów Ameryki 25 h. za każde 25 k. — *Do wszystkich innych państw, które przystąpiły do konwencyi przekazowej;* mianowicie: Belgia, Chile, Chiny, (urzędy pocztowe Rzeszy niemieckiej w Shangai, Tientsin i Tsintau), Egipt, Francya z Algierem, Kongo, niemieckie kolonie afrykańskie, Włochy, Japonia, Kamerun, Niderlandy (Holandya), Norwegia, Portugalia z wyspami Azorskiemi, Szwecya, Szwajcarya, Togo (niemieckie terytoryum), Tripolis (włoskie) i Tunis do 1000 k., zaś Argentyna, Bułgarya, Dania, Nowa Gwinea (niemiecka), Finlandya, Malta, Marokko, Niderlandzkie Indye, Rumunia, Samoa, Siam, Tripolis francuskie, Zanzibar do 500 k., Grecya do 400 k.; do 100—25 h. za każde 25 k.; nad 100 k. — 25 h. za każde 50 k. — Kwoty przekazane tak w kraju, jak i za granicą muszą być w przeciągu 14 dni, a we Francyi w przeciągu 3 miesięcy podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi, lecz nadawcy przekazaną zostanie.

4. Przekazy pieniężne drogą telegraficzną — *najwyżej 1000 k.* — w obrębie monarchii austr. i w krajach okupowanych (Bośnia i Hercogowina) nadawać należy w urzędach pocztowych na telegraficznych blankietach przekazowych i tylko w tym razie, jeżeli tak w miejscu nadania jak i w miejscu przeznaczenia znajduje się rządowa stacya telegraficzna. *Opłatę za przekaz telegraficzny* uiszcza nadawca nalepieniem odpowiednich marek pocztowych

prócz tego należytość telegraficzną: taksę za każde słowo 6 h., tudzież należytość posłańczą 30 h. w miejscu siedziby urzędu pocztowego. Należytość uzupełniającą za umyślnego posłańca poza siedzibą urzędu pocztowego dopłaca adresat. Przy przekazach *poste restante* odpada 30 h. za posłańca. — Przekazy telegraficzne *wraz z przekazaną kwotą* doręcza się adresatowi, jeśli w miejscu jego zamieszkania znajduje się urząd pocztowy.

Telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur, nie przyjmują poczty.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane: 500 k. do Bułgaryi, Danii, Anglii, Rumunii, 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Japonii, Luxemburga, Czarnogóry, Holandyi, Norwegii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Tunisu.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granice, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, — potwierdzenia odbioru, jak również i potwierdzenia wypłaty uskutecznionej »*Avis de payement*«.

II. Poczta wozowa.

Przyjmuje i ekspedyuje posyłki listów z pieniądzmi i papierów wartościowych, tudzież posyłki innego rodzaju, które jako pakiety, pudła, skrzynki, kosze lub inne nadawane bywają.

1. Listy pieniężne zawierające banknoty austryackie wyżej 1000 k., a ważące nie więcej jak 250 gramów, można nadawać otwarte (do przeliczenia na poczcie) za opłatą $1^1/_2$ taksy wartościowej, przyczem urząd pocztowy ręczy za całą sumę. Za listy nadane zamknięte, ręczy urząd pocztowy tylko za nienaruszalność pieczęci i całość zewnętrzną listu. — Opłata stosuje się do wagi, wartości i odległości. — Do posyłek pieniężnych najlepiej używać urzędowych kopert po cenie 2 h. za sztukę, pieczętowanych dwiema pieczęciami, podczas gdy inne języczkowe, wymagają 5 pieczęci.

2. Posyłki pocztowe, jakoto: pakiety, pudła, skrzynki, kosze itd., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki, opieczętować. — W razie zatracenia posyłki, zakład pocztowy zwraca kwotę podaną na adresie i liście frachtowym jako wartość. Odszkodowanie za uszkodzone posyłki wypłaca urząd pocztowy tylko w takim razie, jeśli uszkodzenie powstało pomimo należytego opakowania.

Do każdej posyłki pocztowej, tudzież do każdego listu pieniężnego zwyż 250 gramów, dołączyć należy list frachtowy (adres przesyłkowy po 12 h.), a do posyłek do Niemiec i za granicę oprócz tego 1 względnie 2 lub 3 deklaracye cłowe i 1 deklaracyę statystyczną. Adres i deklaracye za granicę pisać łacińskiemi literami. — *Za jednym listem frachtowym można nadawać trzy pakiety do jednego i tego samego adresata.* — Nie wolno jednak w jednym adresie przesyłkowym łączyć przesyłek poniżej 100 k. wartości i ponad 100 k. — Za frankowane pakiety bez podanej wartości, do 5 kilogramów wagi, opłaca się w obrębie monarchii i do Niemiec na odległość 10 mil (I strefa) 30 h., do wszystkich miejsc na dalszą odległość (II—VI strefy) 60 h.

Opłata pakietów, przekraczających wagę pięć kilogramów, wzrasta w miarę wagi i odległości. I tak w I strefie (do 10 mil), płaci się za każdy następny kilogram po 6 h., a więc od paczki, ważącej 6 kilogramów 36 h., 10 kilogramów 60 h. i t. d., w II strefie (10 do 20 mil) za każdy następny klg. po 12 h., a więc od paczki, ważacej 6 klg. 72 h., 8 klg. 96 h. i t. d.; w III strefie (nad 20 do 50 mil) za każdy następny kilogram po 24 h. np. od paczki ważącej 6 klg. 84 h., 15 klg. 3 k.; w IV strefie (nad 50 do 100 mil) za każdy następny kilogram po 36 h., np. od paczki ważącej 6 klg. 96 h., 15 klg. 4 k. 20 h. i t. d.; w V strefie (nad 100 do 150 mil) za każdy następny kilogram po 48 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 8 h., 15 klg. 5 k. 40 h. i t. d.; w VI strefie za każdy następny kilogram 60 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 20 h., 15 klg. 6 k. 60 h. (bo za początkewe 5 klg. 60 h., za następne 10 klg. 6 k.).

Wobec tak szybkiego wzrostu kosztów przesyłek, ważących więcej niż 5 klg., przy wielkich odległościach najlepiej większą przesyłkę podzielić na kilka pięciokilowych, jeśli to możliwe i tak je posłać, bo wtedy koszta przesyłki znacznie się zmniejszą. (Za jednym adresem przesyłkowym (frachtem) można nadawać 3 pakiedy do jednego i tego samego adresata).

Te same przepisy obowiązują względem przesyłek do Niemiec.

Za niefrankowane listy pieniężne i pakiety do 5 kilogramów wagi, dolicza się dodatek 12 h., a za pakiety z podaną wartością, jeszcze taksa od wartości.

Taksa od wartości wynosi do 100 k. 6 h., nad 100 do 600 k. 12 h., nad 600 do 900 k. 18 h., nad 900 do 1200 k. 24 h., za każde następne 300 k. po 6 h.

Taksa na listy z pieniądzmi do wagi 250 gramów z kwotą 100 k. w I strefie (do 10 mil) wynosi 30 h., w następnych strefach (nad 10 mil) 54 h., z kwotą nad 100 k. do 600 k. w I strefie 36 k., w następnych 60 h., z kwotą nad 600 do 900 k. w I strefie 42 h., w następnych 66 h. Za każde następne 300 k. płaci się 6 h. więcej.

Te same przepisy odnoszą się do Niemiec z tą różnicą, że najniższa opłata wynosi w I strefie 36 h., w dalszych 60 n.

Jedna mila równa się $7^1/_2$ kilometrom.

3. Pakiety pocztowe za granicę (oprócz Niemiec

i Szwajcaryi) *(Colis postaux, Postpackete)* muszą być przy nadaniu opłacone, a waga tych pakietów ograniczoną jest do 3 lub 5 kilogramów w miarę krajów, do których są przeznaczone. Do Francyi dopuszczalne są pakiety pocztowe do 10 klg. wagi, a do Ameryki nawet bardzo wielkie. Do posyłki dołączyć należy specyalny list frachtowy, po 12 h. za sztukę i wymaganą ilość deklaracyj cłowych, oraz 1 deklaracyę statystyczną. — Zwykle paczki zagraniczne muszą być płótnem obszyte.

4. Posyłki za pobraniem należytości w obrębie monarchii do 1000 k. z dołączeniem listu zaliczkowego z przekazem na powziątek (list na sinym papierze po 12 h. za sztukę), przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. — Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizoryę zaliczkową, a mianowicie: za każde 4 k. 2 h., najmniej jednak 12 h.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia avisa — przez adresata podjęte: przesyłki *poste restante* bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki *poste restante* za zaliczką w ciągu 7 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami adresowane *poste restante* w ciągu 48 godzin.

W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar posyłki za pobraniem należytości do 1000 k. polegają na tych samych warunkach jak w obrębie monarchii.

W komunikacyi z zagranicą posyłki za pobraniem dopuszczalne są do Niemiec, Egiptu, Włoch, Szwajcaryi po wysokości 400 k. (400 marek lub 500 fraków), do innych krajów do 1000 k. = 800 marek = 1000 franków. — Oprócz opłaty przewozowej uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową 12 h. do 6 k. zaliczki, zaś za zaliczki wyższe nad 6 k., po 2 h. prowizyi za każde 4 korony. — Na posyłkę za pobraniem dostaje nadawca recepis nadawczy. — *Awizowaną posyłkę za pobraniem* (nawet „poste restante“: *należy w 7 dni wykupić,* a posyłkę pijawek lub jakichkolwiek zwierząt żywych, do 24 godzin.

Uwaga względem przesyłek za pobraniem. Przy tych przesyłkach opłata wynosi najmniej 72 h.; nie należy więc zamawiać „za pobraniem“ rzeczy tanich, bo wtedy przesyłka kosztuje za drogo. Najlepiej przesłać należytość za rzecz z góry przekazem pocztowym.

Przepisy i taryfa ruchu telegraficznego.

Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. Gdzie stacyi telegraficznej nie ma, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięzłe i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depeszę należy pisać atramentem o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i nr. domu, w końcu miejsce przeznaczenia, (jeżeli adresat nie mieszka w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj).

3. Jeżeli nadawca płaci odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie doręczenia, rekomendowanie, lub dalsze przesłanie nadanej depeszy (jeśli adresata w miejscu już nie byłoby w chwili nadejścia depeszy) pocztą lub posłańcem, może wyrazić to całemi słowami, lub skróceniem przez 2 głoski umieszczone przed adresem, które się liczą za jedno słowo i tak: Pilno *D.* Odpowiedź zapłacona *RP.* depesza kolacyonowana *TC.* Potwierdzenie wręczenia *PC.* Dalsze przesłanie depeszy *FS.* Posłaniec zapłacony *XP.* Otwarto przesłać *RO.* Do rąk własnych *MP.* Poste restante *GP.*

Depeszę oblicza się na wyrazy, których ilość jest podstawą opłaty należytości.

W depeszach europejskich 15, a pozaeuropejskich 10 liter czyni jedno słowo. — Wyrazy liczące więcej jak 15 liter, tudzież słowa złączone dzielnikiem lub apostrofem, liczą się za dwa słowa. — Grupa z pięciu cyfer czyni jedno słowo. — Sama cyfra tudzież nawias liczy się za jedno słowo.

Za doręczenie telegramu do miejscowości poza siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem, należy się osobna opłata stosownie do odległości. Opłatę tę może uiścić albo adresat albo nadawca. Jeśli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej. Urząd telegraficzny oddawczy powiadamia w drodze pocztowej względnie telegraficznej stacyę nadawczą o wysokości przypadającej należytości posłańczej, poczem nadwyżkę zwraca nadawcy. Telegramy takie oznacza się XPP względnie XPT. jeśli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 h.)

1. Depesza między dwiema stacyami *):

Taksa za każde słowo po 6 h., opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Za kolacyonowanie depeszy dolicza się czwartą część całej należytości.

Pilną depeszę oblicza się potrójną należytością (po 18 h. za słowo).

2. *Za odpowiedzi telegraficzne* (jeżeli nie oznaczono liczby słów) płaci się z góry należytość za depeszę z 10 słów.

Więcej niż 30 słów nie można z góry opłacić.

---

*) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, t. j. całodzienną i całonocną, i całodzienną od 7 względnie 8 rano do 9 wieczór, są urzędy ze służbą od 8—12 rano i od 2—6 popołudniu, ważnem więc jest dla nadającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby nadając popołudniu, wcześnie to uczynił, albowiem, gdy nada przed samą 7-mą lub później, to depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9-tej rano.

3. *Za oznajmienie odebrania* opłaca się należytość jak za zwykłą depeszę z 10 słów.

4. *Za oznajmienie powrotne* o niemożności doręczenia depeszy, nadawca nic nie płaci.

5. *Wezwanie o ratunek* w nieszczęściu publicznem (n. p. wezwanie straży pożarnej), nadane przez kogokolwiek, uskuteczniają urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Uwagi. Należytości za depesze płacić należy gotówką przy nadawaniu depeszy, lub nalepiając odpowiednie marki.

Recepis nadawczy wydają tylko na wyraźne żądanie, za opłatą 10 h.

Mieszkańcy miejscowości, gdzie stacyj telegraficznych nie ma, mogą uiszczać należytości za depesze zapomocą przyklejania na pierwopisie odpowiednich marek pocztowych. Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jak zwykłe frankowane listy, skąd je do najbliższej stacyi telegraficznej ekspedyują.

Za depesze zagraniczne opłaca się taksę 60 h. i nadto za każde słowo osobno: do Bośnii z Hercegowiną 6 h., do Montenegro, Serbii i Szwajcaryi po 8 h., do Rumunii po 8 h., do Francyi po 16 h., do Bułgaryi po 18 h., do Belgii, Danii, Luksemburgu, Niederlandów po 22 h., do Rosyi europejskiej, Szwecyi po 24 h., do Anglii i Irlandyi po 26 h., do Hiszpanii, Turcyi po 28 h. — Depesze do państw pozaeuropejskich opłaca się bardzo drogo, po kilka, a nawet kilkanaście koron za słowo.

Jeżeli telegram się nadaje w biurze telegraficznem kolejowem w miejscu, gdzie jest c. k. urząd telegraficzny, dopłaca nadawca do każdego słowa 2 hal.

Objaśnienia telefoniczne.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej winien wnieść pisemne podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzygnie sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. W razie przyjęcia proszącego jest on obowiązany z góry złożyć należytość budowlaną, która oblicza się podług odległości mieszkania proszącego od stacyi centralnej telefonów, względnie podług długości wybudować się mającej linii i wynosi do 500 metrów ryczałtowo 100 K., za każdą dalszą przestrzeń po 20 K. za 100 metrów, lub część tej odległości. Należytość abonamentowa składa się *a)* z należytości stacyjnej (za aparaty i przyrządy) rocznie 60 K.; *b)* z należytości za łączenie stacyi uczestnika z stacyami innych uczestników rocznie 40 K. W razie przeniesienia na żądanie uczestnika tegoż stacyi z jednego lokalu do innego, obowiązany jest uczestnik pokryć rzeczywiste koszta połączone z tą zmianą. Przedsiębiorstwa hotelowe, kawiarnie i t. d. opłacają podwójną należytość rocznego abonamentu, jeśli używanie telefonu ma być dostępne także ogółowi gości. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, tudzież zakłady ogólnemu służące dobru. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonenta z związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1 stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Zabronionem jest rozbieranie przyrządów, tudzież samowolne dołączanie do przewodu telefonicznego dzwonków sygnałowych, alarmowych etc. Zakład telefonów stanowi część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego dotyczącego miasta, we Lwowie część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego przy ulicy Słowackiego. Abonenci winni odnosić się do naczelnika urzędu we wszystkich sprawach dotyczących służby telefonicznej, o ile sprawy te nie wchodzą z natury rzeczy w zakres działania krajowej władzy, t. j. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Boryniczach, Borysławiu, Drohobyczu, Gorlicach, Jarosławiu, Jaśle, Kołomyi, Nisku, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Sanoku, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Zagórzanach i Zakopanem. Oprócz linii Lwów-Kraków-Wiedeń wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą międzymiastową linię telefoniczną.

Za miejscową rozmowę telefoniczną przez trzy minuty z głównej stacyi w urzędzie pocztowym opłaca się 20 h., za rozmowę między Krakowem a Lwowem 2 korony za 3 minuty, między Krakowem a Wiedniem 2 kor., między Lwowem a Wiedniem 3 kor. za 3 minutową rozmowę.

Przepisy pocztowe w Niemczech.

Taryfa pocztowa.

Na obszar państwa niemieckiego włącznie Helgolandyi i do Austryi wynosi porto za zwyczajne listy do 15 gr. 10 f.; do 250 gr. 20 f.; gdy niefrankowane, to 10 f. więcej. — Karty pocztowe

5 f.; z odpowiedzią 10 f.; — Druki pod opaską do 50 gr. 3 f.; od 50 do 100 gr. 5 f.; do 250 gr. 10 f.; do 500 gr. 20 f.; do 1000 gr. 30 f. – Paczki w państwie niemieckiem i do Austryi: 1) na odległość aż do 10 mil 5 klg. = 25 f.; 2) na odległość aż do 20 mil 5 klg. = 50 f.; 3) na odległość aż do 50 mil 5 klg. = 50 f.; 4) na odległość aż do 100 mil 5 klg. = 50 f. Za każdy dalszy kilogram dopłaca się do opłaty za pięciokilogramową paczkę na pierwszą odległość 5 f., na drugą 10 f., na trzecią 20 f., na czwartą 30 f. Na piątą i szóstą odległość (150 mil) najodpowiedniejsze są paczki 5-kilogramowe po 50 f. — Zaliczki pocztowe w granicach Niemiec są aż do 400 mar. dozwolone przy listach i paczkach. Opłaca się przytem: 1) porto na listy i paczki bez zaliczki, (przy podaniu wartości albo w razie rekomendowania dochodzi do tego opłata od zabezpieczenia i za rekomendowanie); 2) opłata od uwiadomienia 10 fen.; 3) należytość za przesłanie ściągniętej sumy do odsełającego i to do 5 marek = 10 fen., do 100 mar. = 20 fen., do 200 m. = 30 fen. i do 400 mar. = 40 fen. Opłatę od uwiadomienia i porto płaci się razem. Do Austryi płaci się od każdej marki 2 fen., najmniej zaś 10 fen. Opłata od zabezpieczenia za paczki z podaniem wartości wynosi do 300 mar. = 5 fen., najmniej 10 fen. — Próby towarów aż do 250 gr. = 10 fen. (Cięższych poczta nie przyjmuje). Próby bez wartości tylko do 250 gr. dozwolone, porto 10 fen., nie mogą być dłuższe nad 30 cm., ani szersze nad 20 cm., ani grubsze nad 10 cm. — Listy rekomendowane frankowane do 15 gr. = 30 fen., do 250 gr. = 40 fen.; niefrankowane 10 fen. więcej. — Mandaty pocztowe w Niemczech 30 fen., do Austryi do 15 gr. = 30 fen., nad 15 gr. = 40 fen. — Przekazy pocztowe do 100 mar. = 20 fen.; do 200 m. = 30 fen.; do 400 mar. = 40 fen. Przekazy pocztowe do Austryi za każde 20 mar. = 10 fen., najmniej 20 fen. — Listy z zaliczką pocztową do Austryi do 10 mil geograficznych frankowane 20 fen., dalej 40 fen., niefrankowane 10 fen. więcej, oprócz tego opłata od zaliczki za każdą markę 2 fen., najmniej zaś 10 fen. Listy pieniężne do 10 geograficznych mil frankowane 20 fen., dalej 40 fen., niefrankowane 10 fen. więcej oprócz tego, opłata od zabezpieczenia za każde 300 marek 5 fen., najmniej 10 fenigów. — Druki, próby towarów, mandaty i przekazy muszą być frankowane.

Taryfa opłaty telegramów.

W obrębie cesarstwa niemieckiego, Luksenburga i Austryi, płaci się za każdy wyraz 5 fen., najmniej 50 fen., (to znaczy, choćby telegram jeden, dwa, trzy lub więcej niżej dziesięciu wyrazów zawierał, płaci się tyle, co za 10 wyrazów).

Do Belgii, Danii, Holandyi, Szwajcaryi, płaci się za każdy wyraz 10 fen., najmniej 50 fen. — Do Francyi 1 wyraz 12 fen., najmniej 50 fen. — Do Anglii i Irlandyi, Włoch, Norwegii i Szwecyi jeden wyraz 15 fen.; najmniej 50 fen.; do Anglii i Irlandyi najmniej 80 fen. — Do Bułgaryi, Rumunii, Portugalii, Rosyi, Hiszpanii, Serbii, Bośni, Hercogowiny i Czarnogóry jeden wyraz 15 fen.; najmniej 50 fen. — Do Grecyi z wszelkiemi jej wyspami jeden wyraz 30 fen. — Co Turcyi jeden wyraz 45 fen.

Miary i wagi używane w obrębie Austryi i Rzeszy niemieckiej.

1) *Miary długości.*

1 mila = 7500 metrów. 1 kilometr = 1000 metrów. 1 metr = 100 centymetrów. 1 centymetr = 10 milimetrów.

2) *Miary płaszczyzn.*

1 mila kwadratowa = 56,250.000 metrów kwadratowych. 1 kilometr kwadr. = 100 hektar. = 10.000 arów. 1 ar = 100 metr. kwadrat. 1 metr kwadr. = 10.000 centm. kwadr. 1 centm kwadr. = 100 milimetr. kwd. Pruska morga = $3_{,17}$ hektar.

3) *Miary ciał.*

1 kub. metr = 1,000.000 kub. centymetr. 1 kubiczny centymetr = 1000 kubicznych milimetrów.

4) *Miary płynów.*

1 hektolitr = 2 nowe szefle = 100 litrów. 1 nowy szefel = 50 litrów.

5) *Wagi.*

1 beczka — 20 cent. = 1000 kg. = 2000 funt. 1 cent. = 100 funt. 1 funt = 50 nowych łutów. 1 cent. = 50 klg. 1 klg. = 100 nowych łutów. 1 nowy łut = 10 gramów. 1 gram = 10 miligramów.

6) *Liczebne miary.*

1 kopa = 4 mendele. 1 md. = 15 sztuk. 1 gros = 12 tuzinów. 1 tuzin = 12 sztuk. 1 bela = 10 ryz, 1 ryza = 20 libr. 1 libra papieru piśm. = 20 ark. 1 libra papieru druk. = 25 arkuszy.

Spis urzędów pocztowych w Galicyi i na Bukowinie.

(Stacye pocztowe połączone z telegrafem oznaczone literą **t.**)

(Objaśnienie: **k.** znaczy koło; **n.** nad; **dw.** dworzec; **m.** miasto; składnice pocztowe złożone są odmiennym drukiem).

Adamówka t., *Albigowa,* Alwernia t., Andrychów t., Arbora (Buk.).

Babice n. Sanem, Babice k. Chrzanowa, Bachórzec, Baginsberg, Balice t., Baligród t., Banilla (Buk.), Baranów t., Barszczowice, Bartatów, Barwinek t., Barycz, Barysz k. Monasterzysk, Baworów, *Bąkowice,* Bednarów dw., Bełz t., Bełżec t., Bereźnica królewska t., Berhometh n. Seretem (Buk.) t., Besko dw., Bestwina, Biadoliny szlacheckie, Biała t., Białogóra, Białykamień, Białobożnica, Biecz t., Bierzanów, Bilcze-Wolica, Bilcze złote, Bircza t., Błażowa t., Błudniki, Bobowa t., Bogdanówka t., Boguchwała, Bogumiłowice t., Bohorodczany t., Bojan (Buk.), Bojanów t., Bolechów t., Bolesław, Bołszowce t., Boratyn, Borki wielkie, Borowa, Borszczów t., Bortniki n. Dn., Boroutz (Buk.), Borynia t., Borynicze t., Borysław t., Borzęcin, Bossancze (Buk.), Brodki, Brody m. t., Brody dw. t., Broniszów, Bruśnik, Brzesko t., Brzeżany t., Brzeźnica, Brzostek t., Brzozdowce, Brzozów t., Brzuchowice, Buczacz t., Buczkowice, Budzanów t., Bukaczowce t., Bukowsko t., Bukszoja (Buk.), Bursztyn t., Buszcze, Busk t., Bybło, Byszów.

Chabówka t., Chlebowice dw., Chmielów dw., Chmielówka, Chocimierz, Chodaczków wielki t., Chodorów t., Chodorów dw., Chołojów t., Chorkówka t., Chorostków t., Chorośnica, Chorzelów, Chotylub, Chrewt, Chrostowa t., Chrzanów t., Chwałowice, Chyrów t., Cieklin, Cieszanów t., Cieniawa, Ciężkowice t., Cisna, Cło, Cmolas, Cucyłów, Czarna k. Pilzna t., Czarna k. Ustrzyk. Czarnokońce wielkie, Czarny Dunajec, Czchów, Czerepkoutz (Buk.), Czerchawa, *Czerkasy,* Czerlany t., Czermin, Czernelica, Czernichów t., *Czernina,* Czerniowce (Buk.) t., Czorsztyn t., Czortków t., Czudec t., Czudin (Buk.).

Dawideny (Buk.), Dawidów, Dąbie k. Dębicy, Dąbie k. Dobczyc, Dąbrowa t., Delatyn t., Dembica m. t., Dembica dw. t., Dębniki t., Dębowiec, Demnia wyżna t., Denysów dw., Dobczyce t., Dobra k. Limanowy, Dobromil t., Dobrosin, Dobrotwór, Dobrowlany, Dobrzechów, Dolina t., Doliny k. Cieszanowa t., Dołhopole (Buk.), Domaradz, Domażyr, Dora, Dorna Watra (Buk.) t., Dorna Kandreny, Draczynetz, (Buk.), Droginia, Drohobycz t., Drohowyże, Dubiecko t., Dublany k. Lwowa t., Dukla t., Dunajów, Dupliska, Dwernik, Dwory dw., Dydnia t., Dynów t., Dziewin, Dzików stary, Dzikowiec, Dźwiniaczka, Dżuryn.

Felsztyn, Firlejów t., *Fraga,* Fratautz st. (Buk.), Frysztak t.

Gaje k. Lwowa, Gaje wyżne, Gawłów nowy, Gawłuszowice, Gdów t., Gelsendorf-Komarów, Germakówka, Gliniany t., Glinik Maryampolski, Glińsko, Gładyszów, Głogów t., *Głogoczów,* Gogolów, Gołogóry, Gorlice t., Górka węgierska, Grabiny, Grabowa, Grabownica starzeńska, Gręboszów, Grębów, Grodzisko, Gromnik t., Gródek k. Lwowa t., Gródek nad Dunajcem, Grybów t., Grzegórzki, Grzymałów t., Gurahumora (Buk.), Gwoździec t.

Haczów, Hoczew, Hadikfalva (Buk.) t., Hadyńkowce, Halicz t., Harklowa, Hatna (Buk.), Hliboka (Buk.), Hluboczek wielki t., Hnizdyczów-Kochawina, Hoczew t., Hołhocze, Hołyń, Horodenka t., Horodnica, Horożanna wielka, Horożanka, Horyniec, Hrebenów, Hruszów t., Hujcze, *Hujsko,* Hulcze, Husiatyn t., Hussaków, Hużne.

Ihrowica t., Illiszestie (Bub.) t., Ispas (Buk.), Itzkany (Buk.), Iwanczany t., Iwanie puste, Iwonicz t., Izdebniki, Izdebnik t., Izwor (Buk.).

Jabłonica, Jabłonów t., Jaćmierz, *Jadowniki podgórne,* Jagielnica t., Jakobeny (Buk.) t., Janczyn, Janów k. Lwowa t., Janów k. Trembowli t., Janowice k. Zakliczyna, Jarocin, Jarosław t., Jaremcze, Jaryczów, Jasienica, Jasieniów górny t., Jasionka, Jasionów, Jaśliska, Jasło t., Jastrzębica, Jawiszowice, Jawornik, Jaworów t., Jaworzno t., Jazłowiec t., Jazowsko t., Jedlicze, Jeleśnia, Jezierna t., Jezierzany k. Czortkowa t., Jezierzany dw., Jezupol, Jodłowa, Jordanów t., Jodłownik, Jurowce.

Kaczyka (Buk.) t., Kadobestie (Buk.), *Kaczanówka,* Kalnica, *Kalników,* Kalwarya t., Kałahарówka, Kałusz t., Kamena (Buk.), Kamień, Kamienica, Kamionka lipnik dw., Kamionka wielka dw., Kamionka strumiłowa t., Kańczuga t., Kapukodrulu (Buk.), *Kasina wielka,* Kasperowce t., Kenty t., Kłaj t., Klecza górna, Klęczany, Klimiec, Klimoutz, (Buk.), Kimpolung (Buk.) t., Kirlibaba (Buk.), Kniaże, Knihynicze, Kobierzyn t., Kobylanka, Kociubińczyki. Kocmyrzów, Kolbuszowa t., Kolędziany, Kołaczyce t., Kołomyja t., Komarestie-Słobodzia (Buk.), Komarówka t., Komańcza t., Komarno t., Konieczna, Kontuchy, Koniuchów dw., Koniuszków t., Końska ulica t., Kopeczyńce t., Korczów, Korczyna, Korolówka t., Koropiec, Korszów, Korzenna, Kosienice, Kosmacz, Kosów t., Koszyłowce, Kotzman (Buk.) t., Kozaczówka t., Koziowa, Kozłów t., Kozowa t., Kozy, Krakowiec t., Kraków m. t., Kraków dw., Kraków Stradom, Kraków Piasek, Kraków Rakowice, Krancberg t., Krasiczyn t., Krasna k. Petranki, Krasne, Krechowice t., Krościenko k. Chyrowa, Krowica, Krowodrza, Krukienice t., Kruszelnica, Krynica t., Krystynopol t., Krzeszowice t., Krzywcza n. Sanem t., Krzywcze n. Dniestrem t., Kuczurmare (Buk.), Kuczurmik (Buk.), Kudryńce, Kulików, Kulparków, Kupka (Buk.), Kurowice t., Kuryłówka, Kurzany t., Kutkorz t., Kuty t.

Lanckorona, Lachowice, Lackie wielkie, Laszki k. Bobrówki, Laszki zawiązane, Latacz, Leńcze, Lesznów t., Leżajsk t., Libiąż mały, Limanowa t., Lipa, Lipica dolna, Lipinki t., Lipnica murowana, Lipnica wielka, Lipnik k. Białej, Lisia góra, Lisko

t., Liszki t., Litwinów, Litiatyn, Lubaczów t., Lubień wielki t., Lubień k. Myślenic t., Lubieńce, Lubycza królewska, Lutcza, Lutowiska t., Lwów m. t., Lwów dw. t., Lwów Podzamcze t., Lwów 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15.

Łabowa, Łączki, Łanczyn, Łańcut t., Łapanów, Ławoczne, Łącko t., Łąka, Łęki górne, Łętownia, Łobzów t., Łodygowice, Łomna t., Łopatyn t., Łopuszanka chomina, Łosiacz, Łowczówek-Pleśna dw., Łuczyce, Łukowica, Łuka mała, Łupków, Łużan (Buk.), Łysiec.

Macoszyn, Magierów, Majdan k. Kolbuszowy t., *Mariahilf*, Majdan średni, Majdan sieniawski t., Maków t., Maksymówka, Mardzina (Buk.), Maryampol k. Halicza t., Markowa, Markowce, Markopol, Martynów nowy, Matyjowce, Mazanajestie (Buk.), Męcina dw., Medenice t., Medyka, Medynia głogowska, Miejsce piastowe t., Mielec t., Mielnica t., Miękisz nowy, Mikołajów k. Bóbrki, Mikołajów k. Brodów t., Mikołajów n. Dniestrem t., Mikulczyn t., Mikulińce t., Milatyn nowy, Mileszoutz (Buk.), Milno t., Milówka t., Mižyniec t., Mlaki, Moderówka, Mogiła, Mogilnica, Mogilany t., Mokre dw., *Mokrzyska*, Monasterzyska t., Morszyn, Mościska t., Mosty wielkie t., Moszków, Mrowla, Mrzygłód, Mszana k. Bartatowa, Mszana dolna t., Mucharz, Muszyna t., Mużyłowice, Myślenice t., Myszkowice.

Nadbrzezie, Nadwórna t., Nadyby-Wojutycze, Nahaczów, Narajów, Narol t., Nastasów, Nawarya, Nawojowa, Nepokoloutz (Buk.), Niebylec, Niedźwiedź, Niegowce, Niegowić, Niemirów t., Niepołomice t., Niewistka, Niezwiska, Nieznajowa, Nikłowice, Nisko t., Niwiska, Niżankowice t., Niżborg nowy, Niżniów t., Nowagrobla, Nowemiasto t., Nowesioło k. Stryja, Nowesioło k. Podwołoczysk t., Nowica, Nowosielce gniewosz, Nowosielica (Buk.) t., *Nowosiółki*, Nowotaniec, Nowytarg t., Nuszcze.

Obertyn, Ochotnica, Odrzykoń, Ohladów, Okna (Buk.), Okno, Okocim t., Olejów t., Olesko, Oleszów, Oleszyce t., Olszanica k. Złoczowa, Olszanica k. Ustrzyk t., Olszany, Ołpiny, Osiek k. Żmigrodu, Osiek k. Oświęcima, Osielec, Ossowce, Ostapie, Ostrów, Ostrów dw. k. Tarnopola, Oświęcim m. t., Oświęcim dw. t., Ottynia t., Ożydów.

Padew t., Pasieczna t., Paleśnica, Peczeniżyn, Perehińsko t., Petranka, *Pewel mała*, Piaseczna, Pieniaki t., Pikulice t., Pilzno t., Pistyń t., Piwniczna t., Pleszów, *Płaza*, Płazów, Płotycz, Płuchów t., Podbuż t., Podegrodzie, Podgórze t., Podhajce t., Podhajczyki k. Lwowa t., Podhorce k. Złoczowa, Podhorce k. Rudek, Podkamień k. Brodów t., Podkamień k. Rohatyna, Podliski małe t., Podwołoczyska t., Pojanastampi (Buk.), Polanka wielka, Pomorzany t., Ponikwa, Popielniki, Porąbka, Porąbka uszewska, Poronin t., Potok złoty t., Potutory, Potylicz, Pożoritta (Buk.), Prądnik czerwony t., Probużna t., Proszowa, Pruchnik t., Prusy, Przeciszów, Przecław t., Przeginia duch., Przemyśl t., Przemyśl filia, Przemyśl Zasanie, Przemyślany t., Przeworsk t., Przyłbice, Psary, Ptaszkowa, Putiatyńce, Putiila (Buk.), Pyszkowce, Pysznica

Raba wyżnia, Rabka t., Rabka zdrój t., Raciborsko, Raciborowice, *Raciechowice*, Radawa, Radgoszcz t., Radłów, Radomyśl n. Sanem t., Radomyśl k. Tarnowa t., Radowce t. (Buk.), Radymno t., Radziechów t., Rajcza t., Rajtarowice, Rakszawa, Raniżów t., Rawa ruska dw., Rawa ruska m. t., Rodatycze, Rogóżno, Rohatyn t., Romanów, Romanówka, Ropa, Ropczyce t., Ropica ruska, Ropienka t., Rostoki (Buk.), Rosulna, Równe t., Rozdół t., Rożniatów t., Rozwadów t., Rożnów, Ruda rożaniecka t., Rudawa, Rudki t., Rudnik t., Rudniki k. Zabłotowa t., Ruska wieś t., Robotycze, Ryczów dw., Rychwałd, Ryglice, Rymanów m. t., Rymanów zdrój t., Rytro, Rzegocina t., Rzepiennik strzyżowski, Rzeszów t., Rzęsna polska, Rzochów t., Rzuchowa.

Sadagóra (Buk.), Sambor t., Sanok t., Sarzyna t., Sassów t., Sądowa Wisznia t., Sącz nowy m. t., Sącz nowy dw. t., Sącz stary t., Schodnica t., Seletyn (Buk.), Sereth (Buk.), Sędziszów t., Sichów, Siedliszowice t., Siedlce, Siedliska, Sieniawa k. Jarosławia t., Sierosławice, Sienków, Sinków, Sinoutz (Buk.), Skała t., Skałat t., Skawina t., Skole t., Skołyszyn t., Skomielna biała, Skoryki, Skowiatyn, Skrzydlna, Skwarzawa, Sławsko dw., Słoboda rungurska, Słoboda k. Tarnopola, Słobódka leśna, Słotwina t., Słowita t., Słupiec, Smorze, Sobów, Sokal t., Sokołów k. Stryja t., Sokołów k. Rzeszowa t., Sokołówka k. Ożydowa, Sokołówka k. Kosowa, Sól dw., Solka (Buk.), Solina, Sołotwina t., Sorocko t., Sosnów, Spas t., Stanestie (Buk.), Staniątki, Stanisławów m. t., Stanisławów dw. t., Sanisławów filia, Stanisławczyk, Starasól, Staremiasto t., Staresioło, Starzawa t., Stawczany (Buk.), Stebnik, Stecowa, Stojanów t., Storożynetz (Buk.), *Straszęcin*, Stratyn, Strażów, Stróże t., Strussów t., Strychańce, Stryj m. t., Stryj dw., Stryszów, Strzeliska nowe t., Strzyżów t., Stubno, Stułpikany, (Buk.), Sucha t., *Suchodół*, Suchostaw, Suczawa (Buk.) t., Sułkowice, Surochów, Suszczyn, Synowódzko wyżne, Swoszowice, Szczakowa t., Szczawne, Szczawnica t., Szczerzec t., Szczepanów, Szczucin t., Szczurowa t., Szczurowice t., *Szczyrzyce*, Szerboutz (Buk.), Szkło t., Szynwałd.

Ślemień, Śniatyn t., Śnietnica, Świątniki górne, Świrz.

Tamanowice, Targowiska, Tarnawa niżna, Tarnawica leśna, Tarnobrzeg t., Tarnopol t., Tarnopol filia, Tarnoruda t., Tarnowiec, Tarnów dw. t., Tarnów 2 t., Tarnów 3 m., Tartaków t., Tartarów t., Terebestie (Buk.), Thedorestię (Buk.), Tęgoborze, Terka, Tłumacz t., Tłuste t., Tołszczów, Toporoutz (Buk.), Toporów t., Torskie, Touste t., Toustobaby, Toki, Trembowla t., Truskawiec t., Tryńcza, Trzciana, Trzciana k. Bochni, Trzcinica dw., Trzebinia m., Trzebinia dw. t., Trzęsówka, Tuchla, Tucholka t., Tuchów t., Turka k. Chyrowa t., Turka k. Kołomyi, Turylcze, Turynka t., Turze, Tyczyn t., Tylicz, *Tylmanowa*, Tymbark, Tymowa, Tyrawa wołoska, Tyśmienica t., Tyśmieniczany.

Uhersko, Uhnów t., Uhrynów, Ujanowice, Ulanów t., Ułaszkowce t., Ulucz, Unter Wików (Buk.), Ustrzyki dolne t., Uście biskupie t., Uście ruskie,

Uście solne t., Uście zielone, Uścieczko, Uście-ryki t., Uszew, Uwin.

Wadowice t., Wadowice górne, Waleputna (Buk.), Wama (Buk.), Waręż t., Wasylkowce, Waszkoutz (Buk.), Watra moldawitza (Buk.), Wełdzirz, Werchrata, Werenczaka (Buk.), Wiązownica, *Wicyń*, Wieliczka t., Wielkie drogi, Wielkie oczy t., Wielopole skrzyńskie, Wietrzychowice, Wików (Buk.), Wilamowice t., Winniki t., Wiśnicz t., Wiśniowa, Wiśniowa k. Dobczyc, Wiśniowa k. Sędziszowa, Wiśniów k. Bukaczowiec, Wiśniowczyk t., Wistowa, Witków nowy, Wiśnicz n. Czeremoszem (Buk.) t., Wiszenka, Witwica, Wodniki, Wojnicz t., Wojniłów t., Wojtkowa, Wola justowska t., Wola łużańska, Wola Michowa, Wola rafałowska, Wola zarczycka, Wołczkowce, Worochta, Wróblik szlachecki, Wrzawy, Wybranówka, Wygnanka, Wygoda t., Wysocko wyżne, Wysowa, Wzdów.

Zabie, Zabierzów k. Niepołomic t., Zabierzów k. Krakowa t., Zabłotce, Zabłotów t., Żabno t., Zaborów, Zadwórze, Zagórz dw. t., Zagórz filia, Zagórzany t., Zakliczyn n. Dunajcem t., Zakopane t., Zakopane 2, Zaleszczyki t., Załoźce t., Załucze t., Załuż, Zamarstynów, Zapałów, Zarszyn, Zarudzie, Zaryte, Zarzecze k. Niska, Zarzecze k. Jarosławia, Zassów, Zaszków, Zastawna (Buk.), Zator t., Zawadka k. Kałusza, Zawadka ad Smorze, Zawałów, Zawoja, Zbaraż t., Zborów t., *Zboiska*, Zbydniów, Zbyszyce, Zembrzyce, Zgłobień, Zielonki, Zimnawoda-Rudno, Złoczów t., Złotniki, Zuczka (Buk.), *Zręcin*, Żuryn (Buk.), Żurów, Zwardoń, Zwiniacz, Zwierzyniec t., Zadowa (Buk.), Żegiestów t., Żelechów wielki, Żmigród t., Żołynia t., Żółkiew t., Żółtańce t., Żurawica, Żurawno t., Żwiniacz, Żydaczów t., Żywiec t.

Nowe przepisy stemplowe w sprawach sądowych.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 26. grudnia 1897 r., L. 305 Dz. u. p.

§ 1. Podania (pisma) i protokoły w postępowaniu sądowem spornem i niespornem, które podlegały dotychczas należytości stemplowej po 36 ct. od każdego arkusza, podlegają takiejże należytości po 1 koronie od każdego arkusza. Inne pozycye należytości do podań i protokołów pozostają nienaruszone.

Obowiązek stemplowania rubrów do podań i protokołów jest zniesiony.

§ 2. Wolne są od należytości:

a) protokoły rozprawy ustnej apelacyjnej lub rewizyjnej (§§ 493 i 509, ustęp 2 Procedury cywilnej), jeżeli żadna z obu stron spór wiodących nie stanęła na rozprawie i nie odbywa się też przeprowadzenie dowodu;

b) protokoły spisywane w kancelaryi sądowej i nie zawierające żadnego wniosku co do którego Sąd miałby wydać decyzyę. Jednakże protokoły co do ustnych opozycyi w postępowaniu wezwawczem, jakoteż protokoły tyczące się podejmowania czynności egzekucyjnych, podlegają we wszystkich przypadkach należytości stemplowej;

c) wnioski o sprostowanie wyroków i uchwał sądowych.

Protokół rozprawy w sprawach drobiazgowych (§ 451 procedury cywilnej) nawet wtedy, gdy rozprawa ciągnęła się przez kilka dni lub po wyrzeczonem zamknięciu została na nowo otwarta, uważa się za całość, a przeto podaje się należytości tylko według ilości arkuszy do niego użytych. Zresztą zatrzymują się postanowienia § 32 ustawy z d. 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 3. Za wydanie wyroków lub orzeczeń (uchwał sądowych) uiszczać należy następujące należytości:

A. a) Od wyroków pierwszej instancyi, rozstrzygających samą rzecz główną;

b) od uchwał końcowych w sprawach o naruszenie posiadania;

c) od nakazów płatniczych w postępowaniu nakazowem, tudzież od nakazów płatniczych i nakazów dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych;

d) od uchwał, któremi w pierwszej instancyi wydane zostaje rozstrzygnienie co do zażalenia nieważności przeciw orzeczeniu sądu polubownego giełdowego;

e) od zezwoleń na egzekucyę na zasadzie aktów i dokumentów zagranicą wystawionych tego rodzaju, który oznaczony jest w § 79. Ordynacyi egzekucyjnej;

f) od uchwał, któremi na zasadzie § 168 Ordynacyi egzekucyjnej ustala się w pierwszej instancyi wynagrodzenie szkody.

jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron, 1 kor.
2. nad 50 aż do 100 koron, 2 kor.
3. nad 100 aż do 400 koron, 5 kor.
4. nad 400 aż do 1600 koron, 10 kor.
5. nad 1600 koron, $^1/_2$ procentu z 25-procentowym dodatkiem od wartości przedmiotu sporu;

Od wyroku, którym na zasadzie zasiedzenia przyznaje się własność nieruchomości w wartości ponad 100 koron, opłaca się nie mniejszą należytość, jak od przeniesienia dotyczącej nieruchomości za zapłatą. Jednakże w razie kilkakrotnego przyznawania tego samego prawa własności, postanowienie to stosuje się tylko do pierwszego przyznania.

B. a) Od wyroków sądu w § 532 Procedury

cywilnej oznaczonego, którymi wydane zostaje rozstrzygnienie co do skargi o wznowienie i skargi nieważności;

b) od uchwał, któremi na wniosek pozwanego skarga zostaje odrzucona z powodu niedopuszczalności drogi prawa, niewłaściwości Sądu, sprawy wiszącej, prawomocności wyroku tyczącego się sprawy spornej, niezdolności procesowej jednej ze stron spornych lub z tego powodu, że osoba działająca w charakterze zastępcy prawnego nie ma do tego upoważnienia, połowę należytości pod *A.* ustanowionej.

Należytości dotychczasowe od poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem, tudzież od przewidzianych w § 12 ustawy z d. 6 lutego 1869 r. Dz. u. p. Nr. 18, orzeczeń co do opozycyi wierzyciela przeciw uskutecznieniu zamiany gruntów, utrzymują się w swojej mocy.

Wszystkie rozstrzygnienia i uchwały Sądów w paragrafie niniejszym nie przytoczone, są wolne od należytości.

§ 4. Uwagi 1 i 6 do 103 pozycyi taryfowej ustawy z d. 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr 89 o uiszczaniu i zwracaniu należytości od wyroków i orzeczeń sądowych, odnoszą się do należytości w § 3 przepisanych w ten sposób, że postanowienia, tyczące się należytości od nakazów płatniczych sądowych, mają być odpowiednio stosowane także do należytości od nakazu dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych i do należytości od pozwoleń na egzekucyę, w § 3 *A. e*) oznaczonych.

Jeżeli Sąd wyższy zniesie wyrok lub orzeczenie Sądu i rzecz samą na nowo rozstrzygnie, nie stanowi to pod względem należytości żadnej różnicy, czy nowe rozporządzenie wyda odrazu Sąd wyższy, czy ten sam Sąd, który wydał zniesione rozstrzygnienie.

§ 5. Jeżeli rozprawa zostaje załatwiona kilku wyrokami częściowymi (§ 391 Procedury cywilnej), lub jeżeli przed wyrokiem końcowym wydany został wyrok pośredni (§ 393 Procedury cywilnej) uiszcza się należytość w takiej samej kwocie, jakgdyby rozstrzygnienie wydane było jednym wyrokiem.

Kwotę tę należy przynieść w znaczkach stemplowych lub opłacić bezpośrednio całą już przy sposobności pierwszego wyroku częściowego, a względnie już przy sposobności wyroku pośredniego, przy wydawaniu zaś dalszych wyroków częściowych, a względnie wyroku końcowego, nic się nie opłaca.

Jeżeli po wydaniu wyroku częściowego lub wyroku pośredniego, który nie obejmuje całego przedmiotu sporu, strony oświadczą przed sądem, że nie będą prowadziły dalej procesu lub, że zawrą ugodę co do pozostałej części przedmiotu sporu, zwraca się różnicę między uiszczoną kwotą należytości, a należytościami, przypadającemi od wydanego wyroku częściowego lub wyroku pośredniego według odnośnej wartości częściowej, a w przypadku ugody, od takowej. Oświadczenie stron, że nie będą dalej prowadziły procesu, nie podlega należytości dokumentowej.

Ugoda tycząca się kwoty roszczenia, co do zasady którego wydane zostało wyrokiem pośrednim rozstrzygnienie (§ 393, ustęp 1 Procedury cywilnej), tudzież ugoda po wydaniu wyroku pośredniego, stwierdzającego istnienie lub nieistnienie pewnego stosunku prawnego lub prawa (§ 393 ustęp 2 Procedury cywilnej), zawarta co do roszczenia stąd wywodzonego, jest wolna od należytości.

§ 6. Pismo apelacyjne w sprawach drobiazgowych (§§ 418, 465 i 501 Procedury cywilnej) podlega należytości wynoszącej 1 koronę od pierwszego arkusza.

W innych przypadkach pismo apelacyjne i rewizyjne (§§ 465 i 505 Procedury cywilnej) podlega następującym należytościom od pierwszego arkusza:

Jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron	1 korona;
2. nad 50 aż do 100 koron,	2 korony;
3. nad 100 aż do 400 koron,	5 koron;
4. nad 400 aż do 1600 koron,	10 koron;
5. nad 1600 koron,	20 koron;

Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 3 *A.* i *B.* wzmiankowanym i przeciw rozstrzygnieniom tyczącym się takich rekursów, uiszcza się połowę należytości tutaj ustanowionej, lecz nie mniej jak 1 koronę od pierwszego arkusza. Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 12 ustawy z dnia 6 lutego 1869 r., Dz. u. p. Nr. 18, przewidzianym zatrzymuje się należytość dotychczasową, wynoszącą 2 korony 50 groszy od pierwszego arkusza.

§ 7. Należytość po 36 ct. od każdego arkusza prostych odpisów sądowych, ustanowioną w pozycyi taryfowej 2, *a*) *aa*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89 podwyższa się na 1 koronę od każdego arkusza.

Wygotowania rozstrzygnień w § 3 wzmiankowanych, przeznaczonych dla stron, są z reguły wolne od należytości.

Jednakże wygotowanie takich rozstrzygnień i wyciągi z nich, które wydaje się stronom tylko na ich szczególne żądanie, tudzież, jeżeli w razie sądowych nakazów płatniczych, potrzeba dla obu stron spornych po więcej niż jednem wygotowaniu, trzecie i każde następne wygotowanie takiego nakazu płatniczego lub polecenia płatniczego, podlega należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza, jeżeli zaś wartość przedmiotu sporu wynosi nie więcej jak 100 koron, należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza. Po-

stanowieniem tem nie narusza się przepisów o niższych należytościach od wygotowań poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem nie przenoszących kwoty 50 koron.

Stan faktyczny wyroku i powody rozstrzygnienia (§ 417, l. 4 i 5 Procedury cywilnej) uważać należy za części składowe wygotowania wyroku, a nie za osobne pisma podlegające ostemplowaniu.

§ 8. Za użycie przed Sądem dokumentów warunkowo uwolnionych od należytości lub warunkowo mniejszej należytości podlegających, uważać się ma w postępowaniu sądowem wniesienie z podaniem lub dołączenie dokumentów do protokołu jako środka dowodowego do zawartych w nim oświadczeń. Użycie przed sądem odpisu, chociażby tylko wyciągowego, uważać należy pod względem obowiązku uiszczenia należytości, jakiej podlega pierwopis za równe użyciu przed Sądem pierwopisu.

Z powodu użycia przed Sądem dokumentu przy wystawianiu warunkowo wolnego od należytości, lub doznającego ulg w wymiarze należytości, nie uiszcza się w sporach, których wartość nie przenosi 100 koron, żadnej należytości prócz zwyczajnej należytości od załączników, w sprawach zaś, których wartość przenosi 100 koron, płacić należy po 1 koronie od każdego arkusza dokumentu, o ile według przepisów powszechnych o należytościach, nie przypada mniejsza należytość. Rzeczoną należytość uiszcza się tylko raz, chociażby z dokumentu robiono kilkakrotnie użytek przed Sądem.

Obowiązku uiszczenia należytości dopełnić trzeba z reguły, zanim nastąpi użycie przed Sądem (§ 12 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50). Lecz jeżeli sam Sąd dostarczył dokumentu w pierwopisie lub odpisie na wniosek dowodzącego, lub dlatego, że strona powołała się na niego jako na środek dowodowy, albo jeżeli na wniosek lub wskutek skargi tego, który dowód przeprowadza, złożył go w Sądzie ktokolwiek inny, w takim razie w procesie cywilnym ów, który dowód przeprowadza, lub który powołaniem się na dokument, spowodował dostarczenie onegoż, winien na najbliższą audyencyę, do rozprawy ustnej kontradyktoryjnej wyznaczoną, o ile na niej staje, przynieść znaczki stemplowe na kwotę, którą ma opłacić z powodu użycia dokumentu przed Sądem; w innych przypadkach zarządza Sąd ściągnięcie należytości przez przesłanie uwiadomienia do urzędu, który przeznaczony jest do przypisywania należytości.

§ 9. Przewidziane w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej uwagi w księdze gruntowej co do zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego, § 139 Ordynacyi egzekucyjnej) wyjąwszy, gdyby na rzecz dotyczącej wierzytelności egzekwującego wierzyciela, istniało już prawo zastawu na nieruchomości poddanej egzekucyi lub na innej i należytość od wpisania onegoż została już uiszczona, podlegają połowie należytości, która przypadałaby za wpisanie prawa zastawu na rzecz wierzytelności egzekwującego wierzyciela.

Należytość według tego uiszczoną, wlicza się w należytość od późniejszego wpisania prawa zastawu na rzecz tej samej wierzytelności, jeżeli o to wpisanie prawa zastawu proszono przed wykreśleniem dotyczącej uwagi.

Uwagi w księdze gruntowej, co do przewidzianego w §§ 158 aż do 161 Ordynacyi egzekucyjnej, zarządu tymczasowego nieruchomości zlicytowanej, jakoteż co do zarządu przymusowego, zaprowadzonego stosownie do § 201 Ordynacyi egzekucyjnej, zamiast postępowania licytacyjnego, są wolne od należytości.

Do należytości, w ustępie pierwszym przepisanej, stosuje się postanowienie § 6 *C. b*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89.

§ 10. Przy oznaczaniu wartości przedmiotu sporu, w celu wymierzenia należytości w postępowaniu sądowem spornem, trzymać się należy w ogólności postanowień §§ 54 aż do 60 Normy jurysdykcyjnej. W szczególności oznaczenie wartości przedmiotu sporu, zawarte w skardze, stosownie do §§ 56, ustęp 2 i 59 Normy jurysdukcyjnej, jest decydującem także do wymierzenia należytości (§ 60, ustęp 5 Normy jurysdukcyjnej).

Pod tym jednak względem obowiązują następujące ograniczenia:

1. jeżeli z pewnem roszczeniem połączono inne z niego wywiedzione, wymiar należytości stosuje się tylko do pierwszego roszczenia;

2. jeżeli żądanie obejmuje tylko część wierzytelności kapitałowej, natenczas nie całkowitą sumę wierzytelności kapitałowej, jeszcze nie uiszczonej, lecz tylko zaskarżoną część takowej bierze się za podstawę do wymierzenia należytości;

3. Jeżeli roszczenie tyczy się zwyżki, wynikającej z porównania wzajemnych pretensyj obu stron, wymiar należytości stosuje się jedynie do kwoty zaskarżonej zwyżki;

4. przy wymierzaniu należytości procentowych w § 3 przepisanych, wartość rzeczy nieruchomych i ruchomych, fizycznych i niefizycznych, przyjmować należy w kwocie, nie mniejszej od tej, jaką przyjmuje się według zasad ogólnych, tyczących się wymierzania należytości od czynności prawnych i od dokumentów prawnych.

W sporach o unieważnienie lub zniesienie wyroku polubownego (§§ 595 i nast. Procedury cywilnej, artykuł XXIII i XXV usta

wy wprowadzającej Procedurę cywilną), decydującą do wymiaru należytości, jest wartość przedmiotu sporu, wyrokiem polubownym rozstrzygniętego.

Wartości pieniędzy zagranicznych i monet handlowych tutejszo-krajowych, w celu ich zmiany, ustanowione będą rozporządzeniem Ministra skarbu.

§ 11. W tych przypadkach, w których stanowczą wartość pieniężną przedmiotu sporu nie da się oznaczyć na zasadzie § 10, wartość przedmiotu sporu przyjmuje się do wymierzenia należytości.

1. co do wypowiedzenia sądowego (§§ 560 aż do 564 Procedury cywilnej) najmu mieszkania, jeżeli termin wypowiedzenia nie przenosi jednego miesiąca, jakoteż w sprawach, których przedmiotem jest wyłącznie skuteczność tego wypowiedzenia;

co do sporów o służebność mieszkania i o wymowy (§ 49. l. 3 Normy jurysdukcyjnej);

co do wzmiankowanych w § 49, l. 6 Normy jurysdykcyjnej sporów, tyczących się kontraktów służby i najmu usług — w kwocie 100 koron;

2. co do innych sporów, do których Sądy powiatowe są właściwymi — w kwocie 400 kor.

3. co do sporów, do których właściwymi są Trybunały pierwszej instancyi, z wyjątkiem sporów wzmiankowanych pod l. 4 i 5 — w kwocie 1600 koron;

4. co do sporów, które należą do właściwości Trybunałów pierwszej instancyi, a tyczą się tylko stopnia pierwszeństwa wierzytelności w postępowaniu egzekucyjnem i konkursie—kwocie 400 koron; nakoniec

5. co do sporów wynikłych ze stosunków ordynackich i lennych, a wzmiankowanych w § 50, l. 4 i 5 Normy jurysdukcyjnej — w kwocie 3200 koron.

§ 12. Pierwotna wartość przedmiotu sporu służy z reguły za podstawę do oznaczenia należytości od wszystkich aktów postępowania spornego.

Zachodzą pod tym względem następujące wyjątki:

1. Jeżeli Sąd w myśl § 60 Normy jurysdukcyjnej uznał, że wartość przedmiotu sporu, w skardze podana, jest wyrównana, w takim razie, począwszy od chwili oznajmienia stronom dotyczącej uchwały Sądu, tylko tę niżej ocenioną wartość brać należy za podstawę do wymierzania należytości;

2. w razie połączenia kilku procesów do jednej wspólnej rozprawy, dopóki połączenie to nie zostanie znowu zniesione, podstawą do wymierzania należytości, jest tylko wartość przedmiotu sporu w tym procesie, z którym inne zostały połączone. Jednakże od rozstrzygnień sądowych, których przedmiotem jest wspólnie kilka połączonych procesów, wymierzyć należy sumę należytości obliczonych oddzielnie co do każdego z rozstrzygniętych procesów;

3. Jeżeli co do kilku pretensyj, w tej samej skardze roszczonych, toczą się oddzielne rozprawy, na każdej z tych rozpraw oddzielnych, dopóki rozdział ten trwa, podstawą do wymierzania należytości jest tylko odnośna wartość częściowa;

4. jeżeli wartość przedmiotu sporu zmieni się z tego powodu, iż przed zawiązaniem sporu skarga została zmieniona, żądanie, powoda ograniczone lub spór został w części załatwiony wyrokiem częściowym, zmianę taką uwzględnia się przy wymierzaniu należytości od aktów, które nastąpią po tej zmianie wartości, jeżeli zaś zmiana nastąpiła wskutek oświadczenia strony, także już co do dotyczącego pisma lub dotyczącego protokołu. Podwyższenie wartości przedmiotu sporu, wskutek zmiany skargi po zawiązaniu sporu lub wskutek wniosku wypadkowego o stwierdzenie, uwzględnia się tylko przy wymierzaniu należytości od rozstrzygnienia;

5. jeżeli postępowanie odwoławcze albo postępowanie z powodu wniesienia skargi nieważności lub skargi o wznowienie tyczy się tylko części pierwotnego sporu, wymiar należytości w tem postępowaniu stosuje się tylko do wartości tej części. W razie użycia środków prawnych przez obie strony, oblicza się należytości stemplowe odrębnie dla każdego z nich w miarę ich wniosków; tylko należytość od protokołu stosuje się do sumy wartości odnośnych części, jeżeli środki prawne, będące przedmiotem jednej, wspólnej rozprawy, nie tyczą się tej samej części pierwotnego przedmiotu sporu. Jeżeli środki prawne tylko kosztów procesu albo przynależności pierwotnego przedmiotu sporu, albo też zarządzenia karnego, wydanego w procesie cywilnym, w takim razie wymiar należytości stosuje się tylko do zaczepionej kwoty kosztów procesu lub przynależytości, albo wymierzonej kary, w którym to razie na każdy dzień aresztu liczy się 10 koron;

6. w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, o ile wniosek co do dozwolenia egzekucyi, lub co do tymczasowych zarządzeń dla zabezpieczenia, tyczy się tylko części pierwotnego przedmiotu sporu, należytości stosują się do osnowy tego wniosku. W razie egzekucyi na majątku ruchomym, podania obowiązanego i protokoły zastępujące ich miejsce, załączniki do tych podań i protokołów dołączone, nakoniec sporządzone na wniosek obowiązanego duplikaty wygotowań sądowych i odpisy sądowe, podlegają we wszystkich przypadkach tylko należytościom ustanowionym od wartości nieprzenoszącej 100 koron;

7. dla należytości od wygotowań wyroków częściowych, decydującą jest wartość

roszczeń, dotyczącym wyrokiem częściowym rozstrzygniętych;

8. postanowienia 105 pozycyi taryfowej ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50, co do wartości decydującej do wymierzenia należytości od ugód, zatrzymują moc obowiązującą także co do ugód w postępowaniu spornem sądowem.

§ 13. Osobiste uwolnienie stron ubogich od należytości, przepisane w pozycyi taryfy 75 *o*, ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz u. p. Nr. 89 dla postępowania sądowego spornego, stosuje się także w postępowaniu sądowem niespornem.

O ile idzie o takie uwolnienie od należytości, stosują się odpowiednio §§ 63 aż do 73 Procedury cywilnej, także poza procesem cywilnym we wszystkich rodzajach postępowania sądowego.

Uwolnienie stron ubogich rozciąga się także na należytości, uiszczać się mające od dokumentów, z powodu zrobienia z nich użytku przed Sądem, jakoteż na stałe i stopniowe od dokumentów prawnych, w postępowaniu sądowem wystawionych, tudzież na przepisane w § 9 wpisowe od przewidzianego w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej, zanotowania hipotecznego zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego § 139 Ordynacyi egzekucyjnej).

§ 14. Należytości pretonują się, gdy w postępowaniu sądowem ustanowiony jest kurator dla osób nieznanych, lub osób niewiadomego pobytu i ani nie jest wiadome, czy osoba, którą kurator zastępuje, posiada majątek, dający się zrealizować, ani żadna trzecia osoba nie jest do pokrycia kosztów kurateli obowiązaną.

Prenotowanie ustać ma natychmiast, gdy przyczyna prenotowania przestała istnieć. W przypadku tym należytości prenotowane, ściąga się od strony przez kuratora zastępowanej, jeżeli nie ma miejsca dobrodziejstwo prawa ubogich.

Jeżeli osoby, których należytości nie pretonuje się, zejdą się z takiemi, którym opłaty są pretonowane, stosują się odpowiednio §§ 13 i 20 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 15. Upoważnia się Rząd do zarządzenia osobnem rozporządzeniem zmian w istniejących przepisach co do używania znaczków stemplowych, w postępowaniu sądowem i unieważniania takowych.

§ 16. Postanowienia niniejszego rozporządzenia, odnoszące się do sporów lub postępowania sporno-sądowego, jakoteż wogóle ustawy o należytościach stemplowych i bezpośrednich, stosować należy nietylko w procesie cywilnym, lecz także w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, tudzież w postępowaniu upadkowem.

§ 17. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie dnia 1 stycznia 1898 r.

Jednakże postanowienia §§ 2 *a* i *c*, 3 aż do 6, 7, ustępy 2 aż do 4 i 8 aż do 12. stosować należy tylko w tych przypadkach, gdy dotyczące postępowanie sądowe odbywa się według nowych przepisów procesowych i egzekucyjnych.

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Skrócenia: **a.** znaczy arkusz; — **k. a.** znaczy każdy arkusz; — **sk.** znaczy skala; — **n. od p. w.** znaczy od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatnie jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II. — obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składowych 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w seperacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem $1^1/_2$ i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego $1^1/_2$% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne w ogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cy-

wilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jako darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy, t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomości według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. $3^1/_2\%$ i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według skali II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connesamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor. od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a)* zakłady według sk. II.; *b)* kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2\%$ wraz 25% dodatku, *c)* od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d)* kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e)* umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^1/_2\%$ z 25% dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według skali II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według skali II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i w ogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 korony od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a)* w Wiedniu 12 kor., *b)* w miastach o ludności powyżej 50.000 — 8 kor., *c)* w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 — 6 kor., *d)* w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e)* we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 kor. od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawach o nadanie potwierdzenie szlachectwa nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron;
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 kor. od pierwszego arkusza;

6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 kor. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustanowienie, rozszerzenie, zmianę lub obdłużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor. — 1 kor. — do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor., prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowy, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, rady państwa, sejmów i rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowania urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatkowych, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeźli przedmiot nie jest ocennym, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a)* sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b)* sporządzone przez sąd do 400 kor. — 4 kor., powyżej 400 kor. — 6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle; a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli — inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie, co stanowcze kontrakty.

Rachunki:
1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych i t. p. wolne od stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a)* po 10 gr. od k. a. — jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b)* od 20 do 100 kor. — po 2 gr. od k. a.; *c)* do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi i t. p., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, sa wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru — inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład — kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie usług — zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a)* bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b)* bezpłatne na przypadek śmierci jak spadki, *c)* odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3^1/_2$% z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a)* bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b)* spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c)* spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według skali II.; *d)* innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 kor.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale prawa i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutororya uniwersyteckie 2 kor.;
5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117 taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc n. p. jak od pożyczki, kupna i t d.

Usługi — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk. II.

Ustąpstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darmo po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 $^1/_2$% i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

Wpisy hipoteczne: *a)* własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1^1/_2$% i 25% dodatku; *b)* innych praw ocennych $^1/_2$% i 25% dodatku; *c)* od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 5 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według skali III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b)* we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21, taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. $3^1/_2$% z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według skali III, zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086. u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II., *b)* darmo jako darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26 hrudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od k. a. Za sądowe

odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od k. a.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom w § 1 mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19 i 22 ustawy z 22 lutego 1854 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2 w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze drobiazgowym.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty *(Ausfertigungen)* i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie niewchodzącej w zakres spraw służb.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe.

SKALA I. Na weksle.				Należytość K.	Należytość h.	SKALA II. Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.				Należytość K.	Należytość h.	SKALA III. Na dokumenta prawne.				Należytość K.	Należytość h.
		do	150 K.	—	10			do	40 K.	—	14			do	20 K.	—	14
od	150 K.	„	300 „	—	20	od	40 K.	„	80 „	—	26	od	20 K.	„	40 „	—	26
„	300 „	„	600 „	—	40	„	80 „	„	120 „	—	36	„	40 „	„	60 „	—	38
„	600 „	„	900 „	—	60	„	120 „	„	200 „	—	64	„	60 „	„	100 „	—	64
„	900 „	„	1.200 „	—	80	„	200 „	„	400 „	1	26	„	100 „	„	200 „	1	26
„	1.200 „	„	1.500 „	1	—	„	400 „	„	600 „	1	88	„	200 „	„	300 „	1	88
„	1.500 „	„	1.800 „	1	20	„	600 „	„	800 „	2	50	„	300 „	„	400 „	2	50
„	1.800 „	„	2.100 „	1	40	„	800 „	„	1.600 „	5	—	„	400 „	„	800 „	5	—
„	2.100 „	„	2.400 „	1	60	„	1.600 „	„	2.400 „	7	50	„	800 „	„	1.200 „	7	50
„	2.400 „	„	2.600 „	1	80	„	2.400 „	„	3.200 „	10	—	„	1.200 „	„	1.600 „	10	—
„	2.700 „	„	3.000 „	2	—	„	3.200 „	„	4.000 „	12	50	„	1.600 „	„	2.000 „	12	50
„	3.000 „	„	6.000 „	4	—	„	4.000 „	„	4.800 „	15	—	„	2.000 „	„	2.400 „	15	—
„	6.000 „	„	9.000 „	6	—	„	4.800 „	„	6.400 „	20	—	„	2.400 „	„	3.200 „	20	—
„	9.000 „	„	12.000 „	8	—	„	6.400 „	„	8.000 „	25	—	„	3.200 „	„	4.000 „	25	—
„	12.000 „	„	15.000 „	10	—	„	8.000 „	„	9.600 „	30	—	„	4.000 „	„	4.800 „	30	—
„	15.000 „	„	18.000 „	12	—	„	9.600 „	„	11.200 „	35	—	„	4.800 „	„	5.600 „	35	—
„	18.000 „	„	21.000 „	14	—	„	11.200 „	„	12.800 „	40	—	„	5.600 „	„	6.400 „	40	—
„	21.000 „	„	24.000 „	16	—	„	12.800 „	„	14.400 „	45	—	„	6.400 „	„	7.200 „	45	—
„	24.000 „	„	27.000 „	18	—	„	14.400 „	„	16.000 „	50	—	„	7.200 „	„	8.000 „	50	—
	i t. d.	i t. d.					i t. d.	i t. d.					i t. d.	i t. d.			
Za każde 3000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.						Wyżej 16.000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h. suma niższa od 800 K. za całkowitą wzięta być winna.						Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h., suma niższa od 400 K. za całkowitą wzięta być winna.					

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indosy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu. Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setkę uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wnie-

sieniem do sądu takich weksli, a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankietów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przestemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I lub II, ani stałej opłacie 1 kor.; *b)* weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 6 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c)* poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I po upływie 6 względnie 12 miesięcy, ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indosy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indos zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indosach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a)* zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b)* dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c)* bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d)* oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e)* deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty o dostawy ruchomości; *b)* opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c)* kontrakty o najem usług; *d)* kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e)* kupna nadziei; *f)* obligi wymienione w poz. tar. 36 2 a; *g)* kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h)* zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempli prywatnemi stampiliami nie jest dozwolonem.

Wskazówki dla udających się na audyencye i posłuchania:

Do Wiednia.

U Jego Ces. i Król. Apost. Mości: I. Hofburg 1. w poniedziałek i czwartek. Pisemne zgłoszenia z podaniem prośby należy wnieść w piątek (na poniedziałek) i w poniedziałek (na czwartek) w c. k. gabinetowej kancelaryi I. Hofburg 1, im Schweizerhof.

U JExc. ministra spraw zewnętrznych i cesarskiego domu: I. Ballhausplatz 2, codziennie od godz 1–2$^1/_2$, jeżeli niema konferencyi ministrów

U JExc. ministra wspólnego skarbu Johannesgasse 5, po zgłoszeniu codziennie w południe.

U JExc. ministra wojny: I. Am Hof 17, codziennie w południe od godziny 12–1, jeżeli niema konferencyi ministrów

U JExc. ministra dla obrony krajowej: I. Herrengasse 7, we wtorek i piątek po zgłoszeniu od godziny 1–2.

U JExc. ministra spraw wewnętrznych: I. Wipplingerstrasse 11, codziennie w południe od godz. 12–2, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra sprawiedliwości: I. Schillerplatz 4, w środę i niedzielę o godzinie 10 przed południem.

U JExc. ministra skarbu: I. Himmelpfortgasse 8, w niedzielę o godzinie 3 po południu.

U JExc ministra wyznań i oświaty: I. Minoritenplatz 7, w środę i sobotę od godziny 10–3.

U JExc. ministra handlu: I. Postgasse 8, w poniedziałek i czwartek po godzinie 10

U JExc. ministra rolnictwa: I. Liebiggasse 5, w środę i sobotę o godzinie 10$^1/_2$ przed południem.

U JExc. namiestnika Dolnej Austryi: I. Herrengasse 11, codziennie od godziny 10–2

U JEmin. księcia arcybiskupa wiedeńskiego: Rothenthurmstrasse 2, codziennie od godziny 12–1.

Do Lwowa.

U J. E. Marszałka kraj., codzień od godz. 12–2. z wyjątkiem wtorku i piątku.

U J. E. p. c. k. Namiestnika, co środy i niedzieli od godz. 12.

U J. E. p. prezydenta Trybunału apel. dr Tchórznickiego, codzień od 12–1 z wyjątkiem wtorku (sesyi).

U JW. p. prezydenta miasta dra Godzimira Małachowskiego, w niedziele i czwartki od 12–1.

U JW. p. prezesa Wydziału krajowego (wicemarszałka) codzień od godziny 1—2 z wyjątkiem wtorku i piątku (dni sesyjne).

U JW. Wice-prezydenta c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu dr Witołda Mora Korytowskiego codzień od 12—1.

U pp. naczelników c. k. Sądu krajowego cywilnego, karnego, sądów powiatowych, miejsko-delegowanych SS. I. II. III., tudzież u pp. nadprokuratora i prokuratora państwa od godziny 12—1, (z wyjątkiem wtorku).

U p. Dyrektora kolei, codziennie od 12—1.

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze)	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszców i cietrzewi	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce		†	§	§	§							
Bażanty	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Boleń			†	§								
Lipień, głowacica			†	§	†							
Świnka				§	†							
Wyrozub				§	§							
Czop				§	§							
Sandacz				§	§							
Brzanka, brzana, cyrta					†	§						
Leszcz					†	§						
Łosoś potrąg									†	§	§	†
Węgorz												
Czeczuga												
Klonek												
Jaż												
Szczupak												
Rak (samica)	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec)	§	§	§	§	§					§	§	§

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Daw., Lwów, Kościuszki 20.
2. Abrahamowicz Eugeniusz, Stryj.
3. Barwiński Aleks., Lwów, Sobieszczyzna 5.
4. Binder W. dr., adw., Wiedeń, Kärtnerstr. 19.
5. Błażowski Julian, Czeremchów p. Monasterzyska.
6. Błażowski Mar., Nowosiółka p. Jazłowiec.
7. Bojko Jakób, Grębószów.
8. Bomba Antoni, Budziwoj p. Tyczyn.
9. Breiter Ernest T., Lwów, Zimorowicza 10.
10. Byk Emil dr, Lwów, Jagiellońska 11.
11. Chamiec Jaxa Antoni, Lwów, Technicka 1.
12. Czajkowski Wład. Wiktor, Medwedowce p. Buczacz.
13. Czecz Lindenwald Herman dr, Kozy.
14. Danielak Michał dr, Kraków.
15. Daszyński Ignacy, Kraków.
16. Dłużański Jan dr, Wiedeń, Mariahilferst. 19.
17. Doboszyński Adam dr, Kraków.
18. Dulęba Wład. dr. Lwów, pl. Maryacki.
19. Dzieduszycki hr. Karol dr, Siechów p. Sokołów k. Stryja.
20. Dzieduszycki hr. Wojciech dr, Jezupol.
21. Fijak Mateusz, Pietrzykowice p. Żywiec.
22. Garapich Michał, Cebrów p. Jezierna.
23. Giżowski Juliusz, Lwów, Jagiellońska 7.
24. Gładyszowski Emil dr, Tarnopol.
25. Głąbiński Stan. dr, Lwów.
26. Gniewosz Włodzimierz, Potok Złoty.
27. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
28. Górski Piotr dr, Kraków, Franciszkańska 1.
29. Grek Michał dr, Lwów, Sykstuska 23.
30. Henzel Seweryn, Lwów, Bielowskiego 1.
31. Jabłoński Wincenty dr, Krosno.
32. Jaworski Bazyli, Nowy Sącz.
33. Jaworski Apol., Skwarzawa k. Złoczowa.
34. Jędrzejowicz Adam, Staromieście p. Rzeszów.
35. Kolischer Henryk dr, Czerlany.
36. Komorowski hr. Stan. ks. dr, Przeworsk.
37. Korol Michał dr, Żółkiew.
38. Kos Andrzej dr, Kałusz.
39. Krempa Franciszek, Padew.
40. Królikowski Hugo, Przemyśl.
41. Kubik Jan, Janowiec p. Bestwina.
42. Mandyczewski Kornel ks. Nadwórna.
43. Merunowicz Teofil, Lwów, Pańska 21.
44. Moysa-Rosochacki Stefan, Rudniki.
45. Niementowski Tadeusz dr, Zbaraż.
46. Olszewski M. Łusławice p. Zakliczyn n. D.
47. Opydo Franciszek dr, Wadowice.
48. Pastor Leon ks., Biecz.
49. Petelenz Ignacy dr, Kraków.
50. Piepes-Poratyński Jakób, Lwów, Czarnieckiego 4.
51. Piętak Leonard dr, Wiedeń, Ebendorferst. 8.
52. Piniński hr. Miecz., Popowce p. Tłuste.
53. Popowski Józef, Kraków, Karmelicka 25.
54. Potocki hr. Jan, Rymanów-Zdrój.
55. Potoczek Jan, Świniarsko p. Nowy Sącz.
56. Rapaport Porada Arnold dr, Wiedeń, Plöslgasse 8.
57. Romańczuk Julian, Lwów, Kampiana 5.
58. Roszkowski Gust. dr, Lwów, Długosza 20.
59. Rotter Jan, Kraków, Smoleńska 20.
60. Sapieha ks. Paweł, Siedliska p. Rawa ruska.
61. Seinfeld Natan dr, Stanisławów.
62. Sozański Stan., Grabowiec p. Baworów.
63. Starzyński Stan. dr, Lwów, 3-go Maja 10.
64. Stojałowski Stan. dr, Tarnów.
65. Struszkiewicz Wł., Wiedeń, Langegasse 11.
66. Stwiertnia Paweł, Stanisławów.
67. Szajer Tomasz, Słocina p. Rzeszów.
68. Szeptycki hr. Kazimierz dr, Dziewiętniki p. Wybranówka.
69. Tyszkowski P., Rybotycze p. Niżankowice.
70. Walewski Jan dr, Nosów p. Zawałów.
71. Weiser Henryk, Sassów.
72. Wielowiejski Henr. dr, Kraków, Wolska 22.
73. Wilk Andrzej, Sieniawa.
74. Włazowski Tomasz, Sieniawa.
75. Wodzicki hr. Ant., Kościelec p. Chrzanów.
76. Woytyga Jan, Półwsie-Zwierzyn., Kraków.
77. Żyguliński Michał ks. dr, Tarnów.

Posłowie na Sejm krajowy.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Dawid, Lwów.
2. Agopsowicz St., Błozew (N. miasto).
3. Badeni hr. Kaz., Busk.
4. Badeni hr. Stan., Lwów.
5. Bal Stan., Tuligłowy (Komarno).
6. Barabasz Aleksy, włośc., Bohorodczany st.
7. Barwiński Aleks. dr, prof. sem., Lwów.
8. Baworowski hr. Jerzy, Ostrów k. Tarnopola.
9. Bednarski Jan dr, Nowy Targ.
10. Białoskórski Stan., Staje (Korczów).
11. Bilczewski Józef ks. dr, arcybiskup obrz. łac., Lwów.
12. Biliński Leon dr, JE. gubernator banku Austro-węg., Wiedeń.
13. Bobrzyński Michał dr, prof. Uniw., Kraków.
14. Bohaczewski Teodor, ks. gr. kat. proboszcz, Lecówka (Rożniatów).
15. Bojko Jakób. włośc., Grębószów.

16. Borkowski hr. Miecz., Mielnica.
17. Brunicki br. Adolf, Lubień.
18. Brykczyński Stan., Lwów.
19. Buynowski Tytus, Pilzno.
20. Cielecki-Zaremba Artur, Hadyńkowce (Kopeczyńce).
21. Cieński Leszek, Okno (Horodenka).
22. Cieński Tadeusz, Latacz.
23. Czaykowski Wład. dr, Przemyśl.
24. Czaykowski Wiktor Wład., Medwedowce (Pyszkowce).
25. Czartoryski książe Jerzy, Wiązownica.
26. Czechowicz Konstanty k., biskup przemyski obrz. gr., Przemyśl.
27. Dąmbski Stan., Lwów.
28. Dunajewski Julian dr, Kraków
29. Dzieduszycki hr. Klemens, Martynów.
30. Dzieduszycki hr. Wojciech, Jezupol.
31. Fedorowicz Jan, Kraków.
32. Faciewicz Bazyli ks., Stanisławów.
33. Fiedler Tad., Politechnika, Lwów.
34. Fruchtmann Filip dr, Stryj.
35. Garapich Michał, Cebrów (Jezierna).
36. Glidziuk M., członek Wydz. kraj., Lwów.
37. Gniewosz Wład., Kąty (Ożydów).
38. Gnoiński Jan, Cieszanów.
39. Gnoiński Wincenty, Krasne.
40. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
41. Górski Piotr dr, Kraków.
42. Gorayski August, Moderówka.
43. Götz Okocimski Jan, Okocim.
44. Horodyski Kaz., Żabińce (Probużna).
45. Hupka Jan dr, Niwiska.
46. Huryk Józef, włośc., Uhrynów dolny (Stanisławów).
47. Huza Michał, Grybów.
48. Jabłoński Stan. dr, Rzeszów.
49. Jahl Władysław dr, Jarosław.
50. Janczewski Edward dr, rektor Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
51. Jaworski Apolinary, Skwarzawa.
52. Jaworski Wład., Kraków.
53. Jędrzejowicz Adam, Staromieście (Ruska wieś).
54. Jędrzejowicz Stan., Jasionka (Rzeszów).
55. Kolischer Henryk dr, Czerlany.
56. Korol Michał dr, Żółkiew.
57. Korytowski hr. Jul., Płotycz (Tarnopol).
58. Kostheim Klem. dr, Zarzyce (Nisko).
59. Kozłowski Włodz. dr, Zabłotce (Niżankowice).
60. Kraiński Winc. dr, Perespa (Tartaków).
61. Kraiński Wład. dr, Lwów.
62. Kramarczyk Fr. włośc. Osiek (Oświęcim).
63. Krementowski Karol ks., Święcany (Biecz).
64. Krempa Franc. włośc., Padew
65. Krzysztofowicz Mik. dr, Załucze (Śniatyn).
66. Laskowski Kaz., Lwów.
67. Leo Juliusz dr, Kraków.
68. Lipiński Kaz., Kamienne (Wysocko).
69. Lityński Edmund Litwinów.
70. Loewenstein Natan dr, Lwów.
71. Lubomirski ks. Andrzej, Lwów.
72. Lubomirski ks. Kaz., Myślenice.
73. Łazarski Stanisław dr, Wadowice.
74. Maiss Ferdynand dr, Bochnia.
75. Małachowski Godzimir dr, Lwów.
76. Mandyczewski Kornel ks., Nadwórna.
77. Mars Antoni dr, Lwów.
78. Maryewski Franciszek, Podgórze.
79. Mazikiewicz Wiktor ks, Dyniska (Uhnów).
80. Męciński Józef, Partyń (Tarnów).
81. Merunowicz Teofil, Lwów.
82. Michalski Michał, Lwów.
83. Nichałowski Emil, Tarnopol.
84. Milewski Józef dr, Kraków.
85. Mogilnicki Andronik dr, Rohatyn.
86. Moysa Rosochacki Stefan, Rudniki.
87. Mycielski hr. Stan. dr, Borynicze.
88. Niezabitowski Stan., Uherce (Gródek).
89. Ochenkowski Józef dr, rektor Uniwersytetu, Lwów.
90. Ochrymowicz Ksenofont, Lwów.
91. Oleśnicki Eugeniusz dr, Stryj.
92. Onyszkiewicz Miecz., Lwów.
93. Ostapczuk Dmytro, włośc., Tarasówka (Zbaraż).
94. Paszkowski Franciszek dr. Kraków.
95. Pawlikowski Stanisław, Żurawków.
96. Paygert Kornel, Sidorów (Husiatyn).
97. Pelczar Józef ks. dr, biskup przemyski, Przemyśl.
98. Piętak Leonard dr, c. k. minister dla Galicyi, Wiedeń.
99. Pilat Tadeusz dr, Lwów.
100. Piniński hr. Leon, c. k. namiest., Lwów.
101. Płocki Wład. Ropica p. (Gorlice).
102. Potocki hr. And., marsz. kraj., Lwów.
103. Potocki hr. Roman, Łańcut.
104. Potoczek St., włośc., Rdziostów (N. Sącz).
105. Puzyna Julian ks. dr, JE. Kardynał książe biskup krakowski.
106. Puzyna kniaź Roman, Piadyki (Kołomyja).
107. Rapaport Arnold dr, Wiedeń.
108. Rayski Albin, Michałowice (Rudki).
109. Romanowicz Tad., czł. Wydz. kraj., Lwów.
110 Rotter Jan, Kraków.
111. Rozwadowski Franciszek, Lwów.
112. Rudrof Stan. dr, Szwajkowce (Probużna).
113. Rutowski Tad., wicesekretarz Wydziału kraj., Lwów.
114. Sala Oktaw, Wysocko (Zabłotce).
115. Sanguszko ks. Eust., Gumniska (Tarnów).
116 Schätzel Stan dr, Brzeżany.
117. Schnell Oskar, Firlejówka (Krasne).
118 Sękowski Stefan, Woysław (Żochów).
119 Skałkowski Tadeusz dr, Lwów.
120 Skołyszewski Wiktor, Wieliczka.
121 Skrzyński Zdzisław Bachórz (Dynów).
122. Sozański Feliks, Hordynia (Kranzberg).
123 Stadnicki hr. Stan., Krysowice (Mościska).
124 Stapiński Jan Lwów
125 Stanach A., włoś., Bereźnica wyz. (Hoczew).
126. Starzyński Tad., Derewnia (Turynka).
127 Stojałowski Stan. ks., Cieszyn.
128. Struszkiewicz Wład.. Wiedeń.

129. Szajer Tom., włość., Słocina (Rzeszów).
130. Szeptycki hr. Andrzej, ks. dr Metropolita obrz. gr., zast. marszałka kraj., Lwów.
131. Szeptycki hr. Jan, Przyłbice.
132. Szponder Andrzej ks., Kraków.
133. Szwed Wojc., włośc., Pewel mała (Żywiec).
134. Tarnawski Leonard dr, Przemyśl.
135. Tarnowski hr. Stan. dr, Kraków.
136. Tarnowski hr. Zdzisław, Dzików.
137. Teodorowicz Ant., Żuków (Obertyn).
138. Teodorowicz Józef, ks. Arcybiskup obrz. orm., Lwów.
139. Tomaszewski Franciszek, Sambor.
140. Traczewski Kaz., Hinowice (Brzeżany).
141. Truskolaski Kaz., Płonna (Szczawne).
142. Trzecieski Jan, Miejsce piastowe.
143. Tyszkiewicz hr. Janusz, Werynia (Kolbuszowa).
144. Tyszkowski Paweł, Huwniki (Rybotycze).
145. Urbański Jan, Niżniów.
146. Urbański Mieczysław, Haczów.
147. Vayhinger Adolf, Lwów.
148. Vivien Jan, Monastersk (Uście zielone).
149. Wałęga Leon, ks. dr, Bisk. tarn., Tarnów.
150. Wereszczyński Józef dr, Lwów.
151. Wilczkiewicz Ant. ks., Olesno (Dąbrowa).
152. Wiśniewski Leonard, Borysław.
153. Witosławski Kazim., Kołomyja.
154. Włodek Zdzisław, Dąbrowica (Chrostowa).
155. Wodzicki hr. Antoni, Kraków.
156. Wurst Adolf dr, Kałusz.
157. Wybranowski Stanisław, Kimirz (Przemyślany).
158. Zagórski Eust., Kołodziejówka (Skałat).
159. Zaleski Filip, Lwów.
160. Żardecki Bolesław, Łańcut.

NOTARYUSZE.

(Według urzędowego spisu Izb notaryalnych).

Andrychów, Horal Franciszek.
Baligród, Angielczykowski Fr.
Bełz, Sawczyński Hilary.
Biała, Myciński Jan, dr.
Biecz, Gawroński Bolesław.
Bircza, Daniłowicz Michał.
Bóbrka, Adamski Robert.
Bochnia, Hanusz Antoni.
Bohorodczany, Kuryś Piotr.
Bolechów, Krupiński Jan K.
Borynia, Daniłowicz Jędrzej.
Borszczów, Witosławski Teofil.
Brody, Janiszewski Wład.
„ Gromnicki Jan.
Brzesko, vacat.
Brzeżany, vacat.
„ Morwitz Karol.
Brzostek, Hahn Robert.
Brzozów, Witkiewicz Tomasz.
Buczacz, Teliszewski Konst.
Budzanów, Wiewiórski Jan.
Bukowsko, vacat
Bursztyn, Studziński Teofil.
Busk, Szumpeter Jan.
Cieszanów, Długoszowski St.
Ciężkowice, Wiśniowski Leop.
Chodorów, Pogonowski Gwido.
Chrzanów, Romowicz Leon.
Czarny Dunajec, Struszkiewicz Michał.
Czerniowce, Isseceskul Piotr dr
„ Drohomirecki Mik.
„ Soniewicki Adr.
Czortków, Zielonka Władysł.
Dąbrowa, Krasicki Władysław.
Dębica, Wilusz Kazimierz.
Delatyn, Gruiński Franciszek.
Dobczyce, Rogalski Brunon.
Dobromil, Rzewuski Ludwik.
Dolina, Blumenfeld Artur dr.
Dorna-Watra, Bayer Edward.
Drohobycz, Hejda Józef.
„ Stronczak Włodz.
Dubiecko, Witoszyński Włodz.
Dukla, Brzękowski Stanisław.
Dynów, Narajewski Józef.
Frysztak, Ruzamski Antoni.
Gliniany, Tokarski Stanisław.
Głogów, Wisłocki Stanisław dr.
Gorlice, Meus Stefan.
Gródek, Henze Adolf.
Grybów, Huza Michał.
Grzymałów, Mayer Wojciech.
Gurahumora, Halip Waleryan.
Gwoździec, Pawłowicz Eugen.
Halicz, Sawicki Michał.
Horodenka, Bosakowski Jan.
Husiatyn, Rudnicki Konstanty.
Janów, Wiesenberg Abr. dr.
Jarosław, Łuszpiński Włodz.
Jasło, Jarema Kazimierz.
„ Michałek Piotr.
Jaworów, Władyczyński Mar.
Jaworzno, Czermak Józef dr.
Jordanów, Dolais Władysław.
Kałusz, Groblewski Zygmunt.
Kalwarya, Lisowski Grzegorz.
Kamionka, Mokrzycki Norbert.
Kęty, Sporn Julian.
Kimpolung, Baranowski Szym.
Kocmań, Niementowski Tad. dr.
Kolbuszowa, Lityński Józef.
Kołomyja, Biliński Tadeusz dr.
„ Nartowski Bron. dr.
Komarno, Waniek Karol.
Kopeczyńce, Widawski Konst.
Kosów, vacat.
Kozowa, Lewicki Włodzimierz.
Krakowiec, Bugiel Piotr.
Kraków, Brzeski Wiktor.
„ Klemensiewicz Edm.
„ Niemczewski Franc.
„ vacat.
Krościenko, Zajączkowski Władysław dr.
Krosno, Przyłęcki Apolinary.
Krzeszowice, Lipowski Konstanty dr.
Kulików, Rastawiecki Jan.
Kuty, Zaremba Mieczysław.
Leżajsk. Nowiński Bronisław.
Limanowa, Wysocki Jan.
Lisko, Jurkiewicz Jan.
Liszki, Gutowski Roman.
Lubaczów, Kapko Józef.
Lutowiska, Dębicki Franciszek.
Lwów, Krokowski Wiktor.
„ Kukawski Leopold.
„ Kwaśnicki Samuel.
„ Onyszkiewicz Józef.
„ Piszek Franciszek.
„ Kuryłowicz Eugeniusz.
„ Zawadzki Władysław.
Łancut, Orzakiewicz Gabryel.
Łąka, Rudnicki Jan.
Łopatyn, Holzer Leon.
Maków, Paczoski Aleksander.
Medenice, vacat.
Mielec, Fibich Antoni.
Mielnica, Reiner Maksymilian.
Milówka, Drozdowski Karol.
Mikołajów, Haber Józef.
Mikulińce, Tyszecki Jan.

Monasterzyska, Gorczyca Józ.
Mościska, Szeib Henryk.
Mosty Wielkie. Grossmann Ber.
Mszana Dolna, Winter Eman.
Muszyna, Arlet Jan.
Myślenice, Madejski Roman.
Nadwórna, Ambros-Rechtenberg Eugen.
Niemirów, Löwner Süsmann.
Niepołomice, Grodyński Józef.
Nisko, Piela Piotr.
Niżankowce, Meleszkiewicz Jan
Nowe Sioło, Hordyński Michał.
Nowy Sącz, Marynowski Jan.
„ „ Lipiński Łucyan.
Nowy Targ, Weigel Artur dr.
Obertyn, Górnicki Józef.
Oświęcim, Gorączko Marceli.
Olesko, Witkiewicz Emil.
Ottynia, Strocki Aleksander.
Peczeniżyn, Karabiński Julian.
Pilzno, Buynowski Tytus.
Podbuż, Baczyński Roman.
Podgórze, Adamski Wacław.
Podhajce, Jeremowicz Porfiry.
Podwołoczyska, Piątkiewicz L.
Pruchnik, Hołub Stanisław.
Przemyśl, Budzynowski Sabin.
„ Janicki Władysław.
Przemyślany, Szelewski Franc.
Przeworsk, Wodeki Jan.
Putilla, Kluger Ludomił.
Radłów, Maczyszyn Jan.
Radomyśl, Glaser Jan.
Radowce, Majer Phöbus dr.
Radymno, Sucharda Edward.
Radziechów, Więckowski Zdz.
Rawa Ruska, Jarosz Tadeusz.
Rohatyn, vacat.
Ropczyce, Strzelbicki Stan. dr.
Rozwadów, Miąsik Ludwik.
Rożniatów, Pawlisz Andrzej.
Rudki, vacat.
Rymanów, Orłowicz Michał.
Rzeszów, Midowicz Ludwik dr.
Rzeszów, Prochaska Karol.
Sadogóra, Kuźniarski Stanisł.
Sądowa Wisznia, Deller Ludw.
Sambor, Schneider Alojzy.
„ Kasparek Wilhelm.
Sanok, Puszczyński Antoni.
„ Kokurewicz Antoni.
Seletyn, Blaudu Mikołaj dr.
Seret, Macieliński Karol.
Sieniawa, Ruxer Marceli.
Skałat, Szołginia Emil.
Skawina, Peszkowski Bronisł.
Skole, Madejski Artur.
Ślemień, Pospóła Karol.
Śniatyn, vacat.
Sokal, Kuryś Jan dr.
Sokołów, Rampelt Karol.
Solka, Pruncul Tigran.
Sołotwina, Friedmann Józef.
Stanisławów, Burzyński Franc.
„ Zdrassil Ignacy.
Stanowce, Popovici Dymitr.
Stary Sambor, Petry Wilhelm.
Stary Sącz, Obmiński Floryan.
Stara-sól, Hołubowski Wład.
Storożyniec, Beras Paweł dr.
Stryj, Opolski Edmund.
„ Matkowski Stanisław.
Strzyżów, Holzer Zygmunt.
Suczawa, Mikuli Stefan.
„ Tarnawski Atanazy.
Szczerzec, Ilgner Karol.
Tarnobrzeg, Hinzinger Gust.
Tarnopol, Wajdowski Teofil.
„ Promiński Adolf.
Tarnów, Brzeski Bronisław dr.
„ Vayhinger Adolf.
Tłumacz, Orski Alfred.
Tłuste, Rubczyński Władysł.
Trembowla, Berchard Karol.
Turka, Pędracki Artur.
Tuchów, Goyski Kazimierz.
Tyczyn, Machowski Mikołaj.
Tyśmienica Schiller Antoni.
Uhnów, Celewicz Julian.
Ulanów, Kosiński Ignacy.
Ustrzyki Dolne, Sielecki Dym.
Wadowice, Nartowski Teofil.
„ Starzewski Tad. dr.
Waszkowce, Stryjski Eugen.
Wieliczka, Przychocki Kaz. dr.
Winniki, Lewicki Włodzimierz.
Wiśnicz, Krókowski Stanisław.
Wiśniowczyk, Krasowski Józef.
Wojnicz, Gałziński Stanisław.
Wojniłów, Czechowicz Winc.
Wyżnica, Sauerquell Józef.
Zabłotów, Szapira Adolf.
Zaleszczyki, Marynowski Łuc.
Założce, Mojseowicz Marcin.
Zastawna, Rupprecht Adam.
Zator, Pilecki Franciszek.
Zbaraż, Sobol Franciszek.
Zborów, Zubek Józef.
Złoczów, Leon Reiss dr.
„ Misky Feliks dr.
Złoty Potok, Tańczakowski Stefan.
Żabno, Machowicz Kazimierz.
Żabie, vacat.
Żmigród, Dębicki Ignacy.
Żółkiew, Postępski Jan.
Żurawno, Ludkiewicz Jan.
Żydaczów, Abgarowicz Kazim.
Żywiec, Groyecki Marcin.

Adwokaci w Krakowie.

(Według urzędowego spisu krakowskiej Izby adwokackiej).

Ader Leon, ulica Gołębia l. 3.
Bader Leib, ulica Senacka l. 9.
Bardel Franciszek, Mały Rynek l. 1.
Bednarski Tadeusz, ulica Wiślna l. 3.
Benis Artur, Starowiślna l. 4.
Berman Henryk, ulica Grodzka l. 62.
Bobilewicz Adam, ulica św. Krzyża l. 7.
Bogusz Adam, ulica Gołębia l. 6.
Brummer Herman, ulica Poselska l. 18.
Caro Leopold, ulica Szczepańska l. 11.
Csesznak Feliks, plac WW. Świętych l. 9.
Czerny-Szwarcenberg Bol., pl. WW. Św. l. 7.
Dadlez Wilhelm, ul. Bracka l. 13.
Deiches Izydor, Rynek gł. l. 15.
Doboszyński Adam, ul. św. Anny l. 3.
Eibenschütz Zygmunt, pl. Franciszkański 1.
Eichenbaum Saul, ulica Floryańska l. 24.
Fedorowicz Tadeusz, ulica Pijarska l. 5.
Fischler Adolf, ulica Grodzka l. 61.
Fischlowitz Izrael, plac WW. Świętych l. 10.
Flach Karol, ulica Grodzka l. 3.
Frühling Rudolf, ulica Grodzka l. 13.
Garfein Salomon, ulica Grodzka l. 71.
Geldwerth Michał, ulica Floryańska 5.
Gertler Julian, ul. Podzamcze l. 10.
Gleitzmann Józef, ulica Grodzka l. 39.
Gluziński Tadeusz, ulica Szewska l. 19.
Gross Adolf, ulica Grodzka l. 46.
Guńkiewicz Bronisław, ulica Grodzka l. 47.
Hajdukiewicz Jan, ulica Sławkowska l. 10.
Himmelblau Abraham, ulica św. Jana l. 12.
Horowitz Leon, ulica Grodzka l. 32.

Horowitz Maurycy, ulica Poselska l. 20.
Ichheiser Michał, Rynek gł. l. 25.
Jakubowski Faustyn, ulica Bracka l. 10.
Jakubowski Jan, ulica św. Jana l. 18.
Jakubowski Roman, ulica Szpitalna l. 19.
Judkiewicz Henryk, ulica Gołębia 3.
Kaden Gustaw, ulica Basztowa l. 26.
Kaufmann Daniel, ul. Grodzka l. 60.
Kaufman Józef, ulica Pańska l. 12.
Kirchmayer Stefan, ulica Pijarska l. 1.
Klein Zygmunt, plac Dominikański l. 4.
Kolor Stanisław, ulica Poselska l. 15.
Kołodziejczyk Jan, ulica Grodzka l. 10.
Kosch Teodor, ul. św. Anny l. 11.
Koy Michał, ulica św. Anny l. 7.
Krieger Herman, ulica Floryańska l. 18.
Krygowski Stanisław, ulica św. Marka l. 11.
Kwieciński Tadeusz, ulica Kanonicza l. 16.
Lachs Saul Rafał, ulica Senacka l. 6.
Landau Izaak, ulica Grodzka l. 20.
Landau Pinkus (Filip), plac Dominikański 7.
Landau Saul, ulica Grodzka l. 69.
Langrod Bernard, Rynek gł. l. 6.
Laub Dawid, ulica Franciszkańska l. 1.
Lax Aleksander Józef, ulica Grodzka l. 30.
Br. Lewartowski Adam, ulica Floryańska 53.
Lewicki Włodzimierz, Rynek gł. l. 9.
Lisowski Władysław, ulica Wiślna l. 8.
Ławrowski Roman, ulica Grodzka l. 3.
Łepkowski Karol, ul. Poselska l. 9.
Markiewicz Władysław, ulica Bracka l. 6.
Meisels Abraham, ulica Floryańska l. 25.
Merz Ludwik, ulica Grodzka l. 32.
Münz Michał, ulica Grodzka l. 2.
Mussil Franciszek, ulica Karmelicka l. 15.
Nichthauser Abraham, ulica Grodzka l. 4.
Oberländer Schloma, ulica Grodzka l. 6.
Olearski Bronisław, ulica Pijarska l. 5.
Pawłowicz Klemens, ul. Straszewskiego l. 22.
Paszkowski Eranciszek, ulica Pijarska l. 3.
Peiper Julian, ulica Grodzka l. 59.
Pisiewicz Zygmunt, ulica Szczepańska l. 1.
Propper Jan Albert, plac Dominikański l. 3.
Przeworski Jakób, ulica św. Jana l. 12.
Rabinowicz Wolf, Rynek gł. l. 11.
Reiner Edmund, ul. Grodzka l. 34.
Rothwein Leon, ulica Stolarska l. 15.
Rosenblatt Józef, ulica Basztowa l. 19.
Rowiński Stanisław, ulica Szewska l. 25.
Schmidt Wilhelm, ulica Grodzka l. 26.
Scholem Salomon, plac WW. Świętych l. 8.
Schönberg Maurycy, ulica Grodzka l. 33.
Schornstein Henryk, ulica Wiślna l. 9.
Schwarz Emil, ulica Grodzka l. 46.
Seinfeld Herman, plac Dominikański l. 1.
Skąpski Józef, ulica Jagiellońska l. 5.
Służewski Lucyan, ulica św. Marka l. 7.
Smolarski Kazimierz, ulica Grodzka l. 15.
Staniszewski Walenty, ulica Szewska l. 25.
Steinberg Józef, ulica Grodzka l. 18.
Styczeń Wawrzyniec, ulica św. Marka l. 11.
Sulimir Roman, ul. św. Anny l. 4.
Süsser Ignacy, plac Dominikański l. 5.
Szalay Ludwik, ulica św. Jana l. 3.
Tilles Abraham, ulica Grodzka l. 9.
Tilles Samuel, ulica Grodzka l. 9.
Tomik Stanisław, ulica Floryańska l. 35.
Unger Samuel, Rynek gł. l. 22.
Vorzimmer Daniel, ulica Poselska l. 8.
Wąsikiewicz Henryk, ulica Grodzka l. 42.
Wechsler Maurycy, ulica Zielona l. 8.
Wilkosz Ferdynand, ulica Mikołajska l. 2.
Wilkosz Władysław, ulica Studencka l. 3.
Winkler Samuel, ulica Poselska l. 18.
Wojciechowski Franciszek, ul. św. Jana l. 1.

Adwokaci we Lwowie.

(Według urzędowego spisu lwowskiej Izby adwokackiej.

Allerhand Mojżesz ul. Sykstuska l. 24.
Amben Maurycy, ul. Jagiellońska, l. 15.
Aschkenaze Tobiasz, ul. Kopernika l. 21.
Balko Władysław, ul. Sykstuska l. 46.
Bałłaban Wincenty, ul. Kopernika l. 7.
Białogórski Jan, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bieliński Stanisław, ul. Trzeciego Maja l. 2.
Bilik Mikołaj, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bliziński Kazimierz, ul. Jagiellońska l. 17.
Błażejowski Bronisław, ul. Łyczakowska l. 3.
Bodek Maksymilian, ul. Łukasińskiego l. 4.
Borysiewicz Ad. Tadeusz, ul. Słowackiego l. 16.
Brendel Aron, ul. Jagiellońska l. 24.
Buber Rafał, ul. Kościuszki l. 4.
Bund Salomon, (jun.), ul. Sykstuska l. 33.
Bund Salamon, (sen.), ul. Mickiewicra l. 22.
Buresz Alfred, ul. Kościuszki l. 20.
Byk Emil, ul. Jagiellońska l. 11.
Chiger Mojżesz, ul. Kopernika l. 10.
Cisek Stanisław, u'. Kościuszki l. 10.
Czarnik Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 4.
Czemeryński Ignacy Karol, ul. Halicka l. 20.
Czerny Karol, plac Bernadyński l. 10.
Czeszer Józef ul. Teatralna l. 7.
Czeszer Leon, plac Maryacki l. 9.
Daisenberg Władysław, ul. Zyblikiewicza l. 2.
Dąbrowski Paweł, ul. Słowackiego l. 16.
Deiches Adolf, ul. Kazimierzowska l. 28.
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska l. 7.
Diamant Jakób, ul. Halicka l. 1.
Dobiecki Stanisław, plac Bernardyński l. 12.
Dobrzański Jan, ul. Krzywa l. 12.
Doliński Aleksander, ul. Kościuszki l. 16.
Dulęba Władysław, plac Maryacki l. 9.
Dzięudzielewicz Antoni, ul. Kościuszki l. 16.
Fedak Stefan Jan, ul. Sykstuska l. 48.

Feiles Izydor, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Feld Izak, plac Kapitulny l. 3.
Fischer Aron, ul. Słowackiego l. 18.
Flaeschner Szymon, ul. Kołłątaja l. 10.
Flecker Ozyasz, ul. Kazimierzowska l. 37.
Frenkel Stefan, ul. Akademicka l. 12.
Fried Max, ul. Jagiellońska l. 11. a.
Godlewski Włodzimierz, ul. Teatralna l. 3.
Goldfarb Leon, ul. Jagiellońska l. 12.
Gołąb Franciszek, Rynek l. 27.
Gorecki Władysław, } ul. Akademicka l. 26.
Gorecki Tadeusz }
Gottlieb Henryk, ul. Jagiellońska l. 11.
Grek Michał, ul. Sykstuska l. 23.
Gross Henryk, ul. Jagiellońska l. 6.
Gruder Leon, ul. Kopernika l. 14.
Grünberg Natan, ul. Jagiellońska l. 11.
Grundstein Zygmunt, ul. Skarbkowska l. 7.
Hahn Stanisław, ul. Szopena l. 8.
Herzig Józef, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Hescheles Dawid, plac Smolki l. 1.
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horowitz Jakób, ul. Sykstuska l. 37.
Horowitz Samuel, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horwath Adam, ul. Hetmańska l. 4.
Jabłoński Mieczysław, ul. Brajerowska l. 8.
Jasinicki Włodzimierz, ul. Krakowska l. 17.
Jasiński Franciszek, plac Maryacki l. 8.
Jekeles Maurycy, } ul. Kopernika l. 18.
Jekeles Leon, }
Kahane Mojżesz, ul. Kołłątaja l. 3.
Kamieński Edmund, ul. Kraszewskiego l. 9.
Kamieński Marek Karol, ul. Kraszewskiego l. 9.
Kiernik Franciszek, ul. Dwernickiego l. 14.
Klarfeld Henryk, ul. Brajerowska l. 6.
Klarfeld Leon, ul. Sykstuska l. 24.
Kohane Adolf, ul. Sykstuska l. 31.
Korytko St. ul, Czarneckiego l. 10.
Kosiński Adam, ul. Kraszewskiego l. 3.
Kraus Alojzy, plac św. Ducha l. 3.
Kraus Maksymilian, ul. Sykstuska l. 28.
Kretschmer Karol, ul. Staszica l. 8.
Kroch Ozyasz Emanuel, ul. Jagiellońska l. 2.
Krosiński Włodzimiesz, ul. Kraszewskiego l. 1.
Krygowski Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 3.
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński l. 11.
Kulczycki Roman, ul. Karola Ludwika l. 7.
Kulikowski Wiktor, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Kwiatkowski Ferdynand, ul. Pańska l. 3.
Kwolewski Jędrzej Ed., ul. Podlewskiego l. 9.
Landau Jonasz, ul. Słowackiego l. 6.
Landes Abr., ul. Krakowska l. 14.
Leser Salamon, ul. Sykstuska l. 34.
Lewicki Konstanty, ul. Korniaktów l. 1.
Lilien Edward, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Lilienfeld Zygmunt, ul. Sykstuska l. 40.
Liptay Maksymilian, ul. Kościuszki l. 10.
Lisiewicz Aleksander, } ul. Akademicka l. 19.
Lisiewicz Zygmunt, }
Löwenstein Natan, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Lubiger Izak, ul. Jagiellońska l. 24.
Łękawski Marceli, ul. Brajerowska l. 20.
Łoziński August, ul. Pańska l. 2.
Majer Aleksander, ul. Hetmańska l. 6.
Majewski Władysław, ul. Kopernika l. 12.
Majewski Leonard, ul. Trzeciego Maja l. 8.
Małachowski Godzimir, ul. Kościuszki l. 20.
Margasz Władysław, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Maryański Aleksander, plac Maryacki l. 9.
Marynowski Zygmunt, ul. Kopernika l. 22.
Max Henryk, ul. Sykstuska l. 52.
Menkes Adolf, ul. Kościuszki l. 2.
Michalewski Bronisław, ul. Słowackiego l. 16.
Mikuliński Karol, ul. Kraszewskiego l. 9.
Mileński Salamon Zygm., ul. Hetmańska l. 12.
Mochnacki Włodzimierz, ul. Sykstuska l. 32.
Morawiecki Józef, pasaż Mikolascha.
Morgenroth Schame, ul. Kołłątaja l. 1.
Nussbrecher Chaim, ul. Kościuszki l. 14.
Obmiński Stanisław, ul. Akademicka l. 17.
Olbert Karol, ul. Kościuszki l. 5.
Ostaszewski Bronisław, ul. Teatralna l. 5.
Pająk Józef, ul. Kraszewskiego l. 13.
Paneth Marceli, ul. Sykstuska l. 5.
Parnas Józef, ul. Czarnieckiego l. 4.
Parnes Emil, ul. Hetmańska l. 22.
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska l. 19.
Paździera Karol, ul. Ścieszkowa l. 12.
Ploder August, ul. Szopena l. 5.
Pohl Samuel, ul. Sykstuska l. 19.
Pomianowski Aleksander, Ratusz.
Presser Izak, pasaż Hausmana l. 9.
Raabe Jakób, ul. Sykstuska l. 23.
Rares Adolf, ul. Skarbkowska l. 7.
Reis Albert, pasaż Hausmanana l. 6.
Reiter Eisig, ul. Jagiellońska l. 9.
Roiński Emanuel, ul. Teatralna l. 1.
Rosengarten Judeł, ul. Sykstuska l. 21.
Rosmarin Abraham, plac Smolki l. 3.
Roth Maurycy, Kopernika l. 9.
Rotstein Izrael, ul. Jagiellońska l. 2.
Schaff Szymon, ul. Hetmańska l. 22.
Schier Aleksander, ul. Kopernika l. 28.
Schleicher Peisech, ul. Jagiellońska l. 14.
Schorr Arnold, ul. Sykstuska l. 2.
Schrenzel Mojżesz, ul. Karola Ludwika l. 31.
Semilski Teobald, ul. Ochronek l. 8.
Skałkowski Tadeusz, ul. Karola Ludwika l. 1.
Skowroński Zygmnnt, Rynek l. 3.
Sokal Klemens, ul. Kościuszki l. 4.
Sokal Max, ul. Każmierzowska l. 26.
Sokal Rubin, ul. Trzeciego Maja l. 7.
Solański Edward, ul. Piekarska l. 12.
Sołowij Tadeusz, ul. Mickiewicza l. 3.
Sołowij Władysław, ul. Mickiewicza l. 3.
Srokowski Teofil, ul. Teatralna l. 7.
Stand Ozyasz, ul. Jagiellońska l. 16.
Starczewski Stanisław, ul. Kościuszki l. 24.
Szafrański Włodzimierz, ul. Sobieskiego l. 9.
Szeliga Mieczysław, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Szuchiewicz Mikołaj, ul. Sykstuska l. 23.
Tenner Bernard, ul. Kościuszki l. 10.
Till Ernest, ul. Pańska l. 4.
Ungar Wiktor Henryk, plac Maryacki l. 10.
Vogel Aleksander, ul. Kopernika l. 7.
Waldman Saul, ul. Sykstuska l. 42.

Wasser Ozyasz, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Wein Ignacy, ul. Sykstuska l. 22.
Weinberg Salamon. ul. Sykstuska l. 12.
Weisstein Michał, ul. Kościuszki l. 5.
Werfeł Dawid, ul. Sykstuska l. 26.
Witkowski Kazim., ul. Trzeciego Maja l. 21.
Wittlin B., ul. Sykstuska l. 11.
Woynarowski Józef Feliks, ul. Kalecza l. 9a.
Wróblewski Józef, ul. Kopernika l. 26.
Zaderecki Michał, plac Smolki l. 3.
Zbyszewski Stanisław, ul. Sykstuska l. 25.
Zion Leon, ul. Sykstuska l. 17.
Zion Łazarz, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Zipper Gerschon, ul. Kościuszki l. 22.

Adwokaci na prowincyi.

Andrychów. Dr Homme Mar.
„ „ Malec Jan.
Bełz. Dr Klein Józef.
„ „ Wilkowski Emil.
Biała. Dr Aronsohn Maurycy.
„ „ Apfelbaum Marek.
„ „ Gross Baruch.
„ „ Plessner Abraham.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Rosner Jan.
„ „ Schmetterling Józef.
Biecz. Dr Maciejowski Michał.
Bochnia. Dr Maiss Ferdynand.
„ „ Michnik Władysł.
„ „ Müller Gustaw.
„ „ Popiel Michał.
„ „ Serafiński Ant. L.
„ „ Wcisło Andrzej.
„ „ Zakrzewski Ferd.
Bóbrka. Dr Rosenthal Joachim.
Bolechów. Dr Kleinberg Józef.
„ „ Kolasiński Tom.
Borszczów. Dr Dorundiak. M.
„ „ Fried Izydor.
Brody. Dr Byk Jakób.
„ „ Gross Bernard.
„ „ Kiniower Chaim.
„ „ Schaff Albert.
„ „ Wagner Samuel.
Brzesko. Dr Górski Piotr.
„ „ Parvi Ludwik.
Brzeżany. Dr Czaykowski A.
„ „ Pohl Juda.
„ „ Rawicz Jakób.
„ „ Schenker Mojż.
„ „ Schaetzel Stan.
„ „ Schüssel Adolf.
Brzozów. Dr Daniec Wincenty.
„ „ Festenburg Eug.
Buczacz. Dr Alter Leon.
„ „ Ausschnitt Izydor.
„ „ Lisowski Jan.
„ „ Merengel Mendel.
„ „ Reiss Emanuel.
„ „ Stern Henryk.
Bursztyn. Dr Cyga Aleksander.
„ „ Ruhrberg Süsche.
Busk. Dr. Auerbach Simche.
Cieszanów. Dr. Nurkowski St.
Chodorów. Dr Brill Edmund.
Chodorów. Dr Dawid Luft.
Chrzanów. Dr Gaszyński Ant.
„ „ Rieser Gerszon.
„ „ Keppler Zygm.
„ „ Kremer Józef.
Czarny Dunajec. Dr Popiel Jul.
Czortków. Dr Czaczkowski Ant.
„ „ Grzybowski Lud.
„ „ Horbaczewski A.
„ „ Kozower Izydor.
„ „ Krokowski Stan.
„ „ Mosler Izaak.
Dąbrowa. Dr Datka Józef.
„ „ Szancer Wiktor.
Dębica. Dr Friedberg Sydon.
„ „ Fischler Salamon.
Delatyn. Dr Andermann Jak.
„ „ Bernstein Izaak J.
„ „ Łahodyński Mik.
Dobromil. Dr Bieńczewski Ab.
„ „ Hawliczek Bog.
„ „ Tygermann Iz.
Dolina. Dr Dobrowolski Józef.
„ „ Chmielowski Winc.
„ „ Rosenbusch Henr.
Drohobycz. Dr Apfel Natan.
„ „ Bergwerk Alek.
„ „ Bernfeld Herm.
„ „ Falk Dawid.
„ „ Friedmann Józ.
„ „ Gawlik Tomasz.
„ „ Heimberg Sal.
„ „ Lauterbach Izr.
„ „ Lauterbach Jak
„ „ Pachtman Moj.
„ „ Reiter Adolf.
„ „ Rogalski Aleks.
„ „ Rosenbusch H.
„ „ Roszkiewicz L.
„ „ Segal Adolf.
„ „ Schapira Wład.
„ „ Schuster Ezech.
„ „ Taub Morkus.
„ „ Taubenfeld Iz.
„ „ Tigermann M.
„ „ Zeiler Herman.
Dukla. Dr Agatstein Ignacy.
„ „ Babka Albin.
Dynów Dr Sosnowski Stan.
Gliniany. Dr Lindenbaum M.
Gorlice. Dr Dziubczyński Fr.
„ „ Radomyski Józef.
„ „ Stern Maurycy.
„ „ Wolniewicz Emil.
Gródek. Dr Ożarkiewicz Long.
Grybów. Dr Causmer Leon.
„ „ Feuerstein Stan.
„ „ Schmahl Mojżesz.
Grzymałów. Dr Koffler Herm.
Halicz. Dr Lityński Jan.
„ „ Hahn Abraham.
Horodenka. Dr. Okuniewski T.
„ „ Święcicki Wit.
Husiatyn. Dr Nathansohn H.
Janów. Dr Czemeryński Ign.
Jarosław. Dr Blumenfeld Em.
„ „ Grabowski Wład
„ „ Jahl Wład.
„ „ Nebenzahl Sam.
„ „ Ramert Wiktor.
„ „ Rothstein Feliks
„ „ Segal Maksymil.
„ „ Ueberall Mendel.
„ „ Wortman Juda.
Jasło. Dr Adamski Roman.
„ „ Baranowski Józef.
„ „ Chwalibóg Wład.
„ „ Gaszyński Feliks.
„ „ Kornhäuser Abrah.
„ „ Michnik Stanisław.
„ „ Pawłowski Andrzej
„ „ Sienkiewicz Teodor.
„ „ Steinhaus Ignacy.
Jaworów. Dr Hibl Józef.
„ „ Schmidt August.
Jaworzno. Dr Feldman Mojż.
Jordanów. Dr Kutrzeba Wikt.
Kalwarya. Dr Förster Dawid.
Kałusz. Dr. Kos Andrzej.
„ „ Stanecki Mieczysł.
„ „ Witlin Baruch (sr.)
„ „ Wiesenberg Jon.
Kamionka strumiłowa.
Dr. Krówczyński Maryan.
„ Broder Herman.
Kęty. Dr Fabry Kazimierz.
„ „ Wędrychowski Wł.
Kolbuszowa Dr Bryk Adolf.
„ „ Seeliger Lud.
Kołomyja. Dr Allerhand Abr.

Kołomyja. Dr Dębicki Teofil.
„ „ Dudykiewicz W.
„ „ Fell Jakób.
„ „ Haczewski St.
„ „ Herdliczka Ad.
„ „ Hulles Mojżesz.
Kołomyja. Dr Jurczenko Baz.
„ „ Kawecki Wład.
„ „ Kraśnicki Tad.
„ „ Landau Henryk
„ „ Marmorosch M.
„ „ Milgrom Edw.
„ „ Rittigstein Jak.
„ „ Schorr Samuel.
„ „ Trylowski Grz.
„ „ Trachtenberg.
„ „ Waller Leib Jak.
„ „ Wieselberg S.
„ „ Zipser Łazarz.
Komarno. Dr Radewski Fr.
Kopeczyńce. Dr Braun Józef.
„ „ Pohrille Aron,
Kosów. Dr Fichmann Artur.
„ „ Korpiński Maryan.
Kozowa. Dr Fried Emil.
Krakowiec. Dr Krug Joachim.
Krosno. Dr Czajkowski Feliks.
„ „ Jugendfein Jan.
„ „ Pawłowski Robert.
Krzeszowice. Dr Bąkowski Kl.
Kulików. Dr Jakubowski Hen.
Kuty. Dr Friedmann Juliusz.
„ „ Hauslich Baruch.
„ „ Kulik Daniel.
„ „ Mach Selig.
Leżajsk. Dr Grychowski Wik.
„ „ Spett Aleksander.
Limanowa. Dr Hammerschlag.
„ „ Młodzik Karol.
Lisko. Dr Strutyński Jan.
„ „ Fichman Zygmunt.
Lubaczów. Dr Howorka Józef.
„ „ Szłapa Jakób.
Łańcut. Dr Dymidowicz Hen.
„ „ Herbst Jakób.
„ „ Szpunar Walenty.
Mielec. Dr. Brandt Henryk.
„ „ Bermann Szymon.
„ „ Nowaczyński Stan.
„ „ Wronka Julian.
Mielnica. Dr Hryniewiecki Jan.
Mikołajów. Dr Ramski Wiktor.
Mikulińce. „ Rossberger Leiz.
Milówka. Dr Grabowski Rom.
Monasterzyska. Dr Chamajdes.
„ Wielochowski.
Mościska. Dr Korner Ignacy.
„ „ Pisek Gustaw.
Mszana Dolna. Dr Morawski Br.
Myślenice. Dr Adelmann Em.
„ „ Klakurka Mik.
Nadwórna. Dr Frey Dawid.
„ „ Markiewicz W.

Niepołomice. Dr Buś Wojciech.
Nisko. Dr Sulerzyski Wład.
„ „ Rothblum Józef.
„ „ Fei Dawid.
Nowy Sącz. Dr Barbacki Wład.
„ „ „ Chlebowski M.
„ „ „ Chodacki Jul.
„ „ „ Dawid Kalman.
„ „ „ Deutelbaum J.
„ „ „ Gałkiewicz Tad.
„ „ „ Körbel Maur.
„ „ „ Pasionek Emil.
„ „ „ Schmindling El.
„ „ „ Sichrawa Rom.
„ „ „ Sterkowicz Jan.
„ „ „ Stuber Gustaw.
Nowy Targ. Dr Geisler Ernest.
„ „ „ Kohn Bernard.
„ „ „ Kozłecki Marc.
„ „ „ Nowotny Kaź.
„ „ „ Styś Franc.
„ „ „ Zembaty Zyg.
Oświęcim. Dr Beer Józef.
„ „ Gąsiorowski L.
Ottynia. Dr Blumenblatt Izyd.
Peczeniżyn. Dr Bartz Antoni.
Pilzno. Dr Gucwa Wilhelm.
„ „ Krudzielski Tom.
Podgórze. Dr Aronsohn Jak.
„ „ Chajes Adolf.
„ „ Emilewicz Józef.
„ „ Gaweł Jan.
„ „ Feuereisen Iz.
„ „ Peiper Marek.
Podhajce. Dr Lehman Albin.
„ „ Schwager Isach.
Podwołoczyska. Dr Gromnicki.
„ „ Mantel Nat.
Przemyśl. Dr Angerman St. M.
„ „ Błażowski Sas. Wł.
„ „ Bleicher Józef.
„ „ Blumenfeld Oz.
„ „ Briefer Ludwik.
„ „ Czaykowski Wł.
„ „ Czerlunczakiewicz Cyryl.
„ „ Doliński Franc.
„ „ Ehrlich Salomon.
„ Freyberger Hubert.
„ Dr. Gans Bernard.
„ „ Glanz Jakób.
„ „ Głembocki Jan.
„ „ Goldfarb Joach.
„ „ Haas Daniel.
„ „ Hillel Henryk.
„ „ Kormosz Teofil.
„ „ Lieberman Her.
„ „ Lindenbaum M.
„ „ Łużecki Julian.
„ „ Mantel Eliasz.
„ „ Mendrochowicz L.
„ „ Mester Jakób.
„ „ Niemczyński Jan.

Przemyśl. Dr Peiper Leon.
„ „ Rosenbach Wilh.
„ „ Scheinbach Józef.
„ „ Schwarz Michał.
„ „ Skórski Wacław.
„ „ Smutny Fryd.
„ „ Tarnawski Leon.
„ „ Tauber Jezajasz.
„ „ Trybalski Gust.
Przemyślany. Dr Kohl Izaak.
„ „ Schenker Jak.
Przeworsk. Dr Zborowski Bol.
„ „ Kopecki Henr.
Radłów. Dr Biały Józef.
Radomyśl. Dr Orliński Maur.
Radymno. „ Spett Jakób.
Rawa Ruska. Dr Jamiński D.
„ „ „ Segal Abr.
Rohatyn. Dr Lipiner Maurycy.
„ „ Mogilnicki Andr.
„ „ Pawlikowski K.
Ropczyce. Dr Alwin Maurycy.
„ „ Lewandowski L.
Rozwadów. Dr Jezierski Józef.
„ „ Ruhrberg Mojż.
Rożniatów. Dr Wasserman Sal.
Rudki. Dr. Kohn Józef.
Rymanów. Dr. Janota Kazim.
Rzeszów. Dr Als Roderyk.
„ „ Als Rudolf.
„ „ Binder Noe.
„ „ Dzierżyński Jan.
„ „ Fechtdegen Józef.
„ „ Fischler Herzel.
„ „ Hanasiewicz H.
„ „ Hochfeld Wilh.
„ „ Holzer Hustaw.
„ „ Holzer Mojżesz.
„ „ Kahane Wolf.
„ „ Koppel Otto.
„ „ Krogulski Rom.
„ „ Lecker Herman.
„ „ Piliński Włodz.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Reines Maurycy.
„ „ Reiner Izydor.
„ „ Różycki Leon.
„ „ Segel Adolf.
„ „ Strowski Prus B.
„ „ Wachtel Mordche.
„ „ Zangen Baruch.
Sambor. Dr Aleksandrowicz M.
„ „ Budzynowski Ign.
„ „ Fiternik Józef.
„ „ Goldberg Saul.
„ „ Potocki Bronisław.
„ „ Serwacki Józef.
„ „ Stachura Daniel.
„ „ Steuermann Józef.
„ „ Syrop Samuel.
„ „ Szpindler Marek.
„ „ Witz Justyn.
Sanok Dr Afenda Aron.

Sanok. Dr Bendel Adolf.
„ „ Bietka Paweł.
„ „ Bośniacki Antoni.
„ „ Goldhammer Abr.
„ „ Iskrzycki Aleksand.
„ „ Nebenzahl Natan.
„ „ Reich Arnold.
„ „ Slączka Wojciech.
„ „ Staruszkiewicz Jan.
Sądowa Wisznia. Dr Landau Iz.
Sieniawa. Dr Schneebaum Daw.
Skałat. Dr Ehrlich Aron.
Skawina. Dzikowski Adam.
Skole. Dr Eichel Wilhelm.
„ „ Gabel Izaak.
„ „ Rost Józef.
Śniatyn. Dr Merkussohn Sam.
„ „ Rosenheck Wilh.
„ „ Simonowicz Paw.
„ „ Ziemba Wiktor.
Sokal. Dr Filipowski Waleryan.
„ „ Fraenkel Samuel.
„ „ Petruszewicz Eug.
„ „ Wejda Władysław.
Stanisławów. Dr Alexiewicz L.
„ „ Bibring Leon.
„ „ Blaustein Sal.
„ „ Buczyński M.
„ „ Dołżycki Jan.
„ „ Falk Herman.
„ „ Falk Izydor.
„ „ Fernhoff Ber.
„ „ Fischler El.
„ „ Gelehrter Sal.
„ „ Hordyński W.
„ „ Hulles M. (jun).
„ „ Jonas Essig.
„ „ Jonas Dawid.
„ „ Jurkiewicz Wł.
„ „ Katzenellenbogen L.
„ „ Kwiatkowski.
„ „ Liebesmann B.
„ „ Lorsch Edm.
„ „ Majeranowski.
„ „ Mandyczewski Jan.
„ „ Meller Aron.
„ „ Ostermann A.
„ „ Sager Maur.
„ „ Słotwiński Z.
„ „ Sokal Mojż.
Stary Sambor. Dr Jarema Józef.
„ „ „ Landau Arn.
Stary Sącz. Dr Schayer Edw.
„ „ „ Seuchter Edw.
Stryj. Dr Aichmüller Włodz.
„ „ Altmann Emil.
„ „ Raczyński Hilary.
„ „ Bylina Franciszek.
„ „ Falk Juliusz.
„ „ Fichner Nason.
Stryj. Dr Fink Leon.
„ „ Fruchtmann Filip.
„ „ Kaleta Edmund.
„ „ Markus Henryk.
„ „ Oleśnicki Eugeniusz.
„ „ Polturak Emil.
„ „ Rabinowicz Jakób.
„ „ Rosenman Jakób.
Strzyżów. Dr Uiberall Jakób.
Tarnobrzeg. Dr Reben Wilh.
„ „ Reichman W.
„ „ Surowiecki A.
Tarnopol. Dr Binder Joachim.
„ „ Blaustein Calel.
„ „ Csillig Bronisł.
„ „ Czykaluk Stan.
„ „ Daniłowicz Sew.
„ „ Demant Nuchim.
„ „ Glogier Stanisł.
„ „ Horowitz Jakób.
„ „ Jampoler Salam.
„ „ Landau Michau.
„ „ Landesberg Jud.
„ „ Langer Adolf.
„ „ Leiblinger Zyg.
„ „ Łuczakowski Wł.
„ „ Mantel Jonasz.
„ „ Parnass Marek.
„ „ Piątkiewicz Rośc.
„ „ Pohorecki Stan.
„ „ Promiński Stan.
„ „ Rosen Joachim.
„ „ Rosenfeld Zygm.
„ „ Schmidt Emil A.
„ „ Schwarz Herm.
„ „ Steinhardt Izyd.
„ „ Sygall Abr. El.
„ „ Trzcieniecki Tad.
„ „ Weinraubh Leon.
„ „ Zarzycki Włodz.
Tarnów. Dr Apfelbaum Ign.
„ „ Fink Aschel.
„ „ Gałecki Bronisł.
„ „ Gałecki Mieczysł.
„ „ Glaser Ludwik.
„ „ Goldberg Jakób.
„ „ Goldhammer El.
„ „ Hochberg Wilh.
„ „ Malawski Alojzy.
„ „ Markowski Franc.
„ „ Mütz Jakób.
„ „ Offner Józef.
„ „ Pariser Jekil.
„ „ Pflugeisen Abrah.
„ „ Psarski Emil.
„ „ Rapaport Dawid.
„ „ Ringelheim Adolf.
„ „ Rokach Samuel.
„ „ Salomon Foebus.
„ „ Salz Abraham.
„ „ Stec Jan.
„ „ Stojałowski Stan.
„ „ Tertil Tadeusz.
Tarnów. Dr Tokarz Stan.
„ „ Traum Józef.
„ „ Winkowski Franc.
Tłumacz. Dr Letz Majer.
„ „ Orłowski Stan.
Tłuste. Dr Safir Józef.
Trembowla. Dr Blaustein Józef.
„ „ Frisch Abr. Hir.
„ „ Sietnicki Mar.
Tuchów. Dr Agatstein Albert.
Turka. Turnheim Leon.
Tyczyn. Dr Madeyski Leon.
„ „ Idziński Józef.
Tyśmienica. Dr Słotwiński Zdz.
Uhnów. Dr. Kronik Marek.
Ustrzyki dolne. Dr Reisner D.
Wadowice. Dr Daniel Izydor.
„ „ Iwański Jan.
„ „ Korn Józef.
„ „ Łazarski Stan.
„ „ Mickiewicz Bol.
Wieliczka. Dr Borzewski Fel.
„ „ Friedberg Gw.
„ „ Łuszczkiewicz Michał.
Wojniłów. Dr Fischler Michał.
Zabłotów. Dr Dawid Maurycy.
Zaleszczyki. Dr Schoer Eliezer.
„ „ Stoklasa Emil.
Zator. Dr Wielgus Ignacy.
„ „ Góra Franciszek.
Załoźce. Dr Safir Józef.
Zbaraż. Dr. Kosser Józef.
„ „ Stein Natan.
Zborów. Dr Nagler Maks.
„ „ Wacyk Eugen.
Złoczów. Dr Alter Bernard.
„ „ Billet Dawid.
„ „ Drohomirecki J.
„ „ Eidelberg Sam.
„ „ Epstein Menasch.
„ „ Heyne Ludwik.
„ „ Kloetzel Samuel.
„ „ Kołaczkowski E.
„ „ Luka Anzelm.
„ „ Mittelman Izaak.
„ „ Rothenberg Leiz.
„ „ Rożankowski L.
Żmigród. Dr Dybaś Stanisław.
Żółkiew. Dr Karol Michał.
„ „ Maciulski Włodzimierz.
„ „ Menkes Leon.
„ „ Turzański Kazimierz.
Żurawno. Dr Landes Ludwik.
„ „ Górski Feliks.
Żywiec. Dr. Bogdani Władysł.
„ „ Broder Leon.
„ „ Junger Maurycy.
„ „ Kornicki Michał.
„ „ Raschke Władysł.
„ „ Udziela Edmund.

Tablica procentowa.

Po 3 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	3	—	1 1/2	—	1/4
2	—	6	—	3	—	1/2
3	—	9	—	4 1/2	—	3/4
4	—	12	—	6	—	1
5	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
6	—	18	—	9	—	1 1/2
7	—	21	—	16 1/2	—	1 3/4
8	—	24	—	12	—	2
9	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
10	—	30	—	15	—	2 1/2
20	—	60	—	30	—	5
30	—	90	—	45	—	7 1/2
40	1	20	—	60	—	10
50	1	50	—	75	—	12 1/2
100	3	—	1	50	—	25
200	6	—	3	—	—	50
300	9	—	4	50	—	75
400	12	—	6	—	1	—
500	15	—	7	50	1	20
1000	30	—	15	—	2	50
5000	150	—	75	—	12	50
10000	300	—	150	—	25	—

Po 4 od 100

Kapitał	na 1 vok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4	—	2	—	1/3
2	—	8	—	4	—	2/3
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	1 1/3
5	—	20	—	10	—	1 2/3
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	2 1/3
8	—	32	—	16	—	2 2/3
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	3 1/3
20	—	80	—	40	—	6 2/3
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	13 1/3
50	2	—	1	—	—	16 2/3
100	4	—	2	—	—	33 1/3
200	8	—	4	—	—	66 2/3
300	12	—	6	—	1	—
400	16	—	8	—	1	33 1/3
500	20	—	10	—	1	66 2/3
1000	40	—	20	—	3	33 1/3
5000	200	—	100	—	16	66 2/3
10000	400	—	200	—	33	33 1/3

Po 4 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4 1/2	—	2 1/4	—	2/3
2	—	9	—	4 1/2	—	3/4
3	—	13 1/2	—	6 3/4	—	1 1/8
4	—	18	—	9	—	1 1/2
5	—	22 1/2	—	11 1/4	—	1 7/8
6	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
7	—	31 1/2	—	15 3/4	—	2 5/8
8	—	36	—	18	—	3
9	—	40 1/2	—	20 1/4	—	3 3/8
10	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
20	—	90	—	45	—	7 1/2
30	1	35	—	67 1/2	—	11 1/4
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	12 1/2	—	18 3/4
100	4	50	2	25	—	37 1/2
200	9	—	4	40	—	75
300	13	50	6	75	1	12 1/4
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	87 1/2
1000	45	—	22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75
10000	450	—	125	—	37	68

Po 5 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5	—	2 1/2	—	5/12
2	—	10	—	5	—	5/6
3	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
4	—	20	—	10	—	1 2/3
5		25	—	12 1/2	—	2 1/12
6	—	30	—	15	—	2 1/2
7	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
8	—	40	—	20	—	3 1/3
9	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
10	—	50	—	25	—	4 1/6
20	1	—	—	50	—	8 1/3
30	1	50	—	75	—	12 1/2
40	2	—	1	—	—	16 2/3
50	2	50	1	25	—	20 5/6
100	5	—	2	50	—	41 2/3
200	10	—	5	—	—	83 1/3
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	66 2/3
500	25	—	12	50	2	8 1/3
1000	50	—	25	—	4	16 2/3
5000	250	—	120	—	20	83 1/3
10000	500	—	250	--	41	66 2/3

Po 5 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5 1/2	—	2 3/4	—	11/24
2	—	11	—	5 1/2	–	11/12
3	—	16 1/2	—	8 1/4	—	1 3/8
4	—	22	—	11	—	1 5/6
5	—	27 1/2	–	13 3/4	—	2 7/24
6	—	33	—	16 1/2	—	2 3/4
7	—	38 1/2	—	19 1/4	—	3 5/24
8	—	44	—	22	—	3 5/12
9	—	49 1/2	—	24 3/4	—	4 1/12
10	—	55	—	27 1/2	—	4 7/12
20	1	10	—	55	—	9 1/12
30	1	65	—	82 1/2	—	13 3/4
40	2	20	1	10	—	18 1/3
50	2	75	1	37 1/2	—	22 11/12
100	8	50	2	75	—	45 5/6
200	11	—	5	50	—	91 2/3
300	16	50	8	25	1	37 1/2
400	22		11	—	1	83 1/3
500	27	50	13	75	3	29 1/6
1000	55	—	27	50	4	58 1/3
5000	275	—	137	50	22	91 2/3
10000	550	—	275	—	45	83 1/2

Po 6 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	6	—	3	—	1/2
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	1 1/2
4		24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	2 1/2
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	3 1/2
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	4 1/2
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
100	6	—	3	—	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	—	15	—	2	50
1000	60	—	30	—	5	—
5000	300	—	150	—	25	—
10000	600	—	300	—	50	—

Za rubrykę „Nadesłane“ jak i za wszelkie ogłoszenia Redakcya nie jest odpowiedzialną, uprasza jednak powoływać się na kalendarz, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnictwa.

NADESŁANE

Dla każdego domu rzecz niezbedna! Jest rzeczą niezbędną mieć zawsze pod ręką mały zapas środków lekarskich, które w nagłych wypadkach zachorowania i przy zranieniach oddają odpowiednie usługi! Do takich środków należą w pierwszym rzędzie z najlepszej strony znane preparaty: **Dra Rosy Balsam**, znakomity przy wszelkich cierpieniach **żołądka** i **Pragska maść domowa** doskonała do leczenia ran. Ale nietylko te dwa znakomite środki, lecz wszystkie w tym kalendarzu i w różnych innych pismach wskazane specyalności lecznicze, środki domowe, nowe lekarstwa, środki toaletowe, wina lecznicze wszelkich gatunków, wina chinowe i żelazowe i wszelkie przybory i środki pomocnicze do pielęgnowania chorych otrzymuje się pewnie i natychmiast także odwrotną pocztą w **Apteoo B. Fragnera,** c. i k. nadwornego dostawcy w **Pradze, Mała strona (Kleinseite) Nr. 95.** Cenniki i różne opisy użycia na żądanie darmo i opłatnie. Na życzenie zestawia się też kompletnie urządzone apteczki domowe.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie firmy Hanns Konrad W Brüx (Czechy) jako na rzetelne źródło nabycia zegarków i znakomitych towarów muzycznych.

Środki domowe wyrobu Apteki Franciszka w Wieduiu V|2 Schonbrunuerstrasse Nr, 107, **sok piersiowy** z babki kończastej z wapnem żelazistem, **czerwone wcieranie i plastry na nagniotki** są ogłoszone w inseratach kalendarza, na co zwracamy uwagę Szan. Czytelników.

Rok 1902. Rok założ. 1860.



Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

W KRAKOWIE.

UBEZPIECZENIA OD OGNIA.

W czasie od 1 kwietnia 1901 r. do 31 marca 1902 r. ubezpieczono się od ognia w naszem Towarzystwie w 463 tysiącach 778 wypadkach. Wartość ubezpieczonych budynków, zbiorów i innych przedmiotów wynosiła 1,423 miliony 235 tysięcy 377 koron. Opłata od tej wartości ubezpieczonej wyniosła 9 milionów 96 tysięcy 991 koron. Dochody z procentów i innych należytości wynosiły 329 tysięcy 853 kor. 57 hal.

Ponieważ czasami się zdarzają w jednym roku zbyt liczne pożary, więc mogłoby się tak wydarzyć, żeby Towarzystwo musiało wypłacić pogorzelcom ubezpieczonym za szkody więcej, niż w tym roku wpłacili wszyscy ubezpieczeni od ognia, brakłoby więc pieniędzy dla niektórych pogorzelców. Aby to się nigdy wydarzyć nie mogło, posiada Towarzystwo osobno na to odłożony zapas pieniędzy tak zwany „fundusz rezerwowy“, który w tym roku wynosił 6 milionów 17 tysięcy 786 kor. a rezerwa zaliczek 3 miliony 654 tysiące 308 kor. — choćby więc Pan Bóg bardzo wielkiemi klęskami nawiedził ubezpieczonych, to Towarzystwo i tak w każdej chwili byłoby w możności im wszystkie ubezpieczone szkody zapłacić.

A wypłaciło Towarzystwo od 1 kwietnia 1901 r. do 31 marca 1902 r. za szkody 5 milionów 793 tys. 134 kor., a ma do zapłacenia 446 tys. 572 kor.*), więc razem w ciągu roku otrzymają pogorzelcy 6 mil. 239 tys. 606 kor.

Dochodów było znacznie więcej, to też po potrąceniu kosztów administracyjnych, prowizyi czyli wynagrodzenia procentowego dla ajencyj i odpisów (wierzytelności nieściągalnych) **pozostał czysty dochód 295,196 kor.**, t. j. 295 tysięcy 196 kor.

Lecz Towarzystwo tego dochodu dla siebie wyłącznie nie zatrzymuje, Jak sama nazwa wskazuje, jest ono Towarzystwem w z a j e m n y c h ubezpieczeń, jeden za drugiego płaci, aby się wzajemnie chronić od ruiny — a jeżeli Pan Bóg ochronił kraj od zbyt wielkich klęsk pożaru i pozostanie czysty zysk, to zysk ten c z ł o n k o w i e (ubezpieczający się), boć oni to tworzą towarzystwo, w z a j e m n i e m i ę d z y s i e b i e d z i e l ą. W ten sposób w ostatnim czasie otrzymali członkowie 10% (dziesięć procent) od swoich premij czyli wpłat. — Zwykle w ten sposób Towarzystwo zwraca członkom odpowiednią

*) To zestawienie rachunków było zrobione dn. 31 marca b. r. i wtedy taka kwota była do zapłacenia za ostatnie nieuregulowane szkoły Obecnie w chwili drukowania tego sprawozdania już to wszystko uregulowano.

częśc z czystego dochodu, że przy ubezpieczeniach na rok następny zamiast płacić n. p. 100 koron, płacą tylko 90, zamiast 1 kor. tylko 90 hal.

UBEZPIECZENIA OD GRADU.

Od gradu ubezpieczyło się 7029 osób a wartość plonów ubezpieczonych wynosiła 41 milionów 795 tys. 756 koron. Od tej sumy zapłacono Towarzystwu tak zwanych premij 904 tys. 116 kor. Za szkody gradowe zapłaciło Towarzystwo 844 tys. 779 kor., Pozostałość użytą została na pokrycie kosztów administracyjnych, prowizyi i niedoborów z lat dawnycb. Skoro zaś resztujący dług z powodu zaciągniętych pożyczek w latach nadzwyczajnych szkód gradowych spłaconym będzie, naówczas pozostałość w dziale gradowym zwracaną będzie członkom tak jak w dziale ubezpieczeń od ognia.

UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE.

Jedną z głównych trosk w życiu ludzkiem jest zabezpieczenie sobie i swej rodzinie choćby skromnego, ale pewnego kawałka chleba i schroniska na owe czasy, kiedy człowiek bywa już zwykle mniej zdolnym do pracy, kiedy go siły opuszczają.

Lecz ileż to razy się zdarza, że ojciec rodziny, z którego pracy wszyscy się utrzymują, bo żadnego majątku nie ma, niespodziewanie w sile wieku umiera a pozostała wdowa, często z bardzo drobną dziatwą, skazaną jest na ostateczną nędzę.

Takim wypadkom trudno zupełnie przeszkodzić, na śmierć i starość nie ma lekarstwa, ale przynajmniej wymyślili iudzie na to sposób, aby smutne skutki z tych wypadków złagodzić. Można rodzinie zabezpieczyć utrzymanie w ten sposób, iż ojciec rodziny ubezpiecza się w jakiem Towarzystwie na wypadek śmierci. On płaci Towarzystwu co roku pewną kwotę pieniężną a Towarzystwo zobowiązuje się za to zapłacić w razie jego śmierci rodzinie n. p. 10.000 koron lub więcej albo mniej, stosownie do tego, ile on płacił rocznej premii. Może też zabezpieczyć rodzinie lub sobie na wypadek niezdolności do pracy rodzaj pensyi czyli tak zwaną rentę.

Można się też ubezpieczyć na dożycie. Mianowicie robi się układ z Towarzystwem, że po osiągnięciu na przypład 60 roku życia otrzyma ubezpieczony taką a taką sumę pieniędzy, gdyby zaś nie dożył 60 lat, to tę kwotę wypłaci towarzystwo po jego śmierci rodzinie lub innej osobie, przez niego przedtem wskazanej. — Tak samo można też zabezpieczyć posag córce, gdy dojdzie n. p. do 18 lub 20 lat — synowi można zabezpieczyć pewną kwotę na założenie warsztatu, jeśli się nauczył jakiego rzemiosła i t. p. Sposobów ubezpieczeń jest mnóstwo, więc ktoby się chciał zabezpieczyć na życie, niech się zwróci do dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie lub do jego ajencyj, które się znajdują we wszystkich prawie miastach Galicyi, Bukowiny i Śląska, a tam otrzyma dopładne wyjaśnienie.

Dnia 31 grudnia 1901 r. było ubezpieczonych na życie w tem Towarzystwie 27 tys. 980 osób na kwotę 89 milonów 559 tysięcy 61 kor.; prócz tego zabezpieczenia rent czyli pensyi wynosiły 307 tys. 637 kor. Zaliczki czyli opłaty roczne od tych sum wynosiły 3 mil. 289 tys. 823 kor. fundusz rezerwowy wynosił 1,640.041, rezerwa zaliczki 21 mil. 699 tys. 61 kor. — Ubezpieczonym lub ich następcom wypłaciło Towarzystwo w tymże roku **1 milion 911t ys. 69 kor.**, pozostało do zapłacenia 291 tys. 145 kor.

Po potrąceniu kosztów admioistracyi, prowizyi, otrzymano czystą pozostałość w kwocie 204 tys. **305 kor.** — Z tego wypłacono dywidendy czyli zwrotów od ubezpieczeń pośmiertnych i mięszanych 6%, od dożywotnich 3%.

Tu należy zaznaczyć, że w razie ubezpieczenia się, trzeba wkładki płacić regularnie, bo w przeciwnym razie ubezpieczenie ustaje a niekiedy nawet wkładki zupełnie przepadają.

Od czasu istnienia towarzystwa wypłacono szkód ogniowych 106 mil. 270 tys. 247 kor., gradowych 925 mil. 718 tys. 64 kor., w dziale życiowyw 17 mil. 81 tys. 945 kor.; rent 2,213.554; zwroeono zaś członkom z czystej pozostałości: w dziale ogniowym 27,112.002 (27 mil. 112 tys. 2 kor.), w dziale gradowym 440 tys. 11 kor., w dziale życiowym 1 mil. 535 tys. 34 kor.

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE*).

W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.

Andrychów pow. Wadowice. Każdego miesiąca w pierwszym wtorku na bydło. Co wtorku targ.

Babice pow. Chrzanów. Co drugiego poniedziałku każdego miesiąca targ.

Babice pow. Przemyśl., 4 maja, 6 czerw., 24 sierp.. i 29 września jarmark.

Baligród pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.

Baranów pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.

Barysz pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.

Bełz pow. Sokal Jarmarki 9 i 31 stycz., 17 marca, 28 kwiet., 24 czerw,, 1 sierp., 13 paźdz., 26 listopada i 12 grud. Co poniedz. targ tygodn.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3-go poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap. 1-go poniedz. po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobota targ. tygodn.

Biały kamień, pow. Złoczów. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, na św. Filipa (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.

Biecz pow. Gorlice. Jarmarki na bydło każdego 1-go ponied. po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwca, po 10 sierp., po 15 września, po 17 paźdz., po 11 listop., po 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Bircza, miasto powiatowe. 2 stycznia, 29 czerwca, 4 paźdz. Co środę targ tygodniowy.

Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada jarmarki. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodn.

Bóbrka miasto powiatowe. 13 stycznia, w pon. po ruskiej niedzieli palm., 26 lipca, 30 paźdz. Co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pon. po niedzieli mięsopustnej, w poniedz. po 3-ciej niedzieli Postu, (trwa przez 4-ry dni), potem jarmark co czwartek każdego tygodnia aż do Wniebowstąpienia Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., w poniedz. po Podwyż św. Krzyża, w poniedz. po Różańcu. 11 i 25 listop. Co czwartek targ.

Bohorodczany, miasto powiatowe. Jarmarki 14 stycznia, w środopoście (ruskie), 7 lipca, 8 list. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bolechów pow. Dolina. Jarmarki 18 stycz., 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedz. targ tyg.

Bolechowice pow. Kraków. w drugą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce pow. Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałek targ.

Borowa pow. Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów miasto pow. Co poniedz. targ.

Borysław pow. Drohobycz. Co czwartku targ.

Brody miasto powiatowe. Jarmarki 10 stycz., 19 marca, 5 maja, 10 sierp., 10 września, 30 paźdz. i 15 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.

Brzesko miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany miasto powiatowe. 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 26 listop., 18 grudnia. Targi tygodniowe co poniedz. i piątek.

Brzostek pow. Pilzno. Co drugi wtorek targ.

Brzozów miasto powiatowe 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca., 22 lipca, 24 sierpnia., 14 września, 4 październ., 1 listop., 4 grudnia, (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygodniowy.

Buczacz miasto powiatowe. Co czwartek targ tygodniowy na T. K. B. i P.

Budzanów pow. Trembowla. Co czwartku targ.

Bukaczowce pow. Rohatyn. Jarmarki 30 marca, 7 lipca, 10 września, 2 listop.

Bukowsko pow. Sanok. 24 lutego, 5 lipca. Co czwartku targ tygodn.

Bursztyn pow. Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 sierpnia, 12 grudnia. Co poniedziałku targ.

Busk pow. Kamionka strum. Jarmarki (według starego kalen.) 7 stycz., 8 lutego, w poniedz. po niedzieli zapustnej (Serkierka), w środę w środku świąt Wielkiejnocy, 26 marca, 9 maja, 12 i 30 czerwca, 20 lipca, 7 sierpnia, 1 i 18 października, 22 listopada i 6 grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Chochołów pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.

Chocimierz pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świątk., w dzień narodz. św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św.,

*) Szanownych Czytelników, a szczególnie PP. Naczelników gmin upraszamy uprzejmie, aby o wszelkich zachodzących zmianach lub o zaprowadzeniu nowych jarmarków raczyli nas jak najrychlej uwiadomić pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie.**

Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałku targ.
Chodorów pow. Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 października. Co czwartku targ.
Chorostków pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.
Chołojów pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałku walny targ tyg.
Chrzanów miasto powiatowe. Jarmarki w drugi poniedz. po 3 Król., w ponied. po Oczyszcz. N. M. P., w dzień św. Grzegorza, w dzień św. Jakóba i Filipa, w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Jana Chrzciciela, w dzień Wniebowzięcia M. P., w dzień św. Jakóba apostoła, w dzień św. Franciszka Borgiasza, w dzień św. Szymona i Judy, w dzień św. Marcina apost., w dzień św. Mikołaja biskupa. Co czwartku targ tygod.
Chyrów pow. Staremiasto. Co wtorek targ.
Cieszanów miasto powiatowe, 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorku targ.
Ciężkowice pow. Grybów. Co poniedziałek targ.
Czchów pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.
Czarny Dunajec patrz Dunajec.
Czernelica pow. Horodenka. Co poniedz. targ.
Czernichów pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.
Czortków miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Czudec pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodn.
Czyszki pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 6 list.
Dąbrowa miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Dębowiec pow. Jasło. Co poniedziałek targ.
Delatyn pow. Nadwórna. 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia na T. K. B. i P.
Dembica pow. Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Derewacz pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.
Dobczyce pow. Wieliczka. 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.
Dobromil miasto powiat. 19 stycznia od 1 do 8 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.
Dobrotwór powiat Kamionka str. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Dolina, miasto pow. Jarmarki 14 lutego (z powodu św. ruskiego d. 15), 13 maja, 6 lipca (z powodu św. ruskiego dnia 7), 1 sierpnia, 13 paźdź., 21 grudnia (z powodu św. ruskiego 22). Każdego czwartku targ.
Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz miasto pow. Co czwartku targ.
Dubiecko powiat Przemyśl. Każdego wtorku targ.
Dukla pow. Krosno. 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerw. 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 4 grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec Czarny pow. Nowy Targ. W każdy 4 poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów pow. Przemyślany, 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października. Co wtorku targ.
Dynów powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałek targ.
Fredrepol pow. Przemyśl. 2 stycznia. 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.
Frysztak pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na na bydło i płody.
Gdów pow. Wieliczka. Co trzeci wtorek targ.
Gliniany pow. Przemyślany. 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Co wtorku targ.
Głogów pow. Rzeszów. Każdego poniedz. targ.
Gołogóry pow. Złoczów. Jarmark na nowy rok ruski, na święto Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, za św. Jura, za Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, za św. Anny, za Przemienienie Pańskie ruskie, za św. Pokrowę, za św. Michała rusk., za św. Jędrzeja ruskiego.
Grab, pow. Krosno. 3 stycznia. 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.
Gródek miasto pow. 19 marca, 19 grudnia (przez 4 dni, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września (przez 2 dni). Co czwartek targ tygodn.
Grybów miasto pow. Każdego poniedziałku targ.
Grzymałów pow. Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.
Gwoździec pow. Kołomyja. 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątek targ.
Halicz pow. Stanisławów. 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątku targ tygod.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia, i w dzień św. Anny.
Horodenka miasto pow. 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Hussaków. pow. Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 8 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartku targ.
Jabłonów pow. Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października. 30 grud.
Jaćmierz pow. Sanok. 12 marca, 24 czerwca.
Janów pow. Gródek. 13 stycznia, na Wniebowstąpienie (wedle kalendarza ruskiego). 20 listopada. Co czwartku targ.
Janów powiat Trembowla. Co piątku targ tygod.
Jarosław miasto powiatowe. 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września. Co poniedziałku i piątku targi tygodniowe.
Jaryczów pow. Lwów. 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środy targ tygodn.
Jasienica powiat Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Jasło miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. Co piątku targ.
Jazłowiec pow. Buczacz. Co wtorkn targ tygodn.

Jawornik pow. Rzeszów. Cztery jarmarki rocznie. 24 czerwca, na św. Jana, 10 sierpnia, na św. Wawrzyńca, 21 września na św. Mateusza, 1 grud. na św. Jędrzeja. Co poniedziałku targ.
Jaworów miasto pow. Jarmarki: 6 maja, 1 września, 26 paźdz., 12 grud. Co poniedziałku targ.
Jaworzno powiat Chrzanów. Co wtorku targ.
Jedlicze pow. Krosno. Co środy targ tygodniowy. tarȝ tygodniowy.
Jeleń pow. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia pow. Żywiec. Co czwartku targ.
Jezierna pow. Złoczów. 12 stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20 lipca, 20 październ. Co poniedziałku targi tygodniowe.
Jezierzany pow. Borszczów. Co środy targ.
Jezupol pow. Stanisławów. 27 czerwca, 28 lipca, 29 września.
Jodłowa pow Pilzno. Co drugi wtorek targ.
Jordanów pow. Myśleniee. 25 lutego, 23 kwietnia, w 7 poniedziałek po Ziel. Świątkach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeśli 15 przypada na poniedziałek w przeciwnym razie w następny poniedziałek.

Kąkolniki pow. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grud.
Kałusz miasto pow. 18 stycznia, 11 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lip., 1 paźdz., 18 listop., 10 grudnia (przez 2 dni), 27 sierpnia (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni). Co piątku targ.
Kalwarya pow. Wadowice. 25 stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.
Kamienica pow. Limanowa. Co 3-ci wtorek jarmark.
Kamionka strum. miasto pow. Jarmark 2 stycznia, 21 marca, 7 kwiet., 24 czerw. 11 lipca, 18 sier., 15 paź., 21 listop. Co wtorku targ tygodn.
Kańczuga pow. Łańcut. We wtorek po Ziel. świąt., 30 wrześ., 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.
Kęty pow. Biała. Jarmark w poniedziałek przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4 tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalez. św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie., po N. M. P. Aniel., po Wniebowz. M. P., po Podw. św. Arzyża, przed i po św. Janie Kant., po św. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. M. P.
Knihynicze pow. Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca., w pon. po niedzieli Cwitn. obrządku ruskiego, 21 maja, 6 lipca., 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.
Kolbuszowa miasto pow. Co wtorku targ.
Kołaczyce pow. Jasło. 1 maja. Oprócz tego co drugi wtorek targ.
Kołomyja miasto pow. 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.
Koropiec pow. Buczacz. Co wtorku targ.
Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.
Komarno powiat Rudki. Co poniedziałku targ.
Kopeczyńce pow. Husiatyn. Co środy targ tygod.
Korczyna pow. Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.
Korolówka pow. Zaleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną obrz. ruskiego, na Wniebowstąp. obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartku targ tyg.
Kossów miasteczko pow. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) we czwartek pierwszego tyg. w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierp., 11 październ. W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Kozłów pow. Brzeżany. Co czwartku targi tygod.
Kozowa pow. Brzeżany. Jarmarki: 9 stycz., 15 lut., w wstęp. tyg. rusk. postu, po św. Błahowiszczeniu, w Przewodny poniedz. rusk., 24 czerw., 12 lipca, 28 sierpnia, 21 września, 8 listopada, 4 grudnia. Co wtorku targ tygodn.
Kraków miasto. Jarmark 23 kwietnia, 29 września po 14 dni, w poniedz po 4 niedzieli postu, 10 marca 5 dni, 23 września 5 dni, 1 paźdz. na bydło i konie. Co wtorku i piątku targ tygodniowy na żywność i zboże.
Krakowiec pow. Jaworów. 14 stycznia, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku ruskiego, 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ.
Krosno miasto pow. Jarmarki przez 3 dni: Na Nowy rok, na białą niedz., na św. Trójcę, na św, Ignacego Loyoli, na św. Szymona i Judy. Jarmarki odbywają się w następny poniedz. po święcie; jeżeli święto wypadnie w poniedziałek. to w ten sam dzień, z wyjątkiem Nowego Roku Co poniedz. targ.
Krukienice pow. Mościska. 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.
Krynica pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Krystynopol pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po rusk. Wniebowstąpieniu, 13 września.
Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.
Krzywcza pow. Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.
Krzywcze pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.
Kudryńce pow. Borszczów. Każdego czwartku targ.
Kułaczkowce pow. Kołomyja. 9 stycz., 15 lutego. 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.
Kulików pow. Żółkiew. 2 stycznia, 5 lutego, 13 kwietnia, 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.
Kuty, pow. Kossów. 30 styczn., 24 dnia po Wielkiejnocy rusk. 26 września, 13 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Kutyska pow. Tłumacz. Co poniedziałek targ.

Łanckorona pow. Wadowice. 21 stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk pow. Łańcut. 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 październ., 6 grudnia.
Limanowa miasto pow. Jarmarki co 3-ci poniedz.
Lipnica murowana pow. Bochnia. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Lisko miasto pow. Co wtorku targ tyg.
Liszki pow. Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień pow. Myślenice. W każdą 1-szą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów pow. Cieszanów. 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 13 grudnia. Co wtorku targ tygod.
Lutowiska pow. Lisko. (podług kalendarza rusk.). 13 stycznia, w środę środopostną, w poniedziałek Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartek targ tygodniowy.
Lwów miasto stołeczne Galicyi. Jarmarki: 21 stycznia, 24 maja, 12 października; targ walny co wtorku i piątku, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ na zboże, w środy na bydło opasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.
Łabowa pow. Nowy Sącz. 3 stycznia, we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu, w 3-ci czwartek W. Postu rusk., we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierp., w czwartek po św. Łucyi.
Łanczyn pow Nadwórna. 18 stycznia, 5 maja (przez 8 dni). 11 lipca, 13 paździer. (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.
Łapanów pow Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark, a co drugie 3 tygodnie targ.
Łańcut miasto pow. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po N. M. P. Gromnicz. w środop. poniedz. (2 dni), po Wniebowstąpieniu, 13 czerwca, 13 lipca, 24 sierpnia, na św. Annę, 1-szej niedz. po paźdz., 11 i 30 listopada. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.
Łącko pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ tygodniowy.
Łopatyn pow. Brody. W 1-szy dzień po ruskich Zielonych świętach, 11 lipca, 27 sierpnia, 20 września i co 2-gą środę każdego miesiąca targ.
Łukowica pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej
Łysiec pow. Bohorodczany. 2 stycznia, 11 lutego, 8 marca, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 październ., 26 listopada.
Magierów pow. Rawa. 9 stycznia, 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 21 września, 30 paździer., 26 listop., 19 grudnia.
Majdan pow. Kolbuszowa. Co poniedziałku targ.
Maków pow. Myślenice. 29 styczn, 1 maja, 7 sier., 19 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki pow Żółkiew. 21 maja jarmark.
Mielec miasto pow. Pięć jarmarkow w następujące czwartki po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartku targ tygodniowy.
Mielnica pow Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów pow. Bóbrka dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 październ. na św. „Pokrowy“. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikołajów pow. Żydaczów. 14 stycznia, 6 sierpn., 9 wrześ. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikulińce pow. Tarnopol. W każdy poniedz. targ.
Milatyn nowy pow. Kamionka str. Co czw. targ.
Milówka pow. Żywiec. Co czwartku targ.
Modlnica pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska pow. Buczacz. Co środy targ.
Mszana dolna pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Mościska miasto pow. 25 lutego, 24 czerwca jarmark na konie, 10 sierpnia, 2 listop. na konie. Co czwartku i piątku targ.
Mosty wielkie pow. Żółkiew. 15 lutego, 5 kwietn., 10 września, 12 grudnia. Co piątku targ.
Mrzygłód pow. Sanok. 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.
Muszyna pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., w poniedziałek po Wniebowst. w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po św. Michale, w poniedz. po poświęceniu Kościoła, w poniedz. po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Myślenice miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Nadwórna miasto pow. 18 stycznia, 11 lipca, 13 paźdz. (przez 3 dni), 5 maja (przez 8 dni). Co poniedziałku i czwartku targ.
Narajów pow. Brzeżany. 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierp., 26 wrześn. 3 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Narol pow. Cieszanów. 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja pow. Lwów. 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 16 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Niedźwiedź pow. Limanowa. Co środy targ.
Niegowić pow. Wieliczka. Co 4-tą środę każdego miesiąca jarmark.
Niemirów pow. Rawa. 19 stycznia, 8 listop. Co czwartek targ tygodniowy.
Niepołomice pow. Bochnia. 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedz. przed Popielcem, w poniedziałek po niedzieli Kwietniej w poniedział. po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listop., 4 grudnia. Co wtorku targ.
Nieznajowa pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 październ.
Niżankowice pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudnia. Co środy targ.

Niżniów pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia. 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartku targ.
Nowe miasto pow. Dobromil. 11 listopada.
Nowotaniec pow. Sanok. 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listop. Co poniedziałek targ.
Nowy Sącz miast pow. Jarmarki: w pierwszy wtorek miesiąca stycznia, w pierwszą środę i czwartek po dniu 19 marca, w pierwszą środę i czwartek miesiąca września (także na konie) i w pierwszy wtorek miesiąca lipca. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.
Nowy Targ miasto powiat. Co 4-ty poniedziałek jarmark.
Obertyn pow. Horodenka. 18 stycznia, w ostatni dzień po ruskich Zapust., 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Zielon. Św., w środopoś. rusk., 13 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartku targ.
Olesko pow. Złoczów. 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzieli i piątku targ.
Oleszyce pow. Cieszanów. 24 lutego, 13 grudnia. Co środy targ.
Ołpiny pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.
Osiek pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.
Oświęcim pow. Biała. Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.
Ottynia pow. Tłumac[illegible] 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorku targ.
Peczeniżyn pow. Kołomyja. 19 stycznia, 7 kwietn., 4-go dnia po Zielonych Świętach rus., 28 sierp., 27 września, 8 listopada.
Perehińsko pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.
Piaski (przedmieście Krakowa). Co wtorku targ.
Pilzno miasto pow. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerw. 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 28 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudnia. Każdego poniedziałku targ.
Pistyń pow. Kossów. 29 marca, w poniedziałek po Zielonych Swiętach ruskich, 8 sierp., 10 wrześ. Co wtorku targ tygodn.
Piwniczna pow. Nowy Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielon. Świętach, 5 lipca, 4 sierpnia. Co drugi czwartek targ.
Pobiedr czyli Pobiedro pow. Wadowice. W środę po N. M. P. Gromn., w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzcicielu, w środę po Wniebowzięciu N. M. P., w środę po św. Michale, w środę po św. Łucyi.
Podgórze pow. Wieliczka. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Podhajce miasto pow. 13 stycznia, 11 lutego, na środopoście ruskim, w poniedz. po 1-szej niedzieli po Wielkiejnocy ruskiej, na Wniebowstąpienie (ruskie), 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Podkamień pow. Rohatyn. Co wtorku targ.
Podwołoczyska pow. Tarnopol. Co czwartek targ.
Pomorzany pow. Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 19 grudnia.
Potok złoty pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju“, po św. Janie Bohosłowie. wszystkie według kal. rusk. Co środy targ.
Probużna pow Husiatyn. Co wtorku targ tygodn.
Pruchnik pow Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartku targ tygodniowy.
Przecław pow. Mielec. Co środy targ.
Przemyśl miasto pow. 26 czerwca, 9 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Przemyślany miasto pow. 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Przeworsk pow. Łańcut. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedz., środę i piątek targi tygodniowe.
Rabka pow. Myślenice. Co 2-gi poniedz. targ.
Radłów pow. Brzesko. Co środy targ.
Radomyśl pow. Mielec. W czwartek przed św. Piotrem, w czwartek przed św. Wawrzyńcem, w czwartek przed Narodzeniem M. P. w czwartek przed św. Mikołajem. Co czwartku targ tygodniowy.
Radomyśl pow. Tarnobrzeg. Co poniedz. targ.
Radymno pow. Jarosław. 20 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.
Radziechów pow. Kamionka strum. Co 2-gi czwartek targ.
Raniżów pow. Kolbuszowa. Co czwartku targ.
Rajcza pow. Żywiec. W czwartek po 15-tym każdego miesiąca.
Rawa ruska miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.
Rogi pow. Sanok. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudn. Co środy targ tygodniowy.
Rohatyn miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lut., 1 marca, na bydło i konie, 19 czerw., 26 lipca, 27 września. Co środy i piątku targi tygodn.
Rozdół pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Rożniatów pow. Dolina. W środę środopostną, w wtorek po Zielonych Świątkach wedle ruski[illegible]ge kalendarza, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpniao 20 września, 21 listopada.
Rożnów pow. Śniatyn. Co czwartku targ.
Rozwadów pow. Tarnobrzeg. Co wtorku targ.
Ruda pow. Żydaczów. 13 stycznia i 6 lipca.
Rudki miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierp., 8 września. Co wtorek targ tygodniowy.
Rudnik pow. Nisko. Każdego czwartku targ.

Rybotycze pow. Dobromil. 14 września, 10 grud. Co czwartek targ tygodniowy.
Rymanów pow. Sanok. 25 lipca, 9 września, 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Rzepiennik strzyżowski pow. Gorlice. Co środy targ.
Rzeszów miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, wielki jarmark św. Wojciecha na konie szlachetne 5-dniowy, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grud. Co wtorku i piątku targ tygodniowy.
Sądowa Wisznia pow. Mościska. Jarmark: 1 stycz., w 2-gi dzień Ziel. Świąt. gr. kat. 26 lipca, 20 września. Co środy targi tygodniowe.
Sambor miasto pow. Co czwartku targ tygodn.
Sanok miasto pow. We wtorek przed Ziel. Świąt., w poniedziałek przed Bożem Narodz. W każdy piątek targ.
Sassów pow. Złoczów. 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środy i soboty targ.
Sędziszów pow. Ropczyce. Co piątku targ tygod.
Sieniawa pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listop. Co czwartku targ tygodn.
Siepraw pow. Wieliczka. Co wtorku targ.
Skała pow. Borszczów. Co czwartku targ.
Skałat miasto pow. Każdego wtorku targ tygodn.
Skawina pow. Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole pow Stryj. 13 stycznia, w środopoście, 13 października, 18 grudnia.
Ślemień pow. Żywiec. Co drugi poniedz. targ.
Smorze pow. Stryj. 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lip., 16 sierpnia, 9 i 24 września, 28 paźdz., 18 listopada, 19 grudnia.
Skrzydlna pow. Limanowa. Co 2-gi czwartek targ.
Śnjatyn miasto pow. W środopoście, na Zielone Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (według kalend rusk.) Co poniedziałku, środy i piątku targ.
Sokal miasto pow. 18 stycznia, 24 lut., 23 kwiet., 18 lipca, 8 września, 4 października, 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.
Sokołów pow. Kolbuszowa. 25 marca, 29 czerw., 25 lipca, 11 października. Co wtorek targ.
Sokołówka pow. Brody. W każdą 2-gą środę jarm.
Sołotwina pow. Bohorodczany. (Jarmarki na bydło podł. star. kal.) 2 lutego, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, w czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 8 grudnia. Każdego piątku targ tygodniowy.
Stanisławów miasto powiat. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześn. 4 grudn. Co czwartku targ.
Starasól pow. Staremiasto. 2 stycznia, 20 września. Co piątku targ.
Strussów pow. Trembowla. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Staremiasto miasto pow. 24 czerwca. Każdego wtorku targ tygodniowy.
Stary Sącz pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Stryj miasto pow. Od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartku targ.
Strzyżów pow. Rzeszów. W poniedz. po 3 Królach, 8 lutego, w poniedz. zapustny, w poniedziałek przedśrodopostny, w poniedz. po Wielkiejnocy, 8 maja, 25 lipca, 14 sierp., 8 wrześn., 21 paźdz., 6 i 25 listopada. Co poniedz. targ.
Strzeliska nowe powiat Bóbrka. 19 stycz., we wtorek po Ziel. Św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.
Sucha pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ.
Szczawnica powiat Nowy Sącz. Targ co wtorku w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.
Szczerzec pow. Lwów. 2 stycznia, we wtorek po Zielon. Świątk., 13 lipca, 30 września. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Szczyrzyce pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Szczucin pow. Dąbrowa. Co środy targ.
Szczurowice powiat Brody 7 stycz., 24 czerwca, 14 września. Co wtorku targ.
Szerzyny powiat Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Stojanów pow. Kamionka. Co drugi wtorek targ.
Szczepanów powiat Brzesko. Co piątek targ.
Szczurowa powiat Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg (Dzików) miasteczko powiat. Każdej środy targ.
Tarnopol miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie). 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.
Tarnów miasto pow. Jarmark: w pierwszy poniedziałek w styczniu, 3. lutego, przez 8 dni. drugiego poniedziałku w maju, drugiego poniedziałku w czerwcu, 22 lipca przez 8 dni, drugiego poniedziałku w październiku, drugiego poniedziałku w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu. Na konie 18 marca przez 8 dni, 28 kwietnia (zakupno remont dla c. k. armii i ogierów na stadniki rządowe, jako też państwowe premiowane konie) i 14 września. Co wtorku i piątku targi tygodniowe (w targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a co drugi piątek bydło i konie robocze).
Tarnoruda pow. Tarnopol. Co niedzielę targ tygodniowy.
Tartaków pow. Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.
Tłumacz miasto powiat. W piątek po Wniebowstąpieniu rusk., 6 grudnia. Każdej środy targ.
Tłuste powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Toporów pow. Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca walny jarmark.
Touste pow. Skałat. Co środy targ.
Trembowla miasto powiat 6 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana powiat Bochnia, 26 marca, 18 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorek targ.
Trzebinia powiat Chrzanów. W poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gormnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedzia-

łek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.

Tuchów pow. Tarnów. Co poniedziałku targ.

Turka miasto powiat 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielkanocą w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środy targ.

Tyczyn powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ.

Tyglicz pow. Nowy Sącz. W następujące poniedziałki: po 3 Królach, po niedzieli Palmowej, po Zielon. Świąt., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.

Tymbark powiat Limanowa. W każdy 3-ci poniedziałek po targu w Łukawicy.

Tyrawa wołoska powiat Sanok 16 lipca jarmark. Każdej środy targ tygodniowy.

Tyśmienica powiat Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym Roku, we środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. Świąt., 26 czerwca. Co poniedziałek targ.

Uhnów powiat Rad. Na święto gr. kat. Uspen. Bohor. 27 sierpnia, rozpoczyna się 22, trwa do końca sierpnia.

Ulucz pow. Dobromil Każdego czwartku targ.

Ulanów powiat Nisko. Co poniedziałku targ.

Ułaszkowce powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca wielki ożywiony jarmark.

Uścieczko powiat Zaleszczyki. Co piątku targ.

Uście biskupie powiat Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.

Uście ruskie powiat Gorlice, 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia.

Uście solne pow. Bochnia, 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 paźdz.

Uście zielone, pow. Tłumacz, 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 paźdz., 3 grudnia. Co czwartku targ.

Ustrzyki dolne powiat Lisko. Co środy targ.

Wadowice miasto powiat. Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartku targ.

Waręż pow. Sokal, 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.

Wieliczka miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu — w razie święta w dzień następny. Co czwartku targi tygodniowe — w razie święta w dzień poprzedni.

Wielkie Oczy pow. Jaworów, 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środy targ.

Wielopole powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek targ.

Winniki pow. Lwów. Co sobotę targ tygodniowy, jarmark na bydło, jakoteż jarmark na konie.

Wilamowice pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.

Wiśnicz nowy pow. Bochnia. Co miesiąc w 3-cią środę jarmark, Co środę targ.

Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.

Wojnicz pow. Brzesko. Co 3-ci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.

Wojniłów powiat Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.

Wołków pow. Lwów, 3 grudnia.

Zabłotów powiat Sniatyń. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorku targ.

Zakliczyn powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek jarmark.

Zaleszczyki miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.

Zarszyn powiat Sanok. 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.

Zassów powiat Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.

Zator powiat Wadowice 28 stycznia, 28 kwietnia. 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałek targ.

Zawałów powiat Podhaje. Co wtorku targ.

Zbaraż miasto powiat. W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 23 kwietnia, 5 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Zborów powiat Złoczów. 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września, 31 grudnia. Co wtorek targ.

Zbyszyc powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada i 23 grudnia.

Żdynia powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło, owce i nierogaciznę.

Złoczów miasto powiat. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środę i sobotę targ.

Żmigród powiat Krosno. 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 października, 13 grud. Co poniedziałku targ.

Żółkiew miasto powiat. 9 stycznia, we środę 4-go tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co poniedziałku i piątku targ.

Żołynia powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli kwietniej. 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grud.

Żurawno powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Swiątkach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 12 listopada. Co środy targ.

Żydaczów miasto pow. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.

Żywiec miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech króli, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Zielonych Swiątkach, po św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia, po św. Michale. Co środy targ tygodniowy.

Zagórz powiat Sanok. Co środy targ.

Na Bukowinie.

Bojan pow. Czerniowce. W drugi dzień po Wniebowstąpieniu Pańskiem, (ruski kalendarz), 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 listop., 3 grudnia. Co niedziele, środy i piątki targ tygodniowy.

Czerniowce miasto stołeczne na Bukowinie, Jarmarki 11 lipca (przez 14 dni), 7 listopada (przez 8 dni). Od 1 do 10 sierpnia i od 23 do 31 października jarmarki na wełnę. Targi tygodniowe co poniedziałek, środę i piątek. Targ na żywność codziennie.

Dorna Watra powiat Kimpolung. Co czwartek targ.

Gurahumora powiat Suczawa. Co wtorek targ tygodniowy.

Jakobeny powiat Kimpolung. Co środy targ tygodniowy.

Kaczyka powiat Radowce. Jarmark 15 sierpnia. Co poniedziałek targ.

Kimpolung miasto pow. Co poniedziałek targ.

Kirlibaba powiat Kimpolung. Co środy targ.

Kotzmann miasto pow. Co niedzielę i środę targ.

Radowce miasto powiat. Jarmarki 5 maja, 20 list. Co piątek targ tygodniowy.

Sadogóra pow. Czerniowce. 8 sierpnia, 10 września, 10 paźdz., 7 listopada, 4 grud. Co czwartek targ tygodniowy na bydło, wełnę i wyroby domowe.

Seret miasto pow. 14 lutego, 25 maja, 27 sierp., 18 grud. Co wtorek i piątek targi tygodniowe, jako bardzo ożywione jarmarki na bydło i konie.

Sołka pow. Radowce. Co środę targ tygodniowy.

Stanestie pow. Starożynetz. Co środę targ tygod.

Starożynetz miasto pow. 5 maja. Co czwartku targ.

Suczawa miasto pow. 2 stycznia, we czwartek po Zielonych Świątkach, w dzień św. Prokopa. w dzień św. Samuela, w dzień podniesienia św. Krzyża, w dzień św. Dymitra, wszystkie wedle kalendarza ruskiego.

Wama powiat Kimpolung. Co środy targ tygod.

Waszkoutz nad Czeremoszem powiat Wiżnica. 7 kwietnia, 5 maja, 16 sierpnia, 30 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.

Wików (Ober Wików) pow. Radowce. Co czwart. targ tygodniowy.

Wyżnica miasto powiat. 28 stycznia, 8 dni po popielcu gr. wyzn., 3 dni przed niedzielą palmową gr. wyzn.,, 3 dni przed niedziela palm. gr. wyzn., w czwartek i piątek po Wielkiejnocy, gr. wyznania, 14 dni przed Wniebowstąpieniem, gr. wyzn. 11, 12 i 13 sierp., 24, 25 i 26 wrześ., 11, 12 i 13 listopada, 30 i 31 grudnia.

Zastawna pow. Kotzmann, 29 marca, 24 czerwca, 13 listopada, jako jarmarki na bydło bardzo ożywione. Co wtorku targ tygodniowy na płody i drzewo.

Zwiniacze pow. Kotzmann. Co czwartek targ. tygodniowy.

Na Ślązku austryackim.

Bielsko (Bielitz). 1. W poniedziałek po reminescere (niedz. suchej); 2. w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu; 3. w w poniedz. po 15 września; 4. w poniedz. po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygodniowe każdej środy i soboty.

Bogumin (Oderberg). 1. 30 stycznia; 2. w pon. po miseric. (niedz. 2 po Wielkiej.); 3. w środę przed Wielkan.; 4. w środę przed Ziel. Świąt.; 5. na Nawiedzenie M. P.; 6. na św. Michała; 7. w środę przed Bożem Narodzeniem. Targi na bydło odbywają się przy pierwszych 4 o jeden dzień przedtem, a przy ostatnich 3 w dniu jarmarcznym. Targi tygodniowe co wtorek.

Cieszyn (Teschen). 1. W pierwszy poniedziałek marca; 2. w drugi poniedz. po Bożem Ciele; 3. w drugi poniedz. wrześ.; 4. w drugi pon. listop. Przypadnie na poniedz. jako dzień jarmarku głównego lub wtorek jako podjarmarku jakie święto, w takim razie jarmark główny odbywa się w środę następującą. Targ tygodniowy każdej środy i soboty.

Frydek (Fridek). 1. W poniedziałek po św. Trzech Króli; 2. w poniedziałek przed św. Józefem; 3. w poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie; 4. w poniedz. przed św. Janem Chrzcicielem; 5. w dzień św. Anny; 6. w poniedziałek po św. Michale; 7. w poniedz. przed św. Katarzyną. Targi na konie i bydło podczas jarmarków i każdej środy. Targi tygodniowe każdą środę i piątek.

Frysztat (Freistadt). Na nawrócenie świętego Pawła, w środę przed Kwietnią niedzielą, we wtorek po niedzieli 6-tej po Wielkiejnocy, we wtorek przed św. Bartłomiejem, na św. Szymona i Judę. Przypadnie 1 i 5 jarmark na niedzielę, to odbędzie się tenże w następnym wtorku. Targi na bydło i konie zawsze w dzień przed jarmarkiem.

Jabłonków (Jablunkau). Jarmarki oraz targi na bydło i konie: w poniedziałek po nawróceniu św. Pawła, poniedz. po niedz. Kwietniej, pon. po Zielonych Świątkach, poniedz. po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, poniedz. po Szymonie i Judzie, poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. Targ tyg. i na bydło co wtorek.

Karwina (Karwin). Targi tygodn. co czwartek.

Ligota (Cameral-Elgoth). Targi na bydło w pon. po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

Opawa (Troppau). Główne jarmarki w pierwsze wtorki lutego, maja, sierpnia i listopada. Każdy z tych jarmarków trwa 9 dni, t. j. poczyna się w piątek przed, a kończy się w sobotę po wyżej oznaczonym czasie. Targi na bydło każdego 1-go i 2-go dnia jarmarku głównego i wtorek wielkanocny. Targi tygodniowe co środę i co sobotę.

Skoczów (Skotschau). W czwartek przed Popielcem, w czwartek przed niedzielą Kwietnią, w ostatni czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, w czwartek po Bożem Ciele, na Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, w dzień

św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie dzień św. Bartłomieja lub lub św. Marcina w sobotę lub w niedzielę, to odbywa się jarmark we wtorek następujący. Targi na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Co czwartek targ tygodniowy.

Strumień (Schwarzwasser). 1. We wtorek po Nowym Roku, przypadnie jednakowoż w dniu tym święto, odbędzie się targ w następną środę; 2. w piątek 1-go tygodnia W. Postu; 3 na św. Jerzego, przypadnie zaś św. Jerzego w niedzielę odbędzie się targ w nast. poniedz.; 4. w piąt. przed św. Trójcą; 5 we wtor. po św. Jakóbie; 6. w piątek po św. Bartłomieju; 7. na św. Michał; 8. w piątek po św. Barbarze, jeżeli jednak w piątek ten święto przypadnie, odbędzie się targ w poprzedzający wtorek tego samego tyg.

Ustroń 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodniowy co poniedz.

Wisła (Weichsel). Targi na bydło i konie: 1. we środę po 24 kwietnia; 2. pierwszą środę lipca 3. w środę po 15 paźdz.

Zabrzeg. Targ tygodniowy co wtorku.

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia Redakcya Kalendarza nie przyjmuje odpowiedzialnosci, prosi jednak uprzejmie Sz. Czytelników powoływać się przy zamówieniach na kalendarz Wojnara, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnictwa.

czasowi, lub też udaje się do środków szalbierczych, na wyzyskiwanie cierpiących obliczonych, w obydwóch razach pogorszając tylko cierpienie. A przecież na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatku krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależne są od oddziaływania żelaza, że wskutek przystępu żelaza do krwi wytwarza się Hematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom.

Również nieoceniony środek china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych dla zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w sposób umiejętny połączone znajdujemy w Maladze z żelazem, w Maladze z chiną i w Maladze z chiną i żelazem, wyrobu Henryka Blumenfelda aptekarza pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędne powagi lekarskie w całym kraju i za granicą, a uznane zostały jako najskuteczniejsze ze wszystkich podobnych wyrobów krajowych i zagranicznych.

Cena butelki 3 kor. Butelka podwójna 5 kor.

Biały Kamień. Przekonawszy się wielokrotnie o prawdziwej skuteczności Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym kamieniu dwie flaszeczki malagi z chiną i żelazem. *Z. J. Aderschleger,* lekarz w Białym Kamieniu.

Bromberg. (Prusy). Proszę o jak najprędsze wysłanie dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz Pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka. Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Kamionka Strumiłowa 9 lutego 1899. Kupiona w grudniu 1898 r. Malaga z chiną i żelazem w aptece W. Pana we Lwowie bardzo poskutkowała i to tak zadziwiająco, iż siostra moja od jednej butelki wstała z łóżka, w którem przeszło trzy miesiące była wyleżała, więc mogę to cudowne wino każdemu sumiennie polecić. *E. Werstlnik.*

Budzanów. Dałby Bóg, ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek podobny w swej działalności, jak Pańskie wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazowego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem, a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo. *Maryan Słupnicki,* zarządca lasów w Budzanowie.

Podhajce. Pobrawszy dotychczas od Wgo Pana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący, jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem Wgo Pana, abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłano zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem *Henryk Raape,* c. k. radca sądu kraj. i naczelnik c. k. sądu powiatowego w Podhajcach.

Sarajewo Proszę o przysłanie 2 but. Malagi z chiną i żelazem i 4 butelki Malagi z żelazem, gdyż udaję się na urlop do Galicyi, gdzie chciałbym, aby wino równocześnie ze mną przybyło. — Preparaty Pańskie już dawniej z wielkiem uznaniem próbowane, spodziewam się, że i tym razem przybędą w nienagannej jakości. *Engielbert Gokiert,* c. k. radca sądowy.

Żurawno wieś Dubrawka. Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem wino tu u Pana i skutki były nadzwyczajne. Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana lecz od Pana... Lecz nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem *Konst. Lewicki,* wł. dóbr Dubrawki.

Krystynopol. Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od Wielmożnego Pana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła. *Kalinowska.*

Babin, 17 stycznia 1899. Z przysłanego wina z chiną i żelazem jestem zupełnie zadowolony i proszę o dalsze etc. *Jan Draginicz.*

Chodorów. Mieszkając we Lwowie leczyłem się pańską Malagą z żelazem i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania. *Włodzimierz Paszkowski,* dyetar. sąd. w Chodorowie.

Schebowce (Bukowina), 3 listopada 1899. Upraszam o dwie butelki Malagi z chiną i żelazem, gdyż nabrałem przekonania, że wina Pańskie działają znakomicie. *Fr. Naluba.*

Sądowa Wisznia Uprzejmie proszę o przysłanie za pobr. poczt. 2 butelek Malagi z żelazem. Znakomity ten preparat Pański nie ma równego sobie przeciw anemii i blednicy. Już przed trzema laty chciałam W. Panu moje serdeczne podziękowanie dziennikami złożyć, gdyż miałam silną blednicę, a żadne proszki i pigułki z recept najlepszych lekarzy nie skutkowały; po użyciu zaś pierwszej butelki Pańskiej Malagi z żelazem zrobiło mi się znacznie lepiej, a po dwóch następnych zupełnie przyszłam do zdrowia. Odkąd egzystuje ten wynalazek Pański, nie ma racyi bytu blednica i anemia, jest to moje szczere i rzetelne przekonanie. *Wanda Stronczakowa,* żona c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni.

Bochnia, 13 kwietnia 1899. Ponieważ Pańska

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

Malaga z chiną i żelazem jest dla mnie bardzo skuteczną, a więc proszę o przysłanie jeszcze 4 flaszek podwójnych. *Michał Sołtysik*, rzeźbiarz.

Sokolnik o. p. **Tarnawa**, 10. kwietnia 1899. Kilkakrotnie i ja i moi znajomi doznali ulgi przy użyciu Pańskich wyrobów, proszę zatem jeszcze o dwie duże butelki. *M. Stadnik*, maszynista przy tartaku.

Radomyśl koło Tarnowa. 14 stycznia 1900. Proszę o trzy flaszki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ kardzo skutecznie działa. *Ignacy Kalita.*

Rosochowaciec. Wyżywszy jedną butelkę Pańskiego wina, uczułam znaczne polepszenie w całym organizmie, a przedewszystkiem w żołądku. Proszę o nadesłanie mi 7 butelek wina. *E. Szymańska.*

Strzeliska nowe. Preparaty pańskie już od dawna z wielkiem uznaniem skutkowały, a osobliwie wina działają bardzo zbawiennie. Upraszam przeto o łaskawe przesłanie mnie jednej podwójnej butelki Malagi z chiną.. *Floryan Izdebski*, kier. szkoły.

Malaga z Rebarbarum.

Inną wybitną cechą naszego stulecia są choroby żołądka i przewodu pokarmowego.

Choroby te występują w przeróżnych formach, jako to katary i zapalenia żołądkowe i kiszkowe, obstrukcye (zatkania), niestrawność, odbijanie się, kurcze żołądkowe, biegunki, wymioty, hemoroidy, brak apetytu, peryodyczny ból głowy i inne t. p. objawy.

Zatkanie dolnych części przewodu pokarmowego — obstrukcya — powstaje przeważnie z tych przyczyn, że przy zmniejszonem wydzielaniu się śluzu w jelitach i ze zmniejszonej czynności tychże nagromadzone odchody normalnie wydalonymi na zewnątrz nie zostają. Częstokroć obstrukcya jest następstwem innej głębszej choroby, powstaje także po spożyciu trudno strawnych potraw, wskutek braku ruchu, długiego siedzenia i tym podobnych przyczyn.

Obstrukcya może być także zawisłą od indywidualnej skłonności.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w nowszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe, jako środki tajne cuda zapowiadające. A że obstrukcya powtarzająca się często lub dłuższy czas trwania wprawia system nerwowy w hypochondryę, cierpiący stara się tedy z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zawiedzionym, gdyż wiele zachwalonych i licznie zaleconych środków rozwalniających, jak Elixiry, Balsamy, krople, likiery żołądkowe, mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli nawet obstrukcyę chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działanie na żołądek, jelita i krew dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Jeszcze za czasów Dioskoridesa, w połowie pierwszego stulecia po Chrystusie, znany był Rebarbar jako znakomity środek przeczyszczający i powszechnie go ceniono. Pomimo, że tenże prawie na żadnych przeciwników nie napotkał i wyśmienity jego skutek wszędzie i zawsze uznawano, bywa jednak zaniedbywany. Przyczynę tego trzeba temu przypisać, że panująca na każdem polu obecnie żądza nowości i medycynę owładnęła, przez co nowe środki w użycie wprowadzono, których wątpliwy skutek z każdym dniem więcej na jaw wychodzi. Nareszcie przyczyny tak małego obecnie zastosowania rebarbaru może i w tem szukać należy, że ostatniemi czasy rebarbar w dobrej jakości trudno otrzymać i że po usunięciu rosyjskiego monopolu, częstokroć bardzo zły gatunek do handlu się dostaje.

Malagę z rebarbarum wyrabiam z wyśmienitego rebarbaru chińskiego. Malagi zaś używam tu tej samej, z której preparaty „Malaga z chiną, Malaga z chiną i żelazem i Malaga z żelazem“ wyrabiam, sprowadzanej wprost z Malagi, która już słusznie uzasadnioną renomę zyskała.

Ten preparat znalazł już podobnie jak wszystkie moje poprzednie wyroby, liczny zastęp zwolenników, a ja polecam takowy wszystkim używać, zamiast owych głośno zalecanych szalbierczych uniwersalnych środków tajnych, w celu usunięcia wszelkiej postaci obstrukcyi — w cierpieniach żołądka, wątroby i żółci, przeciw wzdęciu, cierpiącym na kwasy żołądkowe, na krwistość i dla cierpiących na kongestye.

Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki, zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczną, i tak jest zatem Malaga z rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Brzeżany, 11 marca 1899. Ponieważ wino Pańskie malaga z rebarbarum już po użyciu jednej butelki, okazało się bardzo skutecznem przeciw niestrawności i obstrukcyi a szczególnie przeciw kongestyom krwi do głowy, przeto upraszam o jeszcze jedną butelkę podwójną. *W. Kozakiewicz.*

Hujcze, 12 grudnia 1899. Ponieważ przed dwoma laty użyłem jedną butelkę malagi z rebarbarum i sprawiła mi bardzo wielką ulgę w mem cierpieniu żołądkowem, za co zasyłam Panu wielkie „Bóg zapłać“, proszę o przysłanie i t. d. *Ignacy Kociuba*, leśniczy.

Grzęska o. p. Przeworsk, 31 lipca 1899. Już po użyciu jednej butelki malagi z rebarbarum doznałem takiego polepszenia w mem cierpieniu żołądkowem, że składam wielkie podziękowanie W. P. *Jan Kotleński.*

Strzyżów, wieś Lutcza. Spełniło się, com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie nędzne mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. — Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić, proszę o jedną butelkę malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem. Z wielkim szacunkiem *Jakób Drzewiecki*, proboszcz w Lutczy p. Strzyżów.

Nisko. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą dwóch butelek wina Malagi z rebarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej. *Frayciszek Watzka,* emer. urzędnik sąd.

Sokal. Pańska Malaga z rebarbarum okazuje dobry skutek w mojem cierpieniu przedawnionem i wyrażam Panu „Bóg zapłać“ za tak cenny wynalazek. *Emil Gross,* c. k. woźny sądowy.

Raźniów o. p. Gródek, nad Dunajcem. 14 listopada 1899. Od lat wielu cierpiący na niestrawność. wzdęcia i kongestye, przez leczenie doznałem wprawdzie ulgi, lecz zawsze na krótki czas. Dopiero użycie Pańskiego wina, malagi z rebarbarum sprawiło mi taką ulgę, jakiej dotychczas nie doznałem i coraz czuję się zdrowszym. Pożytecznem by było, ażeby podobnie cierpiący wiedzieli o tem lekarstwie. *X. M. Brożowicz,* proboszcz.

Bryń, o. p. Bednarów, 29 stycznia 1900. Będąc we Lwowie wziąłem jedną butelkę malagi z rebarbarum w Pańskiej aptece i po użyciu tejże muszę przyznać, że działa nad podziw skutkująco. Dzięki Bogu i W. Panu za tak nieoceniony wynalazek. Proszę i t. d. *Jakimowicz,* proboszcz.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawienia) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyte pokarmy, a szczególnie mięsne strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcye zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsyi powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie śliny z gruczołów ustnych lub gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje. Ta niedostateczna domieszka śliny powoduje, że pokarmy mączne, wprowadzone do żołądka, nie zostają rozpuszczone, a raczej przemienione na dekstrynę i cukier.

Podczas gdy wydzielona w żołądku pepsyna trawi pokarmy mięsne, rozpuszcza Diastaza (ferment ślinny) ciała mączne, oba zatem te ciała do trawienia powszednich naszych pokarmów są konieczne.

Pierwsze próby z pepsyną przedsięwziął Corvisart w r. 1851 w szpitalu Beaujon pod Leugraux —inne próby wspólnie z Godortem przedsięwziął i drukiem ogłosił.

Morgiardani przedtem jeszcze, jak zresztą sam Corvisart podaje, zalecił sok żołądkowy wrony, cierpiącemu na uciążliwe strawienie.

Odtąd przedsięwzięto z tym środkiem we wszystkich częściach świata liczne próby, które pomyślnym rezultatem wszędzie uwieńczone zostały, wszędzie — gdzie tylko używano pepsyny czysto i należycie sporządzonej. Wystrzegać się należy używania pepsyny z soków żołądkowych, przez silne wyciskanie żołądka otrzymanych, taka bowiem pepsyna zanieczyszczoną bywa grzybkami organicznymi, włóknami i t. p i szkodliwie oddziaływa.

W ogólności zaleca się pepsyna w następujących formach dyspepsyi.

1) Po zażywaniu lekarstw utrudniających błonie żołądkowej wydzielanie pepsyny, a mianowicie, podług zdania profesora Sigmunda: sublimatu, balsamu kopajowego i kubeby, 2) przy utrudnionem trawieniu, w anemii, hysteryi i w czasie brzemienności, 3) dla cierpiących na chroniczny katar żołądkowy, powstały wskutek nadmiernego i obfitego użycia pokarmów i alkoholicznych napojów. Przy owrzodzeniu kiszek i raku żołądkowym, dalej dla tych, których system nerwowy wskutek chronicznego kataru hypochondryi podlega, 4) w skrofułach i chorobie angielskiej, 5) przy tuberkułach płuc i kiszek, jakoteż w chorobach nerkowych, 6) dla ludzi osłabionych i wycieńczonych (rekonwalescentów) po długotrwałych chorobach, 7) przy cukromoczu, ażeby cukier gronowy zamienić na kwas mleczny.

Pomimo znakomitych rezultatów, osiągniętych w dyspepsyi przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspepsya pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczołów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego“. W tych wypadkach jedynie „Diastaza“ (białko tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądane skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na dekstrynę i cukier. Diastaza w najnowszych czasach wynaleziona, zastępuje działalność śliny, a skutki tego osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zadziwienie, że diastaza wylecza dyspepsyę, pochodzącą przez niestrawność mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić pp. lekarzom i osobom cierpiącym moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny.

Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały nawet po długim czasie 20-krotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodorowego kleiku z mąki, grysiku, sago, tapioki i t. p.

Cena butelki 3 kor., podwójna butelka 5 kor.

Przed fałszowaniem i bezwartościowem naśladownictwem ostrzegam.

Nieracyonalnie sporządzone wino pepsynowe a w szczególności na *winie słodkiem osadzone,* zamiast pomocy, przynosi bardzo często *pogorszenie cierpienia.* Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu.

Lwów. W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej pan przyjąć wyraz mojego podziękowania *Jan Lam*, we Lwowie.

Pan Doktor zalecił mi wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania, w które wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek.

Dziś jestem zdrów, za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu i pozostaję zawsze z wdzięcznością. *Kniaż Jan Gintoff*, dymisyonowany Generał Major z Podszacin.

Rudki, w. Podhajczyki. Niezaprzeczenie jest Pańskie wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy. *Kornel Szczepański*, właściciel dóbr Podhajczyki.

Krasnolesie, o. p. Lipica dolna. Wino Pańskie z pepsyną i diastazą jest znakomitym środkiem leczniczym, który mi robi doskonale na moje przewlekłe i długotrwałe cierpienie żołądka. *Ludwika Gołębska*.

Dembica. Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie. *Józef Wylężyński*.

Mikulińce, wieś Ludwikówka. Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej butelki wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym organizmie. *Deputowicz*, właść. dóbr.

Mikulińce. Proszę przysłać dwie butelki wina z pepsyną i diastazą, która cudowne skutki działa. *Józef Budziński*, dzierżawca browaru.

Mikulińce, wieś Myszkowce. Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę malagi z żelazem i flaszkę wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie. *Ksiądz H. Kmicikiewicz*.

Olpiny, wieś Czerniny. Proszę o ponowne przysłanie wina pepsynowego z diastazą 5 butelek większych. Poprzednią posełkę odebrałem, a ponieważ przekonałem się o dobrych skutkach, przeto... *Ks. Józef Godek*, proboszcz.

Rohatyn. Od lat 6 leczę się na katar żołądkowy bezskutecznie, dopiero za poleceniem p. E. Kreinera, lekarza ze Lwowa, sprowadziłem od Pana wino pepsynowe z diastazą a po użyciu już 2 flaszek czuję się prawie zupełnie zdrowym. *Hipolit Reichenberg*.

Besko. Po użyciu jednej butelki wina z pepsyną i diastazą czuję się zupełnie zdrowym. *Błażej Krężel*.

Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Organizm ludzki składa się z czynnych i biernych organów. Czynnymi organami są mięśnie, które zostając w związku z mózgiem i systemem nerwowym, są narzędziami woli; biernymi organami są kości. Oba te rodzaje podlegają zmianom i chorobom, a umysł ludzki pracuje bezustannie nad tem, aby anormalnemu stanowi tychże organów zapobiedz, a utrzymać takowe w należytym porządku. W stanie normalnym kości są mocne, stałe, zdolne do oporu, pozbawione zaś tych własności stają się kruchemi i jak wosk giętkiemi. Kości takie utraciły wapno, istotę w największej części moc i zdolność oporu im nadającą, co też jest przyczyną ich choroby.

Liczne próby wykazały, że fosforan wapna nietylko niezbędnym jest do budowy kości, ale także koniecznym jest do ogólnego rozwoju i wytwarzania soków.

Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości), Rachitis (angielskiej chorobie), skrofułach i w suchotach, zawartych w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków pożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojących w związku miazmiatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała jest bardzo utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowi słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę będzie użyty.

Malaga z fosforanem wapna połączona, ma działanie pobudzające i posilające, również też ma własność wytwarzania kości i wzmacniania tkanek.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w atrofii (wycieńczenie kości), w chorobie angielskiej, w skrofułach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy (konstytucyi). W suchotach przy silniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej, a płuca same zabliźniają się.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Bieniów, p. Złoczów. Wino Pańskie z fosforanem wapniowym zrobiło mi tyle dobrego, jak żadne inne lekarstwo, gdyż po zażyciu kilku butelek czuję się zupełnie zdrową. *Stefania Skrzypek*.

Kossów. Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu W. Pana używałem dla mojej 14-miesięcznej córeczki i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób zdolny do zapobieżenia wszelkim chorobom dziecinnym. Niezmiernie dziękuję WPanu za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę... *Kazimierz Błoński*, c. k. wachmistrz żandarmeryi w Kossowie.

Żywiec. Proszę o przysłanie 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. — Wynurzam słuszne uznanie za skuteczność środka tego. *Antonina Rasztelnik*.

Zdonia p. Zakluczyn. Proszę o przysłanie mi 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. Przyjaciel mój wyzdrowiał li tylko przez użycie środka tego. *Antoni Nowak*, kamieniarz.

Rzeszów. Nadesłane mi 2 butelki Malagi z fosfaranem wapniowym zrobiły na chorej nadspodziewany skutek, upraszam zatem itd. *Rafał Szołdra*, lustrator rady pow.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

WINO Z CONDURANGO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Condurango z rodziny Asclepiadaceae rośnie w Andach podzwrotnikowej Ameryki. W korze tego krzewu mieści się substancya skuteczna Condurangina, która podług Volpiusa składać się ma z 2—3 glykozydów i istoty żywicznej. Condurango działa mocno, drażniąco na nerwy peryferyczne i na muszkuły, a według zdania Dra Reissa znakomicie skutkuje przeciw kahektycznemu rozwojowi raka.

Wino z Condurango aptekarza Hanryka Blumenfelda we Lwowie, metodą zimnego trawienia (metode de placemente) sporządzone, zawiera wszystkie skuteczne składniki kory Condurango, a surowiec sam do trawienia użyty jest znakomitej i doborowej jakości.

Licząc się z wskazówkami Dra Reissa, należy wino z Condurango podawać trzy razy dziennie po małym kieliszku.

Ceny butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Cascara sagrada.

Od dawna wiedziano, że tak jagody jak i odwar kory rozmaitych gatunków szakłaku *(rhamnus)* posiadają przeczyszczające moczopędne własności. Od kilku lat wprowadzono w użycie do celów terapeutycznych ze szczególnem powodzeniem korę szakłaku amerykańskiego, a wyciąg tej kory zwanej korą świętą (Cascara sagrada) umieszczono nawet w nowym lekospisie austr. Ojczyzną tego krzewu są zachodnie wybrzeża Ameryki północnej, szczególnie północna Kalifornia i prowincye angielskie Kolumbii.

Botanik Fryderyk Pursch pierwszy opisał go w roku 1814 i ztąd nazwano ten krzew szakłakiem Purscha (Rhamnus Purschiana).

Wyciąg z kory cascara sagrada zalecają pierwszorzędne znakomitości cywilizowanego świata między innymi, prof. Dr. Senator w Berlinie, prof. Dr. R. Massini w Bazylei, Dr. I. Elfers, Dr. Tompsen, Dr. Lockwood, Dr. Or, Dr. Fleicher-Horue w Londynie, Dr. Wiliam Craig w Edynburgu, Dr. Bulfalini w Siennie, Dr. I. G. Eymeri i Dr. Limousin w Paryżu, Dr. I. H. Budny (Calusa California), Dr. Geo Wtwart w Nowym Jorku, Dr. Ralph D. Ary, Rio de Janeiro, przeciw upośledzonemu trawieniu i obstypacyi, także jako znakomity środek przeczyszczający, który nawet przy dłuższem używaniu bez wszelkich dolegliwości obfite wypróżnienia sprawia.

Z wyciągu kory cascara sagrada krzewu dwuletniego, gdyż kora starego jest mniej skuteczną, sporządza apteka pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino z cascara sagrada i czekoladki z cascara sagrada.

Wino z cascara sagrada ma smak przyjemny, działa z pewnym skutkiem w obstrukcyach i chorobach polegających na upośledzonem trawieniu, a jakkolwiek wypróżnienia nie następują tak szybko, jak po zażyciu drażniących środków przeczyszczających, to przecież środek ten ma nad innymi tę znakomitą wyższość, że przy jego używaniu dyeta zachowaną być nie musi, a nadto środek ten przez długi czas bez szkodliwych następstw używanym być może.

Te same własności mają też

Czekoladki z cascara sagrada

które ani wyglądem ani smakiem nie różnią się zgoła od najpyszniejszych czekoladek cukierniczych, a zatem przez kobiety wrażliwe na smak jak i przez dzieci chętnie używane bywają.

Sposób użycia wina: rano i na noc po małym kieliszku.

Czekoladka jedna na noc użyta zwykle rano skutek powoduje. W wypadkach, gdzie dawka ta jest niewystarczającą, używa się na czczo drugiej czekoladki.

Cena butelki wina z cascara sagrada 3 kor. Butelka podwójna 5 kor. Czekoladki 2 kor. 50 h.

KOLA.

Znakomitej pracy dra Henryka Boehnke-Peichego zawdzięczamy następujący szczegółowy opis własności afrykańskiego orzecha zwanego „Kola“.

Kola zastępuje mieszkańcom środkowej Afryki herbatę, kawę i kakao i jest bezprzecznie jednym z najcenniejszych produktów roślinnych tej części świata. Do niedawna zupełnie nieznany, został dopiero przez podróżników Heckla i Schlagdenhauffa bliżej opisany. Z ich opisów przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych szczegółów.

Kolę otrzymuje się z rośliny sterculia acuminata (cola acuminata), drzewa, 10—30 m. wysokiego, rosnącego na zachodniem wybrzeżu Afryki między Sierra Leona, Congo i Dolną Gwineą. Orzech tego drzewa, noszący w języku krajowców różne nazwy, jako to: guru, ombone, nangue, kokhoroku, kurauch, bissbissy i t. d. jest u nich niesłychanie wysoko ceniony; wystarczy, jeżeli powiemy, że za jeden orzech nierzadko otrzymać możemy niewolnika, zaś suchy proszek Koli nabywają niemal na wagę złota. W całem też życiu ludów odgrywa ten owoc nadzwyczaj poczestną rolę: wymiana dwóch białych orzechów Koli między władcami poszczególnych szczepów oznacza symboliczne zawarcie pokoju i przyjaźni, przesłanie czerwonego orzecha ma znaczenie wypowiedzenia wojny; podobnież posługują się nim jako symbolem przy różnych uroczystych aktach i czynnościach, np. przy oświadczaniu się rodzicom o rękę córki, przy składaniu przysięgi etc. Słowem jest ona według wierzeń krajowców rośliną boską, która sprowadza wszelką pomyślność, a odpędza nieszczęścia, choroby i t. d.

Tak wielkie znaczenie tej rośliny musi oczywiście być usprawiedliwione niezwykle zbawiennemi jej własnościami — i rzeczywiście bywają one jej przez Afrykańczyków przypisywane. Według nich jest Kola najznakomitszym środkiem w chorobach żołądka i wątroby, przeciw krwawej dysenteryi itp., a nadto czyści znakomicie wodę i odświeża mięso. Używają zaś tego środka tem chętniej, ile że przy użyciu nietylko nie psuje

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

zębów, ale owszem, tak na zęby, jak niemniej na podniebienie bardzo dodatnio działa.

O ile nauka potwierdza powyższe, według wierzenia Afrykańczyków, prawie cudowne własności Koli, przesądzać trudno, natomiast musimy stwierdzić, że na podstawie licznych badań już dziś uznano Kolę, za środek znakomicie działający w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, że — co jest bardzo znamienitem — Kola posiada taką własność podtrzymywania sił w organizmie, iż po jej użyciu można bez pokarmów podejmować największe wysilenia. Z tego powodu znalazła Kola zastosowanie dla armii francuskiej w afrykańskich koloniach. Własność tę Koli potwierdziły także doświadczenia, czynione w Anglii, które udowodniły, że robotnik, wypiwszy rano filiżankę Koli, pracował cały dzień, nie czując zgoła potrzeby posilania się pokarmem.

Armstrong, który badał własności Koli, dowodzi, że działa ona znakomicie w wypadkach opilstwa, że nietylko łatwo przyprowadza do trzeźwości, ale nawet zdolną jest nałogowych opilców odzwyczaić od nadmiernego używania gorących napojów.

Oczywista, że najbardziej podkreślamy znaczenie Koli jako środka posilającego w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, tudzież dysenteryi, skuteczność zaś jej w tym kierunku udowodnił ponad wszelką wątpliwość między innymi głównie Christy.

Uzyskiwanie z Koli tych składników, które istotną jej skuteczność stanowią, połączone jest z wielkimi trudnościami. Wszystkie te składniki zawiera otrzymany przezemnie po licznych doświadczeniach z użyciem prawdziwie starej Malagi wyciąg, który też jako taki jest głównie znakomitym środkiem posilającym w chorobach przewodu pokarmowego, wątroby, dysenteryi itp., jakoteż wogóle w tych chorobach, w których użycie samej Koli jest wskazane.

Cena większej butelki 5 kor., mniejszej 3 kor.

Stanisławów. Wino Pańskie „Kola“ wyratowało wuja mego z nieuleczajnej choroby. Mogę przeto wino to polecić każdemu.

Stanisław Ernycy Rudolf urzędnik kol.

Tłuste. Dziękuję za poprzednią przesyłkę. — Rzeczywiście wino Kola WPana wyrobu, jest bardzo skutecznem. *M. Swistak* urz. poczt.

PHOSPHATE DE FER

czyli roztwór fosforanu żelazowego

wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem wykazałem, jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi, a raczej brak zdrowej krwi u generacyi dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencyi, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. I skądby też inaczej być mogło, kiedy nasze matki, najczęściej już jako nerwowe, niedokrewne panny w stan małżeński wstępują, a ojcowie dopiero po przejściu zazwyczaj dość awanturniczej młodości, o własnym domu, ustaleniu się, o rodzinie myślą.

Ważny również czynnik tak u kobiet, jak i mężczyzn, stan chorobliwy krwi i ustroju nerwowego powodujący, jest — przesilenie umysłowe.

Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy zaopatrzyć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz z wytężeniem pracuje, zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwem tego wysilenia umysłowego są — niedokrewność i nerwowość.

Liczne badania wykazały prawdziwość tej zależności chorób niedokrewności i nerwowości od myślenia i umysłowej pracy. I tak pokazało się z licznych badań uryny, że osoby myślące i umysłowo pracujące, stosunkowo ogromną ilość fosfatów uryną wydzielają, podczas gdy ilość wydzielonych fosfatów u ludu fizycznie pracującego, nierównie mniejszą jest. Stąd też pochodzi, że chłop nasz, który tylko kilka razy w roku mięsem się delektuje, zdrowszy, krwistszy jest i nerwowości z imienia nawet nie zna, człowiek zaś umysłowo pracujący, pomimo tego, że prawie wyłącznie się tylko mięsem żywi, a zatem pokarm najbardziej w fosfaty i żelazo obfitujący organizmowi doprowadza, na zdrowiu zapada, że jego krew i ustrój nerwowy chorobliwe, albowiem nie potrafią pokonać zadania, jakie człowiek im stawia — niestety często z konieczności — by w walce o byt i egzystencyę na stanowisku się utrzymał. Ściśle związane i na siebie oddziaływujące, są mózg, nerwy i krew, stanowią łańcuch, a organizm zupełnie podupada, jeżeli tylko jeden węzeł tego łańcucha słabnieje.

Głównie jednak krew, która odtwarza i zasila mózg, oraz nerwy, która pędem strzału przechodzi organizm nasz, — tu zasilając, tam przez organizm zużyte i dla organizmu nie potrzebne wydzieliny usuwając — krew musi być zdrową i zasilona tymi składnikami, które dla mózgu, nerwów i innych ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem, tak ważnym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakiem żelazo w krwi się znachodzi). Roztwór fosforanu żelazowego, który najsumienniej wyrabiam, odtwarza i posila krew — a zatem mózg i nerwy. Nie jest to środek nowy, gdyż już od roku 1849 przez dra Lerasa używany i Akademii umiejętności w Paryżu przedstawiony uzyskał sławę światową. Przez nadzwyczaj niską cenę (1 kor. flaszka), robię środek ten, dotychczas 2 kor. 40 hal. kosztujący, wszystkim, nawet uboższym klasom dostępnym. Środek ten stosownie do postępu nauki ulepszyłem. Zażywanie jest łatwe, dowolne — nie czerni zębów, wylecza szybko upływy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, jak wogóle osoby niedokrwiste.

Cena flaszki 1 kor.

Wojniłów 27/2 1899. Proszę o 4 fl. fosfate de fer, gdyż z jednej flaszki poprzednio sprowadzonej i wyżytej, przekonałem się o skutku dodatnim tego środka. *F. Wolański,* ck. poborca podatk.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

Rzepińce. Zamówione i otrzymane od Pana 2 flaszki roztworu fosforanu żelazowego zdziałały nadzwyczaj dobry skutek. *Sucher Sternberg.*

Syrup z podfosforanu wapna

(Syrup d'hypophosphite de Chaux)

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemicy lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagadkowa, pochłaniająca tysiące ofiar (wedle wykazu statystycznego niestety największą stosunkowo ilość w Galicyi), zachowuje się uporczywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza, że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanawiano się głęboko nad istotą tej choroby i w r. 1857 Dr Churchill w swej rozprawie, mianej w Akademii Umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak wogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano, tak w szpitalach w Paryżu, jak wogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten, w początkach choroby używany, stanowczo suchoty wylecza, w późniejszych zaś stadyach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności. Cena 2 kor. 40 hal.

Główny skład w aptece pod „Złotym Słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Kopyczyńce. Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, który bardzo wiele dobrego zdziałał na moje zbolałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuję się zupełnie zdrowym, za co WPanu dozgonne dzięki składam. *Tadeusz Dąbski,* c. k. woźny sądowy w Kopyczyńcach.

Sokołówka. Przysłane 3 flaszki syrupu wapniowego sprawiły mej żonie znaczną ulgę na piersi. *Józef Pohl,* ck. Postenkomendant żandarmeryi.

Czarne p. Nieznajów. Sprowadzone od WPana 6 flaszek syrupu z podfosforanu wapna okazały się bardzo dobre w mej chorobie (początek suchot). *Paweł Jurkowski,* naucz.

Kluczyn p. Łanczyn. Syrup wapniowy okazał się bardzo skutecznym w mojej chorobie płuc, proszę więc przyjąć serdeczne podziękowanie za tak znakomity preparat. *Bogusław Kluczyński.*

Snowicz. Syrup wapniowy działa znakomicie i proszę znów przysłać do Sokala 4 flaszki. *Matkowski,* proboszcz.

Syrup wapniowo-żelazowy

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W ścisłym związku ze sobą stoją choroby „skrofuły i gruźlica" (Tuberculosis). Skrofuły, nazwane też gruźlicą dziecięcą, zazwyczaj występują w pierwszych latach życia, a gubią się w 13 lub 25 roku. W tym to czasie u skrofulicznych najczęściej rozwijają się początki gruźlicy. Jedna jak druga choroba jest najczęściej odziedziczoną — obydwie w równych warunkach rozwijają się.

Niedostateczne pożywienie, złe powietrze, wilgoć, brak światła słonecznego, oto sytne pokarmy skrofułów, tuberkułów. Obydwie choroby też znajdują najskuteczniejsze lekarstwo w Syrupie wapniowo-żelazowym apt. Henryka Blumenfelda.

U skrofulicznych objawiają się skrofuły anormalnością krwi i kości. Krew staje się limfatyczną, pozbawioną kulek czerwonych, kości miękną i wytwarza się „Rachitis", „Atrofia", lub inna skrofuliczna choroba kości. Z najlepszym skutkiem zatem używa się w tej chorobie Syrup wapniowo-żelazowy odtwarzający krew i kości, udzielający im utracone przez chorobę składniki.

Jakkolwiek skrofuły, choroba angielska i inne podobne cierpienia są chorobami nadzwyczaj przykremi, przykremi dla chorego i tegoż otoczenia, nierównie cięższą chorobą są suchoty, gruźlica i inne tego rodzaju choroby piersiowe. Choroby te mają charakter zdradziecki. Podczas gdy skrofuły łatwo rozpoznać — choroby piersiowe ukrywają się często pod pozorem niewinnego kataru, grypy itp. lekkich cierpień piersiowych. Jak najbardziej przeto zważać należy na objawy zapowiadające chorobę piersiową. Każde przeziębienie, kaszel, chrypka nie muszą być gruźlicą, ale jeżeli kaszel dłuższy czas trwa, chrypka usuwać się nie chce, a przytem gorączka i poty nocne się okazują, uważać należy to jako zatrważające objawy, a rady lekarza zasięgnąć niezbędnem będzie. Niech to posłuży do zastanowienia się, że wedle obliczeń Schmidta $^1/_7$ część wszystkich wypadków śmierci na choroby płucowe przypada.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielenie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew, pozbawiona żelaza, nie funkcyonuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu, nie pożywia pojedynczych organów. Tak więc organizm, pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności zwapnienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazowego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syrupu z podfosforanu wapniowo-żelazowego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energii.

To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą -- a organizm cały napełniony jest nową siłą i energią.

Syrupu wapniowo-żelazowego aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie w następujących chorobach używać należy:

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na **markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.**

W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena flaszki 2 kor. 40 hal.

Jordanów. W lecie r. 1886 sprowadziłem od WPana 4 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, który nader zbawiennie na zwątlone me zdrowie, cierpieniem piersiowem, oddziałał. Czuję się przeto być obowiązanym, przesłać WPanu moje najserdeczniejsze podziękowanie, a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości. *Stanisław Szustron*, c. k. nadstr. skarbowy.

Kraków, 8/1. 1899. Ponieważ po użyciu pierwszej flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, stan zdrowia się polepszył, proszę itd. *A. Orzechowska.*

Oleszów, 11/2. 1899. Używam jedną flaszkę Pańskiego syrupu wapniowo-żelazowego i z dobrym skutkiem. Proszę wysłać itd. *Łucya Nowakowska.*

Bylice. Najszczerszą wdzięczność czuję z uznaniem za skuteczność przez pana mi przysłanego syrupu wapniowo-żelazowego, widząc tegoż zbawienne skutki. *A. Ruebenbauer*, ck. strażnik skar.

Uście nad Prutem, 4/2. 1899. Proszę jeszcze o 3 fl. syrupu wapniowo-żelazowego. Pobrane od WPana 3 fl. przyniosły widoczną ulgę. *Antoni Pocałuń.*

Barysz. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu działa skutecznie. „Bóg zapłać“. *Zofia Tymińska.*

Szczurowice. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu jest wyśmienity na słabe serce i poty nocne. *M. Skopowski*, akadem. malarz.

Trembowla. Będąc cierpiącym na niedokrewność i katar chroniczny już od dłuższego czasu, używając różnych leczniczych środków bezskutecznie, kazałem sobie kupić jedną flaszkę syrupu wapniowo-żelazowego. Po wyżyciu tej flaszki przekonałem się, że mi ten syrup ulgę sprawia i postanowiłem aż do skutku używać. Proszę przeto o 5 fl. itd. *Leon Bielecki*, emeryt. ck. kapitan.

Hanaczów, 24/4. 1899. Proszę jeszcze o dwie flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, gdyż po użyciu jednej flaszki na próbę czuję się znacznie zdrowszym w mem cierpieniu piersiowem. *Jan Niebylski.*

BOYVEAU ROOB LAFFECTEUR czyli SARSAPARYLIAN

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax przez Hiszpanów do Europy wprowadzona a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilistycznym i zołzowym. Że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z sarsaparylą nie mają;

obawiając się, aby przez tego rodzaju reklamę dobra sława sarsaparyli nie ucierpiała, wyrabiam Sarsaparylian czyli tak zwany Roob Laffecteur z najlepszego korzenia Sarsaparyli. — Jak wiadomo rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwem ramieniem człowieka ukryć. Stąd też nadzwyczaj wysoka cena sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach syfilistycznych lub zołzowych, jako krew czyszczący środek. **Cena 2 kor. 40 hal.**

Sambor. Sarsaparylian Pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze itd. *Antonina Błońska*, żona adwokata.

Ścianka p. Potok złoty. Wynurzam WPanu moje serdeczne podziękowanie za skutek Sarsaparylianu. *Włodzimierz Danilewski.*

Dzików stary. Po zażyciu kilku flaszek Sarsaparylianu odczuwam bardzo znaczną ulgę. *Aleks. Waplak.*

Skotschau (Śląsk). Sarsaparylian Pańskiego wyrobu jest rzeczywiście najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do oczyszczenia krwi. *Ryszard Ronge*, stolarz.

Sieniawa. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za zaliczką 2 fl. Sarsaparylianu ponieważ działa zbawiennie na zdrowie. *Rozalia Łańcucka.*

PASTYLKI PEPSYNOWE Z DIASTAZĄ

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę węglan sodowy. W nowszych dopiero czasach wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek, a to zamiast uchylania powoduje dyspepsye, przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności. **Cena 3 kor. 20 hal.**

PASTYLKI PIERSIOWE

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzone, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się zna-

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

cznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub mieszaninę cukrów z kleikami, — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki piersiowe Blumenfelda żądali. **Cena 1 kor.**

Gródek obok Lwowa. Że pastylki piersiowe skuteczne są na chrypkę, świadczy o tem, że proszę o przysłanie powtórnie takowych. *A. Tchórzewski.*

Bołszowce wieś Bybłe. Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyrobu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r. 1885 i bardzo mi były pomocne. *Jakób Jastrzębski.*

Bursztyn. Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi wielką ulgę sprawiły, dzięki składam i proszę... *Jan Dörr.*

Chorośnica wieś Twierdza. Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakierskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne. *Szymon Leligdowicz* w Twierdzy.

Repużyńce o. p. Czernolica, 25/1. 1900. Pastylki piersiowe Pańskiego wyrobu doskonałe. Okazały cudowną ulgę dla mej żony. Proszę itd. *Tomasz Kwitniowski,* leśniczy.

Brody, 12/3. 1900. Proszę o 6 pudełek pastylek piersiowych, które mnie wielką ulgę sprawiały i są bardzo skuteczne. *Władysław Boulangé,* c. k. nadstrażnik skarbu.

Radziechów. Ponieważ po użyciu pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę... *F. Ćwikliński.*

P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkam przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

Wstrzykiwanie z Matico

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywiorowi), upływom nasienia męskiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcye),

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matic (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indyach, środek, który w wyciekach rzerzączki tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używany bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono za pomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierają się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jak pp. dr Botinet Cazenaxe, Cullier, Faxcot, Hardy, Riccord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np. proszek tejże, wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem" we Lwowie przy placu Krakowskim Henryka Blumenfelda.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorya (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła, metali, dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Cena flaszki 1 kor.

KABZUŁKI z MATICO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W tych samych chorobach, co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny Matico, Santale, Kopaiwy i Kubety, tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 1 kor. 60 hal.

Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

OD WYDAWNICTWA. Za wszelkie ogłoszenia redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności, uprasza jednak przy zamówieniach powoływać się na kalendarz, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnictwa.

Redaktor.

Wydawnictwa „Macierzy Polskiej“.

Nr.	Tytuł	kor.	hal.
Nr. 12.	**Weterynarya**, przez Kubickiego .	1	–
„ 20.	**Królowa Korony polskiej.** Żywot N. M. Matki Chrystusa Pana, opisał Władysław Bełza (II wyd.) .	–	30
„ 23.	**O budowie zagród włościańskich**, przez Macieja Moraczewskiego (II. wyd.) z licznemi ilustracyami .	–	40
„ 31.	**Życie św. Brunona**, przez D. Janowskiego (II. wydanie) . .	–	16
„ 36.	**O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, założycielu „Macierzy Polskiej“**, opowiedział D. Janowski	–	20
„ 40.	**Pan Tadeusz** Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany	–	20
	oprawny	–	48
„ 48.	**Konie gospodarskie**, przez Dr. Barańskiego	–	20
„ 49.	**Lepiej późno, niż nigdy**, przez Wł. Strowskiego	–	32
„ 51.	**Uprawa roślin pastewnych**, I. Okopowe, napisał Wład. Szybiński .	–	32
„ 52.	**Uprawa roślin pastewnych**, II. Zielne, napisał Wład. Szybiński .	–	72
„ 59.	**Szczęście tylko w Ojczyźnie**, powieść przez J. A. Łukaszkiewicza	–	40
„ 60.	**Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe**, przez M. S. . .	–	20
„ 62.	**Skarbiec strzechy naszej**, zebrał G.	1	–
„ 63.	**Nauka o nawozach**, napisał Wład. Szybiński	–	60
„ 64.	**Pogadanki o hodowli ryb**, napisał J. Mielnicki	–	20
„ **65.**	**Śpiewy historyczne** J. U. Niemcewicza, z ilustracyami St. Dębickiego	1	
	w oprawie płóciennej . . .	1	30
„ 67.	**Pisma Fr. Karpińskiego**, ułożył W. Bruchnalski	–	30
„ 68.	**Legiony polskie** we Włoszech i Niemczech, przez Janka z Grzegorzewic z 3 rycin. Kossaka, brosz.	–	30
	w oprawie	–	50
„ 70.	**Pisma poetyczne** Adama Mickiewicza, Ballady i romanse, Grażyna, Konrad Wallenrod, Wiersze wybrane, 1817–1832, brosz. . .	–	30
	w oprawie	–	60
„ 71.	**O życiu i pismach A. Mickiewicza**, przez prof. Pieniążka . . .	–	20
„ 72.	**O biedzie chłopskiej.** Głosy włościańskie z rozmaitych stron kraju	–	40
„ 73.	**Co to jest rola?** Jak powstała, jakie są jej gatunki i jak ją rozpoznawać, napisał Józef Bzowski . . .	–	20
„ 74.	**Jubileusz, czyli lato miłościwe**, napisał ks. Wawrzyniec Puchalski .	–	40
Nr. 75.	**Praktyczne rady i wskazówki chowu królików**, nap. Prawdzic .	–	30
„ 76.	**O Maryi Konopnickiej** napisał Dr. K. Falkiewicz . .	–	20

Biblioteka „Macierzy Polskiej“.

Nr.	Tytuł	kor.	hal.
Nr. 1.	**Jan Kochanowski** z Czarnolasu, napisał Konstanty Wojciechowski, z portretem i 3 rycinami . .	–	40
„ 2.	**Gawędy i powieści** Brunona Bielawskiego i Walerego Łozińskiego, z 8 obrazkami L. Winterowskiego	–	50
„ 3.	**O lesie i drzewach przypolnych**, napisał Józef Brykczyński . .	–	20
„ 4.	**O pogodzie**, z 32 rys., n. K. Szulc	–	50
„ **5.**	**Oko proroka**, czyli Hanusz Bystry i jego przygody, powieść z dawnych czasów, nap. Wład. Lubicz	1	–
	w ozdobnej oprawie . .	1	60
„ 6.	**Rolnik wzorowy**, czyli przypomnienie, co, kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy, z 75 ilustr., napisał Dr. Kazimierz Miczyński . .	1	20
„ 7.	**Wśród skwaru i lodu**, napisał Janko z Grzegorzewic, z 6 rycinami L. Winterowskiego i mapą Afryki .	1	20
	w ozdobnej oprawie . . .	1	70
„ **9.**	**Warzywnictwo**, napisał A. Hergot, z 51 rycinami, przerobił i uzupełnił Dr. T. Ciesielski . . .	–	60
„ **10.**	**Władysław Syrokomla** i jego utwory, napisał Tadeusz Pini, z portretem i 6 rycinami L. Winterowskiego, brosz.	–	50
	oprawne	–	70
„ **11.**	**Astronomia** czyli nauka o wszechświecie, podług K. Flammariona, opracowała K. T. z 57 rycinami	–	60
„ **12.**	**Wolne chwile**, powiastki i gawędy rozmaitych autorów polskich, wydał Dr. Konstanty Wojciechowski z 8 rycin. L. Winterowskiego, brosz.	–	50
„ 13.	**Zdrowie dzieci**, przez Dr. Emila Merczyńskiego. Z powsz. wykładów uniwersyteckich, brosz. .	–	50
„ 14.	**Konstytucya austryacka**, napisał Dr. Z. Próchnicki . . .	–	60
„ 15.	**O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby** napisał Dr. H. Kowalski . .	1	60
	w oprawie	2	–
„ 16.	**Święty Kazimierz królewicz polski** napisał Dr. Fr. Papée . . .	–	30

Książeczki Numera: 31 i 36 są w ozdobnej oprawie. Oprawę liczy się 14 h. za egzemplarz.

Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy“ i ilość żądanych egzemplarzy.

Książeczki, oznaczone tłustemi cyframi, polecone zostały przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową na nagrody pilności dla uczniów, uczęszczających do szkół ludowych.

Po dziełka adresować należy:

Administracya „Macierzy Polskiej“, Lwów, gmach sejmowy.

Spisu rzeczy z braku miejsca umieścić nie możemy, przepraszając za to Szan. Czytelników. Tylko w „Kalendarzu powszechnym“ dajemy spis rzeczy na następnej kartce.